

WTOREK, 23 WRZEŚNIA 2008 r.

PRZEWODNICZĄCY: PAN PÖTTERING

Przewodniczący

1. Otwarcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało otwarte o godz. 9.05)

2. Składanie dokumentów: patrz protokół

3. Pytania ustne (składanie): patrz protokół

4. Zwalczanie terroryzmu – Ochrona danych osobowych (debata)

Przewodniczący. – Kolejny punkt to wspólna debata na temat:

– sprawozdania (A6-0323/2008) pani poseł Lefrançois, w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, na temat wniosku w sprawie decyzji ramowej Rady zmieniającej decyzję ramową 2002/475/JHA w sprawie zwalczania terroryzmu (COM(2007)0650 – C6-0466/2007 – 2007/0236(CNS)) oraz

– sprawozdania (A6-0322/2008) pani poseł Roure, w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, na temat wniosku w sprawie ochrony danych osobowych przetwarzanych w ramach współpracy policyjnej i sądowej w sprawach karnych (wznowiona konsultacja) (16069/2007 – C6-0010/2008 – 2005/0202(CNS)).

Roselyne Lefrançois, sprawozdawczyni. – (FR) Panie przewodniczący! Przede wszystkim chciałabym podziękować wszystkim moim kolegom, którzy wraz ze mną pracowali nad tymi dokumentami, jako że nasza współpraca układała się wspaniale w toku całej procedury. Tekst, który dziś zostanie poddany pod głosowanie ma szczególnie delikatny charakter, ponieważ debata nad zwalczaniem terroryzmu rodzi zagrożenie dla praw europejskich obywateli, czy to ze strony samych terrorystów, czy w postaci możliwego ograniczenia wolności przez środki przyjęte w celu zwalczania tego problemu.

Rzeczywiście skala zagrożeń terrorystycznych była w ostatnich latach wyolbrzymiana przez niektóre rządy, co miało na celu usprawiedliwienie przyjęcia określonych działań polityki bezpieczeństwa, tak krajowej, jak międzynarodowej. Niemniej groźba ta jest realna, dlatego Unia Europejska musi odegrać własną rolę w wysiłkach na rzecz zapobiegania i zwalczania terroryzmu z najwyższą możliwą stanowczością. Od wysiłków tych zależy bezpieczeństwo 500 milionów obywateli UE oraz obrona zasadniczych wartości i zasad stanowiących jej fundament. Od czasu ataków z 11 września 2001 r. terytorium UE było wielokrotnie celem ataków terrorystycznych, mających – jak wszyscy wiemy – dramatyczne konsekwencje: w Madrycie w marcu 2004 r. i w Londynie w lipcu 2005 r. Wszyscy państwo niebawem usłyszą o fali ataków mających miejsce zaledwie wczoraj w Kantabrii.

Zadanie zwalczania terroryzmu staje się coraz trudniejsze z uwagi na coraz bardziej wyrafinowane oraz zróżnicowane narzędzia i metody stosowane przez terrorystów. Rozwój technologii informatycznych i komunikacyjnych, w szczególności Internetu, ułatwia organizowanie siatek terrorystów oraz szerzenie propagandy lub nawet rozpowszechnianie podręczników szkoleniowych. Szacuje się, że obecnie istnieje 5000 tego rodzaju stron internetowych. Stąd w pełni uzasadnione pragnienie Komisji Europejskiej przyjęcia prawodawstwa wspólnotowego mającego na celu zapobieganie nie tylko samym atakom terrorystycznym, lecz również przygotowaniom do tych ataków.

Aby osiągnąć ten cel, Komisja inspirowała się bezpośrednio konwencją Rady Europy o zapobieganiu terroryzmowi. Problem tkwi w tym, że Komisja zdecydowała skupić się wyłącznie na aspektach konwencji związanych z represjami, ignorując jej postanowienia związane z ochroną wolności podstawowych, które według Rady Europy stanowią zasadniczą przeciwwagę. Moje obawy były związane głównie z pojęciem „publicznego nawoływania” i ryzykiem, które niesie ono dla wolności słowa, jako że w następstwie

kryminalizacji publicznego nawoływania karane będą wypowiedzi ustne lub pisemne, które rzekomo doprowadziły do aktów terroru lub które jedynie mogą do nich doprowadzić.

W trakcie obrad okrągłego stołu w kwietniu stwierdziliśmy, we współpracy z parlamentami krajowymi, że nie jesteśmy odosobnieni w wyrażaniu zastrzeżeń wobec niektórych aspektów tekstu przedstawionego przez Komisję. Kilka parlamentów krajowych wyraziło wątpliwości dotyczące stosowania przedmiotowej decyzji ramowej oraz zakresu pojęcia „publicznego nawoływania”. Rada Europy podkreślała również niebezpieczeństwo związane z pominięciem klauzul ochronnych. Wreszcie, na podstawie różnych badań, swoje zastrzeżenia wyrazili niezależni eksperci, szczególnie w stosunku do definicji „publicznego nawoływania” a także poziomu pewności prawnej tekstu. Ulegając presji kilku delegacji krajowych, wyrażających szczególne obawy co do ochrony praw podstawowych, sama Rada dodała do tekstu decyzji ramowej szereg klauzul ochronnych. W odniesieniu do jednej lub dwóch konkretnych kwestii Rada zaproponowała ponadto zaostreżenie postanowień decyzji ramowej. Niezależnie od tego potrzebne były dalsze prace mające na celu osiągnięcie wystarczająco zadowalającego poziomu pewności prawnej i ochrony wolności.

W związku z tym wraz z moimi kolegami z Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych spróbowaliśmy znaleźć równowagę między tymi dwoma pozornie przeciwstawnymi, acz zasadniczo nierozdzielalnymi celami, mianowicie walką z terroryzmem oraz ochroną fundamentalnych praw i swobód. Aby ją osiągnąć, musieliśmy przeprowadzić precyzyjne zadanie równoważenia sformułowań, tym bardziej, że w praktyce często trudno jest określić granicę między wolnością słowa a naruszeniem praw człowieka. Przypomnijmy chociażby oburzenie wywołane dwa lata temu publikacją w duńskiej prasie dwóch rysunków przedstawiających Mahometa, lub niedawne kontrowersje związane z dokumentalnym filmem o islamie autorstwa holenderskiego posła Geerta Wildersa.

Mając powyższe na uwadze, uważam, że osiągnięty przez nas kompromis jest kompromisem dobrym. Dokonaliśmy następujących zasadniczych zmian: po pierwsze zastąpiliśmy słowo „nawoływanie” słowem „podżeganie”, które jest bardziej precyzyjne i częściej używane w języku prawniczym; po drugie wprowadziliśmy ściślejszą definicję „publicznego podżegania do terroryzmu”, która w bardziej czytelny sposób określa podlegające karze zachowania, a tym samym zapobiega nadużyciom prowadzącym do ograniczania wolności słowa; po trzecie umieściliśmy w tekście wiele zapisów dotyczących ochrony praw człowieka i swobód podstawowych, w szczególności wolności słowa i wolności prasy; po czwarte włączyliśmy do tekstu zapis przypominający, że podejmowane środki muszą być proporcjonalne względem realizowanych celów, co stanowi fundament każdego demokratycznego i wolnego od dyskryminacji społeczeństwa.

Oto główne kwestie, których dotyczą przedmiotowe dokumenty. Wyrażam zadowolenie, że temat ten został wybrany jako priorytet dzisiejszych obrad plenarnych i oczekuję bogatej i ożywionej debaty.

Martine Roure, sprawozdawczyni. – (FR) Zwracam się do pana przewodniczącego, pana przewodniczącego Rady, komisarza i do państwa, panie i panowie posłowie! Jestem niezmiernie zadowolony, że odbywamy dzisiaj wspólną debatę w sprawie sprawozdania mojej koleżanki pani poseł Lefrançois na temat zwalczania terroryzmu oraz mojego sprawozdania na temat ochrony danych osobowych przetwarzanych w ramach współpracy policyjnej i sądowej. Należy pamiętać, że walka z terroryzmem nie może być prawdziwie skuteczna i proporcjonalna, o ile nie zagwarantujemy wzmocnienia podstawowych wolności każdego obywatela. Aby zwalczać ruchy terrorystyczne zagrażające naszym demokratycznym społeczeństwom, musimy wykorzystać nasze podstawowe wartości poszanowania praw podstawowych.

Moim zdaniem wniosek Komisji dotyczący zwalczania terroryzmu nie był wyważony, ponieważ wzmacniał on jedynie bezpieczeństwo, lekceważąc jednocześnie wiele środków mających na celu ochronę wolności podstawowych. W tym względzie jeszcze raz gratuluję pani Lefrancois oraz jej kolegom ponownego zrównoważenia tekstu w sposób zapewniający ochronę poszanowania praw i wolności człowieka.

Jak wiemy, w swoich działaniach w zakresie podżegania i werbowania do działalności terrorystycznej terroryści w coraz większym stopniu korzystają z nowych technologii informacyjnych, w tym z Internetu. Działania wywiadowcze w stosunku do tego rodzaju działalności w Internecie wymagają gromadzenia znacznych ilości danych osobowych, przy czym musi się to odbywać przy zagwarantowaniu wysokiego poziomu ochrony tych danych.

Chciałabym przypomnieć Radzie o zobowiązaniach przyjętych przez nią wraz z przyjęciem dyrektywy w sprawie zatrzymywania danych. Wówczas wyraziliśmy swoje życzenie zapewnienia rzeczywistej możliwości wykorzystania informacji wartościowych z punktu widzenia zwalczania terroryzmu. W zamian Rada ma

obowiązek honorowania swojego zobowiązania i przyjęcia decyzji ramowej w sprawie ochrony danych osobowych gwarantującej wysoki poziom ochrony.

Gorąco dziękuję wszystkim moim kolegom z Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych oraz wszystkim moim współpracownikom, szczególnie sprawozdawcom pomocniczym, gdyż poprawki proponowane w moim sprawozdaniu przyjęto w komisji jednogłośnie. Poprawki te dowodzą, że nie sprowadzamy harmonizacji do najmniejszego wspólnego mianownika. Uważamy, że zakres decyzji ramowej powinien być szeroki, tak aby nie ograniczał się wyłącznie do danych wymienianych przez państwa członkowskie. Decyzja winna również objąć swym zakresem dane przetwarzane na szczeblu krajowym, co umożliwiłoby wzmocnienie współpracy między różnymi organami ścigania i sądowymi państw członkowskich przy jednoczesnym zapewnieniu równoważnego poziomu ochrony danych w całej Unii Europejskiej. Należy zagwarantować przestrzeganie zasad ograniczenia celu i proporcjonalności, określając i zawężając zakres spraw, w których dane można przetwarzać w zwiększonym zakresie. Musicie państwo uzmysłowić sobie, jak bardzo jest to ważne! Dane nie mogą być używane do celu innego niż ten, dla którego je zgromadzono. Nie chcemy zakazywać przekazywania danych do krajów trzecich w ogóle, gdyż może okazać się ono niezbędnym elementem walki z terroryzmem. Jednakże w odniesieniu do każdego przypadku przekazywania danych należy ocenić, czy dany kraj trzeci zapewnia należyty poziom ochrony danych osobowych, i pragnę podkreślić, że ocena ta winna być przeprowadzana przez niezależny organ.

Zwracamy się do Rady o dodanie do decyzji ramowej postanowień dotyczących organów krajowych posiadających dostęp do danych gromadzonych przez osoby prywatne, zgodnie – pozwolę sobie przypomnieć – ze zobowiązaniami podjętymi przez prezydencję brytyjską przy okazji przyjęcia dyrektywy w sprawie zatrzymywania danych.

Wreszcie, w odróżnieniu od proponowanych obecnie zapisów decyzji ramowej, należy zakazać wykorzystywania danych szczególnie chronionych, takich jak dane dotyczące poglądów politycznych, wyznania, zdrowia lub życia seksualnego. Mogą państwo odnieść wrażenie, że wraz z tą poprawką Parlament Europejski odrzuca propozycję Rady, która zezwala na przetwarzanie tych danych na określonych warunkach. Wręcz przeciwnie! Parlament pragnie zakazu przetwarzania tych danych, określając jednocześnie wyjątki. Proces, w którym bierzemy udział, został całkowicie odwrócony – i jest to dla nas niezmiernie ważne. Przyjmując przedstawione w sprawozdaniach stanowisko, Parlament Europejski pragnie wyrazić poszanowanie godności ludzkiej, i wydaje nam się, że Rada powinna zgodzić się z nami co do tego, że jest ono konieczne.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Zwracam się do pana przewodniczącego, komisarza, przewodniczącego Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, pana Depreza, sprawozdawcy, pań i panów! Dzisiejszy dzień jest dniem Francji, a zatem jest on również moim dniem. Chciałbym państwa przeprosić za niespodziewaną nieobecność pani Rachidy Dati oraz podkreślić, że czuję się zaszczyczony ponownym uczestnictwem w pracach Parlamentu, szczególnie nad tak delikatnymi kwestiami, które poruszamy w trakcie naszej dzisiejszej debaty. Chciałbym w szczególności złożyć wyrazy wdzięczności w imieniu prezydencji Rady na ręce pani poseł Roure i pani poseł Lefrançois za ich dotychczasowe osobiste zaangażowanie oraz okazywane zainteresowanie kwestiami związanymi ze zwalczaniem terroryzmu i ochroną danych.

Dzięki przedmiotowym sprawozdaniom Parlament ma obecnie wyraźny obraz bieżącej sytuacji i życia codziennego obywateli Europy. Musimy chronić naszych obywateli przed groźbami ataków terrorystycznych, musimy też chronić ich prywatne życie i prywatność. Jest to nasza polityczna odpowiedzialność w najbardziej szlachetnym tego słowa znaczeniu. Chciałbym odnieść się do kilku kwestii związanych z dwoma przedstawionymi właśnie sprawozdaniami.

Po pierwsze chciałbym odnieść się do projektu decyzji ramowej w sprawie zwalczania terroryzmu. Zwalczanie terroryzmu jest dla Unii Europejskiej wyzwaniem wymagającym zjednoczenia wszystkich naszych wysiłków. Pan de Kerchove, koordynator UE ds. walki z terroryzmem, z którym spotkałem się kilka tygodni temu, również przekonywał ten Parlament, jak bardzo niepokojąca jest np. działalność Al-Kaidy. W 2007 r. na europejskiej ziemi miały miejsce 583 ataki terrorystyczne. Decyzja ramowa będąca przedmiotem dzisiejszych obrad stanowi ważny prawodawczy krok naprzód w walce z rozprzestrzenianiem technik terrorystycznych.

Nie do przyjęcia jest np. całkowita bezkarność autorów stron internetowych, na których można dowiedzieć się, jak skonstruować domowej roboty bomby. Dziś istnieje prawie 5000 stron internetowych przyczyniających się do radykalizacji poglądów młodych ludzi w Europie w tej kwestii, i jak państwo wiecie, prezydencja słoweńska zdołała doprowadzić do przyjęcia porozumienia w zakresie tych wyzwań w trakcie posiedzenia Rady ds. Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych dnia 18 kwietnia.

Z zadowoleniem przyjmuję sprawozdanie pani poseł Lefrançois, która wsparła cel Rady polegający na objęciu zakresem decyzji z dnia 13 czerwca 2002 r. przestępstw określonych w konwencji Rady Europy. Jej propozycje są zasadniczo zbieżne ze zmianami dokonanymi przez Radę w trakcie negocjacji, i jak państwo wiecie, debaty nad tym tekstem wewnątrz Rady były bardzo ożywione. Najwyraźniej jesteście na półmetku klasycznej debaty demokratycznego społeczeństwa, pragnącego skutecznie zwalczać terroryzm, respektując jednocześnie fundamentalne reguły praworządności i podstawowe zasady rządzące życiem demokratycznym, takie jak wolność słowa.

Chciałbym zwrócić państwa uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze celem przedmiotowej decyzji ramowej jest sklasyfikowanie jako przestępstw trzech rodzajów zachowań poprzedzających same zamachy bombowe: publicznego nawoływania do terroryzmu – podkreślam słowo „publiczne”, które wyklucza kontrolę wymiany prywatnej korespondencji – szkolenia terrorystycznego oraz rekrutacji na potrzeby terroryzmu. W ten sposób określone zostałyby unijne przestępstwa, z którymi państwa członkowskie są już i tak zaznajomione na podstawie konwencji Rady Europy o zapobieganiu terroryzmowi przyjętej w 2005 r.

Definicje tych przestępstw zostały skopiowane słowo w słowo do decyzji ramowej, z kilkoma nieznacznymi zmianami wynikającymi z konieczności zapewnienia spójności z pojęciami „przestępstwo terrorystyczne” i „grupa terrorystyczna”, które istnieją w prawie europejskim od 2002 r.; stąd, pani poseł Lefrançois, termin „publiczne nawoływanie”, a nie proponowane przez panią „podżeganie”. Przyjęcie jednego dokumentu na szczeblu europejskim ułatwi kontrolę jego transpozycji w państwach członkowskich oraz przyspieszy jego stosowanie w obrębie całego terytorium UE.

Drugą kwestią jest to, że Rada poświęciła szczególną uwagę respektowaniu praw podstawowych. Troska o prawa podstawowe została wyrażona w trakcie obrad okrągłego stołu zorganizowanych przez Parlament 7 kwietnia tego roku. Rada zdawała sobie dobrze sprawę z dyskusji, które odbyły się wcześniej w Parlamencie i kierowała się podejściem przyjętym w Radzie Europy. Do pierwotnego wniosku dodano klauzule ochronne – dwie szczególnie warte podkreślenia, mianowicie w zakresie wolności prasy i wolności słowa z jednej strony oraz proporcjonalności kryminalizacji przestępstw przez prawo krajowe z drugiej strony.

Należy również zauważyć, że Rada zrezygnowała z propozycji wprowadzenia przepisów dotyczących jurysdykcji eksterytorialnej, których państwa sprawozdawczynie i tak nie aprobowali. W związku z tym, w trakcie negocjacji Rada kierowała się koniecznością wyważenia tekstu, dzięki czemu uzyskano tekst zasadniczo uwzględniający państwa obawy.

Co się tyczy decyzji ramowej w sprawie ochrony danych osobowych, którą zajmuje się pani poseł Roure – prawdą jest, że prawie nie istnieją lub nawet w ogóle nie istnieją uregulowania dotyczące tzw. akt „suwerennych”, w szczególności, jak pani poseł zauważyła, w obszarze bezpieczeństwa publicznego. Niemniej to właśnie w tej dziedzinie szczególnie ważne jest zarządzanie wymianą danych i regulowanie jej w celu ochrony publicznych swobód. Ma pani rację: musimy działać szybko i skutecznie, szanując jednocześnie prawa tych, których dane są przekazywane, zachowywane i przechowywane.

Ministrowie sprawiedliwości osiągnęli porozumienie w sprawie projektu decyzji ramowej w dniu 8 listopada 2007 r. Jak sami państwo podkreślali, niektórzy z państwa chcieliby pójść dalej. Prezydencja zdaje sobie z tego sprawę, lecz należy zauważyć, że decyzja ramowa, w odniesieniu do której Rada uzyskuje jednogłośnie porozumienie w następstwie debaty trwającej ponad dwa lata, jest pierwszym krokiem, zapewniającym minimalne normy UE w odniesieniu do ochrony danych osobowych w ramach współpracy w sprawach karnych w sytuacji dotychczasowego braku wspólnych zasad w trzecim filarze. Osiągnęliśmy kompromis; tak właśnie budowana jest Europa, szczególnie w tym obszarze. Osiągnęliśmy kompromis; lecz to nie pomniejsza znaczenia przedmiotowej decyzji. Należy ją raczej traktować jako najlepszy możliwy rezultat, ponieważ wypełnia ona próżnię i otwiera drogę do dalszych uregulowań.

Decyzja stanowi pierwszy krok ku regulacji wymiany danych do celów prawnych w ramach Unii Europejskiej, której stosowanie można kontrolować o wiele bardziej skuteczniej niż w ramach struktur Rady Europy. Transpozycja oraz zakres stosowania przedmiotowej decyzji ramowej mogłyby zostać przekazane do oceny przez Radę ds. Wymiaru Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, jak to miało miejsce np. w przypadku europejskiego nakazu aresztowania.

Panie wiceprzewodniczący! Kiedy wreszcie nasze instytucjonalne ramy zostaną zmienione – a wszyscy mamy nadzieję, że tak się stanie – umożliwimy Komisji wszczynanie postępowań w sprawie naruszenia prawa wspólnotowego. W Europie problem często polega na ustaleniu, czy lepiej jest stosować minimalne standardy, które można później zaostrzyć, czy zachowywać status quo, które dziś oznacza skrajnie różne normy ochrony danych, brak należytej kontroli ze strony instytucji Europejskich oraz dwustronne negocjacje

w sprawie wymiany danych z krajami trzecimi, które nie zapewniają naszym obywatelom wystarczających gwarancji i mogą odbywać się bez naszej zgody. Sytuacja ta ma miejsce w przypadku porozumień dwustronnych zawieranych ze Stanami Zjednoczonymi.

Osobiście uważam, że lepiej jest pójść naprzód, niż zachowywać status quo. Naszym zdaniem decyzja ramowa stanowi pierwszy ważny krok. Ponadto prace przeprowadzone przez poprzednie prezydencje ułatwiły nam zasadniczo określenie punktów równowagi, uwzględniających państwa obawy. Pozwoli pani, pani poseł Roure, że wspomnę kilka z nich.

Po pierwsze, jak pani zauważyła, przyszła decyzja ramowa rzeczywiście będzie miała zastosowanie wyłącznie do danych przekazywanych między państwami członkowskimi, niemniej państwa członkowskie zobowiązały się również do przyjęcia własnych standardów ochrony danych. Jedna klauzula winna zwrócić państwa uwagę, mianowicie art. 27 – wraz z motywem 8 decyzji ramowej – który wzywa Komisję do rozszerzenia zakresu tekstu decyzji po pięciu latach, tak by objęto nim ochronę danych w kraju. Podobnie jak prezydencja Rady, nie widzimy w tym rozwiązaniu żadnych wad.

Po drugie wszelka wymiana danych podlega zasadzie proporcjonalności, co oznacza, że możliwe jest kontrolowanie – w każdym przypadku z osobna – celu przekazywania danych oraz tego, czy ilość wymienianych danych jest większa, niż to bezwzględnie konieczne.

Po trzecie przesyłanie danych do krajów trzecich podlega ważnym warunkom i zabezpieczeniom, co pozwala na zapewnienie odpowiedniego poziomu ochrony. Doskonale zdajecie sobie państwo sprawę, że wspomniany zapis nie pozostał niezauważony przez niektórych wymienionych przeze mnie z nazwy partnerów zewnętrznych. Artykuł 14 stanowi zaporę chroniącą nas przed przekazywaniem do krajów trzecich bez naszej zgody danych osobowych, które przekazaliśmy innemu państwu członkowskiemu. Artykuł ten daje nam również pewność co do równorzędności poziomu ochrony danych w różnych państwach członkowskich.

Wreszcie po czwarte, państwa członkowskie zobowiązały się przekładać sprawozdania dotyczące swoich środków krajowych Komisji, która przedstawi swoją ocenę i wnioski dotyczące modyfikacji tych pierwszych ram Parlamentowi i Radzie. W konsekwencji będziecie państwo w pełni uczestniczyli w dalszych pracach związanych z przedmiotową decyzją ramową.

Panie przewodniczący, panie sprawozdawczyni, panie i panowie! Prezydencja doskonale zdaje sobie sprawę z państwa przywiązania do poszanowania praw podstawowych w Unii Europejskiej, w związku z czym chciałbym podkreślić, że przyszła grupa, w skład której wchodzi sześciu ministrów sprawiedliwości Niemiec, Portugalii, Słowenii, Francji, Republiki Czeskiej i Szwecji, przyjęła za swój priorytet dla Unii Europejskiej wzmocnienie ochrony danych osobowych. Leży ono we wspólnym interesie wszystkich państw członkowskich i zyskało poparcie wszystkich ministrów sprawiedliwości w trakcie nieformalnego posiedzenia Rady dnia 25 lipca.

Panie przewodniczący! To wszystko, co chciałem powiedzieć Parlamentowi.

Jacques Barrot, Wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący! Oczywiście na wstępie pragnę powitać urzędującego przewodniczącego, pana Jouyeta, a także nasze sprawozdawczyni, które wykonały godną uznania pracę. Pani poseł Lefrançois przedstawiła sprawozdanie na temat zmiany decyzji ramowej w sprawie zwalczania terroryzmu, natomiast pani poseł Roure przedstawiła sprawozdanie na temat decyzji ramowej w sprawie ochrony danych osobowych. Naturalnie dziękuję również prezydencji Rady. Uwagi przedstawione przez pana Jouyeta powinny przekonać państwa, że prezydencja przejawia troskę o zbliżenie do siebie różnych punktów widzenia.

Panie przewodniczący! Postaram się mówić krótko, ponieważ spodziewamy się dziś rano w Parlamencie bardzo interesującej debaty. Wpierw chciałbym omówić wniosek dotyczący decyzji ramowej w sprawie zwalczania terroryzmu. Jak słusznie wspominał urzędujący przewodniczący, nowoczesne technologie informacyjne i komunikacyjne odgrywają ważną rolę w szerzeniu groźby terroryzmu. W rzeczy samej terroryści korzystają z Internetu, który jest medium tanim, szybkim, łatwo dostępnym i sięgającym niemal wszystkich zakątków świata.

Zalety korzystania z Internetu, doceniane przez praworządnych obywateli, są niestety wykorzystywane do celów przestępczych. Terroryści używają Internetu do szerzenia propagandy wzywającej do mobilizacji i rekrutacji, używają także instrukcji i dostępnych w sieci podręczników do szkolenia terrorystów lub planowania ataków. Zapobieżenie temu zagrożeniu jest rzecz jasna politycznym priorytetem. Unia Europejska musi zwalczać nowoczesny terroryzm i jego nowe metody z taką samą determinacją, jaką pokazała w walce z tradycyjnym terroryzmem.

Wniosek przygotowany przez Komisję stanowi uaktualnienie decyzji ramowej w sprawie zwalczania terroryzmu i ma na celu jej dostosowanie do konwencji Rady Europy o zapobieganiu terroryzmowi poprzez dodanie do definicji terroryzmu publicznego nawoływania do popełniania przestępstw terrorystycznych a także szkolenia terrorystycznego i rekrutacji na potrzeby terroryzmu.

Komisja z zadowoleniem przyjmuje pozytywny odbiór sprawozdania pani Lefrançois, co dobitnie świadczy o wartości dodanej wniosku. Jednakże, pani poseł Lefrançois, wyraziła pani obawy dotyczące tegoż wniosku oraz życzenie szeregu poprawek.

Zamierzam odnieść się do nich pokrótce. Po pierwsze w sprawozdaniu kwestionuje pani wyrażenie „publiczne nawoływanie”, wyraźnie sugerując, że w pani odczuciu termin „publiczne podżeganie” jest bardziej precyzyjny. Należy jednakże pamiętać, że wniosek Komisji opiera się na konwencji Rady Europy i ściśle nawiązuje do zawartych w niej definicji przestępstw – z dwóch względów.

Po pierwsze chcieliśmy skorzystać z ogromnej wiedzy Rady Europy na temat praw człowieka oraz pracy wykonanej przez Radę Europy w trakcie przygotowywania tekstu omawianej konwencji. Warto wspomnieć, że konwencja uwzględnia orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka dotyczące wolności słowa.

Po drugie Komisja chciała ułatwić państwom członkowskim wdrożenie zarówno zmian decyzji ramowej, jak konwencji Rady Europy. Czy zmiana terminologii nie skomplikuje aby stosowania przedmiotowej decyzji? Zwracam się do państwa z tym pytaniem.

Co się tyczy drugiego punktu podniesionego w sprawozdaniu, Komisja popiera państwa pomysł dotyczący włączenia do tekstu zmieniającego decyzję zapisów dotyczących praw człowieka równorzędnych z zapisami art. 12 konwencji Rady Europy o zapobieganiu terroryzmowi. W rzeczywistości, panie Jouyet, wspólne stanowisko Rady z 18 kwietnia 2008 r. zawiera już dodatkowe klauzule ochronne analogiczne do klauzul zawartych w art. 12.

Przejdę teraz do chęci wykluczenia obowiązku ścigania prób popełnienia przestępstwa. W tej kwestii nasze stanowisko jest spójne. Już we wniosku Komisji zagwarantowano wyłączenie tego obowiązku, co znalazło również swoje odzwierciedlenie we wspólnym stanowisku Rady z 18 kwietnia 2008 r.

Chciałbym również powiedzieć, że jeżeli chodzi o zasady jurysdykcyjne odnoszące się do nowych przestępstw, zasadniczo – lecz nie całkowicie – zgadzamy się z modyfikacjami zaproponowanymi w sprawozdaniu. Komisja może zatem zaakceptować usunięcie dodatkowych klauzul jurysdykcyjnych, które pierwotnie umieściła w swoim wniosku.

Komisja nie podziela jednak przedstawionego w sprawozdaniu stanowiska dotyczącego istniejących zasad jurysdykcyjnych w obecnej decyzji ramowej, ponieważ byłoby to równoznaczne z nałożeniem ograniczenia w stosunku do nowych przestępstw, o których tu mowa. Poprawka postulowana w sprawozdaniu prowadzi do usunięcia obowiązku ścigania przez państwo członkowskie nowych przestępstw, jeżeli są one popełniane poza terytorium tego państwa członkowskiego ale w imieniu osoby prawnej mającej siedzibę na jego terytorium, lub jeżeli są wymierzone przeciwko jego instytucji lub ludności czy przeciwko instytucji europejskiej posiadającej siedzibę w tym państwie członkowskim. Obawiamy się, że usunięcie obowiązku ścigania przestępstw przez dane państwo członkowskie ograniczy skuteczność wniosku Komisji, ponieważ nowe przestępstwa mają często charakter transnarodowy, szczególnie gdy są popełniane przez Internet.

Komisja ma jednakże nadzieję, że dalsze postępy prac nad przedmiotowymi dokumentami umożliwi nade wszystko wejście w życie zmienionej decyzji ramowej w bardzo niedalekiej przyszłości. Uaktualnienie naszego prawodawstwa jest naprawdę warte wszelkich naszych wysiłków, i dziękuję zarówno Parlamentowi, jak i prezydencji za dokładanie wszelkich starań na rzecz osiągnięcia tego celu. Naprawdę potrzebujemy tego nowego narzędzia.

Przejdźmy teraz do sprawozdania pani poseł Roure, która w swej gorącej obronie przedstawiła silne argumenty potwierdzające życzenie Parlamentu przyjęcia rozsądnej decyzji ramowej otwierającej drogę do dalszych postępów. W rzeczy samej przedmiotowa decyzja ramowa winna propagować współpracę policyjną i sądową w sprawach karnych poprzez swoją skuteczność, której podstawą powinny być bezwzględna zasadność i poszanowanie praw podstawowych, szczególnie poszanowanie życia prywatnego oraz prawa do ochrony danych osobowych. Wspólne przepisy w zakresie przetwarzania i ochrony danych osobowych w celu zapobiegania przestępczości i jej zwalczania mogą pomóc w osiągnięciu tych dwóch celów.

Panie Jouyet! Nie zdziwi pana stwierdzenie, że Komisja jest rozczarowana dość ograniczonym zakresem decyzji ramowej. Mieliśmy zamiar pójść dalej, lecz wiem, że obecna prezydencja zasadniczo podziela ten pogląd. Obecny tekst decyzji ramowej obejmuje jedynie transgraniczną wymianę danych osobowych, dlatego chcieliśmy pójść dalej. Tymczasem przetwarzanie danych osobowych przez upoważnione organy na szczeblu krajowym nie jest zharmonizowane na poziomie europejskim. Na poziomie krajowym działania z tym związane będą nadal wchodziły w zakres ustawodawstwa krajowego dotyczącego ochrony danych osobowych. Pani poseł Roure! Prawdą jest, że wszystkie państwa członkowskie przystąpiły do konwencji 108 Rady Europy o ochronie danych. Niemniej należy do tych osób, które uważają, że powinniśmy pójść o krok dalej.

Późniejsza ocena stosowania decyzji ramowej, o której mówił pan Jouyet, jest oczywiście jednym ze sposobów dokonania przeglądu stosowania reguł zawartych w decyzji ramowej oraz sprawdzenia, czy zasady ograniczenia celu oraz proporcjonalności, które całkiem słusznie państwo wspomnieli i które mają zasadnicze znaczenie w tym obszarze, są rzeczywiście respektowane. Prawdą jest, że przegląd, klauzula oceny – w świetle oceny przeprowadzanej przez państwa członkowskie – rzeczywiście umożliwia rozszerzenie zakresu ochrony danych.

Pewne jest jedno – i nie muszę tego podkreślać, gdyż wspomniała o tym przed chwilą prezydencja – że przedmiotowy tekst będzie ważny nie tylko z punktu widzenia Europejczyków, lecz również naszych negocjacji z krajami trzecimi. Będziemy mieli o wiele silniejszą pozycję, szczególnie w negocjacjach ze Stanami Zjednoczonymi – które ciągle mam na uwadze – jeśli będziemy dysponowali środkiem ochrony danych, stanowiącym prawdziwą odpowiedź na potrzeby i oczekiwania naszych obywateli. Dlatego wyrażam nadzieję, że Rada poczyni postępy w zakresie przedmiotowych dokumentów i osiągniemy porozumienie. Jest to dopiero pierwszy krok, panie Jouyet, lecz mimo to musi to być krok znaczący. Takie jest moje pragnienie.

W każdym razie, panie przewodniczący, będę szczęśliwy, jeżeli obydwie wnioski i obydwie sprawozdania – które stanowią przedmiot wielkiego zainteresowania ze strony Komisji i mają dla niej wielką wartość – doprowadzą nas do porozumienia, czego bardzo pragnę.

Luis de Grandes Pascual, autor opinii Komisji Prawnej. – (ES) Panie przewodniczący, panie Jouyet, panie komisarzu, panie i panowie! Występując w charakterze autora opinii Komisji Prawnej, opowiadałam się za sprawozdaniem Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w przedmiotowej kwestii.

Chciałbym podziękować Komisji Prawnej za wsparcie, którego mi udzieliła, oraz podziękować sprawozdawczyni, pani poseł Lefrançois, a także powiedzieć, że realizując swoje zadanie, pani poseł była otwarta na porozumienie i dialog prowadzący do konsensusu, który w tej kwestii jest bezwzględnie konieczny.

Panie i panowie! Przedmiotowy wniosek dotyczący decyzji ramowej mógłby zostać uznany za zbyt czyny. Rada Europy już zajęła się tą kwestią w swojej konwencji o zapobieganiu terroryzmowi, określając trzy rodzaje – ujętych także we wniosku Komisji – przestępstw: publiczne nawoływanie do popełniania przestępstw terrorystycznych, rekrutacja na potrzeby terroryzmu i szkolenie terrorystyczne.

Jednakże równie prawdziwe jest twierdzenie, że wniosek ten ma wartość dodaną, ponieważ zawiera lepszą definicję terroryzmu i jest bardziej rozbudowany, gdyż zawiera długą listę kar.

Pragnę powiedzieć z całkowitą szczerością, że działania Komisji są konieczne i że stanowią niezwykle istotny wkład.

Nie ma powodów do obaw o prawa podstawowe i nie zachodzi konflikt z wolnością słowa. Panie i panowie! Hiszpańskie ugrupowanie terrorystyczne ETA nie figuruje w europejskim wykazie grup terrorystycznych z uwagi na to co głosi, lecz z uwagi na to co robi, realizując swoje cele poprzez wymuszenia, porwania, przemoc i terror oraz zabójstwa. To właśnie dlatego ETA znajduje się na tej liście; nie za to, co głosi, lecz za to, co czyni.

W hiszpańskim parlamencie funkcjonują ugrupowania walczące o niepodległość, głoszące swoje idee w sposób całkowicie zgodny z prawem i broniące niezależności, i naturalnie nie są w żaden sposób za to ścigane.

Nie chodzi tu o wprowadzenie do prawodawstwa przestępstw polegających na wyrażaniu poglądów; lecz o współpracę w zakresie wykorzystania nowoczesnych technologii i skutecznego zwalczania terroryzmu.

Pozwolę sobie przypomnieć, że wczoraj ugrupowanie ETA – posługując się tchórzliwą metodą samochodu pułapki – zamordowało w Hiszpanii uczciwego człowieka, żołnierza sił zbrojnych, oficera Juana Luisa Condego.

Unia Europejska musi mówić w tej materii jednym głosem, stanowczo i kompetentnie. Musimy być zdolni do wprowadzenia do prawodawstwa rodzajów przestępstw, które nie będą problematyczne, gdyż w przypadku jakichkolwiek wątpliwości w postępowaniu sądowym zawsze zwycięży domniemanie niewinności, a nam nie wolno zmarnować okazji, którą teraz mamy.

ETA oraz wszystkie ugrupowania terrorystyczne na świecie powinny wiedzieć, że Unia Europejska mówi do nich jednym głosem, powinny porzucić wszelką nadzieję, powinny być pewne, że osiągnie ich karzące ramię unijnej demokracji i że nie spoczniemy, dopóki nie zostaną one zupełnie wykluczone z życia naszych krajów.

Panayiotis Demetriou, w imieniu grupy PPE-DE. – (EL) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie przewodniczący Rady! Mamy dziś przed sobą dwa bardzo ważne sprawozdania. Są one wyjątkowe ze względu na charakteryzujące je zrównoważone podejście oraz z uwagi na to, że są wynikiem szerszej współpracy nad kwestiami, co do których istnieje ogólne porozumienie w kontekście zwalczania terroryzmu, ochrony praw człowieka, w tym oczywiście ochrony danych osobowych.

Terroryzm jest plagą naszego wieku. Przybiera postać hydry, jest nieludzki, barbarzyński i nieustępliwy. Dlatego musimy go zwalczać wszelkimi zgodnymi z prawem środkami, mając zawsze na uwadze to, aby nie były łamane przy tym prawa człowieka. Dokładnie ten cel osiągnięto w sprawozdaniu pani Lefrançois.

Usłyszeliśmy, że przedmiotowy wniosek dotyczący zwalczania terroryzmu nawiązuje do konwencji Rady Europy. Zdecydowaliśmy się jednak zmienić definicję „publicznego nawoływania”, tak aby była ona bardziej zrozumiała z prawnego punktu widzenia we wszystkich krajach. Mowa o „publicznym podżeganiu” – terminie, który o wiele bardziej odpowiada duchowi konwencji i celowi, który pragniemy osiągnąć.

W trakcie obrad nad przedmiotowym sprawozdaniem nasze obawy skupiały się na kwestii praw człowieka. Przeprowadziliśmy gruntowne dyskusje, uzgodniliśmy brzmienie i zamieściliśmy postanowienia zapewniające wspomnianą przeze mnie równowagę.

Dodatkowe elementy najprawdopodobniej zaburzają tę równowagę, a próby rozszerzania definicji terroryzmu okazały się być prośbieniem się o kłopoty: uzgodnienie definicji nie było łatwym zadaniem dla Europy. Spędziłem w Radzie Europy trzy lata. Staraliśmy się znaleźć definicję terroryzmu i nie udało nam się. Teraz gdy sformułowaliśmy tę definicję, nie ma potrzeby jej kwestionować.

W każdym razie, co się tyczy praw człowieka, w preambule decyzji mamy ustęp 10, w którym obszernie i szczegółowo omówiono konkretne objęte ochroną prawa: prawo do zgromadzeń i prawa związków zawodowych, a także wszystkie prawa pokrewne. Dlatego nie potrzebne są żadne dalsze działania w tym kierunku.

Podsumowując, chciałbym państwa zapewnić, że omawiana tu kwestia jest w dobrych rękach. Niemniej istnieje inny obszar, któremu powinniśmy się przyjrzeć: powinniśmy skierować swoją uwagę ku społeczeństwom, w których występują warunki sprzyjające rozwojowi terroryzmu. Powinniśmy rozmawiać z rozsądnymi ludźmi, osobami mającymi umiarkowane poglądy, co umożliwi nam zlikwidowanie moralnego wsparcia dla terroryzmu w tych społeczeństwach. Ku temu powinniśmy skierować nasze wysiłki, myślenie, programy i kampanie.

(Oklaski)

Claudio Fava, w imieniu grupy PSE. – (IT) Panie przewodniczący, panie Jouyet, panie Barrot, panie i panowie! Po siedmiu latach walki z terroryzmem wierzę, że posiadamy obecnie umiejętności katalogowania zagrożeń terrorystycznych, ich skutków i niszczących konsekwencji. Uważam również, że jedną z bardziej dramatycznych konsekwencji terroryzmu jest utrata równowagi – utrata poczucia równowagi w reagowaniu na groźbę terroryzmu.

Równowaga ta jest konieczna do zdiagnozowania nie powierzchownych, lecz głębokich przyczyn tego rodzaju przemocy i ma zasadnicze znaczenie dla wprowadzania w życie polityk w zakresie zapobiegania i karania terroryzmu, bez naruszania fundamentalnych zasad naszej kultury prawnej. Równowaga ta jest wartościowa, lecz trudna do osiągnięcia, ponieważ musi znaleźć przełożenie na przepisy, które nie pozostawiają żadnego marginesu dla uznaniowości. Dlatego popieram inicjatywę Komisji dotyczącą zmiany decyzji

ramowej z 2002 r., z zastrzeżeniem uwzględnienia bardzo dobrze skoordynowanych czasowo zaleceń zawartych w dwóch sprawozdaniach będących przedmiotem naszej dzisiejszej debaty.

Zgodnie z pierwszym zaleceniem, panie Jouyet i panie Barrot, musimy unikać kultury podejrzliwości, ponieważ budowanie naszego życia społecznego na fundamencie podejrzeń oraz tworzenie polityki integracyjnej i migracyjnej w oparciu o wzajemny brak zaufania będzie prezentem dla terrorystów, jako że głównym celem terroryzmu jest tworzenie podziałów.

Dlatego rozmawiając o przestępstwach terrorystycznych oraz o pojęciu nawoływania do terroryzmu – które wydaje się nam pojęciem tak ogólnym, jak subiektywnym – wolimy bardziej spójne z prawnego punktu widzenia i bardziej konkretne pojęcie publicznego podżegania. Uważam, że stanowi ono mniej mylącą i mniej subiektywną zasadę, i nie jest to kwestia terminologiczna, panie Barrot, lecz merytoryczna: przyjęcie terminu „nawoływanie” może prowadzić do nadużyć, ekscesów, jak również do poświęcania nadmiernej uwagi osobom emocjonalnie zaangażowanym w sprawy społeczne, co mogłoby często skłaniać do nadmiernych i chaotycznych reakcji. Wszystko to prowadzi do drugiego ryzyka, którego musimy unikać: interpretowania walki z terroryzmem jako podstawy do usprawiedliwienia weryfikacji, ograniczania i modyfikowania zakresu praw podstawowych.

Oczekujemy od przedmiotowych dwóch sprawozdań jasnego i jednoznacznego sygnału w tym względzie. Oto wyzwanie, którego podjęcia oczekuje się od nas jako prawodawcy: pogodzenie walki z terroryzmem i z działaniami wspierającymi terroryzm z poszanowaniem Karty Praw Podstawowych, w szczególności wolności słowa i zrzeszania się, bez których nasza kultura powróciłaby do wieku barbarzyństwa. Panie Barrot! Musimy sobie powiedzieć prawdę. Istnieje ryzyko, że w wyniku naszych działań walka z terroryzmem przerodzi się w konflikt kultur i religii, że będziemy posługiwać się rasistowskim językiem; ryzyko to jest całkiem realne, czego świadectwem było posiedzenie w Kolonii przed kilkoma dniami, w trakcie którego miało miejsce nieodpowiedzialne wystąpienie członka tej Izby, pana posła Borghezio. Należy zatem powiedzieć stanowczo, powiedzieć to w tym miejscu, w tej Izbie: faszystowska nietolerancja nie ma nic wspólnego z wojną z terroryzmem!

U podstaw wartościowej pracy wykonanej w ramach przedmiotowych dwóch sprawozdań leży ponadto następujące podejście: zwalczanie terroryzmu, zapobieganie desperackiej przemocy terrorystów, lecz jednocześnie zagwarantowanie odpowiedniej równowagi między potrzebą zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom a ich wolnościami i prawami podstawowymi. Panie przewodniczący, panie Jouyet i panie Barrot! Zwracamy się do Rady i Komisji o czujność w tym względzie i obiecujemy, że ta Izba uczyni wszystko, co w jej mocy na rzecz naszej wzajemnej współpracy.

Alexander Alvaro, w imieniu grupy ALDE. – (DE) Zwracam się do pana przewodniczącego, urzędującego przewodniczącego Rady, wiceprzewodniczącego Komisji! Przygotowując swoje sprawozdania, pani poseł Lefrançois i pani poseł Roure wykonały olbrzymią pracę, w której ja sam miałem wielką przyjemność uczestniczyć. Osiągnęliśmy wiele i spowodowaliśmy znaczącą zmianę. Żałuję, że sprawozdanie pani poseł Roure utknęło w Radzie, mimo że zmieniliśmy jego treść. Wydaje mi się, że wśród kwestii, które poruszył pan Jouyet czegoś brakuje, mianowicie tego, abyśmy wybrali tematy, które będą dla nas priorytetem. Słyszeliśmy to również kilkakrotnie, w tym niedawno z ust niemieckiej prezydencji Rady. Niestety nie znalazło to przełożenia na działania. Na dłuższą metę Parlament nie może zadowalać się gołosłownymi deklaracjami.

Jeżeli chodzi o sprawozdanie pani poseł Lefrançois, znajduje się w nim pewna godna uwagi kwestia, której nikt z państwa jeszcze nie poddał pod debatę. Chodzi o to, że najwyraźniej mamy tu do czynienia z jednym z tych rzadkich przypadków, w których ujednolicamy materialne prawo karne poza kontekstem środowiskowym. Wyraźnie wykracza to poza dotychczasowe działania Unii Europejskiej. W prawie cywilnym mieliśmy z tym do czynienia w sprawach transgranicznych. Jednakże harmonizacja materialnego prawa karnego sięga znacznie głębiej, niż nasza debata. Dlatego Komisja pewnie zrozumie, dlaczego prowadzimy tak burzliwą dyskusję na temat publicznego nawoływania czy podżegania do terroryzmu. „Podżeganie” jest normalnym terminem sądowniczym, używanym w każdym państwie członkowskim. Kraje członkowskie Rady Europy przyjęły termin „nawoływanie” jako kompromisowy. Dotyczy to również takich państw jak Rosja.

Nie uważam, byśmy musieli debatować nad tym, czy wszyscy mamy wspólną podstawę prawną dla tego terminu. W rozmowach z panią poseł Lefrançois wspominałem ponadto wielokrotnie, że mam problem z terminem „podżeganie” – w przyjętym tu rozumieniu – chociażby z perspektywy mojego własnego kraju, ponieważ fakt karalności podżegania, bez wystąpienia wcześniej zamierzonego przestępstwa źródłowego, jest obcy systemowi sprawiedliwości mojego kraju. Poprzez to, że klauzula obejmuje podżeganie lub

nawoływanie, będzie można podciągnąć pod to nawet zwykłą błagę. Żaden z tych terminów nie uwzględnia premedytacji ze strony sprawcy. To, czy wypowiedziane przez kogoś słowa mogą stanowić poważne nawoływanie do popełniania przestępstw terrorystycznych, będzie zależało wyłącznie od sposobu postrzegania tych słów przez strony trzecie. W tej chwili zastanawiam się, gdzie wyznaczycie państwo linię między terrorystą a zwykłym rozzłoszczonym obywatelem zadenuncjowanym przez swojego sąsiada.

W tym kontekście musimy również odnieść się do istniejących systemów prawnych. Zdaję sobie sprawę, że pod niektórymi względami hiszpański system prawny jest odmienny, lecz jest tak po to, aby przy jego pomocy możliwe było zwalczanie wewnętrznego terroryzmu. Wierzcie mi, jestem wdzięczny, że urodziłem się na tyle późno, aby nie musieć żyć w czasach działalności niemieckiego ugrupowania RAF – lecz w owym czasie również debatowano nad odpowiednimi przepisami. Oczywiście w szczególnych przypadkach państwa muszą uciekać się do wyjątkowych działań, lecz przekonaliśmy się również w ciągu ostatnich siedmiu lat, że obecnie musimy wycofywać się z wielu decyzji podjętych przez nas na samym początku szaleństwa działań antyterrorystycznych. W tym względzie pragnę wyrazić zadowolenie, że udało nam się skupić na ludziach i prawach podstawowych wbrew partyjnym podziałom.

Co się tyczy sprawozdania pani poseł Roure, jest ono bardziej krytyczne wobec działań Rady. Nie możemy się oszukiwać co do traktatu lizbońskiego. Wszyscy pragniemy, aby został przyjęty przed wyborami do Parlamentu Europejskiego w 2009 r., lecz wiemy również, że pragnienie to się nie spełni. Musimy teraz spróbować wpieść przedmiotowe sprawozdanie w nasze debaty – szczególnie w związku z obecnie prowadzonymi rozmowami między Komisją a Stanami Zjednoczonymi dotyczącymi porozumienia w sprawie ochrony danych UE/USA. W rzeczy samej, nie możemy dopuścić do tego, aby te dwie kwestie egzystowały niezależnie od siebie. Dlatego chciałbym, abyśmy nie tylko okazali wolę polityczną, ale, koniec końców, podjęli decyzję polityczną, która wreszcie umożliwi wejście w życie decyzji ramowej w sprawie ochrony danych.

Komisja i Rada ze wzmożoną aktywnością dążą do podjęcia działań legislacyjnych w dziedzinie ochrony danych osobowych w gospodarce. Gdy widzimy, co dzieje się w Wielkiej Brytanii, Niemczech i innych państwach członkowskich, w których występują przypadki gubienia lub kradzieży danych osobowych administrowanych przez władze publiczne, odczuwamy równie pilną potrzebę działań także w przedmiotowej kwestii. Chodzi tu przecież w ostatecznym rozrachunku – i jak dotąd w najwyższym stopniu – o ochronę praw obywateli, gdyż obywatele nie są w stanie zapobiegać takim zachowaniom ze strony rządu. W przypadku przedsiębiorstw, gdy obywatel ma wątpliwości, może wybrać inną firmę..

Brian Crowley, w imieniu grupy UEN. – Panie przewodniczący! Chciałbym podziękować urzędującemu przewodniczącemu oraz przewodniczącemu Komisji, a także sprawozdawczyniom za niezwykle ważne, w moim przekonaniu, sprawozdania.

Kiedy debatujemy nad kwestiami terroryzmu i ochrony danych – gdy czasami przyjrzymy się meritum debaty parlamentarnej – wydaje się, że istnieje konflikt między tymi, którzy pragną bardziej chronić indywidualne prawa i wolności a tymi, którzy chcą silniej chronić ogół społeczeństwa przez ryzykiem i groźbą przemocy lub nawet podżeganiem do przemocy, co już zostało podniesione przez niektórych moich kolegów. W tej kwestii, kiedy przejdziemy do dalszych prac nad przedmiotowymi wnioskami, powinniśmy upewnić się, że postulowane przez nas prawodawstwo, zmieniane w tym Parlamencie, ma definitywną podstawę prawną, która nie może być kwestionowana i podważana już po wejściu dyrektywy w życie. Jedną z trudności, przed którą stoimy, jest to, że z powodu decyzji ramowej, z powodu podstawy prawnej niektórych aspektów owej decyzji – lub braku takiej podstawy – możemy narazić się na zarzut, że postępujemy jak hipokryci, pozorując jedynie działania, a nie podejmując żadnych zdecydowanych kroków.

Jeżeli spojrzą państwo na historię współpracy w zakresie spraw sądowych i policyjnych podejmowaną tu w Parlamencie, 90% tej współpracy bazowało na fundamencie wzajemnego zaufania poszczególnych organów na szczeblu państw członkowskich. Jest to jak dotąd jedyny skuteczny sposób znalezienia mechanizmu uruchomienia postępów legislacyjnych, ponieważ jeśli nawet przyjmujemy porozumienia i decyzje, nie może być mowy o sensownej współpracy lub postępie, jeśli organy poszczególnych państw członkowskich nie są skłonne do wspólnej pracy i wymiany informacji.

Musimy być bardzo ostrożni w kwestii ochrony danych oraz zakresu gromadzonych danych osobowych, ponieważ wielu z nas wie, że w naszych własnych państwach członkowskich istnieją niezliczone agencje, zarówno na szczeblu krajowym, jak lokalnym, które przechowują dane dotyczące każdego obywatela. Obecnie w Wielkiej Brytanii największy lęk budzi problem kradzieży tożsamości oraz przypadki gubienia komputerów zawierających informacje agencji państwowych – takich jak zakłady ubezpieczeń społecznych,

agencji obrony lub służby policyjne – dane osobowe, informacje, których nigdy byśmy nikomu nie powierzyli indywidualnie. Mimo to wydaje się, że dane te nie są w żaden sposób chronione.

Dlatego musimy być ostrożni na tym szczeblu – szczeblu europejskim – mając na uwadze, że tworzymy europejską decyzję ramową, która umożliwia współpracę między państwami członkowskimi, lecz która nie nakłada na państwa członkowskie środków ochrony danych osobowych. Mówię to dlatego, że obywatele dysponują większym zakresem środków ochronnych umożliwiających im kwestionowanie działań organów krajowych, kiedy te niewłaściwie wykorzystują, nadużywają lub gubią ich dane, niż dysponowaliby na podstawie decyzji ramowej – a zatem wymuszając stosowanie przedmiotowej decyzji ramowej w sprawie ochrony danych również w odniesieniu do danych krajowych, podważymy wiele istniejących już praw. Ponieważ podejmujemy nowy plan na szczeblu europejskim, istnieje pewna swoboda manewru, umożliwiającą bardziej elastyczną odpowiedź na trudności, wobec których stoimy w zakresie ochrony danych. Niemniej aby uzyskać pewność, że to prawodawstwo będzie skuteczne, należy nie tylko jasno i definitywnie określić rolę, jaką będzie ono pełnić, lecz również pozyskać zaufanie obywateli co do tego, że będzie ono ich chronić a nie naruszać ich prawa.

Kathalijne Maria Buitenweg, w imieniu grupy *Verts/ALE*. – (NL) Panie przewodniczący! Jestem przekonana, że Rada rzeczywiście pragnie poprawy bezpieczeństwa obywateli oraz szanuje prawa obywatelskie. Może pan deklарować swoje zadowolenie ze sprawozdania, lecz jeśli przeczyta je pan uważnie, zauważy pan, że nasze spostrzeżenia z jego lektury są zgoła odmienne od pańskich. Mówiąc wprost, uważamy, że przyjęte przez pana propozycje są po prostu niewystarczające, i grożą naruszeniem praw obywatelskich.

Jak to się dzieje, że widzimy rzeczy w różny sposób? Po pierwsze parlamenty tradycyjnie zwracają większą uwagę na prawa obywatelskie niż rządy, co stanowi problem na etapie podejmowania decyzji. Jednak w szczególności Parlament pragnie przyjrzeć się długofalowym skutkom tych decyzji. Patrząc na stosunki między rządem a obywatelami z perspektywy historycznej, widzimy, że rząd posiada monopol na stosowanie siły, natomiast obywatele mają prawa podstawowe, których nie wolno naruszać, chyba że jest to konieczne, skuteczne i proporcjonalne. Jeżeli jednak obywatele zbyt często będą mieli do czynienia z działaniami rządu, które nie są ani konieczne, ani uzasadnione, ich zaufanie do rządu, a zatem i współpraca w tym rządem osłabnie, a wtedy w dłuższej perspektywie czasowej powstanie naprawdę wielki problem w zakresie bezpieczeństwa. Zdobyć zaufanie jest trudno, lecz stracić je łatwo.

Moim zdaniem wniosek dotyczący decyzji w sprawie ochrony danych nie zapewnia zamierzonej ochrony, a Rada stąpa po kruchym lodzie, rozszerzając zakres decyzji ramowej.

Wpierw odniosę się do sprawozdania pani poseł Roure. Chciałabym bardzo gorąco podziękować sprawozdawczyni za wszystkie lata poświęcone na kierowanie pracami nad tym sprawozdaniem w Parlamencie. W szczególności jednak chciałabym zwrócić się do Rady z kilkoma zapytaniami. Przedmiotowy wniosek odnosi się do współpracy policyjnej i sądowej w Europie, to znaczy do służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. Być może urzędujący przewodniczący zaprzeczy w tym miejscu moim słowom – ale jak rozumiem, przy obecnym brzmieniu, w razie zagrożenia podstawowych interesów bezpieczeństwa narodowego Rada nie uważa się za związaną przedmiotowymi wnioskami. O jakich interesach tu mówimy i czy może pan podać przykład kwestii, która skłoniłaby państwo do wyrzucenia przedmiotowej decyzji ramowej do kosza?

Druga kwestia, którą już poruszyła pani poseł Roure, to dane szczególnie chronione. Istnieją takie dane osobowe, których – jak rozumiem – Rada może chcieć; lecz czy przedstawiciele Rady mogą mi wyjaśnić, w jakich przypadkach przydatna będzie wiedza na temat przynależności danej osoby do związku zawodowego? Chciałabym, aby państwo podali przykład sytuacji, w których użyteczne będzie posiadanie wiedzy na temat przynależności danej osoby do holenderskiej Federacji Związków Zawodowych (FNV). Czy przynależność ta ma wskazywać na wyrotowe zachowanie? W jakich to okolicznościach posiadanie tej wiedzy będzie zasadne? A życie seksualne obywateli? Jeżeli mówimy o aktywnej pedofilii, w porządku: jest ona przestępstwem i może być rejestrowana. Lecz po co tak naprawdę potrzebujecie więcej informacji?

Co się tyczy przekazywania danych krajom trzecim, nadal pamiętam przekomiczną sytuację, która miała miejsce w trakcie prezydencji niemieckiej, kiedy przedstawiciel Rady stwierdził, że czasami rzeczywiście konieczne było bardzo szybkie przekazanie danych Iranowi. Cała Izba otwarła szeroko oczy ze zdziwienia; rzecz jasna, nie mógł on mieć na myśli, tego co powiedział – przesyłanie danych Iranowi! Stawiam zatem to pytanie teraz. Czy ten sam członek Rady zagwarantuje mi, że dane szczególnie chronione nie zostaną w żadnych okolicznościach przekazane Iranowi? Czy może mi pan również podać numer artykułu, na którym oprze pan swoją gwarancję?

Chociaż uważam, że proponowany poziom ochrony jest niewystarczający, popieram cel, jakim jest lepsza współpraca między służbami policyjnymi i organami sądowymi na szczeblu europejskim (nie od dziś wiadomo, że współpraca ta szwankuje nawet na poziomie krajowym). Jednym z kluczowych słów w kontekście poprawy tej współpracy jest „zaufanie” – i również w naszym przypadku jest to kwestia zaufania. Mój zarzut polega na tym, że Rada nie pracuje wystarczająco ciężko, aby zwiększyć to zaufanie, a tym samym również współpracę. Poza wszystkim zaufanie musi mieć jakąś podstawę, taką jak solidna ochrona danych lub praw osób podejrzanych, które stanowią fundament naszej praworządności – lecz państwo nie potrafią zapewnić tej ochrony. Pracowaliście państwo nad prawami procesowymi podejrzanych przez całą moją kadencję, lecz jak dotąd nie widzimy żadnych wyników tej pracy. Ponadto tam, gdzie moglibyście popchnąć współpracę do przodu, nie udaje wam się tego zrobić. Zamiast tego przedstawiacie niedopracowaną decyzję ramową w sprawie zwalczania terroryzmu.

Pani Lefrançois przygotowała trafne sprawozdanie w tym względzie, za które pragnę jej gorąco podziękować. Moje pytanie pozostaje takie: jaki problem tak naprawdę Rada próbuje tutaj rozwiązać? Podżeganie do przemocy jest zakazane we wszystkich państwach członkowskich, i tak właśnie powinno być – lecz teraz przedmiotem kryminalizacji jest również nawoływanie. Co rozumiemy przez „nawoływanie”? Kogoś piszącego, że Stany Zjednoczone są państwem bandyckim, należącym do osi zła, które należy zwalczać? Jeżeli osoba ta napisze również: „ci którzy nie są z nami, są przeciwko nam”, czy dopuszcza się nawoływania? Jeżeli ktoś z Zachodu rozmyślnie nakręci antyislamski film, aby obrazić ludzi, czy on nawołuje do ataku? Czy aby ja sama nie dopuszczam się teraz nawoływania?

Niejasne prawodawstwo to złe prawodawstwo. Macie państwo moje poparcie, jeżeli chodzi o kryminalizację podżegania do przemocy na szczeblu europejskim, ale nie przy pomocy proponowanego środka. Jeśli porównać wszystkie wersje językowe decyzji, nie jest nawet jasne, czy chodzi o „nawoływanie” czy „podżeganie”. Kobieta może się ubrać prowokacyjnie, lecz nie oznacza to, że zachęca ona do gwałtu. Niepokój pod tym względem budzi art. 1 ust. 1, który stanowi, że można oskarżać osoby o popełnienie przestępstw terrorystycznych, niezależnie od tego, czy bezpośrednio popierają one te przestępstwa. Z punktu widzenia mojej grupy takie zapisy idą o wiele za daleko.

PRZEWODNICZĄCY: PAN MAURO

Wiceprzewodniczący

Sylvia-Yvonne Kaufmann, w imieniu grupy GUE/NGL. – (DE) Panie przewodniczący, urzędujący przewodniczący Rady, panie wiceprzewodniczący Komisji! Z uwagi na małą ilość przysługującego mi czasu chciałbym omówić wyłącznie sprawozdanie pani poseł Roure. Kiedy mówimy o przetwarzaniu danych osobowych w ramach współpracy policyjnej i sądowej w sprawach karnych, chciałbym bardzo wyraźnie powiedzieć, że moim zdaniem potrzebujemy spójnych europejskich regulacji.

W ostatnich latach rozpoczęto kilka projektów dotyczących przetwarzania tego rodzaju danych, w szczególności system informacyjny Schengen oraz Wizowy System Informacyjny (VIS). Jednakże dane te są również istotne z punktu widzenia propozycji wymiany między państwami członkowskimi danych pochodzących z rejestrów karnych, a nawet wprowadzenia europejskiego systemu PNR. Wysoki poziom ochrony danych leży w interesie każdego obywatela i moim zdaniem, można go zagwarantować jedynie poprzez jednolite przepisy na szczeblu UE.

Urzędujący przewodniczący powiedział, że obecna decyzja Rady stanowi najlepsze możliwe do uzyskania rozwiązanie. Panie przewodniczący! Muszę powiedzieć, że jestem rozczarowany nowym wnioskiem Rady, ponieważ nie uwzględniono w nim głównych żądań Parlamentu. Uważam, że zapewnia on poziom ochrony danych pod pewnymi względami niższy niż poziom zagwarantowany konwencją Rady Europy nr 108. Nawiasem mówiąc, wniosek jest krytykowany przez wszystkie grupy, mimo dzielących je różnic, i myślę, że ten jednoznaczny przekaz powinien dać Radzie wiele do myślenia.

W szczególności powinniśmy zapewnić, aby decyzja miała również zastosowanie do przetwarzania danych wewnątrz kraju; w przeciwnym razie podważony zostanie sens całego wniosku.

Chciałbym również uwypuklić to, co powiedziała nasza sprawozdawczyni, pani poseł Roure, mianowicie, że nie należy przetwarzać danych szczególnie chronionych – tj. danych ujawniających pochodzenie etniczne osób, ich poglądy polityczne lub przekonania religijne. Jeżeli w ogóle mielibyśmy dopuścić jakiegokolwiek wyjątki od tej reguły, powinniśmy przykładowo przyjąć wymóg uprzedniej zgody właściwego organu sądowego; dane należące do tej kategorii po prostu nie powinny być przetwarzane automatycznie.

Od dłuższego czasu Rada obiecuje Parlamentowi, że przyjmie przedmiotową decyzję ramową. Myślę, że nadszedł czas, aby Rada wreszcie spełniła swoją obietnicę, i to przyjmując decyzję ramową wartą co najmniej papieru, na którym będzie wydrukowana.

Popieram wszystkie poprawki proponowane przez Parlament w sprawozdaniu, ponieważ uważam, że potrzebujemy najwyższego możliwego poziomu ochrony danych, którego decyzja ramowa Rady w jej obecnym brzmieniu jeszcze nie gwarantuje.

Gerard Batten, w imieniu grupy IND/DEM. – Panie przewodniczący! Przedmiotowe decyzje Rady stanowią część procesu harmonizacji naszych systemów sądowniczych i prawnych, mającego na celu ustanowienie jednego wspólnego systemu UE. Już teraz każdy obywatel UE może być objęty ekstradycją z jednego państwa UE do drugiego na podstawie europejskiego nakazu aresztowania przy minimalnych środkach ochronnych. Nawet gdy organy krajowego systemu prawnego lub rządu krajowego wiedzą, że dzieje się rażąca niesprawiedliwość, nie są w stanie jej zapobiec.

Zgodnie z nowymi przepisami w sprawie procesów zaocznych, możemy być teraz osądzeni i skazani w innym państwie UE, nie wiedząc nawet o tym, a następnie oczekiwać ekstradycji i więzienia. Możemy zostać ukarani grzywną lub stracić swój majątek w wyniku konfiskaty, i znów organy naszych krajowych systemów prawnych lub rządów nie będą mogły temu zapobiec ani nas przed tym chronić.

Na podstawie traktatu lizbońskiego planuje się ustanowienie instytucji prokuratora europejskiego, posiadającego szerokie uprawnienia śledcze i uprawnienia do ścigania osób oskarżonych o przestępstwa godzące w interes Unii – instytucja ta ma być wspierana przez Europol, którego funkcjonariusze są chronieni przed odpowiedzialnością karną immunitetem i nie mogą odpowiadać za nic, co zrobią lub powiedzą w toku wykonywania swoich służbowych obowiązków. Oczywiście mamy też własną unijną paramilitarną policję – Żandarmerię Europejską – której struktury powstają w Vicenzie i która będzie uprawniona do przekraczania granic w celu tłumienia niepokojów społecznych w UE.

Wszystkie te działania podejmowane są w imię chronienia nas przed terroryzmem; lecz tak naprawdę stanowią one niekończącą się misję Unii Europejskiej rozszerzania i obwarowywania jej własnej władzy i dominium w każdej dziedzinie naszego życia w kraju. Terroryzm rzeczywiście stanowi realne zagrożenie, którego największym pojedynczym źródłem w dzisiejszym świecie jest ideologia fundamentalistycznego, literalistycznego i ekstremistycznego islamu. Lecz terroryzm powinien być zwalczany przez współpracujące ze sobą rządy krajowe, a nie używany jako pretekst do zwiększania władzy Unii Europejskiej.

Koenraad Dillen (NI). - (NL) Panie przewodniczący! Często słyszy się z różnych stron, że walka z terroryzmem zagraża naszym wolnościom – lecz jest to fałszywa dychotomia. W istocie, wolność słowa, wolność prasy oraz prawo do prywatności stanowią fundamentalne cechy naszego zachodniego społeczeństwa, lecz jak wspomniał mój przedmówca, to właśnie te otwarte społeczeństwa stoją obecnie w obliczu groźby ze strony islamskiego ekstremizmu, którego wyznawcy podlegają do działań terrorystycznych przeciwko zachodnim wartościom. Środki przedstawione w sprawozdaniu stanowią jeden krok – tylko jeden krok – we właściwym kierunku. Państwa nie tylko mają obowiązek chronić swoich obywateli przed terroryzmem, muszą także być w stanie podejmować wszelkie środki gwarantujące porządek publiczny.

Chciałbym w tym miejscu poczynić jedną uwagę na marginesie, jako że wielu moich przedmówców odnosiło się na marginesie dzisiejszej debaty do Włoch. Mimo wszystko rząd włoski ma wszelkie prawo walczyć z nielegalną imigracją i przestępczością przy pomocy takich metod, jakie uzna za konieczny po warunkiem, że będą one uzasadnione obiektywnymi i istotnymi czynnikami. Dodatkowo pragnę oświadczyć, że zeszłotygodniowe skandaliczne przesłuchanie w Rzymie, w trakcie którego niektórzy skrajnie lewicowi posłowie tej Izby oskarżali włoskich karabinierów o torturowanie romskich dzieci, było policzkiem wymierzonym przeciwko narodowi włoskiemu i nie licowało z powagą tej Izby. Wrażam zatem nadzieję, że przewodniczący Parlamentu Europejskiego przeprósi rząd włoski w imieniu nas wszystkich.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, panie i panowie! Chciałem zabrać głos teraz, ponieważ niestety muszę wziąć udział w debacie międzyinstytucjonalnej. Chciałbym przeprosić za to Parlament oraz panie sprawozdawczynie. Pragnę jedynie odpowiedzieć liderom grup, stwierdzając po pierwsze, że jeżeli chodzi o sprawozdanie pani poseł Lefrançois, w szczególności wypowiedzi dotyczące rozróżnienia między „podżeganiem” a „nawoływaniem”, do tekstu Rady przeniesiono art. 5 konwencji Rady Europy, co ma zapobiec różnicom w zakresie stosowania postanowień tych dwóch dokumentów. Myślę, iż powinniśmy ufać, że sędziowie będą stosować tę kryminalizację rozsądnie – i jak całkiem słusznie zauważył pan poseł de Grandes Pascual – będą należycie uwzględniać kontekst, szczególnie w odniesieniu do terroryzmu w Hiszpanii. Wreszcie chciałbym zauważyć, że tekst Rady w znacznej mierze

uwzględnić z jednej strony klauzulę wolności słowa, w art. 2, a z drugiej klauzulę proporcjonalności, w art. 14.

Jeżeli chodzi o sprawozdanie pani poseł Roure, chciałbym powiedzieć, że i ja zgadzam się z panią poseł Buitenweg i panem posłem Alvaro: przyjęcie uregulowań w trzecim filarze otwierających prawo do dochodzenia swoich praw odszkodowawczych to rzeczywiście postęp. Wysłuchałem również państwa żądań dotyczących zakresu decyzji, w szczególności tych wysuniętych przez panią poseł Kaufman. Francja myślała podobnie jak Komisja, lecz musimy być realistami. Moglibyśmy jednomyślnie przyjąć tekst o innym brzmieniu. Szkoda, że nie poszliśmy dalej – mówił o tym również komisarz Barrot – lecz byłoby to możliwe jedynie w przypadku rozszerzenia zakresu, co byłoby naprawdę korzystne; Nie wydaje mi się, byśmy osiągnęli ten postęp w krótkiej perspektywie czasowej.

Stoimy przed zadaniem osiągnięcia kompromisu, ustanowienia stanu równowagi. Zgadzam się z panią poseł Roure, że proponowane rozwiązanie nie jest całkowicie zadowalające, lecz mimo to stanowi postęp, zatem musimy je zaakceptować z racji tego, czym jest. W każdym razie, jak wspomniałem, mamy klauzulę dotyczącą oceny. Zachęcam Komisję, pana wiceprzewodniczącego – i wiem, że skorzysta on z mojej rady – do jak najlepszego skorzystania z klauzuli dotyczącej oceny oraz tych zapisów w zakresie gromadzenia danych, które sugerują, że weźmiemy również pod uwagę akta wchodzące w zakres kompetencji krajowych. Odniosł się pan do włączenia niektórych danych pojawiających się w przedmiotowej decyzji. Osobiście również byłbym rad, gdyby zweryfikowano włączenie do zakresu decyzji danych nt. religii oraz życia seksualnego, lub przynajmniej gdyby przeformułowano zapisy je dotyczące.

Pragnę teraz odpowiedzieć panu posłowi Dillenowi w sprawie Romów. Jak pan poseł wie, szczyt w Rzymie dnia 16 września ujawnił zaangażowanie prezydencji francuskiej oraz Komisji w kwestię Romów. Uczestniczył w nim również pan wiceprzewodniczący. W trakcie szczytu sporządziliśmy bilans dotychczasowych środków, do których stosowania mogą w przyszłości zobowiązać się państwa członkowskie w celu propagowania integracji Romów w społeczeństwie; jest to kwestia, która często pojawia się również w agendzie społecznej komisarza Špidla.

To wszystko, co chciałem powiedzieć w odpowiedzi na wystąpienia wygłoszone w toku tej jakże gorącej debaty.

Manfred Weber (PPE-DE). - (DE) Zwracam się do pana przewodniczącego, wiceprzewodniczącego Komisji, urzędującego przewodniczącego Rady! Przede wszystkim chciałbym wyrazić uznanie dla francuskiej prezydencji Rady za to, że doprowadziła do wspólnej debaty nad tym tematem, gdyż debata ta obrazuje proporcje stojącego przed nami wyzwania: pokonanie jednego z głównych naszych wyzwań – terroryzmu – z jednej strony, oraz ochrona danych, z drugiej strony. Żałuję, że urzędujący przewodniczący nie może być obecny w trakcie całej debaty. Byłoby to z pewnością bardzo dla niej korzystne.

Po pierwsze, co się tyczy ochrony danych, słyszeliśmy już w Parlamencie słowa wielu prezydencji mówiące o zasadniczym i znaczącym postępie. W imieniu grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańskich Demokratów) oraz Europejskich Demokratów chciałbym zauważyć, że nasza sprawozdawczyni, pani poseł Roure, posiada pełne poparcie całego Parlamentu w poruszanej tu kwestii, ponieważ potrzebujemy postępu w tym zakresie.

Szczególnie ważne są dla nas trzy punkty. Chciałbym szczególnie silnie zaznaczyć, że musimy nadal podkreślać nasze poparcie dla wymiany danych. Wiemy na podstawie doświadczeń z systemem informacyjnym Schengen, że dzięki wymianie danych możemy wytropić wielu przestępców i że wymiana danych zapewnia sukces oraz gwarantuje bezpieczeństwo. Ważne są jednak również inne kwestie: dla mnie szczególnie istotne jest prawo dostępu obywateli – wzmocnienie praw obywatelskich – oraz zakres decyzji, który był już wielokrotnie dyskutowany. Pan wiceprzewodniczący Barrot zaznaczył, że dla niego ważne jest posiadanie tych decyzji jako zaplecza, szczególnie w negocjacjach ze Stanami Zjednoczonymi. Chciałbym jednakże dodać, że Stany Zjednoczone, sprzeciwiając się temu, iż dyskutowane ramy prawne mają zastosowanie tylko w stosunku do spraw europejskich, a nie obowiązują na szczeblu krajowym w związku z sytuacją poszczególnych państw członkowskich, będą mogły nam zarzucić, że nie mamy nawet odwagi w pełni wdrożyć swoich ram prawnych w Unii Europejskiej.

Jeżeli chodzi o wojnę z terroryzmem, żałuję, że chociaż Rada ciągle ustanawia nowe podejścia w tym zakresie, zmierza donikąd w kwestii praktycznego wdrażania wielu środków operacyjnych. Wszyscy pamiętamy, że wyznaczenie nowego koordynatora UE ds. walki z terroryzmem, pana de Kerchove, trwało ponad rok, jak również, że szybko ustanowiliśmy przepisy w zakresie zatrzymywania danych, lecz niestety odnotowaliśmy opóźnienia w ich wdrażaniu, i że w strukturach Europolu nadal nie ma grupy zadaniowej, specjalnego

wydziału zajmującego się omawianą tu dziedziną. Musimy pracować i walczyć z większym zaangażowaniem w tym obszarze, i powinniśmy czynić postępy operacyjne, a nie sprzeczać się nad brzmieniem.

Jeżeli chodzi o islamski terroryzm, szczególnie dużo problemów mamy z konwertytami – ludźmi, którzy dorastają w naszym społeczeństwie, stają się dorośli, a następnie przyjmują wiarę islamską. W tym kontekście musimy zapytać siebie samych, co szwankuje w naszych społeczeństwach, co dzieje się w środowisku wyznawców islamu, że ludzie ci radykalizują swoje poglądy? Musimy się nad tym zastanowić.

W Europie jesteśmy w stanie zapewnić sobie bezpieczne życie także dlatego, że mamy pełną poświęcenia policję, której należą się w tym miejscu podziękowania.

Bárbara Dührkop Dührkop (PSE). – (ES) Przede wszystkim chciałabym pogratulować sprawozdawczyniom ich wspaniałych sprawozdań. Ja skupię się głównie na sprawozdaniu pani poseł Lefrançois.

Krok po kroku, zawsze poprzez działania legislacyjne, zacieśniamy obławę wokół terroryzmu. Decyzja ramowa z 2002 r. umożliwiła nam sformułowanie wspólnej definicji przestępstw terrorystycznych i ustanowienie dotyczących tych przestępstw ram prawnych.

Postulowane dziś zmiany polegają na wprowadzeniu do prawodawstwa trzech nowych przestępstw, co ma zapewnić obronę przed starymi i nowymi zagrożeniami terrorystycznymi a także przed wzrastającym użyciem technologii informatycznych przez terrorystów, w tym przed cyberterroryzmem. Istnieje długi łańcuch działań terrorystycznych, poczynając od indoktrynacji i rozbudzania fanatyzmu w dziecku, skończywszy na zabójstwach.

Proponowana zmiana ogranicza się do publicznego nawoływania do popełniania przestępstw terrorystycznych oraz rekrutacji na potrzeby terroryzmu i szkolenia terrorystycznego, które obecnie obejmuje swym zakresem tradycyjne i nowoczesne metody siania terroru.

My jednak nie rozgraniczamy tych metod, w związku z czym musimy być niezwykle ostrożni, wytyczając granicę między tym, co niedopuszczalne, a zatem zasługujące na karę, a wolnością słowa rozumianą jako prawo podstawowe.

W przypadku publicznego nawoływania granica ta jest bardziej rozmyta. Zatem aby dane działanie mogło być uznane za przestępstwo, muszą wystąpić dwa podstawowe warunki: zamiar i ewidentne zagrożenie. Wszystko inne można uznać za przejaw wolności słowa, którą chroni sama decyzja ramowa, artykuł 6 traktatu UE, Karta Praw Podstawowych oraz konwencja Rady Europy.

Jeżeli chodzi o konwencję, nadal nie ratyfikowało jej wiele państw członkowskich, co raczej mało pomaga w walce z terroryzmem czy ochronie wolności.

Ani pierwotna decyzja ramowa, ani obecna zmieniona wersja nie mają na celu zastąpienia konwencji; jej ratyfikacja wręcz wzmocniłaby prawodawstwo wspólnotowe, przydając mu wartości dodanej oraz dając mu bardziej kompletne ramy prawne.

Podobnie jak w przypadku traktatu z Prüm i wielu innych dokumentów, prawodawstwo europejskie nie wprowadza rozróżnienia między różnymi rodzajami terrorystów; zatem jego stosowanie jest uzasadnione zarówno wewnątrz Unii, jak w odniesieniu do terroryzmu międzynarodowego.

W zeszłym roku Europol odnotował łącznie 583 akty terroru – o 24 % więcej niż w roku poprzednim, przy czym 517 z nich było dziełem ugrupowań separatystycznych działających w Hiszpanii i Francji. Odnotowano 201 przypadków aresztowania osób podejrzanych o akty terroru mające podłoże w fundamentalizmie islamskim.

Chciałabym pogratulować policji jej godnej pochwały pracy i wysiłków na rzecz likwidacji terroryzmu i chwywania terrorystów.

Panie przewodniczący! Niestety mój kraj znów trafia na pierwsze strony gazet. Mamy długą i nieszczęsną tradycję terroryzmu. Wiemy, że w demokracji nie ma miejsca dla terrorystów, lecz nie ma w niej również miejsca dla tych, którzy zachęcają terrorystów, ukrywają ich oraz wspierają. W związku z tym myślę, że istnieje jeszcze jedno pojęcie prawne, które uzupełniłoby nasze prawodawstwo: uznanie za przestępstwo demonstracji które dyskredytują albo poniżają ofiary terroryzmu lub ich rodziny. Dobrze byłoby o tym pamiętać przy okazji kolejnych zmian.

Panie przewodniczący! Kończąc, chciałbym wyrazić swój żal, że nie możemy stosować protokołu 10 traktatu lizbońskiego, który przyspieszyłby uwspólnotowienie omawianych tu kwestii, które są uznawane przez obywateli za tak istotne i pilne.

Sophia in 't Veld (ALDE). – Panie przewodniczący! Na początek, w kwestii formalnej, chciałabym zwrócić się do prezydium tej Izby z wnioskiem o wystosowanie pisma do prezydencji francuskiej stwierdzającego, że nieobecność jej przedstawicieli w trakcie tak ważnej debaty jest niedopuszczalna.

(NL) Panie przewodniczący! Terroryzm nie został wynaleziony 11 września 2001 r.; istniał od zawsze. Ponadto, jak wspomniał mój przedmówca, w opracowaniu Europolu zatytułowanym „Sprawozdanie na temat terroryzmu w UE i ogólnych tendencji w 2007 r.” faktycznie stwierdzono, że zdecydowana większość ataków nie jest dziełem islamskich ekstremistów, lecz separatystów, sił skrajnej prawicy i skrajnej lewicy.

Nowym zjawiskiem jest jednak to, że od 2001 r. rządy na całym świecie usprawiedliwiają ograniczanie praw i wolności obywatelskich walką z terroryzmem. Całkowicie popieram współpracę w walce z przestępcami, i zgadzam się w pełni ze słowami pana posła Webera, lecz muszę zauważyć, że bardzo często takie środki jak zbieranie danych osobowych są podejmowane do celów niemających nic wspólnego z terroryzmem. Na przykład dane PNR są wykorzystywane do kontrolowania imigracji lub w walce z „pospolicą” przestępczością. Samo w sobie jest to całkiem zasadne, ale w tym przypadku musimy nazywać rzeczy po imieniu.

Uroczyste deklaracje Rady w sprawie praw obywatelskich oraz prywatności brzmią nieco nieszczerze w sytuacji, gdy Rada nie jest nawet obecna na sali, i co najbardziej uderzające, nie jest przygotowana do wdrożenia zaleceń Parlamentu Europejskiego, szczególnie tych zawartych w sprawozdaniu pani poseł Roure. Może w takim razie Rada powinna przestać ronić krokodyle łzy nad irlandzkim „nie”.

Na koniec pragnę postawić dwa konkretne pytania. Chciałabym poprosić Komisję – ponieważ Rada jest nieobecna – o kilka informacji na temat grupy kontaktowej wysokiego szczebla. Po dwóch latach negocjacji odbywających się za zamkniętymi drzwiami i bez mandatu, obecnie sekretarz bezpieczeństwa krajowego USA Michael Chertoff nakłania komisarza Barrota do podpisania w grudniu porozumienia w sprawie ochrony danych. Chciałbym wiedzieć, czy pan komisarz Barrot odpowie „nie” w naszym imieniu.

Moje drugie pytanie brzmi następująco: obecnie odbywają się negocjacje w imieniu UE dotyczące systemu zezwalającego europejskim służbom celnym na przeszukiwanie i konfiskowanie – bez żadnego wyjaśnienia lub ograniczeń – laptopów na granicach. Chciałbym wiedzieć, jak wygląda sytuacja w tym zakresie.

Przewodniczący. – Myślę, że ważne jest, abym państwa poinformował, że prezydencja francuska prawidłowo zgłosiła swoje usprawiedliwienie – jeszcze przed rozpoczęciem debaty – i poinformowała nas, że pani Dati nie mogła uczestniczyć w debacie, ponieważ zatrzymały ją ważne okoliczności i że pan Jouyet, który ją zastępował, nie będzie mógł zostać.

Państwa zastrzeżenie pozostaje jednak uzasadnione i nadamy mu dalszy bieg, lecz muszę podkreślić, że prezydencja zgłosiła swoje usprawiedliwienie z wyprzedzeniem.

Bogusław Rogalski (UEN). – (PL) Terroryzm stanowi jedno z największych zagrożeń w czasach współczesnych. Zamachy z 11 września uzmysłowiły to nam najlepiej. Terroryzm bazuje na oddziaływaniu psychologicznym, jak i społeczno-medialnym. Stąd pojawił się problem bezmiaru pytań dotyczących sposobów zapobiegania tego typu zagrożeniom, które przybrały charakter globalny. Sianie strachu i grozy oraz zamachy na ludność cywilną – oto twarz terroryzmu.

Unia musi zapewnić swoim mieszkańcom wysoki poziom bezpieczeństwa. Trzeba zwrócić szczególną uwagę na wykorzystywanie przez terrorystów technologii informatycznych i komunikacyjnych, a zwłaszcza Internetu, który sprzyja rozprzestrzenianiu przekazów propagandowych i podręczników szkoleniowych. Temu właśnie należy przeciwdziałać. Walka z terroryzmem musi stać się dla nas w Unii priorytetem, a zwłaszcza z jego najgroźniejszą odmianą – terroryzmem islamskim, którego celem jest bezwzględne zniszczenie cywilizacji zachodniej. Co robić? Wybór jest prosty. Anihilacja terroryzmu lub apokalipsa fundowana światu przez terroryzm.

Angelika Beer (Verts/ALE). – (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Możemy skupić naszą debatę na zasadniczych kwestiach – wręcz musimy ją na nich skupić – lecz nie możemy pominąć pewnego konkretnego instrumentu. Mówię tutaj o instrumencie zwanym wykazem organizacji terrorystycznych. Od czasu wyroku Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z 3 września wiemy, że ocena prawna w tym

względnie jest zupełnie jednoznaczna. System wykazów organizacji terrorystycznych zarówno UE, jak ONZ narusza podstawowe prawa obywatelskie, zatem wymaga zreformowania.

Co się stało? Unijny wykaz organizacji terrorystycznych funkcjonuje w całkowicie szarej strefie, bez żadnej kontroli parlamentarnej. Kuriozalne jest to, że my jako Parlament dowiadujemy się, iż na posiedzeniu Rady ds. Rolnictwa i Rybołówstwa z 15 lipca – będącym wspólnym spotkaniem polityków specjalizujących się w rolnictwie, leśnictwie i rozwoju obszarów wiejskich – przyjęto nowy wykaz organizacji terrorystycznych, z pominięciem debaty i przy braku wiedzy na temat treści tego wykazu. Dobrze wiemy, że deptanie międzynarodowego prawa w tej całkowicie szarej strefie rodzi komplikacje w polityce zagranicznej. Chcemy to zmienić i proszę państwa o poparcie w tym względzie. Dziękuję bardzo.

Giusto Catania (GUE/NGL). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Również ja jestem rozczarowany, że francuski minister opuścił salę obrad, ponieważ mógłby się np. dowiedzieć, że przedstawione nam przez niego informacje są błędne. Pani poseł Dührkop ma rzeczywiście rację twierdząc, że zdecydowana większość ataków terrorystycznych przeprowadzanych w Unii Europejskiej ma niezależną przyczynę, i wbrew opinii pana Jouyeta, nie ma nic wspólnego z Al-Kaidą.

W takim razie możemy sobie darować ten sugestywny znak równości między islamem a terroryzmem, który tak często nam się podsuwa. Utożsamianie islamu z terroryzmem to częsta praktyka, której niestety ulegają również niektórzy członkowie tego Parlamentu. Mam tu na myśli postawę pana posła Borghezio w trakcie niedawnej demonstracji w Kolonii. Przytaczam ten przykład, ponieważ gdyby przedmiotowa decyzja ramowa była wówczas w mocy, pan poseł zostałby z pewnością oskarżony o nawoływanie do terroryzmu. Działania pana posła Borghezio sklasyfikowałbym jako prowokację i nawoływanie, zatem w imieniu Konfederacyjnej Grupy Zjednoczonej Lewicy Europejskiej/Nordyckiej Zielonej Lewicy chciałbym skierować do przewodniczącego Parlamentu formalny wniosek o zastosowanie wobec pana Borghezio oficjalnego ostrzeżenia.

Uważam, że strategia przyjęta w ostatnich latach w walce z terroryzmem, polegająca na tworzeniu list organizacji terrorystycznych i ograniczaniu praworządności, jest przegraną strategią, zbyt mało podporządkowaną interesom USA w wojnie w Iraku i Afganistanie. Mieliśmy zbyt wiele przykładów niewłaściwego posługiwania się danymi osobowymi i uważam, że musimy podejmować wspólne wysiłki – pozwolicie państwo, że skończę – aby dać gwarancję, że nie będziemy ograniczać indywidualnych swobód, będziemy powiększać zasięg demokracji i że zapewnimy, aby w imię bezpieczeństwa i walki z terroryzmem, nie ułatwiać organizacjom terrorystycznym realizacji ich własnych celów.

Nils Lundgren (IND/DEM). – (SV) Panie przewodniczący! Pani poseł Lefrançois proponuje ważne zmiany mające na celu ochronę poufności, wolności słowa i pewności prawnej. Jako przestępcze powinniśmy traktować podżeganie, a nie nawoływanie do popełniania przestępstw terrorystycznych. Ochronę prywatności należy stosować również w odniesieniu do poczty elektronicznej i innych rodzajów korespondencji elektronicznej, przy czym należy uwzględnić podstawowe zasady naszego prawodawstwa, mianowicie zasady proporcjonalności, konieczności i niedyskryminacji.

Wszystko pięknie! Lecz jest jedno wielkie „ale”. Co stało się z pomocniczością? Którą odmianą terroryzmu powinniśmy się zająć na szczycie UE? W zeszły weekend popełniono w Hiszpanii potworną zbrodnię terrorystyczną, która budzi nasze współczucie wobec Hiszpanów, lecz zbrodnia ta nie jest sprawą UE. Tak jak nie był nią terroryzm, który trwał przez dziesięciolecia w Irlandii Północnej. Najwyraźniej strach przed terroryzmem jest rozmyślnie wykorzystywany jako uzasadnienie stanowiska UE w dziedzinie sprawiedliwości i działań policyjnych kosztem państw członkowskich. Pomocniczość jest dobrze brzmiącym tematem politycznych wystąpień, lecz brak jej w prawodawstwie.

Jana Bobošíková (NI). – (CS) Panie i panowie! W ten weekend ambasador Republiki Czeskiej w Pakistanie padł ofiarą zamachu bombowego w tym kraju. Wczoraj trzech czeskich żołnierzy zostali ranni w ataku raketowym w Afganistanie. Obecnie terroryzm dotyka bezpośrednio również obywateli mojego kraju. Nie ma wątpliwości, że jest on jednym z najbardziej podstępnych i niebezpiecznych zjawisk cywilizacyjnych i że nie możemy ulec tchórzliwemu i nikczemnemu złu, które ze sobą niesie, lecz musimy z nim walczyć. Wojna z terroryzmem nie może jednak stać się wszechogarniającym zaklęciem. Pomimo wszystkich krwawych konsekwencji terroryzmu nie można stawiać codziennej nieufności i obawy o bezpieczeństwo ponad wolnością. Dlatego odrzucam propozycję Komisji Europejskiej, aby uznać podżeganie do popełniania przestępstw terrorystycznych za przestępstwo. Propozycja ta zmierza do karania ustnych i pisemnych wystąpień, co stanowi wyraźne zagrożenie wolności słowa i podstawowych praw człowieka. Dla mnie, jako demokracji, jest to nie do przyjęcia.

Carlos Coelho (PPE-DE). – (PT) Panie przewodniczący, panie wiceprzewodniczący Komisji, panie i panowie! Na początku odniosę się do sprawozdania pani poseł Roure, wobec którego raz jeszcze pragnę wyrazić swoje poparcie w kwestii podjętych w nim wysiłków na rzecz porozumienia politycznego co do decyzji ramowej w sprawie ochrony danych osobowych w ramach trzeciego filaru, a którego zaletą jest to, że nie jest ono oparte jedynie na najmniejszym wspólnym mianowniku czy na minimalnej ochronie danych oraz że uniknięto w nim poważnych wad. Pragnę raz jeszcze powtórzyć swoje stanowisko, które wielokrotnie już przedstawiałem w tej Izbie: istnieje pilna konieczność przyjęcia instrumentu prawnego gwarantującego ochronę danych w ramach trzeciego filaru i zapewniającego poziom ochrony danych osobowych co najmniej równy poziomowi gwarantowanemu w pierwszym filarze przez dyrektywę 95/46/WE.

Z wielką przyjemnością wysłuchałem słów pana wiceprzewodniczącego Barrota. Jest on wrażliwy na obawy Parlamentu, choć żałuję, że miejsce Rady jest puste, co jest żywym dowodem na polityczną głuchotę, charakterystyczną dla każdej prezydencji. Jestem zupełnie pozbawiony optymizmu co do odpowiedzi Rady.

Co się tyczy sprawozdania pani poseł Lefrançois, w 2002 r. przyjęliśmy decyzję ramową, na podstawie której ujednoliliśmy definicję „terroryzmu” oraz zakres mających do niego zastosowanie kar. Kilku przedmówców odniosło się już do Internetu, nowych technologii informacyjnych oraz korzyści, które niosą, lecz również do możliwości wykorzystania Internetu przez przestępców. Jak już wspomniano, istnieje około 5000 stron szerzących terrorystyczną propagandę, które są wykorzystywane do radykalizacji i rekrutacji, lecz stanowią również źródło informacji na temat środków i metod wykorzystywanych przez terrorystów. Dlatego też musimy zmienić dyrektywę z 2002 r., tak aby stworzyć instrumenty przeciwdziałania tej formie cyberterroryzmu. Popieram propozycje pani poseł Lefrançois, które stanowią pogodzenie pilności tej walki z poszanowaniem niepodważalnej wolności słowa i zrzeszania się.

Pragnę na koniec powiedzieć, panie przewodniczący, że niezwykle ważne jest, aby państwa członkowskie ratyfikowały konwencję Rady Europy o zapobieganiu terroryzmowi, tak by zapewnić równoległe wdrażanie obydwu instrumentów, wraz z bardziej rozbudowanym i złożonym systemem prawnym.

Stavros Lambrinidis (PSE). – (EL) Panie przewodniczący! W ostatnich latach każda debata na temat terroryzmu w Komisji Europejskiej i Radzie powstawała na gruncie oczywistej dla wszystkich akceptacji ochrony praw podstawowych. Niemal równie oczywistymi konsekwencjami tej debaty są dziwaczne propozycje legislacyjne naruszające te prawa podstawowe.

Typowym tego przykładem jest dyskutowany dziś wniosek dotyczący zwalczania terroryzmu w Internecie. Opiera się on na twierdzeniu, że niektórzy terroryści używają Internetu do podżegania do terroryzmu, i że musimy ich powstrzymać.

Jednakże w przedmiotowym wniosku przewidziano następujący skrajny środek: aby zwalczyć terroryzm w Internecie, powinniśmy zamknąć każdego obywatela piszącego treści, które mogłyby być interpretowane przez policję jako zamierzone „zachęcanie” do terroryzmu, nawet nie „podżeganie” do niego, zauważcie państwo. Ponadto winny jest każdy, kto pośrednio lub bezpośrednio popiera przestępstwa terrorystyczne. Innymi słowy każdy, kto odważy się wyrażać – ustnie czy pisemnie – poglądy polityczne, które można interpretować jako popieranie terroryzmu naraża się na aresztowanie. Wniosek stanowi ponadto, że ludzie mogą zostać oskarżeni nawet jeżeli celem przygotowanych przez nich pisemnych materiałów nie jest zachęcanie do terroryzmu, na tej tylko podstawie, że według policji ich słowa miały taki skutek. Innymi słowy, wniosek całkowicie przeczy jednej z podstawowych zasad postępowania karnego.

Na szczęście dysponujemy sprawozdaniem pani poseł Lefrançois, które ma w zamierzeniu przywrócić obecność oczywistych wartości społeczeństwa demokratycznego w tej szalonej decyzji. Chroni ono wolność prasy i treść naszej poczty elektronicznej przed prewencyjnym szpiegowaniem prowadzonym przez władzę; ponadto postuluje ono, aby żadna forma kryminalizacji „nie skutkowałą zmniejszeniem lub ograniczeniem... wyrażania poglądów radykalnych, polemicznych i kontrowersyjnych w debacie publicznej na temat drażliwych kwestii politycznych, w tym terroryzmu”. Mam nadzieję, że Rada zaakceptuje te w oczywisty sposób narzucające się zmiany.

Nikt w tym Parlamencie nie podważa potrzeby zwalczania terroryzmu, lecz gdy rezultatem walki z terroryzmem są środki kneblujące w końcowym efekcie usta demokracji, Parlament Europejski całkiem słusznie poczuwa się do obowiązku ich odrzucenia.

Jest tak ponieważ – ponownie mówimy tu o jednej z ewidentnych prawd, której oczywistość jest zagrożona we współczesnej Europie – absurdem jest twierdzenie, że walczymy z terroryzmem, aby „chronić naszą demokrację”, proponując środki, które przeczą jej fundamentalnym zasadom. Moralna wyższość demokracji

polega na tym, że istnieje wiele sposobów reagowania na zagrożenia i chronienia jej, które rzecz jasna nie obejmują prewencyjnego monitorowania myśli i słów żyjących w demokracji obywateli, nie mówiąc już o prewencyjnym kneblovaniu ust lub kryminalizacji wyrażania własnych poglądów przez tych ludzi, którzy nie zgadzają się z poglądem oczywistym dla większości.

Wzywam państwa do poparcia sprawozdań pań posłanek Lefrançois i Roure. Pod nieobecność Rady zwracam się do niej z apelem, aby rozważyła moje słowa.

Sarah Ludford (ALDE). - Panie przewodniczący! Istnieją zasadnicze wady obecnych procesów legislacyjnych w dziedzinie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych w UE. Dotyczy to po pierwsze braku w pełni transparentnego i demokratycznego stanowienia prawa w zastępstwie traktatu lizbońskiego (również ja żałuję, że pan Jouyet poprzez swoją nieobecność okazał obojętność wobec naszego stanowiska, niezależnie od tego, czy nieobecność ta jest usprawiedliwiona, czy też nie) oraz, po drugie, braku poszanowania praw podstawowych. Niestety obydwie te wady są w pełni widoczne w dwóch dyskutowanych tu środkach.

Uznanie za przestępstwo „publicznego nawoływania do terroryzmu” – które stanowi dość mglisty termin – niesie ze sobą ryzyko efektu ostudzenia atmosfery wolności wypowiedzi, w sytuacji gdy zupełnie wystarczające jest pojęcie podżegania do terroryzmu, które już stosujemy.

Drugi środek zapewnia jedynie słabą ochronę danych osobowych przekazywanych rzekomo do celów ścigania przestępczości i posiada ponadto ogromne luki. Mogę poinformować Izbę, że w Wielkiej Brytanii dyrektywa w sprawie zachowywania danych – to milowe osiągnięcie prezydencji brytyjskiej sprzed trzech lat – jest wykorzystywana do udostępniania kontaktowych danych osobowych setkom agencji niezaangażowanych w ściganie przestępczości. Władze lokalne powołują się na nią, żeby sprawdzić, czy rodzice nie skłamáli deklarując zamieszkanie w rejonie popularnej szkoły – co może i jest występką, ale nie jest poważnym przestępstwem.

Hańbiące jest to, że ministrowie spraw wewnętrznych pozostawili duże pole do popisu takim eurofobom jak brytyjska Partia Niepodległości i Brytyjscy Konserwatyści, które surowo krytykują cały wysiłek UE w zakresie zapobiegania przestępczości transgranicznej. Wiemy, że znaczna większość europejskiej opinii publicznej, w tym brytyjskiej, popiera unijne działania na rzecz chwywania przestępców i terrorystów np. na podstawie europejskiego nakazu aresztowania. Tymczasem Partia Niepodległości i torysi, którzy deklarują swoje priorytetowe traktowanie prawa i porządku, machają wesoło na pożegnanie każdemu przestępcy, który ucieka przez kanał La Manche. Nie możemy pozwolić, aby szerzyli swoją propagandę, tym bardziej że ministrowie spraw wewnętrznych robią co mogą, aby podminować wsparcie opinii publicznej dla współpracy policyjnej, demonstrując ciasne poglądy i nie poświęcając wystarczająco dużo uwagi wolnościom obywatelskim, niezależnie od tego, czy chodzi o naruszanie prywatności, czy praw oskarżonych.

Rządy UE w niezbyt mądry sposób dały panu posłowi Battenowi i jemu podobnym pole do popisu w kwestii uznawania wyroków zaocznych, nie będąc w stanie, na czele z rządem Wielkiej Brytanii, wzmocnić praw do obrony. Porozmawiajmy o niecnym sojuszu między eurofobami a pozbawionym kręgosłupa rządem Partii Pracy!

Na koniec chciałabym zapytać, gdzie w tych wszystkich działaniach są ministrowie sprawiedliwości. Muszą oni opanować cyrk ministrów spraw wewnętrznych i zacząć budować prawdziwy europejski obszar wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości. Potrzebujemy traktatu lizbońskiego, aby uczynić nasz projekt transparentnym i demokratycznym, i musimy zdążyć przed wyborami do Parlamentu Europejskiego.

Konrad Szymański (UEN). - Słuchając tej debaty, odnoszę czasami wrażenie, że zapominamy, iż decyzja ramowa jest adresowana do państw demokratycznych, do państw członkowskich Unii Europejskiej o dobrze ugruntowanej demokracji. Nie ma zatem pilnego powodu, pilnej potrzeby, by zawęzić działanie decyzji ramowej przez wprowadzanie pojęć „podżegania” czy też pojęcia „faktycznego zagrożenia terrorystycznego”. To jest właśnie kultura podejrzliwości, o której mówił poseł Fava, podejrzliwości wobec państwa. Kto ma to oceniać, jak bardzo faktyczne stało się zagrożenie? Czy musi popłynąć krew na ulicach jednego bądź drugiego europejskiego miasta, byśmy mieli 100% pewności, że zagrożenie związane ze szkoleniem, z podżeganiem, z nawoływaniem stało się faktyczne.

Te i inne klauzule ochronne mogą być interpretowane ze złą wolą, np. na poziomie sądowym. Dlatego mogą być odbierane jako wyraz ideologii, fałszywego rozumienia praw człowieka, które w tym wypadku uderza w skuteczność walki z terroryzmem. Apeluję o więcej zaufania do państw członkowskich, o nieosłabianie decyzji ramowej oraz o zachowanie zbieżności decyzji ramowej z konwencją o przeciwdziałaniu terroryzmowi, wypracowanej w rodzinie państw Rady Europy.

Adamos Adamou (GUE/NGL). – (EL) Panie przewodniczący! Akty terroru zasługują na potępienie przez wszystkie państwa członkowskie reprezentowane w tej Izbie. Nie powinno ono jednak utrudniać ochrony naszego prawdziwego bezpieczeństwa. W praktyce wybory dokonywane przez UE z myślą o wypłenieniu tych ohydnych przestępstw prowadzą do podziałów w Izbie i powodują naszą niepewność.

Przyjmowanie coraz bardziej reakcyjnych środków potwierdza, że mieliśmy rację, nie zgadzając się od samego początku z etosem całego tego przedsięwzięcia, i że teraz mamy słuszne obawy co do podstaw ochrony swobód naszych obywateli. Przedstawione propozycje reform wymagają jeszcze większych inwestycji w środki i politykę mogące powodować to, że niewinne osoby trafią na ławę oskarżonych, a potem do więziennej celi. Opierając się jedynie na samym podejrzeniu, środki te przeczą jednej z fundamentalnych zasad prawa – zasadzie domniemania niewinności.

Jak publiczne podżeganie lub nawoływanie do terroryzmu może stanowić przestępstwo, skoro nie ma żadnych konsekwencji, ani nie prowadzi do żadnych działań? Jak dalece można posunąć definicję nawoływania do terroryzmu? Kiedy można uznać nawoływanie za publiczne? Kiedy jest ono realnie niebezpieczne, a zatem karalne?

Deklaracyjna natura niektórych postanowień dotyczących ochrony wolności słowa nie wystarcza: przy wdrażaniu przedmiotowego wniosku czynnikiem decydującym będzie sposób myślenia kryjący się w zawartych w tym wniosku definicjach. A te są sprzeczne z art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i mogą spowodować kryminalizację demonstracji, przemówień itp.

Naszym zdaniem UE znów dokonuje wyboru na podstawie politycznej konieczności chwili, a nie skupia się na wysiłkach na rzecz chronienia rzeczywistych wolności obywateli. Pragnie ona rozwiązać nasze obawy przy pomocy deklaracyjnych zapisów, które nie są w stanie zagwarantować ochrony tym, w których niektórzy chcieliby widzieć potencjalnych terrorystów.

Georgios Georgiou (IND/DEM). – (EL) Jaki żal, jakie cierpienie, jaki ból niesie ze sobą terroryzm! Na szczęście nauczono nas kryć się, chronić i nienawidzić, gdyż takie są nasze podstawowe prawa, i do tego właśnie zostały one sprowadzone. Nie wpojono w nas jednak podstawowej powinności: nie prowokować terroryzmu. Terroryzm nie oznacza skłonności do zła; to może być przestępczy akt popełniony w proteście, lub z zemsty, i niewątpliwie jest on okropną zbrodnią; lecz nie wypływa ze skłonności do zła. Nie widziałem terrorystów, którzy byliby dewiantami i umieraliby wraz ze swoimi ofiarami. Terroryzm jest prowokowany. Terroryzm będzie zabijał z taką siłą, z jaką będzie prowokowany przez tych, którzy do niego nawołują i go wykorzystują do swoich celów.

My, posłowie Parlamentu, musimy chronić Europejczyków, lecz musimy również chronić tych, którzy są zabijani w Islamabadzie, Szarm el-Szejk, a niedawno również w Algierii. Obecnie obowiązkiem Parlamentu jest chronienie tych, którzy są niewinni.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Ashley Mote (NI). Panie przewodniczący! Dwa tygodnie temu przewodniczący Rady Muzułmanów Wielkiej Brytanii wygłosił przemówienie na posiedzeniu w tym budynku, w trakcie którego kategorycznie odrzucił on postulat wzajemności i stwierdził, że mieszkańcy kraju przyjmującego przybyszów mają obowiązek przyjmować ich z otwartością, a przybysze mają prawo do osobnego życia. Nie odniósł się on w żaden sposób do walki z islamskim fundamentalizmem wewnątrz swojej własnej społeczności, mimo że wie on – bo przecież musi wiedzieć – że tylko i wyłącznie sami Muzułmanie posiadają wiedzę umożliwiającą powstrzymanie islamskich fanatyków.

Zamachów w londyńskim metrze nie dokonali szkoccy rugbiści, ani walijscy rolnicy, ani nawet angielscy gracze w krykieta. Dokonała tego grupa poddanych praniu mózgu młodych Muzułmanów, którzy spodziewali się 72 dziewic w raju, wierząc, że mają przyznane im przez Boga prawo do mordowania innowierców. Nie walczymy z terroryzmem. Walczymy z wojną religijną i czas, abyśmy uświadomili sobie tę różnicę.

Urszula Gacek (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Wielu kolegów przedstawiło mądre wskazówki dotyczące tego, jak ustalić właściwą równowagę między zapobieganiem aktom terroru a zagwarantowaniem swobód obywatelskich, szczególnie w zakresie przechowywania i gromadzenia danych.

Chciałabym podnieść kwestię tego, jakie dane dotyczące naszych obywateli są gromadzone oraz w jaki sposób są one przechowywane i jak wygląda dostęp do nich. Proszę pozwolić, że podam jeden przykład gromadzenia danych, który najprawdopodobniej dotyczy większości kolegów na sali. Często podróżujemy

samolotem i kupujemy w sklepach znajdujących się na lotnisku, okazując kartę pokładową przy każdym zakupie. Choć można to uzasadnić różnicami w stawkach akcyzy na perfumy, alkohol oraz tytoń, czy zastanawialiście się państwo kiedyś, po co potrzebna jest karta pokładowa w przypadku zakupu gazety?

Kto musi wiedzieć, czy kupujesz prawicowy „Daily Telegraph” czy lewicujący „Libération”? Jeżeli jest to bezcelowe, po co komu sprawdzać kartę pokładową?

Po drugie musimy zwiększyć ochronę przechowywania i dostępu do danych. Za nic w świecie nie uda nam się przekonać obywateli, że poświęcenia, których się od nich wymaga w zakresie wolności osobistych, są uzasadnione, skoro agencje rządowe państw członkowskich gubią ogromne bazy danych, co zdarzyło się w Wielkiej Brytanii, lub nawet publikują je w Internecie, jak było w przypadku rejestrów podatkowych we Włoszech.

Już same te przypadki pokazują, dlaczego Komisja i Rada powinny słuchać komisji LIBE, która postuluje – między innymi – zakaz przetwarzania danych ujawniających poglądy polityczne oraz włączenie do zakresu decyzji ramowej przetwarzania danych wewnątrz kraju.

Obywatele zaakceptują gromadzenie danych wyłącznie przy tych oraz dodatkowych środkach bezpieczeństwa zaproponowanych przez Parlament. Bez tego będziemy mieli wielki Europejski informacyjny stóg siana oraz pojedyncze źdźbła fruwające na wietrze, bez nadziei na odnalezienie przysłowiowej igły – igły, która będzie właśnie tą informacją mogącą zapobiec aktowi terroru.

Wolfgang Kreissl-Dörfler (PSE). - (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Nie ma żadnych wątpliwości, że musimy nadal walczyć z terroryzmem z pełną determinacją. Dlatego ze szczególnym zadowoleniem przyjmuję nasze dalsze prace nad opracowywaniem koniecznych instrumentów i ich dostosowaniem do zdobytej wiedzy. Musimy jednak jasno stwierdzić jedno: możemy wygrać tę batalię tylko jeżeli będziemy postępować zgodnie z zasadami praworządności. Porzucenie praw i zasad moralnych jedynie wzmacnia, a nie osłabia, terroryzm. Pokazały to dość wyraźnie działania administracji prezydenta Busha. Europa może w tym względzie przyjąć rolę lidera, dając dobry przykład.

Bezpieczeństwo i wolność ogółu ma jednak zawsze związek z wolnością jednostki. Spójrzmy chociażby na Kraj Basków. Jego mieszkańcy żyją w strachu i terrorze, ponieważ spacer po ulicy lub odwiedzenie niewłaściwego baru może mieć fatalne konsekwencje. Naszym obowiązkiem jest chronić naszych obywateli przed takimi zagrożeniami. Aby ochrona ta była możliwa, czasami konieczne są ograniczenia innych wolności indywidualnych. Jednakże nasi obywatele muszą być w stanie zaufać, że ograniczenia te są również stosowne, i że dane na ich temat nie są rozpowszechniane przez służby wywiadu po całym świecie. Mówiąc krótko: nasi obywatele nie powinni znaleźć się w sytuacji, w której budzą się pewnego ranka i odkrywają, że orwellowskie wizje nie są już tylko utopią. I dokładnie o to chodzi: o zagwarantowanie bezpieczeństwa życia i zdrowia bez niszczenia prywatności.

W tym miejscu pragnę podziękować obydwu moim koleżankom za opracowanie doskonałych sprawozdań. Z obydwu sprawozdań wynika, że domagamy się od Rady zwiększonych wysiłków na rzecz ochrony praw podstawowych, że chcemy zapewnienia większej troski i lepszej ochrony w zakresie przetwarzania danych osobowych. Zapewnimy Radzie swoje pełne i całkowite poparcie każdego sensownego i odpowiedniego środka mającego na celu zwalczanie terroryzmu.

Grupa Socjalistyczna w Parlamencie Europejskim będzie zawsze dbała o poczucie bezpieczeństwa wszystkich obywateli, zarówno na ulicy, w trakcie dużych imprez masowych, jak w domu. Wolność jest zbyt bezcennym dobrem, aby dopuścić do jej zniszczenia, niezależnie od tego, która strona się tego dopuszcza. Wiemy to wystarczająco dobrze z naszej bolesnej europejskiej historii.

Jean-Marie Cavada (ALDE). – (FR) Panie przewodniczący! Wiele już tu powiedziano, tak że nie będę się zbytnio rozwodził nad naszym dzisiejszym tematem. Chciałbym jedynie zwrócić uwagę na nowy stan rzeczy: terroryzm wprowadził do życia społecznego coś, co wcześniej nie istniało. Terroryzm zasiał w rządach nieufność i wpoił organom państwowym podejrzliwość nie wobec zewnętrznego najeźdźcy, lecz wobec wszystkich obywateli, i w tym właśnie tkwi trudność rządzenia.

Nie ma trudniejszego zadania niż zagwarantowanie bezpieczeństwa i poszanowania praw. Z tej perspektywy pragnę powiedzieć, że sprawozdania pani poseł Lefrançois i pani poseł Roure stanowią niezwykle zrównoważoną syntezę postępów potrzebnych do zapewnienia ochrony i wolności obywateli.

Wyważenie tych dwóch potrzeb jest zadaniem, którego rządy nie potrafią realizować. Nie leży to w ich tradycji, lecz jest czymś, czego rządy uczą się obecnie krok po kroku. Niewątpliwie to zaszczyt dla Parlamentu

Europejskiego i tej Izby być podmiotem, który ustala ostateczny stan równowagi w poszukiwaniach postępu w tych dwóch obszarach: bezpieczeństwie obywateli i bezpieczeństwie ich wolności.

W swoim obecnym kształcie, wraz z poprawkami proponowanymi w sprawozdaniach pani poseł Roure i pani poseł Lefrançois, decyzja ramowa wydaje się być niezwykle cennym instrumentem – owocem kilkuletnich prac. Niemniej jest ona jedynie jednym krokiem na długiej drodze. Rządy muszą się nauczyć, jak ustalać równowagę między rządzeniem obywatelami a ochronieniem ich życia. W tym zakresie możemy odegrać cenną rolę, pomagając rządów w podejmowaniu wymaganych decyzji, których nie są one – w moim przekonaniu – zdolne podejmować samodzielnie, ani stosować w obrębie swoich narodowych granic.

Mirosław Mariusz Piotrowski (UEN). – (PL) Panie Przewodniczący! Zamachy terrorystyczne, jak ostatnio w Islamabadzie, pokazują wyraźnie, że terroryzm to rzeczywistość realna i groźna. Dlatego z zadowoleniem należy przyjąć każdą propozycję skutecznej walki z terroryzmem, czyli zapewnienia bezpieczeństwa narodom Europy.

Z jednej strony omawiane dziś sprawozdanie wychodzi na przeciw tym celom, próbując ograniczyć zjawisko terroryzmu już na etapie podżegania, z drugiej jednak nawiązuje do odrzuconego traktatu lizbońskiego. Cele wskazane w sprawozdaniu, jego uzasadnienie wzajemnie się wykluczają. Nie można skutecznie zwalczać terroryzmu bez uszczuplenia bądź ograniczenia pewnych praw obywatelskich. Jest to cena, którą niestety musimy zapłacić.

Unia Europejska nie podjęła dotychczas kroków zmierzających do koordynacji międzynarodowych działań, pozorując zwalczanie terroryzmu w sferze wirtualno-werbalnej. Z inicjatywy grupy socjalistycznej powołano w Parlamencie Europejskim tzw. komisję do spraw CIA, która nie zdołała niczego ustalić, a jedynie osłabiała walkę z terroryzmem. Należy żywić nadzieję, że tym razem pod przykrywką obrony praw podstawowych nie będziemy podążać w podobnym kierunku.

Athanasios Pafilis (GUE/NGL). – (EL) Panie przewodniczący! Wniosek Rady i Komisji, z którym sprawozdanie jest zasadniczo zbieżne, jest wielce reakcyjnym atakiem na najbardziej fundamentalne demokratyczne prawa i wolności obywateli. Ma na celu wzmocnienie instytucjonalnych ram tłamszenia wolności, tak że może być wykorzystywany do tłumienia walki prowadzonej przez obywateli.

Poprzez wprowadzenie nowej terminologii, tzn. „agresywnej radykalizacji”, której skrajną formą są „ekstremistyczne ideologie”, wniosek dopuszcza arbitralną kryminalizację każdej formy wypowiedzi, wyrażania opinii, poglądów i ideologicznego punktu widzenia kwestionujących oparty na wyzysku system kapitalistyczny.

Do tego jedna ze zmian europejskiego prawa dotyczącego terroryzmu dodaje do wykazu przestępstw trzy nowe przestępstwa, wszystkie związane z wykorzystaniem Internetu. W ramach tych średniowiecznych struktur instytucjonalnych zezwala się na mechanizmy represji zakazujące i penalizujące wymianę idei pod pretekstem, że podsycą ona akty terroru lub podżega do nich. Jednocześnie, zgodnie z tą samą filozofią, za akty terroru uznaje się te formy walki, które kwestionują politykę UE i zmierzają do jej podważenia.

Obywatele winni reagować nieposłuszeństwem i niezdyscyplinowaniem, a nie akceptować te reakcyjne prawa.

Sylwester Chruszcz (NI). – (PL) Panie Przewodniczący! Rozmawiamy dziś o kształcie decyzji ramowej Rady w odniesieniu do ochrony danych osobowych przetwarzanych w ramach współpracy policyjnej i sądowej w sprawach karnych. Sprawa jest bardzo ważna i wymaga głębokiej analizy. Jednak już od początku sprawozdania pojawia się w nim odniesienie do traktatu lizbońskiego i zmian, jakie spowoduje jego wejście w życie. Przypominam, że przecież traktat po irlandzkim referendum jest martwy, nie godzi się stosować takich manipulacji. Zaproponowane w sprawozdaniu poprawki Parlamentu prowadzą do jeszcze większej harmonizacji, niż proponuje to Komisja. Uważam, że powinniśmy pozostawić w gestii państw członkowskich bardziej szczegółowe określenia na szczeblu krajowym, nie zaś wyznaczać wszystko w Brukseli, również w odniesieniu do ochrony danych osobowych.

Ioannis Varvitsiotis (PPE-DE). – (EL) Panie przewodniczący! Zaczę od pogratulowania moim koleżankom posłankom, które przygotowały dwa omawiane dziś sprawozdania. Zwalczanie terroryzmu jest bezspornie wspólnym, oczywistym celem nas wszystkich. Niemniej nasz system prawny nakazuje ochronę praw jednostki i danych osobowych.

Tak więc każda interwencja Rady w indywidualne prawa budzi mój całkowity sprzeciw. Chciałbym jednak skupić naszą uwagę na innym fakcie. Liczne dotychczasowe przypadki przecieków znacznych ilości danych

osobowych w kilku państwach członkowskich skłaniają mnie do wniosku, że ochrona tych danych jest nieskuteczna.

Czy muszę państwu przypominać o incydentach w Wielkiej Brytanii, które zobligowały samego premiera Gordona Browna do przeproszenia obywateli? Czy muszę państwu przypominać, że według pewnego raportu połowa ludności Wielkiej Brytanii jest narażona na ryzyko fałszerstw lub oszustw bankowych? Czy muszę państwu przypominać, że również w Niemczech wystąpiły przypadki zmuszające rząd do podjęcia surowych środków? Jestem pewien, że również w innych krajach ujawnione zostaną podobne przypadki, o których jeszcze nic nie wiem.

Tak więc, w świetle tych sytuacji, jestem bardzo niechętny przekazywaniu danych jednego państwa innemu państwu. Obawiam się, że jedynym rezultatem, który osiągniemy w wyniku tej procedury, będzie dokładnie ten sam cel, który realizują terroryści: ograniczenie zaufania pokładanego przez obywateli w państwie. Musimy tego unikać.

PRZEWODNICZĄCY: PAN COCILOVO

Wiceprzewodniczący

Genowefa Grabowska (PSE). – (PL) Panie Przewodniczący! Prawo nie definiuje terroryzmu, nie mniej wszyscy wiemy, na czym to zjawisko polega. Tysiące Europejczyków na własnej skórze doświadczyło okrucieństwa terrorystów. Chcemy mieć społeczeństwo wolne od skażenia psychicznego, jakim jest terror. Dlatego musimy się bronić. Musimy się bronić przed tym zjawiskiem, ale mądrze i skutecznie. Musimy walczyć z terroryzmem, ale nie według odwetowej, chociaż biblijnej, zasady „oko za oko, ząb za ząb”. Jesteśmy społeczeństwem demokratycznym, wypisaliśmy na sztandarach Unii wartości, w które głęboko wierzymy – są to prawa podstawowe, poszanowanie godności ludzkiej, ochrona jej prywatności, w tym danych osobowych. Dlatego dziękuję paniom sprawozdawczyniom za ich pracę.

Z zadowoleniem przyjmuję propozycję zmian wprowadzonych do wniosków Komisji, ale jednocześnie chcę zaapelować o skuteczne i zharmonizowane działania ochraniające przed propagandą i agitacją terrorystyczną nas wszystkich, ale głównie nasze dzieci i młodzież. Trzeba tych najbardziej podatnych, bo młodych, otwartych i ufnych, chronić przed niebezpiecznymi treściami rozpowszechnianymi, tak przez internet, jak i przez inne media, często właśnie pod hasłami wolności słowa.

Podżeganie to dobre słowo określające takie działania, ale nie wystarczy je wpisać do decyzji ramowej. Trzeba stworzyć takie mechanizmy, trzeba stworzyć skuteczny europejski system i dobre procedury, które pozwolą, aby to, co dzisiaj określamy jako przestępstwo, mądrze egzekwować. Bez tych narzędzi, bez wspólnej polityki w tej materii nie osiągniemy sukcesu, na którym tak bardzo nam zależy.

Marek Aleksander Czarnecki (ALDE). – (PL) Debata nad problemem terroryzmu staje się coraz bardziej aktualna, zwłaszcza w świetle tragicznych wydarzeń w Pakistanie i Hiszpanii w ostatnich dniach. Unia Europejska, która za cel obrała zapewnienie obywatelom wysokiego poziomu bezpieczeństwa i sprawiedliwości, stoi obecnie przed nowymi wyzwaniami i zagrożeniami w związku z rozwojem technologii informacyjnych i komunikacyjnych, w tym Internetu. Pojawienie się nowych metod stosowanych przez terrorystów, jak np. tworzenie tysięcy stron internetowych służących propagandzie terrorystycznej, wymaga zdecydowanej reakcji Unii Europejskiej.

Popieram stanowisko sprawozdawczynie, pani Lefrançois, iż kluczową kwestią jest ustanowienie odpowiednich ram prawnych dla cyberterroryzmu przy jednoczesnej ochronie podstawowych wolności i praw obywateli Unii Europejskiej, zagwarantowanych w Karcie Praw Podstawowych. Ponadto, w moim przekonaniu, konieczna jest ratyfikacja przez wszystkie państwa członkowskie konwencji Rady Europy o zapobieganiu terroryzmowi.

Mario Borghezio (UEN). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Parlament broni wolności słowa w całej Europie – w tym w Kolonii, bo przecież Kolonia jest częścią Europy – dla każdego, kto pragnie wypowiadać się głośno przeciwko islamskiemu totalitaryzmowi, którego ideologiczną podstawą nie jest islam, lecz fundamentalistyczny islam terroryzmu.

Tak więc skończmy z cenzurą – brońmy tego prawa!

Mamy tu do czynienia z próbami dobijania pokątnych targów i obrony wolności poprzez umożliwianie głoszenia pochwały terroryzmu w meczecie każdemu, kto tego zapagnie; jeśli ten ktoś wplecie do swojego

przemówienia kilka słów potępienia rasizmu i ksenofobii, nie będzie można go już krytykować i powstrzymać przed szerzeniem jego propagandy. Uniemożliwiono nam wypowiedzanie się i dlatego knebluję swoje usta!

Przewodniczący. – Dziękuję panu, panie pośle Borghezio. Myślę, a raczej wnioskuję z pańskiej decyzji dotyczącej zakneblowania ust, że zakończył pan swoje wystąpienie.

Luca Romagnoli (NI). - (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Jak zwykle sprawozdania mają na celu pogodzenie ochrony danych z zapobieganiem terroryzmowi. Oczywiście wszyscy pragniemy nasilenia walki z terroryzmem i wygrania wojny z nim, lecz szczerze mówiąc, zastanawiam się, czy skoro wyznaczyliśmy sobie te dwa cele, nasza debata nie skończy się – jak każdy kompromis – zawężeniem zakresu omawianych tu inicjatyw. No cóż, często współpraca policyjna i ochrona indywidualnych praw to dwa przeciwstawne pojęcia, lecz w naszym przypadku istnieje między nimi rozsądna równowaga.

Pewne jest natomiast to, że nasi obywatele UE są nękanymi ciągłymi, by nie powiedzieć tłamszącymi, ograniczeniami prywatności i co oczywiste, ograniczenia te są zupełnie bezużyteczne z punktu widzenia ochrony przed terroryzmem. W praktyce terroryści ciągle nakłaniają nowych ludzi do zmiany wyznania i sięgają śmierć, nie zważając na globalne środki kontroli komunikacji i przemieszczania się osób. Niestety nasze inicjatywy nie sięgają tak daleko jak przestępcze ramię islamskiego radykalizmu, tak więc może powinniśmy przyjąć inne podejście do zwalczania go.

Herbert Reul (PPE-DE). - (DE) Panie przewodniczący, panie i panowie! Mój przedmówca niesłusznie dostrzegł tu związek. W Kolonii nie chodziło o zakazywanie przemówień wymierzonych przeciwko fundamentalizmowi lub wystąpień demokratów, lecz o bezpośrednie zagrożenie obywateli. Osoby, o których tutaj mowa, były pravicowymi ekstremistami i ich zachowanie na forum publicznym zagrażało publicznemu bezpieczeństwu. To zupełnie inna kwestia i nie należy jej tu mieszać, nawet dla wzmocnienia efektu parlamentarnej debaty – bardzo mnie to irytuje.

Po drugie nasza zgoda na podjęcie działań przeciwko terroryzmowi podjęta tu, w Parlamencie, jest mądra, słuszna i pilnie potrzebna. Ponieważ pogodzenie tych działań z ochroną danych nie jest nigdy łatwe, każda decyzja, każdego posła tego Parlamentu będzie szalenie trudna. Oczywiście prawdą jest jednak to, że w obliczu takich zdarzeń jak te, które miały miejsce w hotelu Marriott w Islamabadzie, lub które mają teraz miejsce w Hiszpanii; kiedy ciągle stajemy w obliczu tego rodzaju przemocy – a wszyscy wiemy, że plany tych morderców opracowywane są z wykorzystaniem nowoczesnych kanałów informacji, a następnie przetwarzane za pośrednictwem mediów wykorzystujących nowoczesne technologie informacyjne i komunikacyjne – nie pozostaje nam żadna inna droga. Komisja słusznie zaproponowała, abyśmy podjęli próbę osiągnięcia ogólnoeuropejskiego porozumienia w tej kwestii.

Jest i będzie to dla nas trudne zadanie poszukiwania równowagi. Jednakże, mamy przede wszystkim obowiązek chronić ludzkie życie. Mówiąc wprost, jaki sens ma ochrona danych, skoro potem umierają ludzie? Zatem słuszne jest, abyśmy po prostu dobrze przyjrzeni się nowoczesnym technologiom informacyjnym w kontekście rekrutacji, finansowania i przeprowadzania oraz gloryfikowania ataków oraz osiągnęli porozumienie w zakresie sposobów ich zwalczania w całej Europie, a także uzupełnili przepisy krajowe w tym względzie ustaleniami i porozumieniami europejskimi. To nasz bezwzględny obowiązek. Należy podjąć działania w tym względzie. Wreszcie nasza zdolność do rozwiązania tak ważnych problemów – mimo zdecydowanie mniej łatwych decyzji indywidualnych – będzie pozytywną reklamą dla Europy.

Jörg Leichtfried (PSE). - (DE) Panie przewodniczący! Chciałbym przede wszystkim skorzystać z okazji i serdecznie pogratulować sprawozdawczyniom, pani poseł Lefrançois i pani poseł Roure, gdyż osiągnęły one w swych sprawozdaniach coś, co ma w moim przekonaniu bardzo szczególne znaczenie. Za każdym razem kiedy pojawia się kwestia terroryzmu musimy być bardzo ostrożni, aby nie sprzyjać terrorystycznym celom poprzez przyjmowane przez nas przepisy, szczególnie przez narzucanie tych przepisów na społeczeństwo, którego fundamentem jest równość, wolność i praworządność, ponieważ będzie to oznaczało, że terroryści rzeczywiście osiągnęli swój cel, czego nikt z nas nie chce.

Dla mnie niezwykle ważne jest zatem przyjęcie ścisłych ograniczeń w zakresie przekazywania danych, tak by dane podlegające szczególnej ochronie mogły być przekazywane tylko w bardzo ściśle uregulowanych, wyjątkowych przypadkach, i aby możliwe było nakładanie bardzo surowych ograniczeń na przekazywanie danych krajom trzecim.

Ponadto uważam, że słowo „nawoływanie” jest niewłaściwe. Nie jest ono odpowiednie z punktu widzenia naszego systemu konstytucyjnego, zatem termin „podżeganie” byłby z pewnością lepszy. Podobnie, ważne

jest zapewnienie wolności prasy, wolności słowa, prywatności korespondencji i poufności przekazów telekomunikacyjnych.

Mogę teraz jedynie zaapelować o realizację tych wszystkich celów. Gdybyśmy mieli traktat lizboński, nie musiałbym teraz zwracać się do państwa z tym apelem, gdyż stosowalibyśmy procedurę współdecyzji. Plusem tej sytuacji jest jednak to, że skompromitowała ona tych posłów – zajmujących tylne miejsca prawej strony sali – którzy wyklęli traktat lizboński. Chcą oni ograniczonych praw obywatelskich, zmniejszonej ochrony danych, ograniczonej wolności i słabszego Parlamentu. Jestem pewien, że elektorat weźmie to pod uwagę przy kolejnych wyborach.

Toomas Savi (ALDE). – Panie przewodniczący! Naturalnie popieram przedmiotowe sprawozdania, przy czym dyskusja na temat walki Unii Europejskiej z terroryzmem wydaje mi się dziwna w tym momencie, kiedy to prezydencja poważnie podważyła tą walkę, wpisując na czarną listę organizacji terrorystycznych organizację Mudżahedinów Ludowych Iranu, wbrew wyrokowi Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, Europejskiego Sądu Pierwszej Instancji oraz brytyjskiej komisji apelacyjnej ds. zdelegalizowanych organizacji.

Okazało się, że decyzja wpisania PMOI na czarną listę była wynikiem podejrzanych targów dyplomatycznych, u podłoża których leżały partykularne interesy narodowe.

Unia Europejska nie może nadal odstępować od zasad praworządności, zatem apeluję do moich kolegów aby przyłączyli się do nowoutworzonego europejskiego komitetu sprawiedliwości, kierowanego przez wiceprzewodniczącego Alejo Vidal-Quadrasa, który to komitet nawołuje do natychmiastowego wykreślenia PMOI z czarnej listy.

Geoffrey Van Orden (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Nasze otwarte demokratyczne społeczeństwa stanowią siłę, lecz ta otwartość może zostać wykorzystana i może stać się słabością. Nasza dzisiejsza debata toczy się właśnie wokół tej kwestii. Oczywiście zapewnienie bezpieczeństwa nie jest jedynie procesem technicznym. Bezpieczeństwo i wolność są komplementarne, a naszą najsilniejszą ochroną jest zjednoczone, spójne społeczeństwo każdego europejskiego kraju, zbudowane na wspólnych wartościach demokratycznych i wzajemnym zaufaniu.

Jednakże w ostatnich latach nasze instytucje i tradycyjne wartości są przedmiotem ciągłych ataków wewnętrznych i zewnętrznych. Jednocześnie jesteśmy świadkami powstawania w naszym społeczeństwie subkultur gardzących naszymi liberalnymi wartościami, celowo zmierzających do ustanowienia alternatywnych struktur prawnych i politycznych, czasami poprzez stosowanie przemocy, i chroniących się za naszymi złożonymi i wyrozumiałymi systemami prawnymi i liberalnym spojrzeniem na prawa człowieka.

Często UE nie pomaga. Niestety Unia postrzega każdy kryzys jako okazję do rozszerzania swoich kompetencji i rzadko zastanawia się, czy jej działania w jednym obszarze nie mają przypadkiem szkodliwych skutków w innym obszarze. Kwestionuję np. politykę otwartych granic, zbyt pobłażliwe podejście do azylu i imigracji oraz próby przyjęcia Karty Praw Podstawowych wraz z postanowieniami traktatowymi.

Choć jestem pewny, że wszyscy pragniemy znaleźć metody zwalczania groźby terroryzmu, wcale nie jestem przekonany, dlaczego UE uważa za konieczne – forsując swoją decyzję ramową – powielać działania już podjęte przez Radę Europy.

Wszystkie państwa członkowskie UE są członkami tego organu, wspólnie z 19 innymi państwami, i przypuszczalnie państwa te przyjmą odpowiednie ustawodawstwo, zanim przyjęta zostanie przedmiotowa decyzja. Istnieje jednakże obszar kompetencji Rady Europy, któremu przydałby się przegląd, mianowicie Europejska Konwencja Praw Człowieka (ECHR). Konwencja ta została sporządzona w całkiem odmiennych okolicznościach, ponad 50 lat temu. Jej interpretacja przez sądy często stanowi przeszkodę w deportacji terrorystów z naszych krajów. Jeżeli chcemy zrobić coś pożytecznego, być może moglibyśmy uzgodnić, że dobrze byłoby przywrócić się konwencji świeżym okiem.

Marianne Mikko (PSE). - (ET) Panie i panowie! Dane osobowe stanowią informacje podlegające szczególnej ochronie, z którymi należy postępować niezwykle ostrożnie. Nie może być żadnych luk w ochronie danych; musi ona funkcjonować prawidłowo. I właśnie taki jest cel zmian przedstawionych przez sprawozdawczynię w odniesieniu do wniosku dotyczącego projektu decyzji ramowej Rady w sprawie ochrony danych osobowych przetwarzanych w ramach współpracy policyjnej i sądowej w sprawach kryminalnych. Również ja pragnę pogratulować sprawozdawczyni wykonanej pracy.

Przedmiotowa decyzja ramowa będzie miała poważny wpływ na prawa podstawowe obywateli Unii Europejskiej: na prawo do prywatności. Ponieważ Parlament Europejski zawsze zdecydowanie popierał silną, roztaczającą parasol ochronny decyzję ramową, która umożliwi wysoki poziom ochrony danych, Rada powinna poważnie rozważyć poprawki Parlamentu. Wymiana danych osobowych powinna być regulowana na podstawie standardowego, łatwego do zrozumienia kodeksu praktyk; jego rola powinna polegać na zapewnianiu solidnej ochrony, gwarantującej poszanowanie podstawowych praw człowieka.

Najwyższą uwagę należy poświęcić sposobom rzeczywistego wykorzystania danych osobowych. Przetwarzanie danych osobowych ujawniających pochodzenie rasowe lub etniczne osób, ich poglądy polityczne, przekonania religijne lub filozoficzne, przynależność do organizacji zawodowych, stan zdrowia czy orientację seksualną należy uregulować tak ściśle, jak działalność aptek. Nie może się to ograniczać jedynie do klauzuli mówiącej, że przetwarzanie danych jest dozwolone, o ile jest konieczne, i że zapewniono wystarczające mechanizmy ochrony – takie sformułowania są zbyt ogólne, należy wyraźnie określić wyjątki. Dostęp do danych osobowych oraz ujawnianie takich danych muszą odbywać się w świetle prawa, należy zapewnić ich pełne bezpieczeństwo. W tym celu potrzebujemy szczelnej, szczegółowej, chroniącej decyzji ramowej i systemu kontroli. Nasza rola polega na ochronie praw podstawowych naszych obywateli, i jednocześnie na zniechęcaniu do terroryzmu. Wypełniamy ją z najwyższą starannością.

Olle Schmidt (ALDE). – (SV) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Chciałbym podziękować sprawozdawczyniom za doskonałą pracę, która doprowadziła do znacznej poprawy wniosków Komisji. Wcześniej popieranie sprawozdań dotyczących terroryzmu przychodziło mi z trudnością, mimo że zdecydowanie uważam kwestię terroryzmu za jeden z najważniejszych testów wiarygodności Unii Europejskiej i jej zdolności do solidarności i wspólnej odpowiedzialności. Przy całym szacunku dla moich kolegów posłów i posłanek z państw członkowskich dotkniętych szaleństwem terroryzmu, muszę powiedzieć, że spoczywa na nas ogromny obowiązek zapewnienia, by obrona demokracji nie opierała się na niedemokratycznych środkach. Musimy stać na straży praworządności oraz poszanowania prywatności obywateli.

Niejasne sformułowania Komisji dotyczące kryminalizacji publicznego nawoływania, wraz z innymi propozycjami dotyczącymi rozszerzenia zakresu decyzji, tak aby obejmowała ona wypowiedzi usprawiedliwiające terroryzm, są tak szerokie i otwarte na interpretacje, że narażają cel przedmiotowego prawodawstwa – czyli osiągnięcie wspólnego poziomu ochrony w całej Unii – na poważne ryzyko kompromitacji. Walka z terroryzmem musi opierać się na wspólnej podstawie prawnej, lecz przy jednoczesnym poszanowaniu różnorodności unijnych tradycji i norm oraz, co równie ważne, przy poszanowaniu demokratycznych tradycji i wartości.

Jas Gawronski (PPE-DE). – (IT) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Dzisiejszego ranka wiele osób wypowiadało się na temat wojny z terroryzmem, mówiąc, że trudno jest prowadzić wojnę z czymś, co nie jest konkretnym podmiotem, nie posiada armii i terytorium, lecz jest po prostu taktyką.

Jak dotąd tej specyficznej wojny nie udało się wygrać i z pewnością będzie to trudne, choć odnotowano kilka jej pozytywnych rezultatów, jak chociażby to, że od 11 września Stany Zjednoczone nie stały się celem żadnych nowych ataków. Sukcesy te mają jednak swoją cenę i podzielam obawę pani poseł Lefrançois, która twierdzi, że linia podziału między wolnością słowa a łamaniem prawa jest czasami dość rozmyta, i która dostrzega niebezpieczeństwo, że wysiłki na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa europejskich obywateli będą w praktyce skutkowały ograniczeniami praw i wolności tych obywateli.

Znalezienie równowagi między tymi dwoma wymaganiami jest bardzo trudne, częściowo dlatego, że poruszamy się na nieznanym terytorium: terroryzm jest zbyt nowym zjawiskiem, abyśmy mogli powołać się na precedensy lub dysponowali doświadczeniami, na podstawie których moglibyśmy się uczyć. Niewątpliwie w imię wojny z terroryzmem dopuszczono się nielegalnych działań, głównie w kraju, który uczynił najwięcej w walce z terroryzmem, także w naszym interesie – mianowicie w Stanach Zjednoczonych. Jest tak, ponieważ utrzymywanie terroryzmu w ryzach ma swoją cenę, którą jest ograniczenie swobód obywatelskich.

Z drugiej strony nietrudno jest nie popełnić błędów, kiedy się czyni mało albo nie czyni się nic. Dlatego aby zapewnić sobie bardziej bezpieczną przyszłość w Unii Europejskiej, musimy uczynić więcej; musimy poprawić koordynację działań państw członkowskich oraz inicjatyw realizowanych przez służby specjalne, i przede wszystkim, nie możemy obarczać tym ciężarem wyłącznie Stanów Zjednoczonych. Jeżeli to zrobimy, być może będziemy zdolni do podjęcia próby ugruntowania wyższości naszych zasad, jak również wyraźnego zaznaczenia rozmytej obecnie linii między bezpieczeństwem obywateli a naruszaniem praw człowieka.

Daciana Octavia Sârbu (PSE). - (RO) Współpraca między instytucjami UE w walce z terroryzmem musi funkcjonować w sposób perfekcyjny, szczególnie teraz, gdy zjawisko to nasiliło się. Terroryzm stał się głównym wrogiem stabilności i pokoju na świecie. Patrząc na wydarzenia 11 września lub te z Madrytu i Londynu sprzed kilku lat otrzymujemy kompletny obraz terroru, strachu i cierpienia.

Aby zagwarantować bezpieczeństwo obywateli, musimy podjąć pilne działania w walce z terroryzmem, w ścisłej współpracy z władzami lokalnymi i regionalnymi. Żaden zapis decyzji ramowej nie może stanowić podstawy do naruszania lub ograniczania podstawowych praw i swobód, takich jak wolność słowa, wolność zrzeszania się lub wolność zgromadzeń. Wyrażanie radykalnych, polemicznych lub kontrowersyjnych opinii dotyczących drażliwych kwestii politycznych, w tym terroryzmu, nie jest objęte zakresem przedmiotowej decyzji ramowej. Każda inicjatywa powinna być przyjmowana z zadowoleniem, pod warunkiem, że respektuje ona równowagę między poszanowaniem swobód a ochroną bezpieczeństwa obywateli.

Mihael Brejc (PPE-DE). - (SL) Dyskutowane tu dwa sprawozdania w sprawie decyzji ramowych stanowią kolejne dwa elementy układanki obejmującej szereg rozporządzeń, dyrektyw i innych dokumentów odnoszących się do walki z terroryzmem. Popieram obydwa sprawozdania, ponieważ uważam, że potrzebujemy obydwu decyzji ramowych, i ponieważ uważam, że stanowią one rozsądną równowagę między środkami bezpieczeństwa a wolnością jednostki. Uważam, że w przyszłości Komisja i Rada muszą zwrócić więcej uwagi na następujące kwestie.

Po pierwsze – na ograniczenie trudnego do ogarnięcia wzrostu liczby przepisów antyterrorystycznych oraz zapewnienie większej przejrzystości tych przepisów. Również w omawianej tu dziedzinie mamy zbędne i niepraktyczne przepisy lub ich zapisy czy postanowienia, które należy ponownie przemyśleć lub uchylić w następstwie oceny.

Po drugie czynnikiem skutecznego stosowania przepisów, a zatem skutecznej walki z terroryzmem, nie jest wyłącznie dobre prawodawstwo, lecz również skuteczna współpraca między państwami członkowskimi i między ich służbami policyjnymi i bezpieczeństwa. W tym zakresie nie osiągnęliśmy jeszcze odpowiedniego poziomu współpracy.

Musimy ocenić i porównać mechanizmy kontroli dostępne Unii Europejskiej i państwom członkowskim. Musimy zwrócić szczególną uwagę na przypadki gubienia lub nieprawidłowego korzystania z baz danych. Należy również zapewnić wzajemną wymianę informacji w tej materii między państwami członkowskimi.

Wreszcie musimy uczynić więcej na rzecz podniesienia publicznej świadomości, tak by ludzie łatwiej zrozumieli konieczność niektórych środków.

Gratuluje obydwu sprawozdań.

Iliana Malinova Iotova (PSE). – (BG) Niestety ostatnie wydarzenia w Afganistanie dostarczyły dalszych kategoriycznych dowodów na to, że moment naszej dzisiejszej debaty jest najbardziej odpowiedni. Debata ta musi dostarczyć jasnej i kategoriycznej odpowiedzi na następujące dwa główne pytania: po pierwsze, czy proponując przedmiotowy dokument, naprawdę uczyniliśmy wystarczająco dużo na rzecz wspierania walki z przestępczością, i po drugie, czy czyniąc to kierowaliśmy się poszanowaniem praw człowieka i zapewniłymi wystarczającą ochronę danych osobowych naszych obywateli. W trakcie swojej długiej historii omawiany tu dokument był przedmiotem wielu kontrowersji i był wielokrotnie modyfikowany, w związku z czym chciałbym wyrazić swoje uznanie dla sprawozdawczyń za ich doskonałą pracę na rzecz ostatecznego opracowania kompromisowego i zrównoważonego tekstu.

Należy zwrócić szczególną uwagę na poprawki proponowane w sprawozdaniu pani poseł Roure, wymagające, aby dane były gromadzone do celów zgodnych z prawem i zgodnie z konwencją 108, jak również aby obowiązkowo informowano podmiot, którego dotyczą informacje, o celu przetwarzania dotyczących go danych. Mimo tych poprawek postanowienia proponowane przez Radę dają powody do obaw. Całkowicie popieram propozycję pani poseł Roure dotyczącą rezygnacji z art. 1 ust. 1 wniosku Rady, który praktycznie wyłącza spod skutków prawnych obecnej decyzji ramowej kwestie bezpieczeństwa narodowego. Jestem przekonana, że jeśli utrzymamy to postanowienie, decyzja legislacyjna, nad którą za kilka godzin będziemy głosować, będzie umożliwiała obchodzenie prawa, a nawet jego nadużywanie, ponieważ „bezpieczeństwo narodowe” jest zbyt ogólnym pojęciem i może być interpretowane na wiele sposobów. Niedawno np. mieliśmy w Bułgarii do czynienia z próbą niedozwolonego pozyskania danych osobowych Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia, która skończyła się niepowodzeniem tylko dzięki szybkiemu działaniu kierownictwa Funduszu.

Należy rozszerzyć uprawnienia kontrolne, kompetencje krajowych organów nadzoru oraz Europejskiego Inspektora Ochrony Danych. Niestety przeprowadzone analizy pokazują, że organy te są generalnie dość często wykorzystywane wyłącznie do celów związanych z egzekwowaniem konkretnych przepisów prawa, i nie posiadają żadnych realnych uprawnień w zakresie sankcji lub kompetencji śledczych. Należy zalecić państwom członkowskim Unii Europejskiej rozszerzenie tych uprawnień.

Hubert Pirker (PPE-DE). - (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Chciałbym odnieść się wpięć do drugiego sprawozdania, mianowicie sprawozdania dotyczącego decyzji ramowej w sprawie zwalczania terroryzmu. Wiemy, że działania mające na celu zwalczanie terroryzmu są potrzebne, ponieważ faktem jest, że istnieje ponad 300 inicjatyw Al-Kaidy w Unii Europejskiej oraz ponad 500 dostępnych stron internetowych, w tym nawet takich zawierających instrukcje konstruowania bomb. Fakt ten nie budzi wątpliwości. Uważam ponadto, że konieczne są próby zachowania równowagi – tzn. ochrony praw podstawowych, lecz również, z drugiej strony, próby podjęcia wszelkich możliwych działań na rzecz zapobiegania morderczym aktom terroru.

Chciałbym w tym miejscu podkreślić jedną kwestię. Uważam, że Parlament Europejski popełnia zasadniczy błąd, dążąc do zmiany pojęć i zastąpienia „publicznego nawoływania do popełniania przestępstw terrorystycznych” terminem „podżeganie”. Jest tak z jednego prostego powodu, mianowicie dlatego, że dowód na podżeganie można uzyskać dopiero, gdy umierają ludzie – lecz wtedy jest już za późno. Nikt nie będzie w stanie zrozumieć ani zaakceptować takiego rozwiązania. Jeżeli jednak w omawianym akcie prawnym znajdzie się pojęcie publicznego nawoływania, interwencja będzie możliwa również w przypadku nawoływania do ogólnego nieposłuszeństwa wobec prawa lub do czynów karalnych związanych z działalnością terrorystyczną.

Oznacza to możliwość uratowania ludzkiego życia przed wystąpieniem aktu terroru. W związku z tym z żalem przyjąłbym obranie przez Parlament niewłaściwej drogi w tym względzie i dążenie do zmiany tych pojęć – również z tego dodatkowego względu, że termin „publiczne nawoływanie” zdecydowała się przyjąć Rada Europy. O ile dobrze zrozumiałem, Rada i Komisja również podzielają tę opinię, pod którą powinniśmy się podpisać – i kieruję ten apel do wszystkich państwa – by pozostawić termin „publicznego nawoływania”, gdyż umożliwi to ratowanie ludzkiego życia, zanim działania terrorystyczne staną się faktem.

Andrzej Jan Szejna (PSE). – (PL) Panie Przewodniczący! Na wstępie chciałbym przede wszystkim podziękować pani Martine Roure za przygotowanie sprawozdania w sprawie ochrony danych osobowych przetwarzanych w ramach współpracy policyjnej i sądowej w sprawach karnych.

Nie ulega wątpliwości, iż jak najszybsze przyjęcie decyzji ramowej w sprawie ochrony danych osobowych w ramach trzeciego filaru będzie służyło ochronie danych osobistych, życia prywatnego oraz podstawowych praw wszystkich obywateli państw członkowskich. Sprawa jest dla nas – socjalistów – priorytetem. Nie tylko dlatego, że obecnie nie ma wystarczających rozwiązań prawnych w tym zakresie, a przede wszystkim z uwagi na doniosłość dla każdego z mieszkańców Unii.

Uważam, iż przygotowany wcześniej przez Radę akt prawny zawierał zbyt wiele luk. Gwarantował on ochronę jedynie w stopniu minimalnym i zdecydowanie niewystarczającym. W związku z tym w pełni popieram zaproponowane przez sprawozdawczynię poprawki do niezadowolającego nas projektu Rady, szczególnie zaś te, które dotyczą ochrony danych dotyczących DNA, zdrowia czy orientacji seksualnej obywateli. Wszelkie dane dotyczące osobistych i tak delikatnych sfer życia człowieka jak pochodzenie rasowe i etniczne, informacje dotyczące przekonań religijnych czy światopoglądowych wymagają szczególnej ochrony i ich przetwarzanie powinno być dopuszczalne jedynie w wyjątkowych sytuacjach ściśle określonych prawem oraz za zgodą sądu.

Niezmiernie ważny jest także fakt, iż sprawozdawczyni zadbała o uregulowanie zagadnienia ochrony danych w trakcie ich dalszego przetwarzania, transferu do krajów trzecich oraz transferu do podmiotów prywatnych, ponieważ to właśnie na tych etapach najczęściej dochodzi do nadużyć.

Potrzebna nam jest precyzyjna decyzja ramowa, która będzie chroniła dane w stopniu co najmniej równym temu, jaki w pierwszym filarze gwarantuje dyrektywa z 1995 roku i konwencja nr 108.

Charles Tannock (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Czasami boję się, że tak częste debaty nad terroryzmem w tej Izbie odzwierciedlają niepokojący brak konsensusu w zakresie naszego reagowania na to zjawisko. Z pewnością okrucieństwa terrorystyczne popełnione w ciągu ostatnich dziesięcioleci na całym świecie, w tym niedawne ataki bombowe w Islamabadzie, powinny być otworzyć nasze oczy na prawdziwą, nikczemną

naturę terroryzmu oraz na potrzebę stanowczego i jednomyślnego stawiania czoła temu egzystencjalnemu zagrożeniu dla zachodniej demokracji i modelu życia, jakim jest terroryzm.

W związku z tym popieram współpracę państw UE na rzecz ustanowienia i stosowania surowych sankcji karnych wobec osób podlegających do terroryzmu. Pamiętam demonstracje w Londynie, które towarzyszyły publikacji w Danii rysunków satyrycznych przedstawiających proroka Mahometa. Oczywiście my Europejczycy jesteśmy dumni z naszych praw do wolności słowa. Tymczasem protestujący którzy nieśli transparenty nawołujące do ścięcia osób obrażających Islam zdecydowanie przekroczyli granicę między wolnością słowa a nienawistnymi wypowiedziami podżegającymi do przemocy.

W Wielkiej Brytanii debatowaliśmy niedawno nad granicami stosowania aresztu tymczasowego bez aktu oskarżenia na podstawie podejrzenia o zaangażowanie w działalność terrorystyczną. Osobiście jestem zdania, że musimy przekazać do dyspozycji policji i służb specjalnych środki potrzebne tym organom do ochrony naszych obywateli, oczywiście z zastrzeżeniem ściśle określonych środków ochrony prawnej.

Z badań opinii publicznej wynika, że chce tego większość obywateli mojego kraju i całej Europy. Ponadto, jeżeli chodzi o zachowywanie danych, często dziwi mnie tak bardzo absolutystyczne – a nie wyważone – podejście do swobód obywatelskich przyjmowane przez ten Parlament. Pragnę powtórzyć, że musimy wspierać nasze organy ścigania pod warunkiem, że zapewnimy wyraźne reguły ochrony wymiany informacji.

Na koniec chciałbym wyrazić pogląd, że UE powinna wpisać Hezbollah na listę nielegalnych organizacji terrorystycznych. Nieuczynienie tego dotąd mimo przekonujących dowodów obnaża oczywisty brak zdecydowania UE, sprzyjający tym, którzy są zdeterminowani niszczyć nasz model życia w demokracji.

Proinsias De Rossa (PSE). - Panie przewodniczący! Wymiana informacji między służbami policyjnymi naszych państw członkowskich ma zasadnicze znaczenie z punktu widzenia zwalczania zagrożeń terrorystycznych, i rzeczywiście zapobiega potwornościom. Dzięki takiej wymianie informacji zdołano zapobiec wielu okrucieństwom na mojej wyspie, Irlandii.

Przez długi czas Irlandia i Wielka Brytania były niechętne wymianie danych z uwagi na głęboko zakorzoną wzajemną nieufność. Konsekwencje tego były przerażające. Nie będzie zatem niespodzianką, że gorąco wspieram wymianę informacji. Obawiam się jednakże, podobnie jak moi koledzy, że zmienione wnioski Rady nie dają wystarczającej ochrony danych osobowych, jak sugeruje sprawozdanie pani poseł Martine Roure. Nie zmienimy sympatii takich ugrupowań jak ETA czy IRA oraz innych organizacji gardzących demokracją i prawami człowieka, podkopując własne standardy demokracji.

Apeluję zatem do Komisji i Rady o poważne rozważenie obaw wyrażonych przez nas jako polityków wybieranych w wyborach bezpośrednich. Zasadnicze znaczenie ma dla na uniknięcie blokowania postępów Unii Europejskiej i niesprawianie wrażenia, że UE ma skłonność do działania poza prawem państw członkowskich. Miałem nadzieję, że będziemy mogli rozwiązać te kwestie przy pomocy nowych lizbońskich procedur współdecydowania. Niestety teraz jest to niemożliwe. Musimy jednak kontynuować prace na rzecz wzmocnienia legitymacji tego Parlamentu i Unii Europejskiej. Nie osiągniemy tego, podważając prawa osobiste.

Gay Mitchell (PPE-DE). – Panie przewodniczący! Pragnę wyrazić poparcie dla przedmiotowego sprawozdania. Chcę na wstępie zadeklarować, że zdecydowanie popieram walkę z terroryzmem, i poświęciłem całe swoje polityczne życie na walkę z IRA i terroryzmem irlandzkich lojalistów, tak więc proszę uznać szczerłość mojej deklaracji.

Musimy jednak zapewnić posiadanie wystarczających środków kontroli i nadzoru, aby chronić obywateli przez państwowym terroryzmem albo nadużywaniem danych przez państwo, Unię lub dziennikarzy, organizacje, osoby fizyczne lub agencje czy przez inne osoby, które kradną lub w inny sposób wchodzą w posiadanie informacji prywatnych i poufnych.

Lekarstwo nie może stać się gorsze od choroby. Jednym z najważniejszych aspektów tej ochrony jest zatrzymywanie i pozbywanie się tego rodzaju danych. Wszelkie próby kompromitowania lub szantażowania obywateli – czy to na tle politycznym, finansowym czy innym – winny być traktowane jako przestępstwo i winny spotkać się ze stanowczym potępieniem ze strony wszystkich prawomyślnych ludzi.

Pozbywanie się danych osobowych spoczywa często w rękach prywatnego sektora, i polega na niszczeniu danych po upływie określonego terminu. Nie jestem przekonany co do jednego, mianowicie czy w szczególności sektor prywatny – lecz także sektor publiczny – stosuje wystarczające środki bezpieczeństwa w zakresie niszczenia danych niepotrzebnych już do walki z terroryzmem. Uważam, że należy stosować

najsurowsze kary wobec osób, które nie chronią informacji prywatnych i pozostawiają je na pastwę nadużyć i błędnych interpretacji, niezależnie od tego, czy osoby te należą do sektora publicznego, czy prywatnego, i uczulam Komisję, aby wzięła to pod uwagę. Nasze zadanie jako parlamentarzystów polega na utrwalaniu demokracji. Musimy zatem zapewnić sobie wszelkie narzędzia potrzebne do zwalczania terroryzmu z pełną determinacją, lecz nie oznacza to, że możemy postępować beztropko w stosunku do reputacji, poufności lub prywatności obywateli, i ponownie uczulam Komisję, aby wzięła to pod uwagę.

Libor Rouček (PSE). – (CS) Panie i panowie! Terroryzm stanowi jedno z najpoważniejszych zagrożeń demokracji i rozwoju społeczno-gospodarczego w Europie i na całym świecie. Niestety nowoczesne technologie informacyjne i komunikacyjne odgrywają znaczącą rolę w szerzeniu groźby terroryzmu. Tani, szybki, łatwo do uzyskania i dostępny na całym świecie Internet jest często używany przez terrorystów do rozpowszechniania informacji związanych z działalnością terrorystyczną i rekrutacji nowych członków i sympatyków. Popieram zatem decyzję ramową Rady zmieniającą decyzję ramową 2002/475/WSiSW w sprawie zwalczania terroryzmu, między innymi dlatego, że obejmuje ona przestępstwa podżegania do popełniania przestępstw terrorystycznych, rekrutacji na potrzeby terroryzmu oraz szkolenia terrorystycznego. Z zadowoleniem przyjmuję poprawkę, ponieważ jestem przekonany, że konieczne jest znalezienie międzynarodowego sposobu reagowania na międzynarodową groźbę terroryzmu. Nie poradzi sobie z nią żadne pojedyncze państwo członkowskie UE. Potrzeba skoordynowanych wysiłków wszystkich państw członkowskich. Jednakże w każdej demokracji, w demokratycznej unii europejskich państw, walka z terroryzmem musi odbywać się na zasadach demokratycznego państwa prawa, z poszanowaniem praw człowieka i obywatela. Popieram zatem poprawkę proponowaną przez nasze sprawozdawczynię w zakresie wzmocnienia właśnie tych aspektów. Kończąc, chciałbym wezwać wszystkie zainteresowane strony, Radę, Komisję i Parlament, do szybkiego przyjęcia tej kompromisowej propozycji.

Dumitru Oprea (PPE-DE). – (RO) W trzecim tysiącleciu piękno globalnej wioski jest zagrożone globalnym terroryzmem. Ponieważ zgodnie z zasadą pomocniczości indywidualne państwa mogą kontrolować jedynie 10-15% cyberprzestrzeni, natomiast pozostała jej część należy do podmiotów prywatnych i rodzin, uważamy, że po raz pierwszy potrzebne jest przyjęcie globalnego podejścia i przeformułowanie odpowiedzi na globalny terroryzm jako „globalnej troski o globalną wioskę”. Przyjmując takie podejście i strategię ochrony globalnej cyberprzestrzeni, Unia Europejska dowiedzie swojego zaangażowania w kwestię bezpieczeństwa całego świata oraz swojego własnego.

Ioan Mircea Pașcu (PSE). – Panie przewodniczący! Mimo swoich strasznych konsekwencji międzynarodowy terroryzm – co smutne – stanowi nadal temat budzący kontrowersje. Chcemy ochrony, lecz zgłaszamy do władz protesty wobec kosztów i niedogodności tej ochrony, gdy władze proponują wdrożenie środków na rzecz jej zapewnienia. Potępiamy ataki terrorystyczne, lecz protestujemy przeciwko ograniczeniom pełni naszych praw, choć bardzo dobrze wiemy, że sprawcy nadużywają naszego demokratycznego systemu.

W idealnej sytuacji jakiegokolwiek ograniczenie naszych praw powinno być zrekompensowane proporcjonalnym zwiększeniem naszego bezpieczeństwa w obliczu ataków terrorystycznych. W równym stopniu sprzeciwiamy się uniformizacji prawodawstwa wymierzonego przeciw terroryzmowi, chociaż wiemy, że konsekwencje tego są równie destrukcyjne. Ponadto w sytuacji gdy kary są łagodniejsze wzrosnąć może częstotliwość ataków.

Zatem aby uzyskać skuteczną ochronę przed terroryzmem, być może powinniśmy się zdecydować i wpierv pogodzić te dwa przeciwstawne poglądy.

Marios Matsakis (ALDE). – Panie przewodniczący! Prawie nie ma dnia bez aktu terroru. Terroryzm jest chorobą toczącą organizm naszego społeczeństwa. Jak każda infekcja, która nie jest leczona, będzie się ona rozprzestrzeniać dopóki nie zwali z nóg lub nawet nie zabije pacjenta.

Potrzebne są drastyczne środki. Niektóre z tych środków są kontrowersyjne i niewątpliwie naruszają nieco wolności osobiste, lecz z drugiej strony, są one konieczne. W idealnym świecie ścisła ochrona danych osobowych ma najwyższą wagę, lecz w ogarniętym chorobą terroryzmu świecie należy niestety dopuścić pewne ustępstwa. Wyjątkowe okoliczności wymagają wyjątkowych środków.

Mam poczucie, że właśnie w tym duchu powinniśmy patrzeć na decyzje w sprawie zwalczania terroryzmu. Jeżeli bezwzględnie musimy dokonać wyboru między pewnymi małymi kompromisami w sprawie osobistych swobód a bardziej skutecznym sposobem zwalczania terroryzmu, moim zdaniem powinniśmy wybrać to drugie. Pragnę na zakończenie postawić następujące pytanie: skoro przestępstwem jest – całkiem słusznie – propagowanie w Internecie niektórych okrutnych przestępstw, takich jak pedofilia, dlaczego nie powinno nim być propagowanie terroryzmu?

Carlo Fatuzzo (PPE-DE). – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! W imieniu emerytów i partii emerytów, która wysłała mnie tu, do Parlamentu Europejskiego, chciałbym wyrazić swoje zdanie na temat sposobów zwalczania terroryzmu. Środki finansowe Parlamentu Europejskiego i Europy powinny być przeznaczane w większym stopniu na zmniejszenie cierpień ludzi, u których terroryści znajdują najwięcej poparcia. Środki te należy kontrolować, tak by były one przekazywane ludziom, a nie zasilały szemrane interesy kilku skorumpowanych liderów. Uważam zatem, że należy je wykorzystać na potrzeby „planu Marshalla” zaproponowanego przez premiera Włoch Silvio Berlusconi na rzecz wsparcia Palestyńczyków.

Silvia-Adriana Țicău (PSE). – (RO) Chciałabym odnieść się do sprawozdania pani poseł Roure. Prawo do ochrony danych osobowych jest prawem podstawowym. Obywatele, których dane są przetwarzane mają prawa, które muszą być szanowane zarówno na szczeblu krajowym, jak szczeblu UE. Istnieje wiele rozporządzeń i dyrektyw UE, które wymagają wymiany informacji dotyczących przestępstw popełnianych przez europejskich obywateli w państwach członkowskich niebędącym ich państwem zamieszkania. Mowa tutaj o rozporządzeniu w sprawie dostępu do sektora transportu drogowego lub dyrektywie wprowadzającej ułatwienia w transgranicznym egzekwowaniu prawa dotyczącego bezpieczeństwa drogowego. Wszystkie te europejskie uregulowania wymagają ustanowienia systemów informacyjnych umożliwiających przekazywanie zawiadomień i informacji między państwami członkowskimi.

Wszystkie potrzebne systemy informatyczne muszą zawierać moduł ogólnodostępny, jak również bezpieczny moduł zawierający dane na temat przestępstw popełnionych w państwach członkowskich; dostęp do tego drugiego modułu powinny mieć wyłącznie właściwe instytucje, i to wyłącznie zgodnie z przepisami dotyczącymi ochrony danych osobowych.

Jim Allister (NI). – Panie przewodniczący! W obliczu kolejnych zacieklej ataków terrorystycznych w Pakistanie, Hiszpanii i Jerozolimie oraz kilku nowych prób szerzenia terroru ze strony IRA w moim kraju, nikt z nas nie może lekceważyć obrzydliwej plagi terroryzmu. Naiwne jest jednakże przekonanie, że istnieje ogólnoeuropejskie panaceum na terroryzm. Tak! Potrzebujemy skutecznej ekstradycji. Tak! Potrzebujemy skutecznej współpracy. Lecz harmonizacja prawodawstwa w sposób sprowadzający je do najmniejszego wspólnego mianownika byłaby raczej przeszkodą, a nie pomocą.

Przede wszystkim wymienione przeze mnie kwestie podlegają kompetencjom krajowym. Na przykład Wielka Brytania zmierza do przyjęcia przepisu o 42-dniowym zatrzymaniu, co moim zdaniem wykracza poza to, co konieczne, lecz Londyn, w przeciwieństwie do Brukseli, ma prawo podjąć taką decyzję.

Przyjmując podejście zaproponowane we wnioskach, prędko pozbawilibyśmy państwa członkowskie ich dyskrecyjnych uprawnień. Byłoby to korzystne z punktu widzenia ekspansjonistycznych zapędów EU, lecz nie doprowadziłoby do zwalczania terroryzmu.

Nicolae Vlad Popa (PPE-DE). – (RO) Jako przedstawiciel obywateli Rumunii uważam, że uczestnictwo Parlamentu Europejskiego w procesie podejmowania decyzji dotyczących ochrony danych osobowych gromadzonych w kontekście ścigania przestępstw jest niezwykle ważne. Powinniśmy uwzględnić fakt, że prawo europejskich obywateli do ochrony danych stanowi prawo podstawowe. Jednocześnie jednak instytucje zaangażowane w walkę z terroryzmem i przestępczością muszą mieć dostęp do takich informacji.

Sprawozdanie odgrywa szczególnie ważną rolę w tworzeniu ram prawnych określających jakość, definicję i cechy danych osobowych oraz kwestie związane z ich przekazywaniem krajom trzecim lub osobom fizycznym. Pragnę wyrazić swoje poparcie dla zapisów stanowiących, że dane nie powinny być przechowywane dłużej niż to konieczne oraz wymagających od państw członkowskich przyjęcia środków proceduralnych i technicznych na potrzeby egzekwowania tych ograniczeń.

Antonio Masip Hidalgo (PSE). – (ES) Panie Przewodniczący! Chciałbym pogratulować moim koleżankom, pani poseł Lefrançois i pani poseł Roure, ich sprawozdań, lecz pragnę również skorzystać z okazji i powiedzieć, że francuska policja właśnie aresztowała groźnego terrorystę. W związku z tym chciałbym pogratulować francuskiemu rządowi oraz francuskiej policji. Myślę, że władze polityczne wszystkich krajów powinny współpracować z naszą policją, naszymi sędziami i naszymi rządami.

Jacques Barrot, Wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący! Chciałbym wpierw pogratulować całemu Parlamentowi Europejskiemu wysokiego poziomu dzisiejszej debaty. W rzeczy samej Parlament Europejski ma prawo oczekiwać ratyfikacji traktatu lizbońskiego, lecz dziś rano okazał dojrzałość, gromadząc bardzo znaczącą większość popierającą dwa omawiane sprawozdania – sprawozdanie pani poseł Lefrançois oraz sprawozdanie pani poseł Roure. Sprawozdania te mają na celu znalezienie równowagi między zbiorową

ochroną przed terroryzmem, którą winniśmy zagwarantować naszym obywatelom, a indywidualną ochroną naszych swobód. Uważam, że odpowiednich rozwiązań powinniśmy upatrywać właśnie w tej równowadze.

Panie przewodniczący! Pragnę pokrótce podsumować dzisiejszą debatę. Najpierw odniosę się do sprawozdania pani poseł Lefrançois w sprawie zwalczania terroryzmu. Chciałbym powiedzieć, że chociaż wolność słowa, w tym prawo do krytyki, stanowi jeden z podstawowych filarów Unii Europejskiej, nie można uznać dopuszczalności podżegania do nienawiści rasowej pod pretekstem wolności słowa. Rasistowskie wypowiedzi stanowią nadużycie wolności słowa i nie można ich tolerować.

Następnie chciałbym państwu przypomnieć, że wniosek Komisji został przygotowany na podstawie dogłębnej oceny jego skutków. Przeprowadzono wiele konsultacji. Ponadto wniosek Komisji rzeczywiście opiera się na konwencji Rady Europy o zapobieganiu terroryzmowi; staraliśmy się uwzględnić w nim wywarzone definicje przestępstw zawarte w tejże konwencji.

Za pozwoleniem pani poseł Lefrançois oraz wszystkich tych licznych pań posłanek i panów posłów, którzy popierają termin „podżeganie”, chciałbym poświęcić kilka minut na obronę terminu „nawoływanie”. Zaletą terminu „nawoływanie” jest to, że jest on terminem nowym. Dlatego też wykorzystała go Rada Europy; jego nowość oznacza, że może on mieć wspólną i precyzyjną definicję w Unii Europejskiej. Nawoływanie nie jest pojęciem otwartym na interpretację. Uważam, że nawoływanie można trafnie identyfikować w oparciu o orzecznictwo. Prawdą jest to, że chcemy zapobiegać występowaniu ataków terrorystycznych, uznając za przestępców tych, którzy głównie poprzez to, co głoszą, nawołują do takich ataków, nawet jeśli te nie mają później wcale miejsca. W tym właśnie tkwi problem. Pozostawię jednak tę kwestię do rozwiązania w toku roztropnego dialogu między Radą a Parlamentem.

Chciałbym również powiedzieć, że art. 1 ust. 2 obecnego tekstu decyzji ramowej zawiera klauzulę chroniącą prawa człowieka, która dotyczy – z tym zgodzi się pani poseł Lefrançois – całej decyzji ramowej.

Wreszcie, panie przewodniczący, chciałbym podkreślić wartość włączenia działań mających na celu zwalczanie terroryzmu w zintegrowane ramy prawne Unii Europejskiej. Włączając ten tekst do europejskiego prawa, mamy gwarancję jego skuteczności. W odniesieniu do szczegółowych aktów prawnych da nam on jednolite ramy prawne w zakresie rodzaju i poziomu sankcji karnych oraz zasad jurysdykcji. W konsekwencji możliwe będzie stosowanie mechanizmów współpracy Unii Europejskiej, o których mowa w decyzji ramowej z 2002 r.

Na koniec, panie przewodniczący, dziękując sprawozdawczyni oraz Parlamentowi za całą pracę wykonaną w ciągu ostatnich dwóch lat w tej ważnej materii, pragnę wyrazić nadzieję, że w świetle całości zrealizowanych prac oraz potrzeby – którą podkreślało wielu z państwa – skutecznego zwalczania terroryzmu, decyzja zostanie teraz podjęta szybko.

Chciałbym teraz przejść do drugiego tekstu, który jest nierozdzielnie związany z pierwszym, i pragnę wyrazić przekonanie, że łączne rozpatrywanie tych dwóch kwestii – żądania ochrony danych i jednocześnie ochrony wolności osobistej – było celnym pomysłem ze strony Parlamentu. Oczywiście kieruję swoje podziękowania do pani poseł Roure, która broni tej równowagi i ochrony danych w sposób tak energiczny. Rzeczywiście pojawienie się tego tekstu w tym samym czasie, co tekstu dotyczącego zwalczania terroryzmu było niezwykle ważne. Dzięki temu służby bezpieczeństwa i porządkowe będą mogły w krótkim czasie otrzymać szczegółowe przepisy dotyczące ochrony danych. Jak wspomniałem – i nie chciałbym wyolbrzymiać tej kwestii – Komisja, podobnie jak Parlament, rzecz jasna chciała pójść dalej w kwestii ochrony danych. Pan minister Jouyet wspomniał, że prezydencja francuska musiała uwzględnić realną możliwość osiągnięcia kompromisu, choć chciała tego samego. Mogę tylko powiedzieć, że Komisja spróbuje zrobić dobry użytek z wspomnianej klauzuli dotyczącej oceny i motywu 6a. Słuchamy zatem Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych i postaramy się uwzględnić państwa życzenie przeprowadzenia ambitnego przeglądu przedmiotowej decyzji ramowej mającego na celu ocenę możliwości rozszerzenia jej zakresu. Jest to w każdym razie coś, co Komisja może uczynić i osobiście postaram się aby to uczyniła. Wiem, że Parlament Europejski chciałby, aby przegląd ten odbył się jak najszybciej. Mam tylko nadzieję, że Rada przystanie na przegląd w terminie umożliwiającym jak najszybsze rozstrzygnięcie problemów związanych z przedmiotowym aktem europejskiego prawodawstwa.

Panie przewodniczący! To wszystko, co chciałem powiedzieć. Pragnę również zapewnić każdego z przedmówców, że doceniam wysoki standard debaty w tym jakże ważnym obszarze – obszarze, w którym Europa musi dawać przykład – zarówno gwarantując skuteczną wspólną obronę przed zagrożeniami terrorystycznymi, jak również, co oczywiste, zachowując czujność na ochronę osobistych wolności i

autonomii. Myślę, że po raz kolejny Parlament okazał dojrzałość oraz zdolność do współdecydowania w tej kwestii w przyszłości.

Roselyne Lefrançois, sprawozdawczyni. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Najpierw chciałabym podziękować wszystkim moim koleżankom posłankom i kolegom posłom, którzy zabierali głos dzisiejszego ranka, za bardzo wysoki poziom debaty. Sama liczba zabierających głos posłów świadczy o stopniu zainteresowania tematem. Nie będę odnosić się szczegółowo do każdego wystąpienia, lecz chciałabym omówić trzy lub cztery z nich.

Pan poseł Fava wyraźnie pokazał, jak trudne jest nasze zadanie. Musimy wystrzegać się kultury podejrzliwości i nieufności, przy czym musimy jednocześnie uwzględnić kontekst i zagwarantować zarówno bezpieczeństwo obywateli, jak i ochronę wolności.

Pan Grandes Pascual jasno określił wartość dodaną definicji terroryzmu, mówiąc, że stosowana przez nas definicja jest bardziej istotna i podkreślając wagę zawartą w decyzji listy przestępstw. Ponieważ chodzi tu o wspólne wysiłki na rzecz zwalczania terroryzmu, musimy dać wyraźny przekaz, chroniąc jednocześnie wolności indywidualne.

Panie Demetriou! Wspomniał pan, że terroryzm jest plagą, którą musimy zwalczać. Użył pan jednakże pojęcia „publiczne podżeganie”, argumentując, że jest ono lepiej zrozumiałe we wszystkich państwach członkowskich. Pani poseł Ludford również podziela tę obawę. Także i ona uważa ten termin za bardziej odpowiedni z punktu widzenia naszego obowiązku chronienia wolności podstawowych.

W istocie sprawozdanie jest wynikiem długiego i trudnego procesu negocjacyjnego. Uważam jednak, że możemy być zadowoleni z jego rezultatu, szczególnie z perspektywy równowagi między zwalczaniem terroryzmu a poszanowaniem wolności podstawowych.

Sprawozdanie mojej koleżanki pani poseł Roure mieści się dokładnie w drugiej kategorii pojęciowej, ponieważ ochrona danych osobowych stanowi jeden z elementów poszanowania wolności podstawowych. Żałuję tylko jednego, i wiem, że wielu posłów Parlamentu, szczególnie moi koledzy z Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego, podziela ten pogląd. Żałuję mianowicie, że wdrażanie tekstu o tak ogromnym wpływie na swobody obywateli Europy nie podlega pełnej kontroli jurysdykcyjnej Trybunału Sprawiedliwości.

Aby było to możliwe, konieczne byłoby przyjęcie decyzji ramowej w ramach systemu traktatu lizbońskiego. Jeszcze zanim odbyło się głosowanie na „nie” w irlandzkim referendum i pojawiły się wątpliwości co do wejścia nowego traktatu w życie z dniem 1 stycznia 2009 r., Rada miała wyraźne pragnienie jak najszybszej realizacji dalszych prac w celu uniknięcia przekazania prac do procedury współdecydowania. Niemniej w Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych staraliśmy się pracować w jak najbardziej sumienny i precyzyjny sposób, utrzymując jednocześnie tempo wyznaczone przez Radę.

W trakcie głosowania w komisji 15 lipca projekt mojego sprawozdania został przyjęty 35 głosami za, wobec 4 przeciw i jednego wstrzymującego się, i mam nadzieję, że przełoży się to na solidną większość w trakcie głosowania plenarnego.

Martine Roure, sprawozdawczyni. – (FR) Panie przewodniczący! Na wstępie pragnę podziękować wszystkim moim kolegom, ponieważ dzisiejsza debata pokazała, że Parlament Europejski zjednoczył się w bardzo trudnej kwestii, a my zachowaliśmy się godnie jako reprezentanci Parlamentu Europejskiego i reprezentanci obywateli. Warto jest to podkreślić.

Dziś zwracam się w szczególności do prezydencji francuskiej. Zwracamy się do Rady z prośbą o wypełnienie zobowiązań podjętych dawno temu przez kilka kolejnych prezydencji. Przyjęcie tej decyzji ramowej z uwzględnieniem poprawek Parlamentu Europejskiego jest bezwzględnie konieczne. Rada musi być wierna danemu słowu. Musimy bezwzględnie pracować w atmosferze zaufania. Zaufanie to podstawa. Mam nadzieję, że apel ten zostanie przekazany do wiadomości pani Dati, która niestety jest nieobecna w trakcie tej mającej priorytetowe znaczenie debaty, co wszyscy przyjmujemy z wielkim rozczarowaniem.

Chciałbym również szczególnie podziękować panu komisarzowi Barrotowi za jego poparcie, które jest dla nas niezwykle cenne.

Przewodniczący. – Debata plenarna została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się dziś w południe.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Titus Corlăţean (PSE), na piśmie. – (RO) Ustanowienie ram prawnych ochrony danych osobowych w trzecim filarze jest kwestią leżącą na sercu wszystkich prezydencji UE w ostatnich latach. Niemniej decyzja ramowa przyjęta w 2006 r. była czymś w rodzaju kompromisu, na podstawie którego przyjęto najmniejszy wspólny mianownik w ochronie danych osobowych. W związku z tym nie pozostaje nam nic innego jak przyjąć z zadowoleniem nowe konsultacje w PE w sprawie rozszerzenia zakresu decyzji ramowej i analizy jej wpływu na prawa podstawowe. Głównym celem zmian powinno być zapewnienie tego samego poziomu ochrony danych, co w pierwszym filarze; z tego punktu widzenia żałuję, że Rada zmodyfikowała pierwotny wniosek Komisji. Równie mocno żałuję tego, że Rada usunęła postanowienia dotyczące grupy roboczej składającej się z przedstawicieli krajowych organów ds. ochrony danych, co stanowi krok wstecz w tworzeniu skutecznego systemu ochrony danych osobowych.

Petru Filip (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Skuteczna ochrona danych osobowych jest oczywistym wymogiem nowoczesnej demokracji. Jeżeli w pewnych okolicznościach ochrona ta wymaga modyfikacji wspólnotowych baz danych w celu zapobieżenia skorelowaniu niektórych informacji osobowych lub rzeczowych z możliwymi do identyfikacji osobami, powinniśmy być świadomi, że zarządzanie tym globalnym systemem przechowywania i przetwarzania informacji wymaga supernowoczesnego systemu bezpieczeństwa. Ponieważ realnego bezpieczeństwa nie można zagwarantować jedynie poprzez przyjęcie zbioru wspólnych przepisów, uważam że potrzebujemy pragmatycznej analizy zagrożeń wynikających ze współpracy między organami ścigania i sądowniczymi krajów posiadających różny poziom fachowej wiedzy w tej dziedzinie.

Dla jasności chciałbym powtórnie podkreślić potrzebę szybkiego przekazania wiedzy w przedmiotowym obszarze nowym państwom członkowskim w celu zapobieżenia naruszeniom ogólnego bezpieczeństwa systemu.

Dumitru Oprea (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Zważywszy na rozwój terroryzmu oraz jego obecność w cyberprzestrzeni, możliwość szybszego manipulowania opinią publiczną, ograniczone możliwości wystarczająco szybkiej identyfikacji terrorystów, uważam, że taka decyzja jest pożądana w ogólnym kontekście ochrony praw i swobód obywatelskich każdego obywatela oraz stworzenia korzystnych ram szybkiej identyfikacji i zwalczania przestępczości, szczególnie przestępstw przeciwko bezpieczeństwu osób, państw i infrastruktury krajowej.

Popieram decyzję traktowania celów określonych w decyzji ramowej jako leżących w zasadniczym interesie Europy, szczególnie dotyczy to wspólnych uregulowań w zakresie ochrony danych osobowych, które pozwolą państwom członkowskim egzekwować te same przepisy i zasady. Ponadto uważam, że potrzebne jest zalecenie w odniesieniu do klasyfikacji informacji, które powinno opierać się na odniesieniu do klasyfikacji międzynarodowych, co pozwoli na uniknięcie różnic między państwami członkowskimi w zakresie stosowania środków bezpieczeństwa.

Istnieją dwie główne strategie, które należy uwzględnić przy zapewnianiu ochrony danych i systemów bezpieczeństwa: „To co nie jest wyraźnie zabronione, jest dozwolone”, oraz „To co nie jest wyraźnie dozwolone, jest zabronione”.

Andrzej Tomasz Zapałowski (UEN), na piśmie. – Kwestia wzrostu zagrożenia Europy przez działania terrorystyczne jest jednym z najważniejszych wyzwań w zakresie bezpieczeństwa naszego kontynentu. Dzisiaj zagraża nam terror polityczny sterowany przez państwa deklarujące współpracę z nami, grupy o charakterze przestępczym, ale wydaje się, że największe zagrożenie grozi nam ze strony fundamentalizmu islamskiego.

Jestem zdumiony beztróską rządzących Europą. Nasza całkowita otwartość na nieograniczoną liczbę przybyszów z krajów islamskich, której zwolennikami są socjaliści i liberałowie przyniesie społeczeństwu Wspólnoty w przyszłości falę tragedii. Nie można bez granic islamizować Europy!

Pomagajmy krajom biednym, ale nie róbmy z naszego kontynentu miejsca, gdzie bada się granice tolerancji społeczeństwa. Dziś przybysze domagają się coraz to nowych praw a tradycyjna ludność Europy ma zgadzać się na wszystko wraz z niszczeniem wielowiekowej tradycji. To jest niebezpieczne. Do czego to może doprowadzić jest przykład Irlandii Północnej a gdzie walczą ze sobą tylko grupy wyznające różne, ale religie chrześcijańskie.

Marian Złotea (PPE-DE), na piśmie. – Ataki z 11 września 2001 r. zupełnie zmieniły oblicze świata. Ataki terrorystyczne z tamtego dnia nie tylko zmieniły sposób postrzegania i rozumienia świata przez Amerykanów, lecz również otwarły oczy demokratycznych społeczeństw na nową perspektywę postrzegania współczesnego

świata, w którym groźba terrorystycznych ataków, takich jak te, które dotknęły Madryt (marzec 2004) i Londyn (lipiec 2005) jest częstym i ciężkim wyzwaniem.

Obecnie terroryści wykorzystują nowoczesne środki komunikacji, takie jak Internet, do szkoleń, rekrutacji i planowania ataków. Korzystanie z tych technologii stanowi specyficzne zagrożenie dla Unii, zatem wszyscy powinniśmy wspólnie pracować na rzecz zwalczania terroryzmu wszelkimi dostępnymi nam środkami.

Jednak aby umożliwić naszym demokratycznym społeczeństwom skuteczne stawianie czoła tym zagrożeniom, walce z terroryzmem musi towarzyszyć wzmocnienie naszych podstawowych praw i swobód. Aby móc stawić czoła groźbie terroryzmu, musimy posiadać wspólne przepisy w UE oraz stosownie zmienić istniejące prawodawstwo.

Współczesny terroryzm posługuje się nowymi metodami działania, lecz mimo to musi być zwalczany przez UE z taką samą siłą i determinacją co tradycyjny terroryzm.

Gerard Batten (IND/DEM). - Panie przewodniczący! Będę mówił krótko. Pragnę powołać się na art. 145 Regulaminu, aby odrzucić uwagi i komentarze, które pod moim adresem skierowała pani poseł Sarah Ludford w swoim wystąpieniu w trakcie dzisiejszej debaty.

Powiedziała ona wiele rzeczy, w szczególności że jestem „eurofobem” i że co się tyczy kwestii ekstradycji, „machałbym wesoło na pożegnanie przestępcom uciekającym przez kanał La Manche”.

Chciałbym wyprowadzić panią poseł z błędu co do faktów. Nie jestem eurofobem. Uwielbiam europejski kontynent, jego historię, kulturę, osiągnięcia bardziej niż ktokolwiek, jestem jednakże uniofobem. Nienawidzę Unii Europejskiej, która jest antydemokratyczna i niedemokratyczna. Jeżeli chodzi o europejski nakaz aresztowania oraz procesy zaoczne, chcę tylko, aby angielski lub szkocki sąd miał możliwość zapoznania się z dowodami przeciwko oskarżonemu przez orzeczeniem ekstradycji, i w rzeczy samej, aby był w mocy jej zapobiec. Sądy muszą mieć możliwość decydowania, czy akt oskarżenia ma solidne podstawy i czy oskarżony może oczekiwać sprawiedliwego procesu.

Moje stanowisko ma na celu ochronę interesów brytyjskich obywateli, tak jak np. w sprawie Andrew Symeou, 19-letniego mieszkańca Londynu, którego czeka ekstradycja do Grecji 30 września na podstawie oskarżenia o nieumyślne spowodowanie śmierci. Dowody przeciwko niemu są wielce wątpliwe, czego nie można uwzględnić, podobnie jak faktu rzekomego torturowania świadków w celu wydobywania od nich zeznań.

Rozumiem wrażliwość pani poseł Dame Sarah w tym względzie, ponieważ jej partia, Liberalni Demokraci, najwyraźniej obstawiła niewłaściwego konia i obawia się – całkiem słusznie – konsekwencji tego w wyborach w 2009 r.

Przewodniczący. – Zanim zawieszę posiedzenie, chciałbym uspokoić służby ochrony, ponieważ pojawiła się pogłoska, jakoby na salę wtargnął zamaskowany osobnik. To tylko pan poseł Borghezio, który w proteście zakneblował sobie usta, tak więc bezpieczeństwo Izby nie jest zagrożone. Chciałem tylko uspokoić służby ochrony.

(Posiedzenie zostało zawieszone o godzinie 12.00 w czasie głosowania i wznowione o godz. 12.05).

PRZEWODNICZĄCY: Diana WALLIS

Wiceprzewodnicząca

5. Głosowanie

Przewodnicząca. – Kolejnym punktem posiedzenia jest głosowanie.

(For the results and other details on the vote: see minutes.)

5.1. Statystyka Wspólnoty w zakresie handlu zagranicznego z państwami trzecimi (A6-0267/2008, Helmut Markov) (głosowanie)

5.2. Ochrona gatunków dzikiej fauny i flory w drodze regulacji handlu nimi (A6-0314/2008, Miroslav Ouzký) (głosowanie)

5.3. Sprawozdania statystyczne w odniesieniu do transportu drogowego rzeczy w zakresie uprawnień wykonawczych przyznanych Komisji (A6-0258/2008, Georg Jarzembowski) (głosowanie)

5.4. Europejski Rok Kreatywności i Innowacji (2009) (A6-0319/2008, Katerina Batzeli) (głosowanie)

5.5. Zmiana rozporządzenia (Euratom, ECSC, EEC) 549/69 określającego kategorie urzędników i innych pracowników Wspólnot Europejskich, do których mają zastosowanie przepisy art. 12, art. 13 ust. 2 i art. 14 Protokołu w sprawie przywilejów i immunitetów Wspólnot (A6-0339/2008, Agustín Díaz de Mera García Consuegra) (głosowanie)

5.6. Projekt budżetu korygującego nr 6/2008 – agencje wykonawcze (A6-0353/2008, Kyösti Virrankoski) (głosowanie)

5.7. Dalsze działania związane z konferencją z Monterrey z 2002 w sprawie finansowania rozwoju (A6-0310/2008, Thijs Berman) (głosowanie)

5.8. Tabele wyników rynku wewnętrznego (A6-0272/2008, Charlotte Cederschiöld) (głosowanie)

5.9. Poprawa jakości kształcenia nauczycieli (A6-0304/2008, Maria Badia i Cutchet) (głosowanie)

5.10. Proces boloński i mobilność nauczycieli (A6-0302/2008, Doris Pack) (głosowanie)

5.11. Dostosowanie aktów prawnych do nowej decyzji w sprawie komitologii (inicjatywa legislacyjna) (A6-0345/2008, József Szájer) (głosowanie)

5.12. Fundusze hedgingowe i niepubliczne rynki kapitałowe (A6-0338/2008, Poul Nyrup Rasmussen) (głosowanie)

- Przed głosowaniem:

Jonathan Evans (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Powołując się na art. 9, 93 i 94 Regulaminu, które dotyczą przejrzystości, pragnę oświadczyć, że kwestie, które zostaną poddane pod głosowanie, dotyczą moich osobistych interesów, dlatego nie będę uczestniczył w głosowaniu. Podobną deklarację złożyłem w trakcie naszych debat nad tą kwestią w komisji, w związku z czym nie uczestniczyłem wówczas ani w debacie ani w głosowaniu.

5.13. Przejrzystość inwestorów instytucjonalnych (A6-0296/2008, Klaus-Heiner Lehne) (głosowanie)

5.14. Zmiana rozporządzenia (WE) nr 999/2001 w zakresie uprawnień wykonawczych przyznanych Komisji (A6-0279/2008, Gyula Hegyi) (głosowanie)

5.15. Statystyki odpadów (A6-0282/2008, Johannes Blokland) (głosowanie)

5.16. Dostosowanie niektórych aktów do procedury regulacyjnej połączonej z kontrolą, rozporządzenie ‘omnibus’, część druga (A6-0100/2008, József Szájer) (głosowanie)

5.17. Naturalne wody mineralne (wersja przekształcona) (A6-0298/2008, József Szájer) (głosowanie)

5.18. Substancje barwiące, które mogą być dodawane do produktów leczniczych (wersja przekształcona) (A6-0280/2008, József Szájer) (głosowanie)

5.19. Środki spożywcze specjalnego przeznaczenia żywieniowego (wersja przekształcona) (A6-0295/2008, József Szájer) (głosowanie)

5.20. Badania przydatności do ruchu drogowego pojazdów silnikowych i ich przyczep (wersja przekształcona) (A6-0299/2008, József Szájer) (głosowanie)

5.21. Rozpuszczalniki do ekstrakcji stosowane w produkcji środków spożywczych i składników żywności (wersja przekształcona) (A6-0284/2008, József Szájer) (głosowanie)

5.22. Zwalczanie terroryzmu (A6-0323/2008, Roselyne Lefrançois) (głosowanie)

5.23. Ochrona danych osobowych (A6-0322/2008, Martine Roure) (głosowanie)

5.24. Działalność Komisji Petycji w roku parlamentarnym 2007 (A6-0336/2008, David Hammerstein) (głosowanie)

- Dotyczy ust. 31:

David Hammerstein, sprawozdawca. – (ES) Aby uwzględnić niedawne decyzje prawne, zgłaszam niniejszą poprawkę ustną, którą odczytam w języku angielskim:

„organy celne nadal konfiskują, jedynie na zasadzie środka nadzwyczajnego, samochody greckich obywateli” – dodaję słowo „tymczasowo” oraz dodaję ostatnie zdanie: „uwzględnia orzeczenie Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości C-156/04 (07.06.2007), w którym uznano większość wyjaśnień przedstawionych przez rząd grecki za wystarczające; z zadowoleniem przyjmuje wdrożenie nowego prawodawstwa przyjętego przez z myślą o usunięciu wad wymienionych we wspomnianym orzeczeniu;”.

Przewodnicząca. – Nie widzę sprzeciwu wobec tej ustnej poprawki.

- Po głosowaniu:

Zbigniew Zaleski (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Patrząc na efektywny czas naszego głosowania, myślę, że mogę sobie pozwolić na krótką, acz uzasadnioną uwagę. W imieniu tych wszystkich, którzy czytają wyniki na ekranie, chciałbym wyrazić swoją wdzięczność za państwa efektywność w głosowaniu. Mam nadzieję, że wszyscy przewodniczący – w tym pan Pöttering, który jest bardzo efektywny – pójdzie za tym przykładem.

Przewodnicząca. – Dziękuję. Robimy wszystko, co w naszej mocy!

5.25. Rolnictwo na obszarach górskich (A6-0327/2008, Michl Ebner) (głosowanie)

6. Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

Ustne wyjaśnienia do głosowania

– Sprawozdanie: Katerina Batzeli (A6-0319/2008)

David Sumberg (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Przedmiotowe sprawozdanie daje mi sposobność, aby wspomnieć miasto Liverpool, które leży w moim okręgu wyborczym. Liverpool cieszy się pewnymi przywilejami jako miasto kultury i znakomicie sprawdza się w tej roli, a jego obywatele wspaniale na nią reagują. Chociaż wiele celów Europejskiego Roku wspomnianych w sprawozdaniu jest godnych pochwały, należy także rozważyć towarzyszące im implikacje budżetowe.

Niepożądana jest nadmierna biurokracja i skupianie się na kierowanych przez państwo staraniach wspierających to, co jest nazywane „kreatywnością i innowacją”. Znacznie lepszym sposobem wykorzystania pieniędzy podatników byłoby zrezygnowanie z tego typu działań promocyjnych i skoncentrowanie się po prostu na zapewnieniu prawdziwego wyboru w podejmowaniu decyzji.

– Sprawozdanie: Thijs Berman (A6-0310/2008)

Koenraad Dillen (NI). – (NL) Pani przewodnicząca! Czy można się dziwić, że niektóre państwa członkowskie wykazują znużenie udzielaniem pomocy – cytując dosłownie to sprawozdanie? Uważam, że nie. W coraz większym stopniu państwa członkowskie i inni darczyńcy mają dosyć pompowania funduszy we wszelkiego rodzaju skorumpowane reżimy, które w rzeczywistości guzik obchodzi dobre zarządzanie czy dobro ich własnych obywateli.

Okolo rok temu dowiedzieliśmy się z moralnie nienagannego źródła, od organizacji humanitarnej Oxfam, że wojny w Afryce kosztowały w przybliżeniu tyle samo, co warta setki miliardów euro pomoc rozwojowa, którą otrzymał ten kontynent w ciągu kilku ostatnich lat. Nadszedł czas, aby Afryka podjęła sensowne kroki w obszarze demokracji, dobrych rządów i przede wszystkim walki z korupcją. Dopiero wtedy będziemy mogli mówić o ściśle wyspecjalizowanej pomocy rozwojowej. Popieranie bez żadnych zastrzeżeń zwiększenia pomocy rozwojowej i prezentowanie różnego rodzaju liczb jako dogmatu jest całkowicie nieodpowiedzialne, więc głosowałem przeciwko temu sprawozdaniu

– Sprawozdanie: Maria Badia i Cutchet (A6-0304/2008)

Frank Vanhecke (NI). – (NL) Pani przewodnicząca! Chociaż zabrzmiało to jak wytarty frazes, młodzi ludzie są naszą przyszłością, tak więc jako pierwszy przyznam, że jakość naszych instruktorów i kształcenia nauczycieli jest niezwykle istotna. Powstaje oczywiście pytanie, czy pouczanie w tej kwestii państw członkowskich jest rolą Parlamentu Europejskiego. Czy to Parlament ma wyrażać swoją opinię na temat składu gremiów nauczycielskich na wszystkich szczeblach szkolnictwa w państwach członkowskich? Czy szkolnictwo w państwach członkowskich musi dopasować się ściśle do zasad „wielokulturowego społeczeństwa” – wiemy, co się za tym terminem kryje – czy szkolnictwo musi uwzględniać „kwestię płci”, czykolwiek ona jest?

Czy wszystko to musi być w kształceniu nauczycieli obowiązkowe, ponieważ Europa tak twierdzi? Jeśli o mnie chodzi, Parlament może uważać, co mu się podoba, lecz kwestia ta nie wcale nie należy do jego kompetencji. Szkolnictwo leży w kompetencji państw członkowskich, i według mnie tak powinno pozostać. Zasada ta nosi nazwę „pomocniczości” i należy jej przestrzegać.

Hannu Takkula (ALDE). – (FI) Pani przewodnicząca! Chciałbym powiedzieć kilka słów na temat sprawozdania pani poseł Marii Badii i Cutchet w sprawie poprawy jakości kształcenia nauczycieli.

Prawdą jest, że kształcenie nauczycieli leży zasadniczo w kompetencji rządów krajowych, tak jak powinno. Jednak ponieważ mamy wspólny cel, jakim jest promowanie ogólnoeuropejskich kompetencji, wiedzy i innowacji, a także rozwijanie Europejskiego Obszaru Gospodarczego, potrzebujemy określonych wspólnych zasad.

Dlatego też potrzebujemy szerszych form współpracy w zakresie wymiany najlepszych praktyk w obszarze szkolenia nauczycieli, ponieważ obecnie, jak wszyscy wiemy, według badania nt. programu PISA przeprowadzonego przez OECD, istnieją o wiele za duże różnice poziomami kursów nauczycielskich w państwach członkowskich. Należy zmniejszyć tę przepaść; potrzebny jest nam mechanizm, otwarty system koordynacji na szczeblu UE, aby wszystkie dzieci i młodzi ludzie mogli otrzymać odpowiednio solidne podstawy wykształcenia.

W tym zakresie sprawozdanie jest znakomite. Namawiam wszystkich, którzy jeszcze tego nie zrobili, do zapoznania się z doskonałym sprawozdaniem pani poseł Badii i Cutchet. Dziękuję.

– Sprawozdanie: Doris Pack (A6-0302/2008)

Miroslav Mikolášik (PPE-DE). – (SK) Przede wszystkim chciałbym najpierw podziękować sprawozdawczyni za sprawozdanie w sprawie procesu bolońskiego i jego wpływu na mobilność studentów. Zasadniczym celem tej międzyrządowej inicjatywy jest ujednolicenie trzystopniowego systemu kształcenia wyższego w krajach Unii Europejskiej, zapewnienie jakości i przede wszystkim zapewnienie uznawania kwalifikacji.

W dzisiejszym głosowaniu jednoznacznie poparłem sprawozdanie pani poseł Doris Pack, w którym sprawozdawczyni podkreśla podejście partnerskie i współpracę w kształtowaniu kierunków polityki i wdrażaniu procesu bolońskiego. Ta inicjatywa stanowi przykład dynamicznej współpracy nie tylko pomiędzy krajami UE, ale także w szerszym zakresie. Zgadzam się także z poglądem, że należy dalej upraszczać proces wzajemnego uznawania kwalifikacji oraz bardziej ujednolicić proces boloński na szczeblu krajowym w państwach członkowskich. Wspieranie mobilności studentów jest warunkiem wstępnym dla utworzenia Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego.

– Sprawozdanie: Poul Nyrup Rasmussen (A6-0338/2008)

Kurt Joachim Lauk (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca! Sprawozdanie pana posła Rasmussena nosi tytuł „Fundusze hedgingowe i niepubliczny rynek kapitałowy”. Jeśli bliżej przyjrzymy się treści tego sprawozdania, zauważymy, że nie ma ono już prawie nic wspólnego z funduszami hedgingowymi i niepublicznym rynkiem kapitałowym, ale słusznie odnosi się do instytucji i podmiotów finansowych jako całości. Jest to istotne. Zaproponowaliśmy listę punktów regulujących rynki finansowe i eliminujących chaos na tych rynkach. Jestem zadowolony, że w negocjacjach z nami pan poseł Rasmussen zasadniczo przyjął nasze stanowisko.

Daniel Hannan (NI). - Pani przewodnicząca! Unia Europejska jest rozwiązaniem, która prosi się o problemy. Bez względu na to, jakie jest pytanie, odpowiedzią jest zawsze większa liczba przepisów, a ostatnie wydarzenia na rynkach finansowych stały się usprawiedliwieniem dalszych regulacji ze strony Brukseli, co było do przewidzenia.

Przypomina mi się sytuacja będąca następstwem ataków z 11 września 2001 r., kiedy szereg wniosków legislacyjnych dotyczących harmonizacji wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, które przez lata gdzieś się błękały, zostało ujętych w jeden pakiet środków antyterrorystycznych, a w gorączkowej atmosferze będącej pokłosiem tych strasznych ataków nikt nie chciał dać się przyłapać na głosowaniu przeciw.

Teraz dzieje się podobnie, kiedy to wiele aktów prawnych, które nie mają w rzeczywistości uzasadnionej potrzeby, ujmuje się w jeden środek na rzecz stabilności finansowej; tylko bardzo dzielny poseł do PE mógłby zaryzykować bycie postrzeganym jako przyjaciel spekulanta, co dało się zauważyć w wynikach dzisiejszego głosowania.

Muszę powiedzieć, że gdy patrzę na rzeczywiste przyczyny ostatnich problemów finansowych, odnoszę wrażenie, że problem stanowiła „zbyt duża ingerencja rządu”, a nie rozwiązanie. Stopy procentowe były zbyt długo utrzymywane na niskim poziomie, co stanowiło problem w Europie, w Stanach Zjednoczonych i Japonii. Jeśli problemem była „zbyt duża ingerencja rządu”, trudno mi zrozumieć, w jaki sposób mamy rozwiązać ten problem za pomocą dodatkowych regulacji na szczeblu brukselskim.

– Sprawozdanie: Klaus-Heiner Lehne (A6-0296/2008)

David Sumberg (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! W wielu kwestiach powtórzyłbym komentarze mojego dobrego przyjaciela i kolegi, pana posła Hannana, na temat sprawozdania pana posła Lehne'a, ponieważ jest ono kolejną próbą narzucenia prawodawstwa i regulacji rynków. Nie powinniśmy śpieszyć się z osądem.

Nie powinniśmy także śpieszyć się z osądem i narzucać regulacji i prawodawstwa w odniesieniu do rynków europejskich traktowanych jako jedna całość. Rynki ze swej definicji są różne. Rynki w Europie, w poszczególnych krajach, są różne, tak więc nie powinniśmy narzucać wszechobejmujących uregulowań, które miałyby zastosowanie do nich wszystkich.

Zasadniczą kwestią, o której w każdych okolicznościach Europa i Unia Europejska musi pamiętać w tym kontekście, jest to, że żyjemy w środowisku globalnym. Europa i jej poszczególne narody współzawodniczą ze światem i jeśli wzniesiemy wzajemne bariery, uderzy to w nasze interesy i interesy ludzi, których reprezentujemy.

– Sprawozdanie: Roselyne Lefrançois (A6-0323/2008)

Hubert Pirker (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca! Przemawiam także w imieniu delegacji Austriackiej Partii Ludowej. Głosowaliśmy za przyjęciem tego sprawozdania, po prostu dlatego, że musimy robić wszystko co tylko możliwe, aby zwalczać terroryzm w odpowiednim czasie.

Chciałbym jednak zwrócić uwagę na jedną kwestię, której będziemy się stanowczo sprzeciwiać, ponieważ jestem zdania, że Parlament popełnił błąd. Nie powinniśmy zastępować przestępstwa „publicznego nawoływania do popełniania przestępstw terrorystycznych” przestępstwem „podżegania do popełniania przestępstw terrorystycznych” z tej prostej przyczyny, że nie można udowodnić podżegania aż do chwili, gdy akt terroru ma rzeczywiście miejsce, tak więc aż do chwili, kiedy giną ludzie. Jesteśmy zwolennikami możliwości wczesnej interwencji jeszcze przed wystąpieniem aktu terroru, czyli interwencji wyprzedzającej, która umożliwia ocalenie ludzkiego życia.

Frank Vanhecke (NI). – (NL) Pani przewodnicząca! Jestem oczywiście zwolennikiem skutecznego zwalczania terroryzmu, i uważam tę konkretną dziedzinę – walkę z terroryzmem – za wymagającą bardzo intensywnej współpracy transgranicznej w Europie.

Tak więc przynajmniej tym razem nie do końca się zgadzam – można nawet powiedzieć, że wręcz się nie zgadzam – z głosami eurosceptyków. Uważam, że w tej dziedzinie zbyt nieugięcie posługują się oni kartą suwerenności państwowej.

W związku z tym powinniśmy mieć odwagę, aby mówić wyraźniej – także w tym sprawozdaniu. Terroryzm w Europie ma swoje źródła w skrajnej lewicy lub w Islamie. Podobnie rzecz ma się z podżeganiem do terroryzmu, które ma miejsce w niektórych wyrastających obecnie w Europie jak grzyby po deszczu meczetach, które nie odpowiadają ani przed niczym, ani przed nikim. W tym właśnie tkwi sedno problemu Europy XXI wieku. Nie można pogodzić Islamu z naszymi zachodnimi wartościami i wolnościami, i obawiam się, że będziemy serdecznie żałować naszej polityki otwartych drzwi i otwartych granic.

David Sumberg (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! Jest to bardzo istotna kwestia. Groźba międzynarodowego terroryzmu jest prawdopodobnie jednym z najważniejszych problemów, w obliczu których stoi dziś Zachód. Być może różni się nieco pod tym względem od swojej partii, ponieważ jestem zdania, że jeśli musimy zapłacić cenę, jaką jest wolność obywatelska, za ochronę prawdziwej wolności naszych obywateli – mianowicie ich zdrowia, bezpieczeństwa i dobrobytu – to należy tę cenę zapłacić.

Podczas drugiej wojny światowej w celu ochrony ludności przed zagrożeniem zewnętrznym podjęto w moim kraju środki, które były sprzeczne ze swobodami obywatelskimi. Ludzie je zaakceptowali. Dziś w Europie i w cywilizowanym świecie стоимy w obliczu zagrożenia ze strony tych, którzy nie są cywilizowani i którzy nie cenią ludzkiego życia i nie uważają go za coś uświęconego. Dlatego, jeśli mamy przyjąć przepisy uniemożliwiające im ich złowrogię działania, powinniśmy je przyjąć jak najszybciej.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). - Ataki na World Trade Center w 2001 r. uświadomiły całemu światu, jak ogromnym zagrożeniem są zorganizowane ruchy terrorystyczne. Dzięki dostępowi do nowoczesnych technologii grupy te dostały do ręki niespotykane dawniej narzędzia komunikacji, co w połączeniu z czarnymi rynkami broni czyni z nich obecnie wroga nr 1 świata demokratycznego. Pomimo powzięcia zdecydowanych działań Unia Europejska nie zdołała uchronić się przed podobnymi wydarzeniami. Uznając szczególną potrzebę działań celem zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom Unii pragnę zwrócić uwagę, że najlepszym sposobem zwalczania zorganizowanych grup terrorystycznych jest ponadnarodowa współpraca instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. Do takiej współpracy dobre podstawy stwarza Wspólna Polityka Zagraniczna i Bezpieczeństwa, a jej rozwijanie leży w interesie każdego z nas.

Philip Claeys (NI). – (NL) Pani przewodnicząca! Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł Lefrançois. Nie jest ono oczywiście idealne, ale przynajmniej zwraca uwagę na problem islamistów, którzy podlegają do przemocy i wzywają muzułmanów do jihu. Wszyscy wiemy, że istnieją niezliczone meczety, które są wylęgarnią fundamentalizmu, w których młodzi ludzie są rekrutowani do organizacji terrorystycznych i w których wierni są codziennie wzywani do świętej wojny z wartościami europejskimi.

Najwyższy czas z tym skończyć i podjąć zdecydowane działania również przeciwko wspólnikom terrorystów.

– Sprawozdanie: Martine Roure (A6-0322/2008)

Hubert Pirker (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca! Głosowałem za przyjęciem tego sprawozdania, ponieważ po prostu uważam, że musimy podjąć wszelkie możliwe działania w celu zapewnienia, aby

transgraniczna współpraca policyjna i sądowa była zorganizowana w sposób efektywny. Aby to zrobić, potrzebna jest wymiana danych, jednak musimy dopilnować, aby w tym zakresie w całej Europie obowiązywały jednolite standardy.

Zaniepokoiła mnie jednak poprawka 10, przeciwko której głosowałbym - nie było jednak wobec niej oddzielnego głosowania. Pani poseł Roure nie chciała, aby przedmiotowa decyzja ramowa naruszała podstawowe i bardzo konkretne interesy bezpieczeństwa narodowego. Ja z kolei chciałbym, aby ze swej natury decyzje ramowe nie naruszały bardzo konkretnych interesów bezpieczeństwa narodowego związanych z bezpieczeństwem wewnętrznym kraju, i aby umożliwiały samodzielne działania. Uważam to za bezwzględnie konieczne z punktu widzenia interesów poszczególnych państw członkowskich.

Frank Vanhecke (NI). – (NL) Pani przewodnicząca! Po tym, jak uczyniła to komisja, ta Izba właśnie postanowiła zdecydowaną większością głosów, że przy przetwarzaniu danych osobowych w żadnym wypadku nie wolno analizować pochodzenia rasowego czy etnicznego i pewnych innych parametrów.

Według mnie proponowany przez Radę art. 7 był w swym pierwotnym brzmieniu rozsądny i wyważony, ale Parlament, którego poprawność polityczna jest wręcz legendarna, oczywiście wniósł poprawkę. Parlament zmierza w tej kwestii w niewłaściwym kierunku. Nie tylko zwalczanie przestępczości, lecz również właściwe sprawowanie rządów w odniesieniu do spraw publicznych wymaga dokładnych podstawowych informacji, a pochodzenie etniczne czy państwowe może być w tej kwestii szczególnie istotne. Nie ma to nic wspólnego z rasizmem czy dyskryminacją.

Nigdy nie przestaje mnie zadziwiać, jak ci sami posłowie do PE, którzy w stalinowskim stylu wzywają do zakazu publicznych wypowiedzi, a nawet do karania więzieniem czy pozbawianiem parlamentarnego immunitetu prawników dysydentów, trzęsą portkami, gdy przychodzi do zwykłego przetwarzania danych, i to - proszę zauważyć - w kontekście walki z terroryzmem.

– Sprawozdanie: David Hammerstein (A6-0336/2008)

Victor Boştinaru (PSE). - Pani przewodnicząca! Dzisiejsze głosowanie było ważnym momentem dla obywateli walczących o swoje prawa, o swoje europejskie prawa. Rządy krajowe niekiedy zaniedbują swoich obywateli i odrzucają ich słuszne z prawnego punktu widzenia żądania. Zgłaszając własne petycje europejscy obywatele mogą zabrać głos, a także rozliczyć swój rząd. Mogą w ostatecznym rozrachunku uzyskać sprawiedliwość, na którą zasługują. Lecz obecny moment nie jest ważny jedynie dla obywateli Europy: jest to także decydujący moment dla Parlamentu Europejskiego.

Dziś Parlament Europejski, głosując za przyjęciem sprawozdania pana posła Hammersteina, okazał swoje oddanie kwestiom obrony i ochrony obywateli europejskich. Dziś Parlament Europejski ma szansę odzyskać przynajmniej część pewności i zaufania, które niektórzy już dla niego stracili. Wielu naszych współobywateli ciężko pracowało, aby znaleźć się w UE, ale członkostwo to nie tylko obowiązki – to także prawa. Jesteśmy tu dziś, aby pokazać nasze poświęcenie dla Europy, którego nasi obywatele od nas oczekują.

Frank Vanhecke (NI). – (NL) Pani przewodnicząca! Grupa Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie wykorzystała głosowanie w sprawie sprawozdania pana posła Hammersteina, aby podstępnie – oczywiście ukradkiem – odbyć głosowanie w sprawie siedziby Parlamentu Europejskiego, chociaż nie ma to nic wspólnego ze sprawozdaniem.

Chciałbym wyjaśnić, że głosowałem za przyjęciem poprawki Zielonych, ponieważ zgadzam się z opinią, że ten wędrowny teatr ludowy, którym jest Parlament Europejski, i tak marnuje już wystarczającą ilość pieniędzy podatników, nawet bez dodatkowych comiesięcznych wędrowek z Brukseli do Strasburga. Dlatego ja również wyrażam poparcie dla jednej siedziby i jednego miejsca pracy w Europie, czego dałem wyraz w głosowaniu. Dla jasności chciałbym dodać, że moim zdaniem należałoby przeprowadzić otwartą debatę, i według mnie tą jedną siedzibą niekoniecznie musi być Bruksela. Przecież obecność instytucji europejskich w tym mieście i w tym regionie pociąga za sobą koszty społeczne, polityczne i ludzkie, o których nie trzeba wspominać i których nie wolno lekceważyć.

– Sprawozdanie: Michl Ebner (A6-0327/2008)

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). - Góry są ważnym obszarem bioróżnorodności, schronieniem dla wielu zwierząt, miejscem unikalnych gatunków roślin. Nazywa się je często wieżami wody, bo dają początek rzekom. Ich zalety krajobrazowe i walory ekologiczne doceniają turyści z całego świata. Niemniej życie ich mieszkańców czy działalność rolnicza na tych terenach nie należy do najłatwiejszych.

W większości regionów górskich Unii obserwujemy procesy wyludnienia, spadku aktywności mieszkającej tam ludności, porzucanie działalności rolniczej. Dotyczy to zwłaszcza mniej atrakcyjnych turystycznie i zapomnianych obszarów wiejskich. Problemem jest znaczna odległość od miast, trudne warunki klimatyczne, utrudnienia komunikacyjne, wyższe koszty produkcji, niedostateczny dostęp do wszelkiego rodzaju usług, w tym nawet do takich, jak edukacja czy ochrona zdrowia. Regionalne dysproporcje pomiędzy obszarami góorskimi i nizinnymi są widoczne gołym okiem.

Dlatego istnieje pilna potrzeba specjalnego wsparcia tak zwanych górskich rolników, którzy nie tylko zajmują się produkcją tradycyjnie ekologicznej, zdrowej żywności, ale dbają o ochronę środowiska, zachowanie kultury i tradycji. Wspólna polityka rolna powinna bardziej wspierać te regiony i ich mieszkańców w walce z wyzwaniami, przed którymi stoją.

– Sprawozdania: Poul Nyrup Rasmussen (A6-0338/2008), Klaus-Heiner Lehne (A6-0296/2008)

Peter Skinner (PSE). - Pani przewodnicząca! Ci, którzy nie chcą dostrzec prawdy, są jak ślepcy. Zauważyłem, że pan poseł Hannah i pan poseł Sumberg niestety opuścili już Izbę, ale każdy, kto uważa, że nie ma obecnie zamieszania finansowego powinien wziąć gazetę i ją poczytać, albo obejrzeć telewizję. Twierdzenie, że w swych sprawozdaniach pan poseł Rasmussen i pan poseł Lehne stawiają inny cel niż podjęcie próby odpowiedniego naświetlenia konieczności umożliwienia nam działań, i że musi to nastąpić na szczeblu wspólnego prawodawstwa, jest ignorowaniem prawdy; jest także ignorowaniem rzeczywistości zglobalizowanej światowej gospodarki. Szczerze mówiąc, siedzenie z założonymi rękami w małej Anglii może pomóc niektórym ludziom w uspokojeniu ich sumienia, ale nie pomoże nikomu w spłacie hipoteki, zachowaniu domu, ani w utrzymaniu miejsca pracy w sektorze usług i przemyśle. Będziemy w stanie cokolwiek uczynić w tej kwestii tylko poprzez Unię Europejską i poprzez działania regulujące, w których jesteśmy bardzo dobrzy.

Prawdą jest, że rynki oczekują, że będziemy delikatni, ale nie oczekują też automatycznego reagowania. Fakt pozostaje faktem, że jeśli nie zrobimy nic, a jedynie będziemy stali w bezruchu i milczeniu, zostaniemy oskarżeni o tchórzostwo w obliczu zamętu i kryzysu.

– Sprawozdanie: Roselyne Lefrançois (A6-0323/2008)

Avril Doyle (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! W pełni popieram cel sprawozdania pani poseł Lefrançois, ale w tym kontekście chciałabym skorzystać z prawa do wyjaśnień, – popierałam je, ale nie miałam prawa przemawiać – aby zaapelować do komisarza Tajaniego o przyspieszenie zawarcia dwustronnych porozumień z władzami lotnisk krajów trzecich w zakresie bezpieczeństwa na lotniskach, które zostało zaostrzone z powodu incydentów terrorystycznych. Szczególnie dotyczy to dwustronnych porozumień w całym obszarze związanym z zakupem płynów w beczlowych sklepach. Kwestia ta może wydać się błaha w kontekście większych globalnych wyzwań przed, którymi stoimy, ale w UE winniśmy podbijać serca i umysły naszych obywateli tym, co robimy. Ponownie, tego lata, kiedy ludzie odwiedzali swoich krewnych zagranicą lub kiedy krewni z Australii, USA i innych miejsc przybywali do Irlandii, Wielkiej Brytanii, Niemiec i Francji, ich - jak im się wydawało - legalnie i beczłowo nabyte płyny zostały im odebrane w trakcie tranzytu do ostatecznego celu podróży w głównych portach lotniczych Europy. Jest to błaha kwestia – ci z nas, którzy podróżują co tydzień, godzą się z nonsensem, jakim jest odbieranie nam szminki, i jestem przekonana, że stanowi ono ogromny wkład w zwalczanie terroryzmu. Nie chcę lekceważyć problemu, ale domagam się odrobiny rozsądku, racjonalności i dwustronnej współpracy w jego rozwiązywaniu, aby nasi obywatele – nasi wyborcy – byli w stanie zrozumieć, co i dlaczego robimy.

– Sprawozdanie: David Hammerstein (A6-0336/2008)

Avril Doyle (PPE-DE). - Pani przewodnicząca! W kwestii sprawozdania pana posła Hammersteina przychyliłam się do stanowiska PPE-DE i głosowałam przeciwko poprawce Zielonych dotyczącej dwóch siedzib Parlamentu. Chciałabym wyjaśnić, dlaczego tak postąpiłam. Nie zrobiłam tego dlatego, że zgadzam się z naszymi odbywającymi się co miesiąc, a czasami co dwa miesiące, podróżami do Strasburga. Rozumiem historyczne uzasadnienie sytuacji, w jakiej się znajdujemy. Rozumiem, że 12 wizyt w Strasburgu rocznie jest częścią Traktatu i jesteśmy w tym uwzględnieni, jednak w sposób racjonalny i spokojny. Ci z nas, którzy mają poważne obawy co do braku transportu, trudności związanych z pełnieniem obowiązków, konieczności przewożenia dokumentów, naszych pracowników, pracowników komisji parlamentarnych i pracowników Parlamentu do Strasburga cztery dni 12 razy w roku, uważają, że nie ma to uzasadnienia, biorąc pod uwagę ogromne wydatki.

Gmach w Strasburgu jest pięknym budynkiem i wydaje mi się, że kiedy tylko rozwiązane zostaną związane z nim problemy, będziemy mogli znaleźć dla niego inne przeznaczenie. Strasburg i Francja nie zasługują na pomniejszanie ich roli i w budynku tym musi mieścić się znacząca instytucja. Nie można jednak od nas oczekiwać, że będziemy pracować wydajnie z punktu widzenia zasobów ludzkich i kosztów, kontynuując te pielgrzymki do Strasburga. Tak więc oddając swój głos, poparłam tych, którzy postulują jedną siedzibę dla sesji plenarnych, przy czym apeluję w tej kwestii o racjonalną debatę w miejsce spolaryzowanej debaty politycznej.

Pisemne wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania

– Sprawozdanie: Helmut Markov (A6-0267/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania mojego niemieckiego kolegi, pana posła Markova, w imieniu Komisji Handlu Międzynarodowego, zmieniającego wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie statystyki Wspólnoty w zakresie handlu zagranicznego z państwami trzecimi i uchylającego rozporządzenie Rady (WE) nr 1172/95.

Z zadowoleniem przyjmuję decyzje Komisji dotyczące uczynienia prawodawstwa bardziej przejrzystym, prostym i jasnym; dostosowania systemu statystyk handlu pozawspólnotowego do zmian, które mają zostać wprowadzone w procedurach dotyczących zgłoszenia celnego; zwiększenia zasadności, dokładności, terminowości i porównywalności statystyk handlu zagranicznego oraz utworzenia systemu oceny jakości; wspierania powiązania statystyk handlowych ze statystykami dotyczącymi przedsiębiorstw; reagowania na potrzeby użytkowników poprzez opracowywanie dodatkowej statystyki handlowej z wykorzystaniem informacji ze zgłoszeń celnych; i wreszcie kontrolowania, zgodnie z Europejskim kodeksem praktyk statystycznych, uprzywilejowanego dostępu do podlegających szczególnej ochronie danych dotyczących handlu zagranicznego. Popieram poprawki mające na celu szersze wykorzystanie komitologii połączonej z kontrolą.

Rovana Plumb (PSE), na piśmie. – (RO) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania, ponieważ projekt rozporządzenia stanowi ramy prawne konieczne do poprawy jakości i przejrzystości Extrastat (statystyk handlu zewnętrznego pomiędzy państwami członkowskimi a krajami trzecimi) poprzez ustanowienie ujednoliconej deklaracji celnej mającej na celu uproszczenie procedur zgłaszania danych. Odpowiednie egzekwowanie przepisów tego rozporządzenia umożliwi porównywanie statystyk handlu zagranicznego i wzmocnienie kontroli dostępu do informacji wewnętrznych dotyczących szczególnie chronionych aspektów handlu zagranicznego.

– Sprawozdanie: Katerina Batzeli (A6-0319/2008)

John Attard-Montalto (PSE), na piśmie. – Często zadawaliśmy sobie pytanie, czy warto poświęcać cały rok konkretnemu tematowi. Koncepcja ta ma na celu zwiększenie widzialności samego tematu. Stanowi ona sposób na przyciągnięcie uwagi i zapewnienie dodatkowego zainteresowania tematem. Nie może być w żaden sposób szkodliwa.

Koncepcja ta stała się tak popularna, że wybierając temat musimy dokonywać wyważonego wyboru. Często jest to kwestia priorytetów.

Kreatywność i innowacja są idealnym tematem, ponieważ mają one wpływ na istotę tego, co reprezentuje Europa, i na kierunek, który musi obrać.

Kreatywność i innowacja nie mogą być oceniane w próżni. Należy je postrzegać w kategoriach wkładu, który mogą wnieść. Mają one szczególne znaczenie w sektorze produkcyjnym. Wagę kreatywności i innowacji należy także rozpatrywać w kontekście sektora usług.

Europa może pozostać konkurencyjna jedynie dzięki kreatywnym i innowacyjnym pomysłom. Niektóre sektory mogą przetrwać tylko dzięki temu, że będą zawsze krok do przodu. Do pewnego stopnia Europa uznała konieczność większych inwestycji w badania i rozwój, co mieści się w zakresie tematu kreatywnych i innowacyjnych pomysłów.

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania mojej greckiej koleżanki, pani poseł Batzeli popierającego wniosek dotyczący decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady dotyczącej Europejskiego Roku Kreatywności i Innowacji (2009).

Popieram serię poprawek dotyczących głównie wyjaśnienia celów wniosku i ich uzwiązlenia. Jeśli chodzi o finansowanie, zgadzam się również z usunięciem z wniosku wszelkich odniesień do programu „Uczenie się przez całe życie”, aby umożliwić wykorzystywanie, w stosownych przypadkach, programów i polityk w innych dziedzinach, takich jak kultura, komunikacja, przedsiębiorczość, spójność, rozwój obszarów wiejskich, badania naukowe i społeczeństwo informacyjne.

Edite Estrela (PSE), na piśmie. – (PT) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pani poseł Batzeli w sprawie wniosku dotyczącego decyzji Parlamentu Europejskiego i Rady dotyczącej Europejskiego Roku Kreatywności i Innowacji (2009), ponieważ uważam, że kreatywność i innowacyjność są konieczne dla zapewnienia konkurencyjności Europy w zglobalizowanym świecie.

Kreatywność jest głównym motorem napędzającym innowacyjność zarówno poprzez jej aspekty gospodarcze, jak społeczne. Europejski Rok Kreatywności i Innowacji rozbudzi debatę polityczną, uświadomi społeczeństwu znaczenie innowacji i kreatywności i spowoduje upowszechnienie informacji na temat najlepszych praktyk w Unii. Moim zdaniem ważne jest, że Parlament opowiedział się za współdecydowaniem w tym zakresie, co da mu możliwość wpływania na tak istotną kwestię.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Uprzednio krytykowaliśmy już wcześniejsze kampanie zwane „europejskim rokiem” poświęcone różnym tematom, takim jak dialog międzykulturowy czy kreatywność i innowacje. Kampanie te są obciążeniem dla budżetu UE, a zatem również dla podatników, przy czym mają niewielki wpływ na rzeczywistość.

Jeśli istnieje zapotrzebowanie na „europejskie lata”, powinny one być finansowane przez prywatnych sponsorów, a nie przez podatników. Dlatego też zdecydowaliśmy się głosować przeciwko przedstawionemu sprawozdaniu, chociaż dotyczyło one wyłącznie szczegółowych poprawek do wniosku Komisji.

Mikel Irujo Amezaga (Verts/ALE), na piśmie. – (ES) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania w świetle zobowiązania Komisji do uwzględnienia innowacji we wszystkich dziedzinach. Podczas Roku Kreatywności i Innowacji innowacyjność powinno propagować się wśród wszystkich rodzajów organizacji i instytucji niezależnie od tego, czy są one prywatne czy publiczne, czy mają charakter zarobkowy czy niezarobkowy, a także we wszystkich dziedzinach życia. W szczególności należy promować innowacje społeczne i innowacje wspierające równowagę środowiska naturalnego. Powinniśmy także uwzględnić podmioty niepaństwowe, które w tym obszarze odgrywają kluczową rolę. Ponadto należy wspierać koncepcję otwartych innowacji, innowacji, które poza tym, że są oparte na możliwościach wewnętrznych, uwzględniają wszystkie możliwe źródła – użytkowników, dostawców, sieci itp. - i które, wychodząc poza produkty i technologie, obejmują niematerialne i złożone czynniki budowania wartości. Wreszcie powinniśmy rozwinąć kulturę współpracy - pracy w ramach sieci i stosowanie narzędzi i metod mających na celu tworzenie dynamicznego potencjału tych sieci, który umożliwi im ewoluowanie równolegle ze środowiskiem i uzyskiwanie przełomowych badań oraz widocznych rezultatów z punktu widzenia konkurencyjności i wartości dla społeczeństwa.

Jörg Leichtfried (PSE), na piśmie. – (DE) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł Batzeli w sprawie Europejskiego Roku Kreatywności i Innowacji (2009).

Uważam, że kampanie informacyjne i promocyjne, imprezy i inicjatywy na szczeblu europejskim, krajowym i lokalnym promujące kreatywność i innowacje są niezwykle ważne. Kreatywność jest także ważnym czynnikiem w rozwijaniu umiejętności osobistych i społecznych. Ten rok promocji ma na celu poprawienie kreatywności Europy i jej potencjału innowacyjnego, aby mogła ona sprostać wyzwaniom globalizacji.

W sprawozdaniu podkreślono znaczenie kreatywności i innowacji. Postrzegam ten rok promocji jako ogromną okazję do rozpowszechniania informacji dotyczących procesów twórczych i różnych praktyk.

David Martin (PSE), na piśmie. – Popieram sprawozdanie pani poseł Kateriny Batzeli dotyczące ustanowienia roku 2009 Europejskim Rokiem Kreatywności i Innowacji. W sprawozdaniu nie tylko przedstawiano tę inicjatywę w sposób bardziej szczegółowy, ale także umiejętnie zwrócono uwagę na zagrożenie przeistaczania się tego rodzaju inicjatyw w wydarzenia PR.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) W regionach, w których przyroda zmusza do konfrontacji z trudnymi warunkami przeżycia, ludzie muszą zachowywać się w kreatywny i innowacyjny sposób. Narody Europy mogą więc dziś spoglądać wstecz na historię przełomowych osiągnięć, a na całym świecie specjalistyczne firmy cieszą się powodzeniem ze względu na bogactwo swoich pomysłów.

Europa jest jednak także postrzegana jako bastion kultury, na co w kontekście Europejskiego Roku Kreatywności i Innowacji (2009) należy zwrócić szczególną uwagę. Linz wraz z położonym na Litwie Wilnem przygotowuje się do pełnienia roli Europejskiej Stolicy Kultury 2009. Twórcze i innowacyjne projekty, z udziałem sąsiednich regionów, staną się szczególnego rodzaju przeżyciem kulturalnym.

Należy cieszyć się, że w ramach tych prestiżowych inicjatyw, całe dzielnice miast na nowo błyszczą świetnością, i gdy rozpoczyna się nowe projekty i prace, pod warunkiem, że w tym procesie nie zapomina się o zrównoważeniu. W UE należy kłaść nacisk na dopilnowanie, aby fundusze nie były trwonione na jednorazowe przedsięwzięcia i aby stworzone struktury nie zniknęły całkowicie wraz z zakończeniem się roku. Projekty znane pod nazwą „stolica kultury” stanowią sukces i są innowacyjne tylko wtedy, gdy kultura pozostaje na stałe w mieście. W przedmiotowym sprawozdaniu należy poświęcić tym kwestiom więcej uwagi, tak więc powstrzymałem się od głosowania.

– Sprawozdanie: Augustín Díaz de Mera García Consuegra (A6-0339/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – Głosowałem za przyjęciem sprawozdania mojego hiszpańskiego kolegi, pana posła Díaza de Mera Garcíi Consuegry, w którym zaakceptowano wniosek dotyczący rozporządzenia Rady zmieniającego rozporządzenie (Euratom, EWWiS, EWG) nr 549/69 określające kategorie urzędników i innych pracowników Wspólnot Europejskich, do których mają zastosowanie przepisy art. 12, art. 13 ust. 2 i art. 14 Protokołu w sprawie przywilejów i immunitetów Wspólnot. Decyzja Rady, ustanawiająca Europejski Urząd Policji (Europol), przewidująca finansowanie Europolu z budżetu Wspólnoty, będzie obowiązywała od 1 stycznia 2010 r. lub od daty wejścia w życie rozporządzenia Rady zmieniającego rozporządzenie (Euratom, EWWiS, EWG) nr 549/69, jeśli nastąpi to później.

W celu zagwarantowania, że decyzja w sprawie Europolu będzie obowiązywała od 1 stycznia 2010 r. konieczne było wprowadzenie w odpowiednim czasie zmian w rozporządzeniu (Euratom, EWWiS, EWG) nr 549/69 określającym wyłączenie z zakresu stosowania immunitetu pracowników Europolu uczestniczących we wspólnych zespołach dochodzeniowo-śledczych składających się z przynajmniej dwóch państw członkowskich z ich własnej inicjatywy.

Gerard Batten (IND/DEM), na piśmie. – Przedmiotowa poprawka wydaje się ograniczać zwolnienie funkcjonariuszy Europolu z odpowiedzialności karnej, jednak jest tak wyłącznie w przypadku osób działających w ramach wspólnych zespołów dochodzeniowo-śledczych. Jest ona zasłoną dymną pozorującą ograniczenie immunitetu funkcjonariuszy Europolu, podczas gdy w rzeczywistości przywileje Europolu po roku 2010 zostaną rozszerzone, a immunitet jego funkcjonariuszy będzie sięgał coraz dalej. Nie sądzę, aby funkcjonariusze Europolu powinni w ogóle być zwalniani z odpowiedzialności karnej, dlatego też głosowałem przeciwko tej poprawce.

David Martin (PSE), na piśmie. – Sprawozdanie Augustína Díaza de Mera Garcíi Consuegry w sprawie statusu pracowników w zakresie przywilejów i immunitetu ma na celu wyjaśnienie istniejących już wcześniej w tej kwestii wytycznych. Dlatego też głosowałem za przyjęciem sprawozdania.

– Sprawozdanie: Kyösti Virrankoski (A6-0353/2009)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania mojego fińskiego kolegi, pana posła Virrankoskiego, proponując zatwierdzenie projektu budżetu korygującego nr 6/2008 Unii Europejskiej na rok budżetowy 2008, który obejmuje następujące pozycje: zwiększenie środków na zobowiązania o 3,9 mln EUR na potrzeby programu ramowego na rzecz konkurencyjności i innowacji (CIP) – przedsiębiorczość i innowacje; zwiększenie środków na zobowiązania o 2,24 mln EUR w celu częściowego pokrycia kosztów nowego budynku dla agencji EUROJUST; korekty stosownie do liczby stanowisk w trzech agencjach wykonawczych; utworzenie odpowiednich pozycji budżetowych umożliwiających finansowanie Wspólnego przedsięwzięcia na rzecz technologii ogni w paliwowych i technologii wodorowych (FCH JU), które jest piątym wspólnym przedsięwzięciem, które ma być ustanowione w ramach siódmego programu ramowego, i przydzielenie środków na zobowiązania w wysokości 30 mln EUR oraz środków na płatności w wysokości 1,9 mln EUR. Całkowicie podzielałem pogląd sprawozdawcy, że zgodnie z art. 179 ust. 3 rozporządzenia finansowego Parlament Europejski, jako jednostka władz budżetowych, powinien zostać poinformowany o projekcie budowlanym dla agencji EUROJUST, ponieważ ma on istotne implikacje finansowe dla budżetu.

– Sprawozdanie: Thijs Berman (A6-310/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania z własnej inicjatywy przygotowanego przez mojego duńskiego kolegę, pana posła Bermana, w sprawie dalszych działań związanych z konferencją z Monterrey z 2002 r. w sprawie finansowania rozwoju. Musimy nieustannie potwierdzać swoje zobowiązania w dziedzinie likwidacji ubóstwa, zrównoważonego rozwoju i realizacji MCR, które stanowią jedyny sposób zagwarantowania sprawiedliwości społecznej i lepszej jakości życia dla około miliarda ludzi na świecie żyjących w skrajnym ubóstwie. Unia Europejska jest głównym darczyńcą pomocy na cele rozwojowe, przekazując prawie 60% oficjalnej pomocy rozwojowej (ODA) na świecie na całym świecie. Popieram propozycję umożliwienia dostępu do mikrokredytów drobnym przedsiębiorcom, zwłaszcza rolnikom, jako środka zwiększenia produkcji żywności i zapewnienia trwałego rozwiązania kryzysu żywnościowego. Z zadowoleniem przyjmuję propozycję wystąpienia do Europejskiego Banku Inwestycyjnego o utworzenie funduszu gwarancyjnego wspierającego systemy mikrokredytów i ubezpieczeń od ryzyka, które dokładnie odpowiadają potrzebom lokalnych producentów żywności z biedniejszych krajów rozwijających się, lecz propozycja ta ma sens jedynie przy upoważnieniu Komisji.

Marie-Arlette Carlotti (PSE), na piśmie. – (FR) W 2001 r. UE podjęła wielkie zobowiązanie: przeznaczenie w 2015 roku 0,7% swojego dochodu na rozwój.

W 2007 r. Europa wyparła się tego zobowiązania, drastycznie ograniczając swoje wspólne wysiłki.

Oznacza to 1,7 miliarda euro, którego nie otrzymają najubożsi mieszkańcy tej planety.

Kwota 1,7 miliarda euro zapewniłaby opiekę zdrowotną tysiącom dzieci w sytuacji, gdy rocznie z braku dostępu do opieki zdrowotnej umiera 11 milionów osób.

Kwota 1,7 miliarda euro zapewniłaby dostęp do kształcenia podstawowego wielu z 114 milionów dzieci, które są go pozbawione.

Podstawowym obowiązkiem UE w kwestii solidarności międzynarodowej jest dotrzymywanie danego przez nią słowa.

Aby naprawdę poprawić sytuację najuboższych, Unia Europejska musi jednakże zapewnić skuteczność swojej pomocy.

W wyniku konferencji z Monterrey z 2002 r. przygotowano mapę drogową, dotyczącą w szczególności likwidacji „pomocy powiązanej”, przyspieszenia inicjatyw w sprawie anulowania długów i wprowadzenia innowacyjnych programów podatkowych, takich jak „podatek Tobina”.

Sześć lat od zakończenia konferencji Europa ma nadal przed sobą długą drogę. Odbywająca się za kilka tygodni konferencja w Doha powinna umożliwić ponowne ruszenie do przodu. Liczy na to połowa ludzkości...

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) W sprawozdaniu dotyczącym milenijnych celów rozwojowych ONZ na 2008 r. stwierdzono, że społeczność międzynarodowa musi nadal być przygotowana na przyjęcie odpowiedzialności za wyzwania stojące dziś przed ludzkością. Skrajne ubóstwo i głód, śmiertelność noworodków, słaba opieka zdrowotna nad matkami, HIV/AIDS, malaria i inne choroby, brak powszechnego szkolnictwa podstawowego, to tylko niektóre zasługujące na uwagę krajów świata wyzwania.

Zgodnie ze stanowiskiem Listy Czerwcowej, w sprawozdaniu odnotowano, że w wielu przypadkach te wyzwania wymagają międzynarodowej koordynacji. Jednakże Lista Czerwcowca jest zdania, że tego rodzaju współpraca powinna odbywać się za pośrednictwem organizacji obdarzonej dużym zaufaniem międzynarodowym i posiadającej znaczne doświadczenie, takiej jak Organizacja Narodów Zjednoczonych, a nie za pośrednictwem Unii Europejskiej. Lista Czerwcowca sprzeciwia się także tym zapisom sprawozdania, w których jawnie zaleca się bezpośrednią kontrolę dwustronnych programów pomocy indywidualnych państw Unii Europejskiej. Pomoc jest i musi pozostać w zakresie kompetencji krajowych. W związku z tym członkowie Listy Czerwcowej głosowali przeciwko sprawozdaniu.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Oprócz wielu pytań i komentarzy, które nasuwa treść sprawozdania (i kwestie w nim pominięte), należy także podkreślić zawarte w nim słowa potępienia wobec poziomu oficjalnej pomocy rozwojowej (ODA):

- „...zauważa niepokojący spadek pomocy UE w 2007 r. z 47,7 mld EUR w 2006 r. (0,41% DNB UE) do 46,1 mld EUR w 2007 r.”;

- zauważa, że jeżeli utrzyma się obecna tendencja, to UE ofiaruje o 75 miliardów euro mniej, niż obiecała na okres 2005-2010”;

- „wyraża poważne zaniepokojenie faktem, że większość państw członkowskich (18 spośród 27, w szczególności Łotwa, Włochy, Portugalia, Grecja i Czechy) nie była w stanie podnieść w 2007 r. poziomu ODA w porównaniu z 2006 r., a w niektórych krajach, np. w Belgii, Francji i Wielkiej Brytanii, wystąpiło wręcz drastyczne jego obniżenie o ponad 10%”;

- „zauważa, że w niektórych przypadkach odnotowany w 2007 r. spadek poziomu pomocy był spowodowany sztucznym zawyżeniem liczb w 2006 r. związanym z redukcją zadłużenia”;

- „uważa za niedopuszczalną rozbieżność między częstymi obietnicami zwiększenia pomocy finansowej a znacznie obniżonymi rzeczywście wypłacanymi kwotami”;

Te słowa mówią same za siebie...

Filip Kaczmarek (PPE-DE), na piśmie. – Głosowałem za przyjęciem sprawozdania. Finansowanie pomocy rozwojowej nie jest łatwym zadaniem. Nie jest bowiem łatwo wytłumaczyć europejskim podatnikom, dlaczego ich pieniądze są wydawane tak daleko od kraju ich „pochodzenia”. Z drugiej strony zapotrzebowanie na środki pomocowe, wynikające zarówno z chęci realizacji Milenijnych Celów Rozwojowych (MCR), jak i poczynionych wcześniej obietnic, jest ogromne.

W skali Unii Europejskiej szczególnym problemem staje się postawa niektórych państw. Otóż niektórzy członkowie UE (na przykład Francja i Wielka Brytania) zmniejszyli swą oficjalną pomoc rozwojową (ODA). Nie trzeba specjalnego wysiłku aby wyobrazić sobie, jak bardzo demotywująco działa to na kraje uboższe czy te, w których pomoc rozwojowa dopiero zaczyna powstawać.

Powinniśmy się również dobrze przyjrzeć sposobowi powstawania statystyki pomocowej. Każdy kraj chciałby zaliczyć do kategorii pomocy rozwojowej jak najwięcej wydatków. Prowadzi to w efekcie do sytuacji dość absurdalnych. W moim kraju – Polsce – opublikowano w ubiegłym tygodniu raport o pomocy w roku 2007. Okazało się, że największym beneficjentem polskiej pomocy były – Chiny. I to nie dlatego, że są najbiedniejszym krajem świata. Nie dlatego, że stały się krajem priorytetowym dla polskiej pomocy rozwojowej. Chiny stały się największym beneficjentem polskiej pomocy tylko dlatego, że do pomocy rozwojowej zaliczono umowę eksportowo-handlową z tym krajem.

David Martin (PSE), na piśmie. – W kwestii efektywności, przejrzystości i elastyczności finansowania pomocy rozwojowej konieczne jest wspólne europejskie stanowisko przed rozpoczęciem Międzynarodowej konferencji w sprawie finansowania rozwoju, która odbędzie się w Doha pod koniec listopada. Sprawozdanie pana posła Thijsa Bermanna stanowi pewien postęp w realizacji tego celu. Zgadza się z poglądem, że potrzebna jest reforma mająca na celu zapewnienie większego udziału krajów rozwijających się w MFW i Banku Światowym. Co więcej, zgadzam się z apelami sprawozdawcy o zachęcanie państw członkowskich do przygotowania harmonogramu pozwalającego osiągnąć cel wydatkowania 0,7 % PNB Europy na publiczną pomoc rozwojową do 2015 roku. Dlatego też głosowałem za przyjęciem sprawozdania.

Jan Mulder (ALDE), na piśmie. – (NL) Posłowie z Partii Ludowej na rzecz Wolności i Demokracji (VVD) w Parlamencie Europejskim głosowali za przyjęciem sprawozdania pana posła Bermanna; jednym z powodów był fakt, że przedstawiono w nim użyteczne uwagi na temat możliwej roli Europejskiego Banku Inwestycyjnego w krajach rozwijających się. Posłowie z VVD jednakże dystansują się od przyjętego w sprawozdaniu celu współpracy rozwojowej na poziomie 0,7%. Liczy się nie ilość, ale jakość pomocy rozwojowej.

Toomas Savi (ALDE), na piśmie. – Burzliwa sytuacja na światowym rynku finansów stanowi duże obciążenie dla rządów państw członkowskich. Na przykład rząd estoński od miesięcy usiłuje przygotować projekt zrównoważonego budżetu na 2009 rok.

Chociaż poparłem sprawozdanie pana posła Thijsa Bermanna, mam poważne wątpliwości co do osiągnięcia docelowego poziomu oficjalnej pomocy rozwojowej w ciągu kilku następnych lat. Ponieważ UE nie dysponuje środkami przymusu w zakresie pomocy rozwojowej, naiwnością jest oczekiwanie, że państwa członkowskie w znaczący sposób zwiększą swój wkład w czasach niepewności finansowej.

– Sprawozdanie: Charlotte Cederschiöld (A6-0272/2008)

Małgorzata Handzlik (PPE-DE), na piśmie. – Europejski rynek wewnętrzny jest jednym z najważniejszych osiągnięć procesu integracji europejskiej. Tylko dobrze funkcjonujący rynek wewnętrzny gwarantuje konkurencyjne warunki dla działalności przedsiębiorstw oraz sprzyja rozwojowi europejskiej gospodarki. Tablica rynku wewnętrznego jest narzędziem umożliwiającym monitorowanie postępów we wdrażaniu, właściwej transpozycji i poprawnym stosowaniu dyrektyw dotyczących rynku wewnętrznego.

Analiza danych zawartych w tablicy rynku wewnętrznego dostarcza niezwykle ciekawych informacji nt. pracy państw członkowskich w zakresie wdrażania unijnej legislacji. Jest ona narzędziem typowo politycznym, które nie powinno być jednak traktowane marginalnie, a powinno służyć jako narzędzie zachęcające osoby odpowiedzialne do szybszej i poprawnej transpozycji. Dotyczy to zwłaszcza nowych państw członkowskich, których deficyt w zakresie transpozycji prawa przekracza często wyznaczony przez szefów państw i rządów cel. Tabela wyników rynku wewnętrznego powinna być także częściej wykorzystywana w dyskusjach nad stanem rynku wewnętrznego. Dlatego niezbędne jest opracowanie bardziej przystępnej formy tablicy, która mogłaby być wykorzystana także przez obywateli zainteresowanych kwestiami rynku wewnętrznego.

Sprawozdawczyni zwróciła uwagę, iż ze względu na sprawne funkcjonowanie rynku wewnętrznego niektóre dyrektywy, np. dyrektywa dotycząca usług, są ważniejsze od innych. Podzielam stanowisko sprawozdawczyni w tej kwestii i uważam wobec tego, iż Komisja Europejska powinna wziąć pod uwagę wskaźniki lepiej odzwierciedlające znaczenie dyrektyw bezpośrednio dla przedsiębiorstw i obywateli.

Marian Zlotea (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosując dziś za przyjęciem tabeli wyników rynku wewnętrznego, wyrażam swoje poparcie dla odpowiedniego z punktu widzenia czasu egzekwowania i dokładnego transponowania dyrektyw dotyczących rynku wewnętrznego do prawa krajowego, ponieważ dyrektywy te stanowią zasadniczy warunek skutecznego działania rynku wewnętrznego i wspierania konkurencyjności i spójności gospodarczej w Unii Europejskiej. Dwie tabele wyników, dla rynku wewnętrznego i rynku konsumenckiego, wspólnie przyczyniają się do poprawy rynku wewnętrznego, co jest korzystne dla konsumentów.

Tabela wyników powinna sprzyjać przeprowadzonej w odpowiednim terminie i dokładnej transpozycji, ale jednocześnie powinna stać się narzędziem umożliwiającym politykom zidentyfikowanie barier i obszarów wymagających nowych inicjatyw. Mam nadzieję, że wynik dzisiejszego głosowania doprowadzi do wzmocnienia sieci SOLVIT i że państwa członkowskie będą promować usługi tej sieci z korzyścią dla konsumentów. Państwa członkowskie muszą także dopilnować, aby centra SOLVIT dysponowały odpowiednim personelem, tak by zmniejszyć ilość czasu potrzebnego do badania skarg oraz rozstrzygać je w szybszym tempie.

– Sprawozdanie: Maria Badia i Cutchet (A6-0304/2008)

John Attard-Montalto (PSE), na piśmie. – Nabór do zawodu nauczyciela jak najlepszych kandydatów musi być priorytetem wszystkich ministrów edukacji. Zawód ten musi być wystarczająco atrakcyjny. Wynagrodzenie nauczycieli winno odzwierciedlać znaczenie ich pracy dla społeczeństwa.

Inwestycja w edukację nigdy nie idzie na marne. Na szkolenie nauczycieli należy przeznaczyć więcej środków. Zawód ten musi dawać możliwość samorealizacji. Musi być postrzegany jako dobry kierunek kariery zawodowej.

Zasadnicze znaczenie ma wspieranie kształcenia nauczycieli poprzez Program uczenia się przez całe życie. Również programy wymiany nauczycieli pomiędzy szkołami z różnych krajów stanowią pewien powiew świeżości.

Miejsce nauczyciela jest w klasie. Biurokracja w formie rosnących obowiązków administracyjnych i poziomu formalności oznacza, że nauczyciele spędzają mniej czasu z uczniami.

Przemoc w szkołach jest dodatkowym powodem do niepokoju. Wzmaga się agresja w szkołach, zarówno ze strony uczniów, jak i ich rodziców. Należy wszelkimi sposobami ograniczyć przemoc i agresję w szkole.

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania z własnej inicjatywy mojej hiszpańskiej koleżanki, pani poseł Badii i Cutchet, w sprawie poprawy jakości kształcenia nauczycieli, i zdecydowanie popieram stwierdzenie, że „podnoszenie jakości kształcenia nauczycieli prowadzi do znacznego podniesienia wyników uczniów”. Całkowicie zgadzam się, że głównymi priorytetami wszystkich ministrów edukacji powinno być zapewnienie zwiększonego wymiaru godzin kształcenia nauczycieli i

lepszego jakości tego kształcenia oraz naboru do zawodu nauczyciela najlepszych kandydatów. Istnieje pilna potrzeba wspierania mobilności i nauki języków obcych. Powinniśmy jednak również promować doskonałość posługiwania się językiem ojczystym, ponieważ to właśnie ona pozwala uczniom łatwiej przyswajać wiedzę. Współpraca ta będzie niezwykle przydatna w organizowaniu wymian (uczniów i nauczycieli) między szkołami, bez względu na poziom nauczania, w oparciu o model stosowanego już programu dla studentów Erasmus.

Koenraad Dillen (NI), na piśmie. – (NL) Jako były nauczyciel w szkole w Antwerpii, znanej jako szkoła z problemem wielokulturowości, z zadowoleniem przyjmuję troskę sprawozdawcy o jakość nauczania w Unii Europejskiej.

Jednakże znalezienie rozwiązania problemu jakości nauczania należy do poszczególnych państw członkowskich, a nie do Unii Europejskiej. Edukacja jest z pewnością obszarem, w którym należy stosować zasadę pomocniczości i poszanowania różnorodności kultur. Edukacja nie musi być wielokulturowa, jak stwierdzono w sprawozdaniu; musi ona być dobrej jakości. Na przykład moje doświadczenia we Flandrii wskazują - i zaobserwowałem to już wiele razy - że wielokulturowe „szkoły koncentracyjne” – te z wysokim odsetkiem dzieci imigrantów – obniżają jakość. Nie zaradzi temu zakładanie ideologicznych kłapek na oczy.

Dlatego z pełnym przekonaniem głosowałem przeciwko temu sprawozdaniu.

Edite Estrela (PSE), na piśmie. – (PT) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pani poseł Badii i Cutchet w sprawie poprawy jakości kształcenia nauczycieli, ponieważ uważam, że poprawienie kształcenia nauczycieli w Unii Europejskiej jest jednym z głównych czynników propagowania wysokiej jakości edukacji i szkoleń, co z kolei przyczynia się do tworzenia miejsc pracy i wzmacniania konkurencyjności, a także do rozwoju Europy, zgodnie z celami strategii lizbońskiej.

W kwestii przemocy w szkołach chciałabym powtórzyć zalecenie sprawozdawczynie dotyczące konieczności stworzenia narzędzi i procedur mających na celu uporanie się z tym zjawiskiem, do czego niezbędna będzie zwiększona współpraca pomiędzy gronem nauczycielskim a rodzicami.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Zdecydowaliśmy się głosować na „nie” w końcowym głosowaniu dotyczącym przedmiotowego sprawozdania. Jest to niezwykle ważna kwestia – tak ważna, że musi ona pozostać w sferze kompetencji politycznych państw członkowskich i władz samorządowych.

Państwa członkowskie muszą posiadać wyłączną kompetencję do organizowania edukacji i określania zakresu szkoleń. Mamy tu do czynienia z kolejną próbą ze strony Komisji Kultury i Edukacji Parlamentu Europejskiego ingerowania w obszar, który obecnie nie leży w kompetencjach Unii, ale w stosunku do którego niektórzy chcieliby większego zaangażowania Unii dla dobra nas wszystkich.

To sprawozdanie z własnej inicjatywy jest stratą pieniędzy podatników, z którą Parlament Europejski nie powinien mieć nic wspólnego.

Ian Hudghton (Verts/ALE), na piśmie. – Sprawozdanie pani poseł Badii zasługuje na szczególną uwagę. Jakość kształcenia nauczycieli ma bezpośredni i istotny wpływ na edukację naszych dzieci i należy wspierać unijną współpracę na rzecz zapewnienia wysokiego poziomu nauczania. Uważam jednak, że decyzje dotyczące treści programów nauczania i kuratori nad szkołami powinny być podejmowane w politycznym i kulturowym kontekście autonomicznych systemów edukacyjnych poszczególnych krajów. W niektórych miejscach sprawozdania pani poseł Badii dostrzegalna była tendencja do zalecania pewnych kwestii na szczeblu UE, w związku z tym w końcowym głosowaniu wstrzymałem się od głosu.

David Martin (PSE), na piśmie. – Popieram sprawozdanie pani poseł Marii Badii i Cutchet. Aby utrzymać wysoką jakość naszych systemów edukacyjnych, potrzebujemy dobrze wyszkolonych nauczycieli. Szkolenie nauczycieli musi rozwijać się równolegle z wymaganiami stawianymi przez nowoczesne szkolnictwo, i uważam, że sprawozdanie uznaje istnienie tej potrzeby.

Mary Lou McDonald (GUE/NGL), na piśmie. – W sprawozdaniu pani poseł Badii i Cutchet w sprawie poprawy jakości kształcenia nauczycieli poruszono pewne istotne kwestie.

W sprawozdaniu słusznie podkreślono konieczność właściwego wynagradzania nauczycieli, jak i zapewnienia odpowiedniego szkolenia i pomocy naukowych.

W ostatecznym rozrachunku edukacja naszych dzieci należy jednak do kompetencji rządów krajowych, które finansują nasze systemy edukacji. W Irlandii dzieci nadal uczą się w prowizorycznych budynkach z prefabrykatów, a nie w porządnym, bezpiecznym szkołach. Stosunek liczby uczniów do liczby nauczycieli jest zbyt wysoki, aby zapewnić naszym dzieciom najlepszą edukację. W Irlandii należy przede wszystkim zająć się tymi problemami poprzez odpowiednie inwestycje długo- i krótkoterminowe.

Zita Pleštinská (PPE-DE), na piśmie. – (SK) Rozwój technologii informacyjnych i komunikacyjnych nakłada obecnie większe wymagania na zawód nauczyciela, ponieważ środowisko nauczania jest coraz bardziej złożone i zróżnicowane.

Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pani poseł Badii i Cutchet, dotyczącego komunikatu Komisji zatytułowanego „Poprawa jakości kształcenia nauczycieli”. Komunikat ocenia obecną sytuację w UE w zakresie kształcenia i szkolenia nauczycieli. Sprawozdanie zawiera refleksje na temat poszczególnych wariantów istniejących w państwach członkowskich Unii Europejskiej.

W Unii istnieje ponad 27 różnych systemów kształcenia nauczycieli, jednak wyzwania stojące przed nauczycielami są wspólne we wszystkich państwach członkowskich.

Od nauczycieli wymaga się odpowiedniej jakości wykształcenia, które ma bezpośredni wpływ nie tylko na poziom wiedzy uczniów, ale także na kształtowanie ich osobowości, szczególnie podczas pierwszych lat szkoły. Nauczyciele są także narażeni na ogromny stres, który pozostawia im niewiele energii na samokształcenie.

W przeszłości zawód nauczyciela był szanowany i ceniony. Dziś zawód nauczyciela nie jest atrakcyjny. Nauczyciele, z których większość to kobiety, nie mają odpowiedniego uznania wśród społeczeństwa, statusu społecznego a nade wszystko wynagrodzenia. Na przykład w moim kraju, Słowacji, płaca nauczyciela jest znacznie niższa od średniej krajowej.

Uważam, że to sprawozdanie przyciągnie uwagę państw członkowskich, sprawiając, że zawód nauczyciela będzie w odpowiedni sposób doceniany.

Zdzisław Zbigniew Podkański (UEN), na piśmie. – (PL) Głosowane są dzisiaj dwa sprawozdania, które wydają się wzajemnie uzupełniające: sprawozdanie Doris Pack na temat procesu bolońskiego oraz sprawozdanie Marii Badii i Cutchet na temat poprawy jakości kształcenia nauczycieli.

Obie inicjatywy stawiają sobie za cel podniesienie konkurencyjności szkolnictwa europejskiego, a co za tym idzie zwiększenie potencjału i konkurencyjności całej Unii Europejskiej.

Stawianie na edukację to doskonały kierunek, ale łatwo tu o zaniedbanie. W wielu krajach mamy do czynienia ze wszystkimi podstawowymi grzechami systemu kształcenia nauczycieli. Brakuje zachęt i motywacji do wyboru zawodu nauczyciela przez najlepszych absolwentów, status nauczyciela (szczególnie na poziomie podstawowym i średnim) jest po prostu niski, nauczyciele zarabiają mało i nie inwestuje się w ich rozwój. Zależność pomiędzy jakością wykształcenia nauczyciela a jakością nauczania i co za tym idzie poziomem wiedzy uczniów jest oczywista. Zaniedbania na tym polu mogą więc mieć katastrofalne skutki, nie tylko kulturowe, ale także ekonomiczne.

Zawarte w sprawozdaniu zalecenia dla państw członkowskich wydają się słuszne, są to: zatrudnienie najlepszych kandydatów, poprawa statusu, uznania i wynagrodzenia nauczyciela, inwestycje w szkolenia na wszystkich etapach kariery, wymiana najlepszych praktyk pomiędzy 27 różnymi systemami szkolnictwa w UE, zwiększenie uprawnień szkół.

Bernard Wojciechowski (IND/DEM), na piśmie. – (PL) Wysoki poziom nauczania jest niezbędnym elementem wysokiej jakości edukacji, która stanowić powinna decydujący czynnik długoterminowej konkurencyjności oraz zdolności Europy do tworzenia nowych miejsc pracy.

Z analizy Komisji wynika:

- szkolenie w miejscu pracy jest obowiązkowe tylko w 11 państwach członkowskich (Austria, Belgia, Niemcy, Estonia, Finlandia, Węgry, Litwa, Łotwa, Rumunia, Malta, Zjednoczone Królestwo)
- w przypadku istnienia szkoleń w miejscu pracy, szkolenie trwa zwykle mniej niż 20 godzin rocznie i nigdy nie przekracza pięciu dni w roku,

- tylko połowa państw w Europie oferuje nowym nauczycielom jakąś formę systematycznej pomocy w pierwszych latach ich pracy (np. wprowadzenie do zawodu, szkolenie, opieka pedagogiczna).

Aby odpowiednio przygotować uczniów do życia w społeczeństwie UE, od nauczycieli wymagać się powinno stosowania nowszych metod edukacji. Poprawa jakości kształcenia nauczycieli może zagwarantować, że UE będzie posiadała wysoko wykwalifikowanych pracowników niezbędnych do podjęcia wyzwań w XXI wieku.

– Sprawozdanie: Doris Pack (A6-0302/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania z własnej inicjatywy mojej znakomitej niemieckiej koleżanki, pani poseł Pack, w sprawie procesu bolońskiego i mobilności studentów. Zgadzam się z opinią mojej koleżanki, że zwiększenie mobilności studentów i poprawa jakości poszczególnych systemów edukacji powinny być priorytetami procesu bolońskiego na okres po 2010 r., którego celem jest ustanowienie Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego. Aby wspierać mobilność studentów, konieczne jest podjęcie szeregu działań, ponieważ problem mobilności wykracza poza zakres szkolnictwa wyższego i dotyczy obszaru spraw społecznych, finansowych, a także polityki imigracyjnej i wiz. Należy udzielać specjalnej pomocy studentom z grup społecznych znajdujących się w niekorzystnej sytuacji, na przykład oferując im niedrogie i godne warunki mieszkaniowe. Popieram wprowadzenie jednej europejskiej legitymacji studenckiej ułatwiającej poruszanie się i umożliwiającej studentom uzyskiwanie zniżek na zakwaterowanie, utrzymanie, kulturę i transport.

Nicodim Bulzesc (PPE-DE), na piśmie. – Głównym celem procesu bolońskiego, rozpoczętego w Bolonii w czerwcu 1999 r., jest ustanowienie do 2010 r. Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego. Do jego celów szczegółowych należy reforma systemu szkolnictwa wyższego i eliminacja pozostałych barier w mobilności studentów i nauczycieli.

Głosowałem za przyjęciem sprawozdania, ponieważ zgadzam się z tym, że nasze uniwersytety potrzebują innowacyjnych i opartych na odpowiedniej metodyce reform programów nauczania, które bardziej wspierałyby mobilność studentów i transfer kwalifikacji. Popieram także zalecenia sprawozdawczyni dotyczące pozyskania rzetelnych statystyk na temat mobilności i sytuacji społeczno-materiałnej studentów.

Carlos Coelho (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Przyszłoroczna dziesiąta rocznica podpisania deklaracji bolońskiej oznacza konieczność ponownego określenia celów procesu bolońskiego.

Poważne przeformułowanie tych celów będzie wymagało refleksji nad sposobami wdrażania procesu w państwach członkowskich. Będziemy musieli zbadać, czy polityka będąca następstwem deklaracji bolońskiej doprowadziła do pożądanej konsolidacji Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego, który może sprostać wyzwaniom konkurencyjności na skalę międzynarodową.

Popieram tę inicjatywę – stanowi ona namacalne wsparcie w określaniu, z jednej strony, problemów i wyzwań, które powstały przez 10 lat wdrażania, a z drugiej strony, kwestii, które należy utrzymać jako priorytetowe. Jest tak w przypadku mobilności studentów, która stanowi kamień węgielny bogatszej i bardziej konkurencyjnej edukacji i konieczny wkład w rozwijanie koncepcji obywatelstwa europejskiego.

Jest sprawą zasadniczą, abyśmy wzywali państwa członkowskie do oceny wpływu tego procesu z punktu widzenia zapewnienia młodym ludziom odpowiedniego przygotowania i kwalifikacji. Jak podkreśla sprawozdawczyni, nie wolno nam stracić z oczu celów procesu ani przekonania, że u podstaw wszystkich kwestii związanych ze szkolnictwem wyższym leży dobro studenta.

Edite Estrela (PSE), na piśmie. – (PT) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pani poseł Pack w sprawie procesu bolońskiego i mobilności studentów, ponieważ uważam, że wysokiej jakości, dostępne dla każdego obywatela, efektywne i innowacyjne szkolnictwo wyższe ma podstawowe znaczenie dla Unii Europejskiej, jeśli ta nadal pragnie być konkurencyjna i odnosić sukcesy w obliczu wymagań globalizacji.

Pamiętając o tym, sądzę, że działania takie jak promowanie wzajemności w przepływie studentów, ustawiczne kształcenie nauczycieli w poszczególnych obszarach nauczania i opracowywanie środków finansowania mobilności studentów są konieczne dla osiągnięcia celów procesu bolońskiego.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Choć sprawozdawczyni twierdzi, że jest szczególnie zainteresowana mobilnością studentów w Unii Europejskiej i uważa, że należy wspierać państwa członkowskie w ich wysiłkach zmierzających do modernizowania i innowacyjnego reformowania systemów szkolnictwa wyższego, prawda jest taka, że w całym sprawozdaniu uwagę temu problemowi poświęcono, skupiając się

na procesie bolońskim oraz na tym, co jest uważane za bezwzględnie konieczne do stawienia czoła wyzwaniom globalizacji, z naciskiem na tezę, że proces boloński należy pogłębić. Wstrzymaliśmy się od głosu, ponieważ nie zgadzamy się z taką analizą.

Zgadzamy się jednak z poglądem, że nadszedł czas na refleksję i debatę nad procesem bolońskim, a w szczególności na próbę określenia, jak zmieniły się systemy edukacyjne i jak te zmiany wpłynęły na jakość szkolnictwa wyższego w poszczególnych państwach członkowskich.

Każdy obywatel musi mieć dostęp to wysokiej jakości edukacji, bez względu na obywatelstwo, kraj czy region, w którym się urodził. Ponadto mobilność może mieć bardzo pozytywne efekty, nie tylko dla osób biorących udział w programach mobilności, ale także dla instytucji szkolnictwa wyższego i całego społeczeństwa. Co więcej, nie należy zapominać o jego wymiarze społecznym, jak to działo się do tej pory.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Jak wiele innych podobnych sprawozdań przedmiotowe sprawozdanie z własnej inicjatywy Komisji Kultury i Edukacji wykracza poza kompetencje Komisji, ponieważ przedstawia ono nowe pomysły w kwestii większego zaangażowania UE w edukację. Jest to obszar, za który odpowiedzialność ponoszą państwa członkowskie, i według nas tak powinno pozostać.

W sprawozdaniu proponuje się, między innymi, wprowadzenie w UE jednej legitymacji studenckiej. Trudno nam uwierzyć w to, że te propozycje te same w sobie zwiększą mobilność studentów; jest bardziej prawdopodobne, że zwiększą one biurokrację związaną z działalnością studentów. Sprawozdawczyni pisze także w swoim uzasadnieniu o potrzebie ram prawnych dla studentów na szczeblu UE.

Propozycje te mają na celu obejście ustaleń UE dotyczących szczebli odpowiedzialności politycznej dla różnych obszarów polityki. Dlatego też głosowaliśmy przeciwko temu sprawozdaniu.

Vasco Graça Moura (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Przyszłoroczna dziesiąta rocznica podpisania deklaracji bolońskiej oznacza konieczność ponownego określenia celów procesu bolońskiego.

Poważne przeformułowanie tych celów będzie wymagało refleksji nad sposobami wdrażania procesu w państwach członkowskich. Będziemy musieli zbadać, czy polityka będąca następstwem deklaracji bolońskiej doprowadziła do pożądanej konsolidacji Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego, który może sprostać wyzwaniom konkurencyjności na skalę międzynarodową.

Popieram tę inicjatywę – stanowi ona namacalne wsparcie w określaniu, z jednej strony, problemów i wyzwań, które powstały przez 10 lat wdrażania, a z drugiej strony, kwestii, które należy utrzymać jako priorytetowe. Jest tak w przypadku mobilności studentów, która stanowi kamień węgielny bogatszej i bardziej konkurencyjnej edukacji i konieczny wkład w rozwijanie koncepcji obywatelstwa europejskiego.

Jest sprawą zasadniczą, abyśmy wzywali państwa członkowskie do oceny wpływu tego procesu z punktu widzenia zapewnienia młodym ludziom odpowiedniego przygotowania i kwalifikacji. Jak podkreśla sprawozdawczyni, nie wolno nam stracić z oczu celów procesu ani przekonania, że u podstaw wszystkich kwestii związanych ze szkolnictwem wyższym leży dobro studenta.

Małgorzata Handzlik (PPE-DE), na piśmie. – Proces boloński ma na celu utworzenie do końca 2010 r. Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego. Ma on między innymi ułatwić studentom dokonywanie wyboru spośród bogatej oferty edukacyjnej. Wprowadzenie trzech cykli kształcenia, zapewnienie jakości kształcenia oraz uznawanie kwalifikacji i okresów trwania studiów są kluczowe dla funkcjonowania Obszaru.

Oczywiście atrakcyjność Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego będzie tym większa, im lepsza i bardziej wyrównana będzie jakość kształcenia w różnych państwach członkowskich. Dlatego kluczowe jest wspieranie państw członkowskich w dążeniach do zmodernizowania i zreformowania systemów szkolnictwa wyższego. Dostęp do nauczania na wysokim poziomie musi być bowiem możliwy dla wszystkich obywateli europejskich, bez względu na ich obywatelstwo, kraj czy też miejsce urodzenia.

Zwiększenie mobilności studentów jest jednym z oczekiwanych efektów procesu bolońskiego. Mobilność ma pozytywny wpływ nie tylko na przemieszczające się jednostki, ale na instytucje szkolnictwa wyższego. Wymiana poglądów, różnorodność, czerpanie z doświadczeń innych są przecież elementami doświadczenia akademickiego. Ponadto nie należy zapominać o jej wymiarze społecznym: mobilność zapewnia zdobywanie nieocenionych i bogatych doświadczeń w zakresie różnorodności naukowej, kulturowej i społecznej.

Monica Maria Iacob-Ridzi (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Chociaż głosowałam za przyjęciem tego sprawozdania, chciałabym zwrócić uwagę na dwie kwestie, które muszą być szczegółowo przeanalizowane i uregulowane przez Komisję.

Po pierwsze musimy przyjrzeć się geograficznemu rozkładowi stypendiów przydzielanych w ramach programu „Uczenie się przez całe życie”. Większość uniwersytetów, które prowadzą wymiany studenckie, znajduje się w starych państwach członkowskich. Jednocześnie liczba studentów w nowych państwach członkowskich jest znacznie niższa. Komisja powinna pilnie podjąć takie działania jak akredytowanie coraz większej liczby uniwersytetów zdolnych do uczestnictwa w programach wymiany akademickiej, w ten sposób podnosząc atrakcyjność nowych państw członkowskich jako miejsc nauki dla studentów z całej Europy. Komisja musi także dopilnować, aby szansę wzięcia udziału w europejskich stypendiach miała proporcjonalna liczba studentów z każdego państwa członkowskiego.

Po drugie uważam, że art. 11 sprawozdania powinien odnosić się do wszystkich państw członkowskich, mimo że ma on status zalecenia. Wspomniany w nim okres mobilności akademickiej, bez względu na to, czy obejmie on semestr, czy rok, może znacznie wspomóc zarówno zdobywanie wiedzy, jak indywidualny rozwój młodych Europejczyków. Muszę jednak dodać, że tego rodzaju zapisowi powinno towarzyszyć odpowiednie wsparcie finansowe dla państw członkowskich.

Mikel Irujo Amezaga (Verts/ALE), na piśmie. – (ES) Sektory, które są krytyczne wobec procesu bolońskiego, uważają, że w wyniku zmian szkolnictwo uniwersyteckie stanie się dostępne tylko dla wybranych. Sprawozdanie to wzywa do udzielenia specjalnej pomocy studentom z grup społecznych znajdujących się w niekorzystnej sytuacji, na przykład oferując im „niedrogie i godne” warunki mieszkaniowe, a także uwzględniając konieczność zapewnienia dodatkowego wsparcia po przybyciu studenta na miejsce. Chociaż przedstawiłem w tej kwestii poprawkę mającą na celu rozszerzenie wsparcia na wszystkie wydatki, innymi słowy, aby pomoc nie ograniczała się do zakwaterowania, uważam, że sprawozdanie należycie uwzględnia ideę powszechnej, dostępnej dla całego społeczeństwa edukacji.

Mieczysław Edmund Janowski (UEN), na piśmie. – W głosowaniu udzieliłem poparcia sprawozdaniu posłanki Doris Pack w sprawie procesu bolońskiego i mobilności studentów. Jest to rzeczowe i dobre sprawozdanie. Dziś w UE ciągle mamy niewystarczające nakłady na badania naukowe oraz edukację akademicką. Mająca już dziewięć lat idea bolońska (która łączy obecnie 46 krajów) winna przyczynić się do powstania w roku 2010 Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego.

Założenia tego procesu sprowadzają się do trzech priorytetowych kierunków działania. Są nimi: cykl kształcenia (obejmujący trzy etapy: licencjat, magisterium i doktorat), zapewnienie wysokiej jakości kształcenia oraz uznawanie zdobytych kwalifikacji i okresów trwania studiów wyższych. Potrzebne są zatem wielorakie i spójne działania we wszystkich państwach członkowskich, obejmujące nasze uniwersytety.

Systemy ocenające w postaci tzw. punktów ECTS winny być klarowne, zrozumiałe i jednolite. Pozwoli to zachować możliwość elastycznego i mobilnego kształcenia młodzieży w różnych ośrodkach akademickich oraz tak potrzebnej wymiany kadry profesorskiej. Mimo, że szkolnictwo wyższe nie należy do kompetencji unijnych, to powinniśmy – zachowując niezależność w tej materii państw członkowskich – dążyć do ścisłej współpracy i koordynacji. Musimy także pamiętać o zapewnieniu obywatelom Unii równych szans w dostępie do edukacji na możliwie wysokim poziomie, co wymaga zarówno zmian organizacyjnych w systemie edukacji, jak i stosownych nakładów finansowych.

David Martin (PSE), na piśmie. – Sprawozdanie Doris Pack „w sprawie procesu bolońskiego i mobilności studentów” jest konstruktywnym wkładem w debatę na temat mobilności studentów. Umożliwienie studentom swobodnego przemieszczania się między granicami Europy musi pozostać kluczowym elementem procesu bolońskiego. Studenci ze wszystkich środowisk powinni mieć możliwość korzystania z bogactwa kulturowych i intelektualnych możliwości oferowanych przez Unię Europejską. Dlatego też głosowałam za przyjęciem zaleceń zawartych w sprawozdaniu.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Należy z zadowoleniem przyjąć cel, jakim jest ułatwienie studentom dokonania wyboru spośród szerokiej oferty wysokiej jakości kursów w ramach procesu bolońskiego. UE kładzie też znaczny nacisk na mobilność studentów, a ponadto chce poprawić stopień wzajemnego uznawania kursów.

Nie ulega wątpliwości, że w tej kwestii nie wszystko przebiega gładko. Nie tylko istnieją poważne problemy z uznawaniem. Niektóre kursy przekształcone w studia licencjackie czy magisterskie są podobno tak specjalistyczne, że zmiana miejsca nauki – w kraju lub za granicą – nie jest już możliwa, co jest sprzeczne z

celami Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego i zwiększania mobilności. Krytycy uważają, że sposób zarządzania ECTS (europejski system transferu i akumulacji punktów) jest tak różny w poszczególnych krajach, że porównywanie wyników nauczania jest niemożliwe. W tym zakresie korzystne będzie przeprowadzenie wstępnego przeglądu, tak więc ja także głosowałem za przyjęciem tego sprawozdania.

Dumitru Oprea (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania w sprawie procesu bolońskiego i mobilności studentów z kilku powodów: proces boloński był jednym z najbardziej rewolucyjnych zjawisk na światowym rynku edukacji i szkoleń. Rynek pracy nie był gotowy na taką zmianę. Nadal nie jest on gotowy na przyjęcie systemu trzech cykli kształcenia (licencjat, magisterium, doktorat) o strukturze 3 + 2 + 3; z drugiej jednak strony, przed wprowadzeniem tego systemu przedsiębiorstwa często zatrudniały studentów przed uzyskaniem przez nich dyplomu.

Kolejnymi przejawami postępu były mobilność studentów i wspólny system oceniania, który stał się możliwy dzięki ECTS. Sukces tych mechanizmów znalazł potwierdzenie w tendencji wśród większych uniwersytetów na całym świecie do przenoszenia swoich studentów do kilku miejsc, szczególnie do tych, w których znajdują się starsze placówki uniwersyteckie.

Kolejną rewolucyjną propozycją jest ECVET (europejski system transferu i akumulacji punktów w kształceniu i szkoleniu zawodowym), którego celem jest transfer, uznawanie i kumulowanie wyników w nauce uzyskanych w wyniku nauczania formalnego, nieformalnego i pozaformalnego, z zamiarem uzyskania kwalifikacji, bez względu na czas poświęcony na naukę lub uzyskanie tych umiejętności i zdolności. Jest to tendencja ogólnoswiatowa.

Zdzisław Zbigniew Podkański (UEN), na piśmie. – Posłanka Doris Pack zasługuje na podziękowania za wkład w rozwój i twórczą refleksję nad procesem bolońskim, czyli inicjatywą umożliwiającą studentom Europy wybór własnej drogi kształcenia i kariery bez względu na granice państw. Inicjatywa ta, wzmacniając konkurencyjność europejskiego systemu kształcenia, ubogaca same społeczeństwa poprzez przenikanie kulturowe i naukowe.

Oczywiście kwestie treści i podnoszenia jakości kształcenia na każdym poziomie leżą obecnie w gestii państw członkowskich UE. Pozostaje w tym względzie jeszcze dużo do zrobienia. Mobilność oraz jej podnoszenie na poziomie europejskim, co jest głównym motywem sprawozdania posłanki Pack, odbywa się, przykładowo w Polsce, na zasadzie odpływu cennej siły roboczej, której potem nierzadko nie można odzyskać. Zgadzam się z tezą sprawozdania, że najważniejsza jest mobilność wśród studentów, stworzenie systemu zachęt i ułatwień, tak aby młody człowiek korzystał z oferty studiów, gdziekolwiek zechce.

Szczególnie ważną rzeczą wydaje się jednak kwestia powrotu do kraju w pełni ukształtowanego, wykształconego człowieka, tak aby mógł wykorzystać swój potencjał w kraju pochodzenia. Jest to wyzwanie na pewno dla nowych państw członkowskich UE i myślę, że rozważna kontynuacja procesu bolońskiego to krok w tym kierunku.

Andrzej Jan Szejna (PSE), na piśmie. – Zjednoczona Europa to nie tylko wspólna waluta, swobodny przepływ ludzi, wspólny rynek towarów i usług. To także, lub przede wszystkim, intelektualny, kulturowy i socjalny wymiar Europy.

Zapoczątkowana niespełna dziesięć lat temu międzyrządowa inicjatywa zwana procesem bolońskim ma na celu głównie ułatwienie studentom wyboru kursów o jak najwyższej jakości. Jednym z najistotniejszych elementów idei stworzenia Europejskiego Obszaru Szkolnictwa Wyższego jest zwiększenie mobilności studentów i jakości edukacji, bowiem to właśnie one kreują możliwości rozwoju osobistego, społecznego i naukowego.

Uważam, iż w dążeniu do poprawy jakości i atrakcyjności szkolnictwa ważne są działania podejmowane na szczeblu zarówno europejskim (Parlament Europejski traktuje mobilność priorytetowo), jak i krajowym.

Należy pamiętać, że w Unii Europejskiej szkolnictwo wyższe nie należy do obowiązków Komisji Wspólnot Europejskich. Kompetencje dotyczące treści i organizacji studiów pozostają w gestii poszczególnych państw, dlatego tak wielką jest ich rola oraz rola samych uniwersytetów. Powinny one kłaść nacisk na konieczność tworzenia europejskich programów doktoranckich, starać się udzielać specjalnej pomocy studentom z grup społecznych znajdujących się w niekorzystnej sytuacji.

Istotny jest także dialog i dwustronna wymiana doświadczeń między przedsiębiorstwami i uniwersytetami, zatem uczelnie wyższe powinny wzmacniać współpracę z sektorem prywatnym w celu znalezienia nowych efektywnych mechanizmów współfinansowania mobilności studentów.

– Sprawozdanie: József Szájer (A6-0345/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania z własnej inicjatywy przygotowanego przez mojego węgierskiego kolegę, pana posła Szájera, które zawiera zalecenia dla Komisji Europejskiej w sprawie dostosowywania aktów prawnych do nowej decyzji w sprawie komitologii. W trosce o jakość prawodawstwa coraz częściej konieczne staje się powierzenie Komisji opracowywania mniej zasadniczych i bardziej technicznych aspektów prawodawstwa, jak również szybkiego wprowadzania zmian do niego w odpowiedzi na postęp technologiczny i zmiany gospodarcze. Niemniej jednak to przeniesienie uprawnień musi odbywać się poprzez wyposażenie prawodawcy w instytucjonalne narzędzia umożliwiające kontrolę nad wykonywaniem tych uprawnień. Należy zauważyć, że nie uspołniono jeszcze w pełni dorobku prawnego Wspólnoty i decyzji w sprawie komitologii, ponieważ wciąż istnieją instrumenty prawne przewidujące środki wykonawcze, do których należy stosować nową procedurę regulacyjną połączoną z kontrolą. Popieram – i według mnie jest to konieczne, jeśli demokracja europejska ma funkcjonować prawidłowo – przyznanie Parlamentowi Europejskiemu dodatkowych środków na potrzeby procedur komitologii realizowanych w ramach przygotowań do ewentualnego przyjęcia traktatu lizbońskiego, lecz również na potrzeby obecnego okresu przejściowego, tak aby zagwarantować prawidłowy przebieg wszystkich procedur komitologii między trzema zaangażowanymi w nie instytucjami.

Mikel Irujo Amezaga (Verts/ALE), na piśmie. – (ES) Zgadzam się ze stwierdzeniem zawartym w sprawozdaniu, zgodnie z którym w trosce o jakość prawodawstwa coraz wyraźniejsza staje się potrzeba powierzenia Komisji opracowywania innych niż zasadnicze i bardziej technicznych aspektów prawodawstwa, jak również szybkiego wprowadzania zmian do niego w odpowiedzi na postęp technologiczny i zmiany gospodarcze. Jednak to przeniesienie uprawnień musi odbyć się poprzez wyposażenie prawodawcy w instytucjonalne narzędzia umożliwiające kontrolę nad wykonywaniem tych uprawnień. Parlament powinien stać na straży tej kontroli, co, pomimo wieloletnich dyskusji na ten temat, nie zostało do końca ustalone. Nadal istnieją komisje parlamentarne, które nie mają odpowiednich informacji na temat decyzji podjętych w ramach procedury komitologicznej. Parlament musi więc pozostać bardzo czujny.

– Sprawozdanie: Poul Nyrup Rasmussen (A6-0338/2008)

Johannes Blokland (IND/DEM), na piśmie. – (NL) Ważne jest, aby poddawać dalszej analizie sposoby poprawy działania struktur nadzoru w Unii Europejskiej. Sprawozdanie pana posła Rasmussena zawiera zalecenia dla Komisji Europejskiej w sprawie funduszy hedgingowych.

Ze względów formalnych nie popieram poprawek Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego do punktów preambuły. Punkty preambuły nie są odpowiednim miejscem do przedstawiania wartościujących opinii na temat obecnej sytuacji na rynkach finansowych.

Tego ranka głosowałem przeciwko przyjęciu poprawek 6-10 łącznie, nie dlatego, że jestem przeciwny europejskiemu nadzorowi rynków finansowych, ale dlatego, że to sprawozdanie nie jest właściwym miejscem na rozpoczynanie tej inicjatywy.

Doradzałbym, aby Komisja Gospodarcza i Monetarna zastanowiła się nad nadzorem rynków finansowych i potrzebą wprowadzania go na szczeblu europejskim. Jeśli w tej sprawie przedstawione zostanie dobre sprawozdanie, nie jest wykluczone, że poprę tę inicjatywę Zielonych.

Szabolcs Fazakas (PSE), na piśmie. – (HU) Wbrew oczekiwaniom, kryzys finansowy, który rozpoczął się w Ameryce w zeszłym roku, spowodowany zachodzącymi tam nieuregulowanymi i spekulacyjnymi procesami, wstrząsnął całym światem, również Europą. Próżno wypatrywać jego końca.

Obecny kryzys wymaga od europejskich polityków wprowadzenia długoterminowych zmian paradygmatów w dwóch obszarach, aby w przyszłości nie tylko zmniejszyły one niebezpieczeństwo kryzysu finansowego, ale także wspierały stały wzrost gospodarczy.

Wydarzenia w Ameryce udowodniły, że rynek nie jest sam zdolny do uporania się z tym i podobnymi kryzysami. Konieczne jest więc stworzenie, najszybciej jak to możliwe, centralnego europejskiego organu nadzoru finansowego, którego ustanowienie zaproponowały w zeszłym roku Węgry, a następnie poparła prezydencja francuska, i który pomógłby upewnić się, że takie ryzykowne, spekulacyjne transakcje w bankowości i systemie finansowym podlegałyby monitorowaniu i oszacowaniu. Byłoby to warunkiem stopniowego przejmowania przez Europę nadwątłej niedawno wiodącej roli Ameryki w świecie finansów.

Aby europejska gospodarka, która także została dotknięta obecnym kryzysem, weszła najszybciej jak to możliwe na pożądaną tor rozwoju, konieczne jest jak najszybsze nadanie priorytetowości finansowaniu realnych gospodarek, które zastąpią ryzykowne, spekulacyjne transakcje świata finansowego i bankowego. Warunkiem wstępnym osiągnięcia tego celu będzie zerwanie Europejskiego Banku Centralnego z polityką skupiania się na zwalczaniu inflacji, wspieranie ożywienia realnej gospodarki za pomocą preferencyjnych stóp procentowych.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Głosowaliśmy przeciwko sprawozdaniu, ponieważ pomimo symbolicznego gestu i krytyki wobec kryzysu finansowego nie przewiduje ono żadnych konkretnych środków mających na celu efektywne zwalczanie rosnącej finansjalizacji gospodarki, nieuregulowanych spekulacji, rozprzestrzeniania się instrumentów i produktów finansowych mających w zamierzeniu zapewnić coraz większy zysk spekulacyjny, ani nie zawiera ono decyzji dotyczących ograniczenia działalności rajów podatkowych i tajemnicy bankowej.

Jak stwierdzono podczas debaty plenarnej, konsekwencje zawsze ponoszą te same osoby: pracownicy, którzy tracą pracę, i społeczeństwo, które musi płacić wyższe odsetki, także tutaj, w Unii Europejskiej, szczególnie w krajach o słabszej gospodarce, tak jak w przypadku Portugalii, gdzie wskaźnik zadłużenia wynosi około 120 % PKB, a zadłużenie gospodarstw domowych wynosi w przybliżeniu 130 % dochodu rozporządzalnego.

W związku z tym podkreślamy, że priorytetem jest wspieranie tworzenia nowych miejsc pracy poprzez prawa, produkcję, zwalczanie ubóstwa, poprawę siły nabywczej pracowników oraz emerytów i rencistów, wspieranie dobrej jakości usług publicznych i zwiększanie dostępności nisko oprocentowanych instrumentów kredytowych, aby wesprzeć mikroprzedsiębiorstwa oraz małe i średnie przedsiębiorstwa.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Fundusze hedgingowe i niepubliczny rynek kapitałowy są narzędziami inwestycyjnymi wysokiego ryzyka. Aby przywrócić zaufanie inwestorów, społeczeństwa, a szczególnie organów nadzoru, operacje muszą być przejrzyste i muszą podlegać odpowiedniemu prawodawstwu.

Lista Czerwowa z zadowoleniem przyjmuje wiele zawartych w sprawozdaniu punktów i wniosków dotyczących działań legislacyjnych.

Mimo to zdecydowaliśmy się głosować przeciwko przyjęciu tego sprawozdania w całości. Postąpiliśmy tak, ponieważ w sprawozdaniu preferencyjnie traktuje się działania na szczęblu UE, chociaż w tej sytuacji powinno być jasne dla każdego, że należy poszukiwać rozwiązań dotyczących potencjalnego ryzyka związanego z takimi narzędziami jak fundusze hedgingowe i niepubliczny rynek kapitałowy przede wszystkim na szczęblu globalnym.

Jens Holm i Eva-Britt Svensson (GUE/NGL), na piśmie. – Godny ubolewania jest fakt, że siła sprawozdania pana posła Rasmussena w sprawie funduszy hedgingowych i niepublicznego rynku kapitałowego została osłabiona w wyniku kompromisowych negocjacji pomiędzy trzema największymi ugrupowaniami z Parlamencie. Godne ubolewania jest również to, że poprawki zgłoszone przez Zielonych i grupę GUE/NGL, które zostały wzięte bezpośrednio z projektu sprawozdania pana posła Rasmussena, nie zostały przyjęte w głosowaniu plenarnym. Na przykład w jednym z akapitów, których siła została osłabiona w stosunku do oryginalnego projektu, położono nacisk na konieczność zwiększenia poziomu przejrzystości wobec społeczeństwa, inwestorów i organów nadzoru, w tym także potencjalnych nowych organów nadzoru Unii Europejskiej. Mimo to zdecydowaliśmy się poprzeć sprawozdanie w ostatecznym głosowaniu. Postąpiliśmy tak, ponieważ istnieje pilna potrzeba i konieczność przeciwdziałania szkodliwym spekulacjom finansowym i niestabilności rynków. W tym obszarze sprawozdanie może być postrzegane jako krok w odpowiednim kierunku.

Ian Hudgton (Verts/ALE), na piśmie. – Sprawozdanie pana posła Rasmussena pojawiło się w odpowiednim czasie, w tydzień po zamieszczeniu finansowym, podczas którego najstarszy bank Szkocji został złożony w ofierze przez, jak to określił pierwszy minister Szkocji, „kombinatorów i spekulantów”. Szkocki sektor finansowy spotkał poważny zawód ze strony organów nadzoru Zjednoczonego Królestwa, tak więc popieram ścisłą regulację rynku. Głosowałem za przyjęciem sprawozdania, w którym zawarte są godne uwagi zalecenia; oczekuję dnia, w którym niezależne organy nadzorcze będą w tym obszarze współpracować z partnerami z Unii Europejskiej.

Ona Juknevičienė (ALDE), na piśmie. – Zarówno na globalnych, jak i lokalnych rynkach finansowych powstają instrumenty, które utrudniają instytucjom finansowym opracowywanie odpowiednich uregulowań

i nadzorowanie systemów. Na skutek tego uczestnicy rynku finansowego mają możliwość podejmowania nieprzejrzystych działań; zdarzają się przypadki spekulacji, co prowadzi do wypaczeń rynków finansowych. W tym względzie popieram poprawkę 2 zgłoszoną przez grupę Zielonych, w której zawarte jest wezwanie do znacznego wzmocnienia ram regulacyjnych i nadzoru w celu utrzymania stabilności finansowej.

Kartika Tamara Liotard i Erik Meijer (GUE/NGL), na piśmie. – Godny ubolewania jest fakt, że siła sprawozdania pana posła Rasmussena w sprawie funduszy hedgingowych i niepublicznego rynku kapitałowego została osłabiona w wyniku kompromisowych negocjacji pomiędzy trzema największymi ugrupowaniami z Parlamencie. Godne ubolewania jest również to, że poprawki zgłoszone przez Zielonych i grupę GUE/NGL, które zostały wzięte bezpośrednio z projektu sprawozdania pana posła Rasmussena, nie zostały przyjęte w głosowaniu plenarnym. Na przykład w jednym z akapitów, których siła została osłabiona w stosunku do oryginalnego projektu, położono nacisk na konieczność zwiększenia poziomu przejrzystości wobec społeczeństwa, inwestorów i organów nadzoru, w tym także potencjalnych nowych organów nadzoru Unii Europejskiej. Mimo to zdecydowaliśmy się poprzeć sprawozdanie w ostatecznym głosowaniu. Postąpiliśmy tak, ponieważ istnieje pilna potrzeba i konieczność przeciwdziałania szkodliwym spekulacjom finansowym i niestabilności rynków. W tym obszarze sprawozdanie może być postrzegane jako krok w odpowiednim kierunku.

Astrid Lulling (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Głosowałam za przyjęciem z trudem wynegocjowanego przez trzy grupy polityczne w tym Parlamencie kompromisu i jestem zadowolona z wyczerpującej, wyważonej treści sprawozdania. Sprawozdawca próbował obciążyć odpowiedzialnością za kryzys finansowy fundusze hedgingowe i niepubliczny rynek kapitałowy, jednak te produkty nie są ani przyczyną, ani katalizatorem obecnego kryzysu, i gratuluję sprawozdawcy dostrzeżenia tego i wprowadzenia stosowanych zmian.

Zalecenia skierowane do Komisji mają na celu uwzględnienie wszystkich zainteresowanych podmiotów i uczestników rynku finansowego, a także zamknięcie luk w istniejących regulacjach, dzięki czemu możliwe będzie zajęcie się praktykami oraz zwalczanie praktyk, które przyczyniły się do przeistoczenia się załamania rynku w Stanach Zjednoczonych w globalny kryzys finansowy.

W ten sposób kierujemy działania na problem niewłaściwych praktyk w zarządzaniu ryzykiem, brak przejrzystości określonych produktów inwestycyjnych i konflikt interesów w agencjach ratingowych, które są głównymi przyczynami doświadczanego obecnie kryzysu finansowego.

David Martin (PSE), na piśmie. – Koledzy i koleżanki! Ostatni kryzys finansowy ma wiele ofiar, z których jedną jest grupa HBOS, przejęta w zeszłym tygodniu przez Lloyds TBS. Upadek instytucji tego formatu oznacza nie tylko destabilizację dla światowej gospodarki, ale także dla tych, którzy powierzyli swoje pieniądze i przyszłość tym firmom. W ciągu kilku ostatnich tygodni świat przekonał się, że nasze podejście do regulacji rynku jest przestarzałe. Do regulacji zglobalizowanego systemu finansowego potrzebujemy działań globalnych.

UE i Parlament Europejski mają więc do odegrania znaczącą rolę w usuwaniu pierwotnej przyczyny kryzysu i muszą działać odpowiedzialnie, głosując za przyjęciem sprawozdania pana posła Rasmussena. Zachęcając fundusze hedgingowe i podmioty niepublicznego rynku kapitałowego do większej roztropności i przejrzystości działań, UE pomoże zbudować solidne ramy, które pomogą przywrócić bardzo potrzebną stabilność w sektorze finansowym.

Mary Lou McDonald (GUE/NGL), na piśmie. – Godny ubolewania jest fakt, że wymowa sprawozdania pana posła Rasmussena w sprawie funduszy hedgingowych i niepublicznego rynku kapitałowego została osłabiona po negocjacjach w kwestii kompromisu pomiędzy trzema największymi ugrupowaniami z Parlamencie. Godne ubolewania jest również to, że poprawki zgłoszone przez Zielonych i grupę GUE/NGL, które zostały wzięte bezpośrednio z projektu sprawozdania pana posła Rasmussena, nie zostały przyjęte w głosowaniu plenarnym. Na przykład w jednym z akapitów, których wymowa została osłabiona w stosunku do oryginalnego projektu, położono nacisk na konieczność zwiększenia odpowiednich poziomów przejrzystości w stosunku do społeczeństwa, inwestorów i władz nadzorczych, w tym także przyszłych nowych organów nadzorczych Unii Europejskiej. Mimo to zdecydowaliśmy się poprzeć sprawozdanie w ostatecznym głosowaniu. Postąpiliśmy tak, ponieważ istnieje pilna potrzeba i konieczność przeciwdziałania szkodliwym spekulacjom finansowym i niestabilności rynkowej. W tym obszarze sprawozdanie może być postrzegane jako krok w odpowiednim kierunku.

Do zrealizowania tych zamiarów potrzebna jest jednak silna ręka. Niedopuszczalny jest, że wiele funduszy hedgingowych ma charakter tajny, ponieważ system w obecnej postaci nie pozwala na przejrzystość dla

społeczeństwa. Trudno jest więc ocenić charakter funduszy hedgingowych, a obywatele nie mogą upewnić się, że przyczyniają się one do trwałej spójności społecznej i stabilności gospodarczej.

Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Przedstawione w sprawozdaniu obawy oraz uznanie wagi przedmiotowych produktów finansowych przekonały mnie o jego całkowitej słuszności. Pamiętając o tym, że przechodzimy przez okres poważnych turbulencji na rynkach finansowych, musimy reagować zdecydowanie, ale także ze spokojem i w oparciu o fakty. Wiele sukcesów finansowych ostatnich dekad w Europie, Stanach Zjednoczonych i szybko rozwijających się gospodarkach jest wynikiem właśnie sprawności rynków finansowych. W kwestii potrzebnych obecnemu systemowi działań korygujących ważne jest, aby zająć się źródłem kryzysu, ale bez usuwania zalet systemu. Tak właśnie Komisja Europejska powinna rozumieć wystosowane przez Parlament Europejski wezwanie do działania.

Olle Schmidt (ALDE), na piśmie. – (SV) Rolą Parlamentu Europejskiego w systemie UE jest bycie wyrazicielem głosu obywateli. Szczególnym wzmocnieniem tego głosu jest Komisja Petycji, która zajmuje się kwestiami wynikającymi z inicjatyw obywateli. Dobrym tego przykładem jest kampania „Jedna siedziba”, mająca na celu przeniesienie siedziby Parlamentu Europejskiego ze Strasburga do Brukseli, co dzięki wysiłkom Komisji stało się przedmiotem oficjalnej debaty.

Oczywiście niektóre zalecenia tej komisji kierowane do państw członkowskich są skrajne, a niektóre propozycje niezbyt dobrze przemyślane. Niemniej jednak prace Komisji Petycji stanowią zasadniczą część pracy realizowanej przez UE w imieniu obywateli, co było główną przesłanką decydującą o moim poparciu tego sprawozdania.

Bart Staes (Verts/ALE), na piśmie. – (NL) Świat finansowy trzęsie się w posadach. Zwykli amerykańscy podatnicy płacą koszty planu ratunkowego (700 miliardów USD), podczas gdy ci, którzy spowodowali ten problem, są bezkarni. Dzięki sprawozdaniu pana posła Rasmussena Parlament Europejski dysponował instrumentem umożliwiającym mu poprawę kontroli pewnych obszarów sektora finansowego: funduszy hedgingowych i niepublicznego rynku kapitałowego. Trwający dotkliwy kryzys był dla nas okazją do wezwania Komisji Europejskiej do wprowadzenia restrykcyjnego prawodawstwa. W związku z tym Grupa Zielonych/Wolne Przymierze Europejskie zgłosiła różne poprawki do sprawozdania, jednak ponieważ zostały one odrzucone przez Parlament, głosowaliśmy przeciwko przyjęciu sprawozdania. Ma zatem nie być europejskiego organu monitorującego sektor finansowy, europejskiego prawodawstwa służącego rejestracji i monitorowaniu funduszy hedgingowych oraz środków ograniczających rozrastanie się firm inwestujących na niepublicznym rynku kapitałowym. W tym tygodniu, kiedy to system kapitalistyczny znajduje się na granicy implozji, Parlament Europejski traci swoją szansę. My, Zieloni, sygnalizujemy, że nadal będziemy z poświęceniem dążyć do znacznego ograniczenia wolnego rynku, którego jedynym celem w jego spekulacyjnej działalności wydaje się być jak najszybsze osiągnięcie zysków dla niewielkiej grupy osób. Jest to społecznie i ekonomicznie nieodpowiedzialne.

– Sprawozdanie: Klaus-Heiner Lehne (A6-0296/2008)

Ona Juknevičienė (ALDE), na piśmie. – (LT) Zawsze byłam zwolenniczką liberalizacji rynku, ponieważ według mnie jest to główny warunek współzawodnictwa między uczestnikami rynku, co jest zawsze korzystne dla konsumentów, gdyż daje im możliwość wyboru i kupowania towarów w najniższej możliwej cenie.

Jednakże głosując za przejrzystością inwestorów instytucjonalnych popieram sprawozdawcę, pana posła Lehne, który prosi Komisję o zaproponowanie pewnych standardów mających na celu zapobieganie „ograbianiu” firm przez inwestorów (przypadek częściowej sprzedaży firm) i nadużywaniu ich władzy finansowej w sposób utrudniający ich funkcjonowanie w przyszłości; nie zyskuje na tym ani sama firma, ani jej pracownicy, ani wierzyciele, ani partnerzy biznesowi.

Według mnie Komisja Europejska powinna zbadać środki wdrożone przez państwa członkowskie w celu zapobiegania częściowej sprzedaży firm.

David Martin (PSE), na piśmie. – Popieram ogólne podejście przedstawione przez pana posła Klausa-Heinera Lehne’a Komisji w sprawie przejrzystości inwestorów instytucjonalnych. Ostatnie wydarzenia na rynkach finansowych wskazują na potrzebę podjęcia działania globalnego w celu poprawy regulacji rynku. Dobre funkcjonowanie rynków zależy od poszanowania przejrzystości przez wszystkich zainteresowanych, a przedmiotowe sprawozdanie jest krokiem w dobrym kierunku. Głosowałem za przyjęciem jego zaleceń.

Dimitrios Papadimoulis (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Obecny poważny kryzys kapitalizmu opartego na hazardzie obciąża amerykańskich podatników i całą gospodarkę światową z powodu niepowodzenia

spekulacyjnych gier, w które grają firmy. Potrzebne są radykalne zmiany ram prawnych dotyczących kontroli przejrzystości i audytów. Komisja musi działać bezzwłocznie i zaproponować obszerne ramy dla wspólnego modelu przejrzystości. Polityka oparta na hasle „mniej prawodawstwa” bardzo zawiodła.

Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Przewodnią zasadą działalności rynków, w szczególności rynków finansowych, powinna być przejrzystość. Nie powinien to jednak być jedyny wzgląd, aby zasada ta nie stała się regułą powodującą mylenie pożądanego wyniku (zdrowego i wydajnego rynku finansowego) ze środkami proponowanymi w celu jego osiągnięcia (wystarczająco uregulowanymi i nadzorowanymi rynkami). W kontekście obecnej debaty politycznej i ekonomicznej na temat rynków finansowych ważne jest, aby Komisja zinterpretowała to zalecenie właśnie w taki sposób, zobowiązując się bronić jakości europejskich rynków finansowych. Nie zapomnijmy, że największe korzyści gospodarcze dla społeczeństwa mają swoje źródło w płynnym i zasadniczo wolnym funkcjonowaniu tych rynków.

Olle Schmidt (ALDE), na piśmie. – (SV) Przejrzystość jest kluczowa dla przywrócenia wiary w rynki finansowe. Ostatnie miesiące pokazały, że problemy na skomplikowanych i szybko zmieniającym się rynku mogą być wynikiem braku zdolności do zrozumienia i nadążenia za zaawansowanymi produktami. Rzeczywiście wystąpiły określone problemy na rynku produktów sprzedawanych w swobodnym obrocie, ale przejrzystość musi istnieć także w innych dziedzinach rynku finansowego. W świetle złożoności problemów zdecydowałem się powstrzymać od głosowania z uwagi na odrzucenie poprawek, które nadałyby sprawozdaniu wymagany zakres.

– Sprawozdanie: Gyula Hegyi (A6-0279/2008)

Jean-Pierre Audy (PPE-DE), na piśmie. – (FR) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania mojego węgierskiego kolegi, pana posła Hegyi, zmieniającego wniosek dotyczący rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającego w zakresie uprawnień wykonawczych przyznanych Komisji rozporządzenie (WE) nr 999/2001 ustanawiające zasady dotyczące zapobiegania, kontroli i zwalczania niektórych pasażowlanych gąbczastych encefalopatii. Popieram przedstawioną poprawkę, której celem jest zastosowanie procedury regulacyjnej połączonej z kontrolą w celu przyjęcia pewnych środków dotyczących produktów pochodzenia zwierzęcego wywodzących się z lub zawierających materiał pochodzący od przeżuwaczy. To samo dotyczy oceny równorzędności poziomu ochrony stosowanego przez państwa członkowskie w drodze odstępstwa od rozporządzenia (WE) nr 999/2001 w zakresie działań następujących po wykryciu obecności pasażowlanych gąbczastych encefalopatii.

Ilda Figueiredo (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Głosowaliśmy za przyjęciem tego sprawozdania, ponieważ pasażowlane encefalopatie gąbczaste (TSE), znane jako choroba szalonych krów, są poważnym zagrożeniem dla naszego zdrowia.

Jak wszyscy wiemy, ta śmiertelna, zakaźna choroba rozprzestrzenia się za pośrednictwem białek znajdujących się w zakażonym mięsie i powodujących uszkodzenie ludzkiego mózgu. Opanowanie epidemii było możliwe dzięki restrykcyjnym przepisom europejskim.

W sprawozdaniu sprawozdawca opiera się na pracy swojego poprzednika, dodając nowe elementy podlegające uregulowaniu w drodze procedury regulacyjnej połączonej z kontrolą.

Dlatego też zgadzam się, że do wniosku Komisji powinny zostać wprowadzone poprawki gwarantujące, że kontrola nie zostanie ograniczona. Musimy być niezwykle ostrożni i upewnić się, że procedura regulacyjna połączona z kontrolą nie spowolni wdrożenia działań wymierzonych w chorobę. Musimy także unikać tworzenia luk w prawodawstwie podczas przyznawania derogacji państwom członkowskim. Dlatego też przedmiotowe sprawozdanie jest tak ważne. Miejmy nadzieję, że Komisja Europejska będzie o tym pamiętać. Po wystąpieniu powszechnie znanych skandali związanych z chorobą, społeczeństwo państw członkowskich potrzebuje przejrzystości i zasługuje na nią.

David Martin (PSE), na piśmie. – Sprawozdanie pana posła Gyuli Hegyi w sprawie zmiany rozporządzenia (WE) nr 999/2001 w zakresie uprawnień wykonawczych przyznanych Komisji ma na celu zaproponowanie poprawek do rozporządzenia dotyczącego pasażowlanych encefalopatii gąbczastych – śmiertelnej choroby rozprzestrzeniającej się przez zarażone mięso. Uaktualnienie procedury regulacyjnej w tej kwestii w taki sposób, aby uwzględniała ona Parlament Europejski, jest pozytywnym posunięciem. Dlatego też przedmiotowe sprawozdanie ma moje poparcie.

– Sprawozdanie: Johannes Blokland (A6-0282/2008)

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Każdego roku UE musi zmagać się z 2 miliardami ton śmieci, z których 40 milionów ton to odpady niebezpieczne. Odpady w rodzaju odpadów wytwarzanych przez gospodarstwa domowe wraz z odpadami przemysłowymi stanowią z pewnością największą ich część, choć odpady przemysłowe oczywiście stanowią nieproporcjonalnie większe ryzyko. Wszystko to jest widoczne w statystykach, dlatego też UE wyznaczyła sobie ambitny cel zredukowania ilości usuwanych odpadów o 20% do 2010 roku.

W każdym razie wypada mieć nadzieję, że przykładowo w sektorze odpadów rolniczych konieczność uzyskiwania danych statystycznych nie skończy się krępowaniem rolników biurokracją. Ponieważ nie znalazłem na ten temat żadnej wzmianki w sprawozdaniu, głosowałem za jego przyjęciem.

Rovana Plumb (PSE), na piśmie. – (RO) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania, ponieważ poprzez ten wniosek legislacyjny rozporządzenie w sprawie statystyk odpadów zostanie dostosowane do komitologii, czyli do regulacji poprzez kontrolę.

Rezolucja Parlamentu Europejskiego wzywa także Komisję do terminowego złożenia sprawozdań z oceny badań pilotażowych, co pozwoli uniknąć podwójnego zgłaszania danych statystycznych dotyczących odpadów.

Daciana Octavia Sârbu (PSE), na piśmie. – (RO) Brak wystarczających danych w sprawie wytwarzania i gospodarowania odpadami nie pozwala Unii Europejskiej egzekwować ujednoliconej polityki w sprawie odpadów. Narzędzia statystyczne są konieczne do oceny zgodności z zasadą zapobiegania degradacji środowiska w wyniku wykorzystywania odpadów, a także do monitorowania odpadów w czasie ich wytwarzania, zbierania i usuwania. Państwa członkowskie przyznały, że brak jest dostatecznej ilości danych statystycznych i że definicje zawarte w tym sprawozdaniu nie są wystarczające, aby umożliwić porównywanie wyników pomiędzy państwami. Dlatego właśnie gromadzenie danych można przeprowadzić w znacznie lepszy sposób na szczeblu Wspólnoty, zgodnie z zasadą pomocniczości.

Jeśli chodzi o statystyki dotyczące rolnictwa, rybołówstwa i leśnictwa, powinniśmy wziąć pod uwagę, w jakim stopniu sprawozdanie uwzględnia przerób odpadów rolniczych i biologicznych. Dlatego też istnieje kilka zasadniczych kwestii, które wymagają szczególnej uwagi, aby zapewnić dokładność danych i w konsekwencji ujednolicenie informacji statystycznych na szczeblu Wspólnoty.

– Sprawozdanie: József Szájer (A6-0298/2008)

Šarūnas Birutis (ALDE), na piśmie. – (LT) Widmo, tak jak inne zasoby naturalne (słońce, woda, powietrze), jest dobrem publicznym. Same mechanizmy rynkowe, pomimo tego, że są efektywnymi środkami wytwarzania optymalnej wartości rynkowej (prywatnej i publicznej), nie mogą zaspokoić ogólnych interesów i wytworzyć dóbr publicznych, które są niezwykle ważne w tworzeniu społeczeństwa informacyjnego. Dlatego też konieczna jest koordynacja środków politycznych i rynkowych.

Lepsza koordynacja i większy poziom elastyczności są konieczne do pełnego wykorzystania tego ograniczonego zasobu. Nieodzowne jest jednak także utrzymanie równowagi między elastycznością a ujednoliceniem, aby osiągnąć wartość dodaną widma dla rynku wewnętrznego.

Widmo nie uznaje granic państwowych. Aby umożliwić państwom członkowskim efektywne wykorzystywanie widma, należy polepszyć współpracę w UE, szczególnie w obszarze rozwijania usług w Europie i negocjowania umów międzynarodowych.

Chociaż zarządzanie widmem podlega kompetencjom poszczególnych krajów, tylko przepisy na szczeblu UE mogą zapewnić obronę interesów UE na całym świecie.

Urszula Gacek (PPE-DE), na piśmie. – (PL) Jestem za dalszą ochroną interesów gospodarczych w miejscowościach wydobywania wód mineralnych, które zostały zagwarantowane w dyrektywie Parlamentu Europejskiego nt. wydobywania i wprowadzania do obrotu naturalnych wód mineralnych.

Przychody uzyskane przez gminy i przedsiębiorstwa, szczególnie w województwie małopolskim, stanowią znaczący wkład w rozwój regionu i jego atrakcyjność uzdrowiskowo-turystyczną.

Na uwagę zasługuje fakt, iż często są to obszary rolne mające małe możliwości pozyskiwania dochodów ze względu na położenie na terenach górskich i wysokogórskich, ale ukrywające pod swoją powierzchnią bardzo wartościowe wody mineralne i źródłane o właściwościach leczniczych.

– Sprawozdanie: József Szájer (A6-0280/2008)

Šarūnas Birutis (ALDE), na piśmie. – (LT) Dokument dotyczący wód mineralnych określa europejskie standardy w odniesieniu do naturalnych wód mineralnych.

Przedmiotowe rozporządzenie określa warunki, na jakich woda może zostać uznana za naturalną wodę mineralną, a także ustanawia wytyczne dotyczące wykorzystania źródeł wody mineralnej. W wytycznych określono także konkretne zasady odnośnie do zaopatrywania rynku w wodę mineralną. Rozbieżności w tych rozporządzeniach zakłócają swobodny obrót naturalną wodą mineralną, tworząc różne warunki konkurencyjności, co ma bezpośredni wpływ na funkcjonowanie rynku wewnętrznego tego produktu.

W tym konkretnym przypadku usunięcie istniejących przeszkód byłoby możliwe, gdyby każde państwo członkowskie uznawało wodę mineralną uznaną przez inne państwo członkowskie na jego terytorium na podstawie ogólnych wytycznych dotyczących spełniania przez dany produkt wymogów mikrobiologicznych, co pozwoliłoby określić nazwę danej marki wody mineralnej.

Głównym celem dowolnych uregulowań w sprawie wody mineralnej jest ochrona zdrowia konsumentów i niedopuszczanie do wprowadzania konsumentów w błąd poprzez informacje na produkcie; ten sposób regulacji gwarantuje wolny handel.

– Report: József Szájer (A6-0299/2008)

John Attard-Montalto (PSE), na piśmie. – Jest rzeczą oczywistą, że badania przydatności pojazdów silnikowych do ruchu drogowego są ważnym elementem bezpieczeństwa kierowców, pasażerów i pieszych. Są one także konieczne w walce ze zmianami klimatycznymi powodowanymi przez emisję CO₂.

Z drugiej jednak strony to rząd krajowy ma obowiązek zapewnić ramy zapewniające ochronę zdrowia i bezpieczeństwa kierowców, pasażerów i pieszych.

Malta i Gozo mają jeden z najwyższych odsetków prywatnych samochodów na mieszkańca. Na Malcie samochody są niezwykle drogie z powodu wysokiego podatku rejestracyjnego. W rezultacie obywatelom trudno jest zmienić samochód na bardziej wydajny. Rząd musi natychmiast zająć się kwestią rejestracji samochodów, i powinien zrobić to w następnym budżecie.

Ludzie korzystają z prywatnego transportu, ponieważ stan transportu publicznego jest nie do przyjęcia. Najwyższy czas, aby dokonać kapitalnego remontu transportu publicznego.

Ponadto wiele naszych dróg znajduje się w strasznym stanie. Przydzielone przez UE fundusze strukturalne na lata 2007 – 2013 wynoszą 53%. W tych okolicznościach wszystkie główne drogi będą musiały zostać dostosowane do standardu.

– Sprawozdanie: Roselyne Lefrançois (A6-0323/2008)

Graham Booth, Nigel Farage i Jeffrey Titford (IND/DEM), na piśmie. – Partia Niepodległości Zjednoczonego Królestwa uważa terroryzm za ważny problem. Nie sądzimy jednak, że UE powinna decydować o działaniach podejmowanych w celu zwalczania terroryzmu. Uważamy, że najlepiej predysponowane do decydowania o odpowiednich środkach bezpieczeństwa w drodze międzyrządowej współpracy są poszczególne państwa.

Philip Bradbourn (PPE-DE), na piśmie. – Brytyjcy konserwatyści poparli sprawozdanie, choć mieli pewne zastrzeżenia co do konieczności zaangażowania EU w ten obszar, biorąc pod uwagę, że istnieje już konwencja Rady Europy dotycząca tej samej kwestii. Preferujemy bliską współpracę pomiędzy państwami członkowskimi, lecz z uwzględnieniem globalnego podejścia do wojny z terrorem. Nie jesteśmy jednak do końca przekonani o skuteczności podejścia typu „jeden rozmiar dla wszystkich” na szczeblu europejskim.

Marco Cappato (ALDE), na piśmie. – (IT) Głosowałem przeciwko wnioskowi dotyczącemu włączenia nowego przestępstwa „nawoływania” lub „publicznego nawoływania do popełniania przestępstw terrorystycznych” do europejskiego prawa, wbrew konwencji Rady Europy, ponieważ sądzę, że definicja przedstawiona przez Komisję jest zbyt wieloznaczna i oparta na czysto subiektywnych elementach, narażających na szwank prawa człowieka i wolności podstawowe w Europie, szczególnie wolność słowa.

W istocie każda publiczne oświadczenie, każda wypowiedź w mediach lub w Internecie, które mogłoby w jakiś sposób – bezpośrednio lub pośrednio – być uznane za podżeganie do popełnienia przestępstw terrorystycznych jako „zamiar” i jako „groźba popełnienia takich przestępstw”, będzie przestępstwem na szczeblu europejskim. Deklarowanym celem tej propozycji jest zniszczenie „propagandy terrorystycznej” w Internecie. Starając się wprowadzić większą pewność prawą, sprawozdawczyni podjęła próbę objaśnienia tekstu Komisji Europejskiej, aby uwzględniła on w większym stopniu poszanowanie praw człowieka. Pomimo tego uważam, że powinniśmy odrzucić ten wniosek, częściowo po to, aby wysłać czytelny sygnał Komisji i Radzie, które już ogłosiły, że nie chcą przyjąć propozycji Parlamentu.

Charlotte Cederschiöld, Christofer Fjellner, Gunnar Hökmark i Anna Ibrisagic (PPE-DE), na piśmie. – (SV) Szwedzka ustawa w sprawie wolności prasy jest wyrazem podstawowych wartości szwedzkiego społeczeństwa. Nie możemy przyjąć praw zwalczających terroryzm, które nie są zgodne ze szwedzką konstytucją. Istnieje wiele innych sposobów i możliwości osiągnięcia tych samych celów.

Wnioski, nad którymi dziś głosowaliśmy, nie obejmują klauzuli wyłączającej (tzw. opt out), która pozwoliłaby nam utrzymać w mocy nasze szwedzkie ustawodawstwo.

Popieramy zaproponowane przez Parlament ulepszenia, ale nie możemy poprzeć wniosku jako całości. Ponieważ jednak Rada osiągnęła zgodę w duchu szwedzkiej konstytucji, zdecydowaliśmy się wstrzymać od głosu, a nie głosować przeciwko przyjęciu sprawozdania.

Koenraad Dillen (NI), na piśmie. – (NL) W swoim sprawozdaniu pani poseł Lefrançois proponuje pewną liczbę sensownych środków mających na celu poprawę skuteczności i koordynacji walki z terroryzmem w UE. Dlatego też głosowałem za jego przyjęciem. Ataki ETA sprzed kilku dni i morderczy atak w Islamabadzie udowodniły, że w tej walce musimy być czujni. Jeśli chcemy osiągnąć rezultaty, konieczna jest transgraniczna współpraca w walce ze współczesnym, który ma swoje korzenie w islamskim fundamentalizmie.

Nie możemy jednak lekceważyć błędów z przeszłości. Przecież przez lata strefa Schengen zapewniała potencjalnym terrorystom i przestępcom idealne warunki do – często bezkarnej – realizacji ich zbrodniczych planów. Europa musi poważnie przemyśleć swoją politykę otwartych granic i zgubne konsekwencje tej polityki w zakresie imigracji, przestępczości i ekstremizmu islamskiego. Jeśli tego nie zrobi, przedłożone ramy prawne okażą się bezużyteczne.

Edite Estrela (PSE), na piśmie. – (PT) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pani poseł Lefrançois w sprawie wniosku dotyczącego decyzji ramowej Rady zmieniającej decyzję ramową 2002/475/WSiSW w sprawie zwalczania terroryzmu, ponieważ uważam, że musimy przystosować instrumenty zwalczania terroryzmu do faktu dostępności nowych nośników informacji i środków komunikacji dla terrorystów.

Zmiana decyzji ramowej UE pozwoli na włączenie do pojęcia terroryzmu określonych działań przygotowawczych, takich jak rekrutacja do celów terrorystycznych i szkolenia terrorystyczne oraz publiczne nawoływanie do popełniania czynów terrorystycznych, które staną się przestępstwami we wszystkich państwach członkowskich. Ważne jest również podkreślenie istotnych poprawek zgłoszonych przez Grupę Socjalistyczną w Parlamencie Europejskim, które mają na celu zagwarantowanie podstawowych wolności słowa i zgromadzeń.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Obecne międzynarodowe i wspólnotowe ramy prawne obejmują zbiór instrumentów legislacyjnych, które są więcej niż konieczne w zwalczaniu rzeczywistego terroryzmu i związanej z nim zorganizowanej, brutalnej i transgranicznej przestępczości.

Celem tego wniosku jest rozszerzenie zestawu środków bezpieczeństwa, które pod pretekstem wydarzeń z 11 września 2001 r., zagrażają prawom i wolnościom obywateli.

Ten wniosek, jak podkreśla sama sprawozdawczyni, zawiera niejednoznaczne definicje, które nie zapewniają poszanowania podstawowych wolności.

Tak jak w „decyzji ramowej 2002/475/WSiSW w sprawie zwalczania terroryzmu” – z jej definicją „terroryzmu” – tak i tu pozostaje otwarta możliwość wdrażania środków bezpieczeństwa i uznawania za przestępców osoby lub grupy mówiące lub piszące o terroryzmie państwowym.

Wniosek nie stanowi żadnej wartości dodanej z punktu widzenia zwalczania rzeczywistego terroryzmu, i związanej z nim przestępczości transgranicznej. W rzeczywistości stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa i podstawowych wolności obywateli w indywidualnych państwach członkowskich.

Jak już powiedzieliśmy, zamiast zajmować się środkami bezpieczeństwa, powinniśmy skupić się na prawdziwych przyczynach terroryzmu.

Jak już stwierdziliśmy, „nie prehandlujemy wolności za bezpieczeństwo, ponieważ stracimy i jedno, i drugie”. Dlatego też głosowaliśmy przeciwko przyjęciu tego sprawozdania.

Carl Lang (NI), na piśmie. – (FR) W dniu 20 września, w sobotę, zamachowiec samobójca zdetonował ładunek wybuchowy znajdujący się ciężarówce zaparkowanej przed hotelem Marriott w sercu pakistańskiej stolicy, zamieniając go w wypalone zgłiszczta i zabijając przynajmniej 60 osób.

Atak został przypisany pakistańskim Talibom, związanym z Al-Kaidą.

W niedzielę 20 i w poniedziałek 21 września przyszła kolej na baskijską organizację separatystyczną ETA, która doprowadziła do rozlewu krwi w trzech atakach. Uważa się, że przygotowania do tych ataków zostały przeprowadzone we Francji.

Terroryzm nie ma granic, a strefa Schengen jest idealną wylęgarnią terrorystów, w której można rekrutować, indoktrynować i przeprowadzać logistyczne przygotowania do ataków.

We Francji minister spraw wewnętrznych Michèle Alliot-Marie powiedziała, że „francuskie więzienia są dla radykalnych islamistów ośrodkiem rekrutacji”. Szczere wyznanie! Faktem jest, że terroryzm ma wiele przyczyn, jednak obecnie jego źródłem są przede wszystkim uzbrojeni wojownicy radykalnego islamu. Co ciekawe, brakuje tekstów legislacyjnych dotyczących wykrywania terrorystów i zapobiegania rekrutacji w więzieniach lub w szczególnie narażonych na konflikty problematycznych dzielnicach.

Unia Europejska ma zamiar przyjąć zbiór przepisów dotyczących zwalczania terroryzmu.

(Wyjaśnienia dotyczące sposobu głosowania zostały przerwane zgodnie z art. 163 regulaminu)

Jörg Leichtfried (PSE), na piśmie. – (DE) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł Lefrançois, ponieważ podstawą walki z terroryzmem musi być zapobieganie przestępstwom terrorystycznym.

Nawoływanie do popełniania przestępstw terrorystycznych, rekrutacja na potrzeby terroryzmu oraz szkolenie terrorystyczne to trzy rodzaje działań przygotowawczych, które również należy uznać za przestępstwa. Czyniąc to, musimy jednak chronić prawa podstawowe. Dlatego też głosowałem za użyciem terminu „podżeganie” zamiast „nawoływanie”, ponieważ jest on bardziej precyzyjny i pozostawia mniej miejsca na swobodną interpretację. Należy podjąć działania przeciwko traktowaniu Internetu jako wirtualnego obozu szkoleniowego, ponieważ nowe technologie komunikacyjne i informatyczne oznaczają, że szerzenie propagandy staje się dla terrorystów coraz łatwiejsze.

UE musi przeciwdziałać terroryzmowi w jasny i zdecydowany sposób, a przyjęcie trzech nowych przestępstw jest ważnym krokiem w tym kierunku. Wolność prasy, wolność słowa i prawo do poszanowania tajemnicy korespondencji i telekomunikacji, co obejmuje także e-mail i inne formy korespondencji elektronicznej, nie powinny być jednak ograniczane, popieram więc poprawki pani poseł Lefrançois.

Andreas Mölzer (NI), na piśmie. – (DE) Z pewnością w UE przebywają „uśpieni” terroryści, którzy mogą w każdej chwili się uaktywnić. Nie należy jednak zapominać, że terroryści nie pojawiają się znikąd, ale przyjeżdżają do danego kraju i wyrastają w środowisku temu krajowi wrogim. Jeśli UE naprawdę chce realizować skuteczne działania antyterrorystyczne, musi przyjąć środki mające na celu przeciwstawianie się budowaniu i ekspansji „równoległych” społeczeństw, lub podobnych zjawisk, a nie potępiać masowo tych wszystkich, którzy naświatlają problemy wspólnego życia z emigrantami. Równocześnie działania antyterrorystyczne nie powinny prowadzić do ukradkowego ograniczania praw obywateli, co było ostatnio nawet przedmiotem zainteresowania Trybunału Sprawiedliwości, ani nie mogą sprawiać, aby obsesja terroryzmu przesłoniła walkę z przestępczością.

Jeśli będziemy pamiętać, że za tą groźbą terroryzmu stoją fanatyczni wyznawcy islamu, stanie się oczywiste, że próby rozprawienia się z islamskimi głosicielami nienawiści i kryminalizacji terrorystycznych szkoleń na szczeblu europejskim są znacznie spóźnione. W związku z tym głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł Lefrançois.

Rareș-Lucian Niculescu (PPE-DE), na piśmie. – (RO) Ostatnie ataki w Kraju Basków ponownie udowadniają, że terroryzm jest codziennością i że potrzebujemy efektywnych instrumentów, aby go zwalczać. Nowa decyzja ramowa Rady w sprawie zwalczania terroryzmu jest oczywistym krokiem naprzód i jej przyjęcie jest dla mnie powodem do zadowolenia.

Jestem zaskoczony tym, że obchody siódmej rocznicy terrorystycznych ataków na Nowy Jork z dnia 11 września 2001 r. pozostały niezauważone przez Parlament Europejski. Nie powinniśmy zapominać o ofiarach tych ataków, i powinniśmy podkreślić, że relacje transatlantyczne są priorytetem wśród codziennych zadań Parlamentu Europejskiego.

Luís Queiró (PPE-DE), na piśmie. – (PT) Jasność prawna ram prawnych dotyczących zwalczania terroryzmu jest tak samo konieczna jak jasność i determinacja w obliczu całego tego problemu. W tym sensie zrozumiałe są obawy Komisji dotyczące mechanizmów, środków i metod związanych z rekrutacją terrorystów, szczególnie w krajach europejskich, gdzie rekrutowane osoby często urodziły i wychowały się. Musimy dopilnować, aby w tym zakresie organy policji i państwa dysponowały niezbędnymi środkami działania, szczególnie w zakresie zapobiegania. Ważne są także wysiłki na rzecz zwalczania zjawisk, którymi nie zajmują się służby policyjne czy organy sądowe. Chodzi o zapewnienie, aby oprócz środków reagowania w ramach systemu prawnego, istniał także czujny i uważny system polityczny umożliwiający podejmowanie działań polegających czy to na wzmacnianiu integracji, wspieraniu głosu umiarkowanej większości, czy też zwalczaniu marginalizacji związanej z nielegalną imigracją. Z tych wszystkich względów władze polityczne muszą być uważne i aktywne. Choć nie można zapobiec wszystkim aktom terroru, można unikać środowiska, które wspiera terroryzm, nawołuje do niego i napędza go.

Andrzej Jan Szejna (PSE), na piśmie. – (PL) Jednym z głównych celów Unii Europejskiej w ramach polityki wspólnej przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości jest zapewnienie bezpieczeństwa 500 milionom obywateli. Aby temu sprostać, Unia Europejska oraz jej państwa muszą stawić czoła nowoczesnemu terroryzmowi.

Najbardziej kontrowersyjną kwestią w treści propozycji zmiany decyzji ramowej Rady w sprawie zwalczania terroryzmu jest postulat wprowadzenia pojęcia publicznego nawoływania do popełniania przestępstw terrorystycznych.

Granica pomiędzy wolnością wypowiedzi i łamaniem prawa jest bardzo cienka. Nie można dopuścić do sytuacji, w której zwiększanie bezpieczeństwa będzie powodować ograniczanie praw i wolności obywateli.

Z tego powodu stoję na stanowisku, iż nieodzowne jest zapewnienie jak najwyższego poziomu prawnego omawianej decyzji ramowej, a to przede wszystkim poprzez dokładniejsze sprecyzowanie pojęcia publicznego nawoływania do popełniania przestępstw terrorystycznych. Nowo tworzony dokument musi być jasny i harmonijny pod względem prawnym, tak by był skutecznym narzędziem w walce z terroryzmem, ale by jednocześnie zapewniał wysoki poziom praw człowieka i podstawowych wolności.

Bernard Wojciechowski (IND/DEM), na piśmie. – (PL)

Ataki w Madrycie i Londynie pokazały nam, jak poważnym problemem dla UE jest terroryzm.

Rok 2008 zebrał ogromne żniwo, począwszy od zamachu z 1 lutego podczas pogrzebu w Bagdadzie, w którym śmierć poniosło 30 osób, a skończywszy na zamachu z 20 września na hotel Marriott w Islamabadzie, w którym zginęło ponad 60 osób, a ponad 250 zostało rannych. Łącznie w 2008 roku miało miejsce aż 49 ataków terrorystycznych. Dla porównania warto dodać, że jest to taka sama liczba zamachów, jaka miała miejsce między 2002 a 2007 (włącznie).

Jednym z najskuteczniejszych sposobów zwalczania terroryzmu jest likwidowanie jego przyczyn.

Dlatego też uważam, że Unia Europejska powinna dołożyć wszelkich starań, by zwalczać terroryzm w skali globalnej, z poszanowaniem praw człowieka. UE powinna uczynić Europę bezpieczniejszą poprzez umożliwienie jej obywatelom korzystania z wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości, co w dużym stopniu zależeć będzie od woli państw członkowskich.

– Sprawozdanie: Martine Roure (A6-0322/2008)

Koenraad Dillen (NI), na piśmie. – (NL) Z całkowitym przekonaniem głosowałem przeciwko temu sprawozdaniu. Sprawozdanie pani poseł Roure po raz enty pokazuje, jak poprawność polityczna oślepia Europę. Oczywiście jest, że w walce z przestępczością i w walce z terroryzmem rząd ma prawo zgromadzić jak najwięcej danych na temat potencjalnych podejrzanych, w tym także danych „etnicznych”. Przyznaje to nawet sprawozdawczyni.

Dlaczego jednakże władze cywilne miałyby nie przetwarzać – z poszanowaniem prywatności – danych dotyczących innych dziedzin, jeżeli oznacza to dobre sprawowanie rządów? Dlaczego, na przykład, rząd

włoski ma nie pobierać odcisków palców od nielegalnych imigrantów, jeśli jest to jedyny sposób ich identyfikacji?

Pierwotny wniosek Rady w tej kwestii był wystarczająco wyważony. Tak jak w przypadku lewicy, która prowadzi działania wymierzone przeciwko dysydemom w całej Europie niczym policja myśli – jako Flamandczyk coś o tym wiem – tak również w tym przypadku intencją jest pełnienie roli żandarma w stosunku do praw obywatelskich. Jest to zbyt niepoważne, by o tym mówić.

Pedro Guerreiro (GUE/NGL), na piśmie. – (PT) Pamiętając, że w tym przypadku Rada „konsultuje się” z PE, chcielibyśmy podkreślić, że chociaż poparliśmy poprawki przedstawione przez PE, mimo że łagodzą one wcześniej przyjęte stanowisko, uważamy, że wniosek nie gwarantuje tego, co jest potrzebne w obszarze „ochrony danych osobowych przetwarzanych w ramach współpracy policyjnej i sądowej w sprawach karnych”.

Oprócz innych głównych negatywnie przez nas ocenionych aspektów tego wniosku pragniemy podkreślić również to, że wniosek nie wyklucza – nawet mimo określenia (pseudo) warunków – „przetwarzania danych osobowych, które ujawniają pochodzenie rasowe i etniczne, poglądy polityczne, przekonania religijne lub światopoglądowe albo przynależność do związków zawodowych, oraz dane osobowe dotyczące stanu zdrowia i seksualności”, co jest niedopuszczalne.

Jak już podkreślono w debacie, wniosek jest oparty na najmniejszym wspólnym mianowniku, i to w kwestii o tak zasadniczym znaczeniu jak ochrona praw i wolności obywateli państw członkowskich; oznacza to mniej, niż przyjęto w innych instrumentach prawnych, szczególnie w instrumentach Rady Europy.

Zapewnienie ochrony danych osobowych jest pilną kwestią, którą należy koniecznie rozwiązać. Nie można tego osiągnąć poprzez instrument prawny, który z powodu swoich luk i wad nie zabezpiecza przed możliwością nieprzestrzegania i braku ochrony.

Dlatego wstrzymaliśmy się od głosu.

Jörg Leichtfried (PSE), na piśmie. – (DE) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pani poseł Roure, które gwarantuje wysoki stopień ochrony danych w działaniach związanych z przetwarzaniem danych osobowych.

Zwalczanie terroryzmu nie powinno odbywać się kosztem podstawowych praw obywateli, dlatego też konieczne jest zagwarantowanie ochrony danych. Porozumienie Rady ma pewne braki i w związku z tym nie może tego zagwarantować. Sprawozdanie to ma na celu uzupełnienie tych braków, zatem zmierza do modyfikacji porozumienia Rady, przewidując bardziej restrykcyjne regulacje w zakresie korzystania z danych osobowych i ich rozpowszechniania. Sprawozdanie zawiera bardziej precyzyjne sformułowania w odniesieniu do proporcjonalności i celu przetwarzania danych, przewiduje nałożenie restrykcyjnej kontroli na przekazywanie danych krajom trzecim i postuluje stworzenie grupy ekspertów, która ma działać zarówno jako organ nadzorujący i jako ośrodek badania skuteczności działań.

Długa debata prowadzona przez instytucje europejskie pokazuje, jak drażliwy jest ten temat, i jak łatwo może stać się powodem sporu. Osiągnięcie w tej kwestii porozumienia jest trudne, ale nie powinno polegać na przyjmowaniu pobieżnych rozwiązań czy osłabianiu ochrony danych w UE. Z danymi osobowymi należy zawsze obchodzić się ze szczególną uwagą i stosować wszelkie możliwe zabezpieczenia.

Mary Lou McDonald (GUE/NGL), na piśmie. – Choć przedstawione przez Komisję w przedmiotowej decyzji ramowej środki nie są tym, co chciałabym zobaczyć, poparłam ogólną koncepcję ustanowienia minimalnego poziomu ochrony danych osobowych.

Parlamentarna Komisja Wolności Obywatelskich osiągnęła dobre wyniki w pracach nad poprawą tego wniosku i mam nadzieję, że zostanie on przyjęty.

Partia Sinn Féin popiera najwyższy możliwy poziom ochrony danych i będzie nadal popierała wszelkie działania mające na celu zapewnienie większej prywatności i praw obywatelskich w tym obszarze.

Dimitrios Papadimoulis (GUE/NGL), na piśmie. – (EL)

Wniosek Rady nie może w żadnym razie zostać przyjęty w obecnej formie. Poświęcanie ochrony danych osobowych jest niedopuszczalne. Aby zapewnić gruntowną ochronę i zakaz przetwarzania danych osobowych przez państwo czy przez osoby fizyczne, na szczeblu międzynarodowym czy krajowym, potrzebne są solidne ramy prawne dotyczące danych osobowych. Krytyka Parlamentu Europejskiego i zalecenia w sprawie wniosku Rady są krokiem w dobrym kierunku, jednak nie są one wystarczające.

– **Sprawozdanie: David Hammerstein (A6-0336/2008)**

Jan Andersson, Göran Färm, Anna Hedh, Inger Segelström i Åsa Westlund (PSE), na piśmie. – (SV) My, szwedzcy socjaldemokraci, zdecydowaliśmy się głosować za przyjęciem poprawki 1 do sprawozdania w sprawie działalności Komisji Petycji w roku parlamentarnym 2007 (A6-0336/2008). Swoją decyzję argumentujemy tym, że Parlament Europejski powinien sam decydować o swojej siedzibie. Sądzymy jednak, że biorąc pod uwagę klimat, środowisko naturalne i względy ekonomiczne, Parlament powinien mieć tylko jedną siedzibę: w Brukseli.

Proinsias De Rossa (PSE), na piśmie. – Komisja Petycji Parlamentu Europejskiego oddaje nieocenione usługi obywatelom Unii Europejskiej, poddając kwestie budzące obawy obywateli pod rozagę Komisji, zwalczając nieprawidłowości w stosowaniu unijnego prawa przez władze krajowe, regionalne i lokalne i zajmując się przypadkami naruszenia praw obywateli.

Znaczny wzrost liczby petycji otrzymywanych przez Parlament Europejski w zeszłym roku pokazuje zarówno wzrastającą świadomość obywateli w kwestii tego, jak Parlament może im służyć, jak i konieczność posiadania przez Komisję odpowiednich środków i pracowników.

W 2007 r. przynajmniej 65 petycji dotyczyło Irlandii. W kraju tym odbyła się ponadto misja wyjaśniająca przeprowadzana przez Komisję z powodu naruszenia dyrektyw UE dotyczących wody i środowiska naturalnego.

Jestem przekonany o decydującej roli Komisji Petycji jako środka, którym mogą posługiwać się obywatele spotykający się z naruszaniem przepisów, a także jako pomostu między nimi a wszystkimi szczeblami administracji i rządu wewnątrz UE, za pośrednictwem wybranych przez obywateli posłów do PE.

Koenraad Dillen (NI), na piśmie. – (NL) Sprawozdanie to skłania nas do wstrzymania się od głosu. Jest oczywiście dobrą rzeczą, że obywatele europejscy mogą kierować do władz petycje, także do ich „władz europejskich”, jednak ubolewam nad federalistycznym podtekstem sprawozdania. Jednym z jego przykładów jest zupełnie nieuzasadnione wychwalanie włączenia Karty Praw Podstawowych do traktatu lizbońskiego. Kolejnym przykładem jest wezwanie do większej skuteczności – czytaj „wtrącania się” – do państw członkowskich ze strony Komisji.

Niepokoï mnie także sposób, w jaki sprawozdanie zostało wykorzystane jako argument popierający jedną europejską siedzibę, którą miała się stać Bruksela. Wszyscy mamy oczywiście dosyć marnowania pieniędzy w wyniku „defragmentacji” Parlamentu Europejskiego, jednak jedną siedzibą może równie dobrze być Strasburg.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) To sprawozdanie jest w rzeczywistości sprawozdaniem z działalności Komisji Petycji Parlamentu Europejskiego. Jednak ponieważ w kilku miejscach sprawozdawca mówi w samych superlatywach o traktacie lizbońskim, w nadziei że wkrótce zostanie on ratyfikowany, zdecydowaliśmy się głosować przeciwko przyjęciu go w całości.

Jesteśmy zasadniczo przekonani, że traktat lizboński został odrzucony, ponieważ wyborcy w jednym państwie członkowskim i w jednym referendum powiedzieli „nie” traktatowi. Istnieje jednak wiele innych państw członkowskich, w których bez wątpienia większość wyborców odrzuciłaby traktat lizboński, gdyby miała taka szansa.

Nie możemy popierać ignorancji, którą w kilku punktach w sprawozdaniu wykazuje Komisja Petycji Parlamentu Europejskiego.

W kwestii jednej siedziby Parlamentu Europejskiego popieramy zasadę, że powinny o tym zdecydować razem państwa członkowskie, jednak uważamy za rozsądne, aby w tej kwestii wyraził swoją opinię Parlament Europejski.

Ian Hughton (Verts/ALE), na piśmie. – Głosowałem za przyjęciem poprawki 1 pana posła Hammersteina do jego sprawozdania. Dziś dowiedzieliśmy się, że w przyszłym miesiącu Parlament Europejski wyruszy w swoją comiesięczną wędrownkę do Strasburga kosztem miliardów euro z kieszeni podatnika. Musimy położyć kres temu wędrownemu cyrkowi, a w sercu debaty musi znajdować się Parlament.

Mieczysław Edmund Janowski (UEN), na piśmie. – Głosowałem za przyjęciem sprawozdania Davida Hammersteina w sprawie działalności Komisji Petycji w roku parlamentarnym 2007, gdyż ukazuje ono w przejrzysty sposób pozytywne efekty działania tej komisji.

Sama komisja, której przewodniczy poseł Marcin Libicki, pokazała w swych działaniach, że jest bardzo potrzebna. Stanowi ona dla obywateli Unii możliwość złożenia petycji-skargi na łamanie ich praw obywatelskich przez władze publiczne w państwach członkowskich. Regulamin PE (art. 191) mówi: „każdy obywatel UE (...) lub osoba mająca miejsce zamieszkania w państwie członkowskim (...) ma prawo kierowania, indywidualnie lub wspólnie z innymi obywatelami lub osobami, petycji do Parlamentu w sprawach objętych zakresem działalności Unii Europejskiej, które dotyczą ich bezpośrednio”.

Za znaczący postęp w pracach tej Komisji uznaję udostępnienie bazy danych ePetition. Dzięki temu możliwy jest dostęp on-line do wszystkich dokumentów, odnoszących się do każdej petycji. Należy też odnotować znaczący wzrost liczby petycji składanych drogą elektroniczną. W ubiegłym roku było to 42%. Komisja Petycji dobrze współpracuje z odpowiednimi komórkami Komisji Europejskiej oraz Europejskim Rzecznikiem Praw Obywatelskich, a także właściwymi przedstawicielami państw członkowskich oraz władz regionalnych i lokalnych, udzielających stosownych wyjaśnień. Bardzo pomocne w jej pracach są wizyty rozpoznawcze przedstawicieli komisji. Skuteczność jej prac podnosi w znaczący sposób dobre działanie pracowników sekretariatu.

Ona Juknevičienė (ALDE), na piśmie. – (LT) Zebrano ponad milion podpisów osób popierających ogólnounijną inicjatywę obywatelską postulującą jedną stałą siedzibę Parlamentu Europejskiego. Dało to zainteresowanym osobom prawo do złożenia petycji w Komisji Petycji w sprawie ustanowienia stałej siedziby Parlamentu. Według mnie istniejące obecnie zasady dotyczące pracy Parlamentu Europejskiego są nieefektywne i pociągają za sobą nieuzasadnione wydatki. Pieniądze obywateli są marnotrawione, a nie przeznaczane na tworzące wartość dodatnią pożyteczne cele. W 2005 r., podczas przygotowywania sprawozdania w sprawie budżetu Parlamentu Europejskiego, zasugerowałam, że Parlament Europejski powinien pracować w jednym miejscu, w ten sposób eliminując wydatki związane z podróżowaniem i umożliwiając Parlamentowi oszczędzanie na podróżach posłów i pracowników. Jednak w dzisiejszym głosowaniu nie popieram poprawki zgłoszonej w imieniu Grupy Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego w sprawie stałej siedziby Parlamentu Europejskiego w Brukseli. Według mnie niesłusznie zakłada się, że stałą siedzibą Parlamentu Europejskiego powinna być Bruksela. Jest to kwestia, która leży w kompetencji państw członkowskich.

David Martin (PSE), na piśmie. – Z zadowoleniem przyjąłem uznanie rosnącego znaczenia Komisji Petycji. W porównaniu z 2006 r. w tym roku liczba otrzymanych petycji wzrosła o 50%. Przyznaję także rację sprawozdawcy co do jego obaw dotyczących zbyt długich terminów rozstrzygania spraw zgłoszonych przez Komisję Petycji przez służby Komisji Europejskiej i Trybunał Sprawiedliwości. Głosowałem za przyjęciem sprawozdania.

Mary Lou McDonald (GUE/NGL), na piśmie. – Z zadowoleniem przyjąłem dziś sprawozdanie pana posła Hammersteina w sprawie Komisji Petycji.

Ze szczególnym zadowoleniem przyjąłem fakt, że w sprawozdaniu podjęto wiele kwestii związanych z rządem irlandzkim. Decyzja rządu irlandzkiego dotycząca przeprowadzenia autostrady przez sam środek terenu stanowiącego jedno z najcenniejszych miejsc naszego historycznego dziedzictwa narodowego nie może być niczym usprawiedliwiona. Należy przerwać pracę nad tym projektem lub opracować go jeszcze raz, aby chronić nasze dziedzictwo narodowe.

Należy kontynuować kampanię w Irlandii i Europie, aby dopilnować, że stanie się to zanim będzie za późno, do czego zmierza rząd.

Dimitrios Papadimoulis (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Głosowałem za przyjęciem sprawozdania pana posła Hammersteina w sprawie działalności Komisji Petycji. W sprawozdaniu wyrażono poparcie dla prac tej Komisji, która jest jednym z podstawowych kanałów komunikacji pomiędzy obywatelami a instytucjami europejskimi. Należy poprawić skuteczność Komisji Petycji w negocjowaniu i popieraniu spraw obywateli poprzez wzmocnienie jej roli instytucjonalnej i dalszą poprawę współpracy z Europejskim Rzecznikiem Praw Obywatelskich i władzami państw członkowskich.

Catherine Stihler (PSE), na piśmie. – Bardzo rozczarował mnie fakt, że Parlamentowi nie udało się uzyskać poparcia dla poprawki 1 w kwestii jednej siedziby Parlamentu. Jest to druga strasburska sesja miesięczna, którą odbyliśmy w Brukseli, udowadniając, że możemy skutecznie spotykać się i głosować w Brukseli. Nie musimy już odbywać sesji w Strasburgu. Zachęcam kolegów i koleżanki do podpisania oświadczenia pisemnego nr 75 wzywającego Parlament do obradowania w Brukseli i rezygnacji z sesji w Strasburgu.

– Sprawozdanie: Michl Ebner (A6-0327/2008)

Jan Andersson, Göran Färm, Anna Hedh, Inger Segelström i Åsa Westlund (PSE), na piśmie. – (SV) My, Szwedzcy Socjaldemokraci, postanowiliśmy zagłosować przeciwko sprawozdaniu, ponieważ jesteśmy przeciwni wprowadzeniu specjalnych środków wsparcia dla rolnictwa na obszarach górskich w formie premii na krowy mleczne. Pomimo, że przyjmujemy z zadowoleniem kompleksową strategię na rzecz skutecznego wsparcia obszarów górskich, zwiększone wsparcie dla sektora mleczarskiego nie jest odpowiednim sposobem działania. Jeżeli celem jest ograniczenie udziału wspólnej polityki rolnej w całkowitym budżecie UE, niewskazane jest przenoszenie z pierwszego do drugiego filaru.

Konstantinos Droutsas (GUE/NGL), na piśmie. – (EL) Sprawozdanie w sprawie sytuacji i perspektyw rolnictwa na obszarach górskich identyfikuje - choć jedynie fragmentarycznie - konkretne problemy związane z rolnictwem i hodowlą bydła w tych regionach. Są to między innymi niedostępność, wysokie koszty transportu, trudne warunki glebowe dla upraw itp. Jednak sprawozdanie nie wspomina o odpowiedzialności państw członkowskich i UE za brak infrastruktury, a także za poważne braki środków szczególnych. Środki takie powinny być ukierunkowane na minimalizację skutków niekorzystnych warunków naturalnych tych regionów z punktu widzenia produkcji i wprowadzania do obrotu produktów rolnych, a także dobrego wykorzystania porównywalnych korzyści.

UE używa w dobrych zamiarach niejasnych sformułowań oraz pustych słów. Wszystkie podjęte środki okazują się być nieskuteczne i nie zdają egzaminu, jak chodzi o powstrzymanie wyludniania się tych regionów. W sprawozdaniu przedstawiane jest to samo bezproduktywne stanowisko, które próbuje wybielić politykę wspólnoty. Nie zawiera ono wzmianki o stałym obniżaniu funduszy przeznaczanych na rolnictwo UE, budżetów fiskalnych oraz negatywnego wpływu WPR.

Wręcz przeciwnie, UE jedynie powtarza te same stare środki, które próbuje dostosować do ram przyszłej oceny funkcjonowania WPR.

Istotnym warunkiem wstępnym dla poprawy warunków życia oraz zwiększenia dochodów z rolnictwa na obszarach górskich, będzie walka samych rolników z WPR, a także domaganie się funduszy specjalnych dla obszarów górskich w celu poprawy infrastruktury i wsparcia procesu produkcji rolnej.

Hélène Goudin i Nils Lundgren (IND/DEM), na piśmie. – (SV) Parlamentarna Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi pragnie poświęcić szczególną uwagę wszystkim grupom specjalnym, które istnieją w tym sektorze. Jeśli teraz istnieje konieczność udzielenia specjalnego wsparcia finansowego rolnikom z obszarów górskich, powstaje pytanie, czy nie należałoby też stworzyć szczególnych środków i porozumień w celu ochrony rolnictwa w Norrlandi.

Zasadniczo, zdecydowanie sprzeciwiamy się przyjęciu tego sprawozdania. Lista Czerwowa pragnie po raz kolejny wyrazić swoje zadowolenie z faktu, że Parlament Europejski nie ma możliwości współdecydowania w kwestii polityki rolnej UE. Gdyby ją miał, Unia ugrzęzłaby w pułapce protekcyjizmu i kosztownych dopłat dla wszystkich grup osób związanych z rolnictwem.

Jan Mulder (ALDE), na piśmie. – (NL) Posłowie z Partii Ludowej na rzecz Wolności i Demokracji (VVD) w Parlamencie Europejskim głosowali za przyjęciem sprawozdania pana posła Ebnera, między innymi dlatego, że przedstawia ono w odpowiedni sposób specyficzne problemy rolnictwa na obszarach górskich. Posłowie z VVD nie zgadzają się jednak z tymi postanowieniami sprawozdania, które zakładają procedurę decyzyjną w kwestii oceny funkcjonowania WPR, szczególnie z żądaniem 20% rezerwy krajowej.

James Nicholson (PPE-DE), na piśmie. – Sprawozdanie podkreśla ważne znaczenie obszarów górskich dla środowiska naturalnego, rolnictwa, a nawet kultury i turystyki. Co najważniejsze, uznaje te obszary za kluczowe dla utrzymania enklaw bioróżnorodności i wdrażania strategii leśnej.

Jednakże te niepowtarzalne obszary mogą także stanowić znaczne wyzwanie dla żyjących i pracujących na nich ludzi, szczególnie w zakresie infrastruktury, komunikacji i wysokich kosztów produkcji. Z tego powodu zasługują one na skoordynowaną i zintegrowaną strategię, podobną do rozwiązania zastosowanego w odniesieniu do europejskich regionów przybrzeżnych.

Oczywiście hodowla owiec jest na tych obszarach ściśle powiązana z rolnictwem, i należy uznać, że wypas owiec jest szczególnie istotny dla stabilności ich środowiska naturalnego. Chociaż obecnie sektor ten stoi w obliczu wielu wyzwań, Komisja pogorszyła sytuację swoim ostatnim wnioskiem w sprawie oznakowania elektronicznego. Ponadto, chociaż właściciele hodowli owiec pilnie potrzebują pomocy, nie wydaje się, aby mieli ją otrzymać.

Neil Parish (PPE-DE), na piśmie. – Wraz z moimi brytyjskimi kolegami konserwatystami z zadowoleniem przyjmuję nacisk, jaki w sprawozdaniu jest położony na rolnictwo na obszarach górskich, które naprawdę potrzebuje specjalnych środków w celu zapewnienia, aby na tych obszarach nadal stosowane były najlepsze, korzystne dla środowiska naturalnego praktyki rolne.

Niestety, sprawozdanie pana posła Ebnera postuluje kilka rodzajów działań opartych przede wszystkim na pierwszym filarze, w tym także wprowadzenie premii na krowy mleczne na obszarach górskich i zwiększenie górnego pułapu środków, o którym mowa w art. 69, do 20%.

Nie popieramy wprowadzenia nowych dopłat związanych z wielkością produkcji w pierwszym filarze. Nie są one zgodne z obecną reformą polityki rolnej i nie gwarantują podatnikom efektywnego wykorzystania ich pieniędzy. Wyzwaniom stojącym przed tymi regionami można sprostać najlepiej poprzez finansowanie rozwoju obszarów wiejskich w ramach drugiego filaru wspólnej polityki rolnej.

W związku z tym nie poprzemy tego sprawozdania.

Zita Pleštinská (PPE-DE), na piśmie. – (SK) Głosowałam za przyjęciem sprawozdania pana posła Ebnera, ponieważ uważam je za ważny sygnał ze strony Parlamentu Europejskiego dla górskich obszarów Europy. Opieram się na doświadczeniu osobistym, ponieważ mieszkam w górzystym regionie północno-wschodniej Słowacji, na pogórzcu Tatr Wysokich. Przeprowadziłam kilka badań na temat atrakcyjności życia na obszarach górskich. Dziękuję sprawozdawcy za uwzględnienie w sprawozdaniu zgłoszonych przeze mnie do Komisji Rozwoju Regionalnego projektów zmian, które uzyskały poparcie podczas głosowania w komisji.

Obszary górskie mogą dostarczać wysokiej jakości produktów rolnych i zapewniać większą różnorodność produktów rolniczych na rynku europejskim, tak więc istnieje potrzeba większej koordynacji rozwoju obszarów wiejskich i wsparcia strukturalnego dla opracowywania wspólnych programów i utrzymania innych działań, takich jak propagowanie biomasy i agroturystyki, co napędza wzrost dochodów miejscowej ludności.

Obszary górskie nieustannie wymagają trwałego, zmodernizowanego i wielofunkcyjnego rolnictwa. Bezpieczne dla środowiska wykorzystanie lasów umożliwi produkowanie energii z użyciem odpadów pochodzących z produkcji drewna. Ochrona pewnych gatunków roślin i zwierząt, podtrzymywanie tradycji, działalność ekologiczna i turystyka przyczynią się do przeciwdziałania zmianom klimatycznym poprzez ochronę bioróżnorodności i pochłanianie CO₂ przez trwałe użytki zielone i lasy.

Jestem przekonana, że obszary górskie wymagają nowych środków ochrony przed powodzią, z naciskiem na zapobieganie powodziom, przy czym rolnicy i leśnicy mogliby wpierać działania przeciwpowodziowe z wykorzystaniem bezpośrednich płatności obszarowych, które dostają w ramach wspólnej polityki rolnej.

Brian Simpson (PSE), na piśmie. – Popieram to sprawozdanie, którego celem jest propagowanie zrównoważonego rozwoju na obszarach górskich.

Przejsie na bardziej rynkową WPR będzie oznaczać, że obszary górskie - jako tereny, na których produkcja rolna jest mniej konkurencyjna - nie tylko staną przed nowymi wyzwaniami, ale także, jak sądzę, dadzą nowe możliwości.

Obszary górskie mogą nie być w stanie z łatwością przystosować się do warunków konkurencji i mogą wymagać większych nakładów. Zatem nie można oczekiwać, że produkty wytwarzane na ich terenie będą tańsze i bardzo konkurencyjne, lecz należy skupić uwagę na wykorzystaniu dostępnych zasobów, w tym także piękna naturalnego krajobrazu, do przyciągnięcia turystów, czy na wykorzystaniu potencjalnej konkurencyjnej przewagi tych regionów, związanej przykładowo z produktami regionalnymi i tradycyjnych, bogactwem tradycyjnej wiedzy i procesów wytwarzania.

Nie zgadzam się z niektórymi moimi kolegami i koleżankami z Parlamentu Europejskiego, ponieważ nie wierzę, że rozwiązaniem stojących przed obszarami góorskimi problemów jest wpompowanie w nie większych kwot z WPR. Uważam, że publiczne fundusze z filaru rozwoju obszarów wiejskich są bardziej odpowiednie tam, gdzie istnieją wyraźne korzyści publiczne wspomagania rolnictwa na obszarach górskich.

Kluczem do zrównoważonego rozwoju obszarów górskich jest wykorzystanie ich potencjału, a nie pompowanie w nie większych pieniędzy ze środków publicznych.

7. Korekty do głosowania i zamiar głosowania: patrz protokół

(Posiedzenie zostało zawieszone o godzinie 13.00 i wznowione o godzinie 15.00)

PRZEWODNICZĄCYEN: MARTÍNEZ MARTÍNEZ

Wiceprzewodniczący

8. Przyjęcie protokołu poprzedniego posiedzenia: Patrz protokół

9. Wspólnotowy system monitorowania i informacji o ruchu statków – Dochodzenia w sprawach wypadków w sektorze transportu morskiego - Odpowiedzialność przewoźników pasażerskich na morzu z tytułu wypadków – Kontrola państwa portu (przekształcenie) – Organizacje dokonujące inspekcji i przeglądów na statkach (przekształcenie) (ciąg dalszy debaty)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem porządku jest debata łączna w sprawie:

- zalecenia do drugiego czytania (A6-0334/2008), w imieniu Komisji ds. Transportu i Turystyki, wspólnego stanowiska Rady (05719/3/2008 – C6-0225/2008 – 2005/0239(COD)) mającego na celu przyjęcie dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady zmieniającej dyrektywę 2002/59/WE ustanawiającą wspólnotowy system monitorowania i informacji o ruchu statków (sprawozdawca: Dirk Sterckx),

- zalecenia do drugiego czytania (A6-0332/2008), w imieniu Komisji ds. Transportu i Turystyki, wspólnego stanowiska Rady (05721/5/2008 – C6-0226/2008 – 2005/0240(COD)) mającego na celu przyjęcie dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady ustanawiającej podstawowe zasady regulujące dochodzenia w sprawach wypadków w sektorze transportu morskiego i zmieniającej dyrektywę 1999/35/WE i 2002/59/WE (sprawozdawca: Jaromír Kohlíček),

- zalecenia do drugiego czytania (A6-0333/2008), w imieniu Komisji ds. Transportu i Turystyki, wspólnego stanowiska Rady (06389/2/2008 – C6-0227/2008 – 2005/0241(COD)) mającego na celu przyjęcie rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie odpowiedzialności przewoźników pasażerskich na morzu z tytułu wypadków (sprawozdawca: Paolo Costa),

- zalecenia do drugiego czytania (A6-0335/2008), w imieniu Komisji ds. Transportu i Turystyki, wspólnego stanowiska Rady (05722/3/2008 – C6-0224/2008 – 2005/0238(COD)) mającego na celu przyjęcie dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie kontroli przeprowadzanej przez państwo portu (wersja przekształcona) (sprawozdawczyni: Dominique Vlasto),

- zalecenia do drugiego czytania (A6-0331/2008), w imieniu Komisji ds. Transportu i Turystyki, wspólnego stanowiska Rady (05724/2/2008 – C6-0222/2008 – 2005/0237(COD)) mającego na celu przyjęcie dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wspólnych reguł i norm dotyczących organizacji dokonujących inspekcji i przeglądów na statkach oraz odpowiednich działań administracji morskich (wersja przekształcona) (sprawozdawca: Luis de Grandes Pascual) oraz

- zalecenia do drugiego czytania (A6-0330/2008), w imieniu Komisji ds. Transportu i Turystyki, wspólnego stanowiska Rady (05726/2/2008 – C6-0223/2008 – 2005/0237B(COD)) mającego na celu przyjęcie rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie wspólnych reguł i norm dotyczących organizacji dokonujących inspekcji i przeglądów na statkach (wersja przekształcona) (sprawozdawca: Luis de Grandes Pascual).

Dirk Sterckx, sprawozdawca. – (NL) Panie przewodniczący, panie komisarzu, urzędujący przewodniczący Rady! Musimy zadać sobie pytanie, czy dziewięć lat po wypadku tankowca Erika i prawie sześć po wypadku tankowca Prestige jesteśmy przygotowani na podobną sytuację, gdyby wydarzyła się ona dziś. Oto właśnie prawdziwe pytanie, przed którym stoimy.

Czy wszystko jest w porządku? Czy mamy odpowiednią liczbę ekspertów, którzy są wystarczająco niezależni, żeby podejmować decyzje? Czy potrafią pracować dostatecznie szybko? Czy zakończyliśmy wszystkie przygotowania umożliwiające im zwrócić się do innych specjalistów lub pracowników organizacji humanitarnych w celu rozwiązania problemu? Czy w takim przypadku załoga jest właściwie traktowana?

Czy jest wypłacane odszkodowanie? Czy wiemy wystarczająco dużo o statkach przechodzących wzdłuż naszych wybrzeży? To są pytania, które zadawaliśmy i po katastrofie statku Erika i Prestige. Komisja nie traciła wtedy czasu i przedstawiła wnioski w tej sprawie, my również przelaliśmy na papier kilka kwestii – które teraz trzeba dopracować.

Jesteśmy już po pierwszym czytaniu, na które Rada odpowiedziała w formie wspólnego stanowiska – które było szczególnie niezadowolające. Muszę jednak powiedzieć, ku mojemu ogromnemu zadowoleniu, że od tej pory przeprowadziliśmy z Radą nieformalne rozmowy – najpierw z prezydentką słoweńską, a zwłaszcza teraz z francuską – które dały bardzo dobre efekty.

Co się tyczy właściwego organu, jesteśmy prawie u celu. Mamy napisany dobry tekst, który chciałbym w każdym razie polecić kolegom posłom. Istnieje organ o charakterze stałym, który zajmuje się planowaniem, posiada potrzebną wiedzę i doświadczenie oraz może podejmować niezależne decyzje w celu poprawy kwestii przyjmowania statków. Poczyniliśmy również postępy w zakresie monitorowania jednostek pływających, nie tylko za pomocą zwykłego radaru, lecz również satelity. Mamy bardziej szczegółowe informacje na temat ładunku i wiemy, kto odpowiada za udzielanie tych informacji. Monitorowanie dotyczy również statków rybackich, dzięki czemu możliwe jest podwyższenie bezpieczeństwa małych jednostek. Opracowaliśmy także działania, które należy podejmować w razie występowania ba morzu lodu.

Zrobiliśmy zatem krok naprzód, ale jeszcze nie dotarliśmy do końca. Co nadal pozostaje do rozstrzygnięcia? Tendencja do traktowania załóg jak przestępców, odszkodowanie dla portów w przypadku strat finansowych i obowiązkowe zgłaszanie oleju bunkrowego. W końcu niewielkie ilości tego bardzo zanieczyszczającego paliwa mogą czasem powodować ogromne szkody dla środowiska – tak jak to było na przykład w przypadku kontenerowca Tricolor u wybrzeży belgijskich/francuskich, gdzie 180 ton paliwa – czyli bardzo mało – spowodowało dość poważne szkody.

Panie urzędujący przewodniczący Rady! Chciałbym wyrazić swoje uznanie dla pracy, jaką my – Parlament i Rada – zdołaliśmy wspólnie wykonać w związku z moim sprawozdaniem, i pragnę zachęcić Parlament i Radę, aby kontynuowały swoje prace w tym duchu.

Przejdę teraz do dwóch tekstów, co do których nie mamy wspólnego stanowiska. Jako sprawozdawca jednego z nich chciałbym nakłonić Radę do przyjęcia decyzji także w sprawie tej „brakującej dwójki”. Wiem, że urzędujący przewodniczący Rady intensywnie nad tym pracuje, ale te dwa zagadnienia – odpowiedzialność finansowa właścicieli statków i zadania państw bandery – są uznawane przez Parlament za istotny element poprawy bezpieczeństwa na morzu. Na przykład Międzynarodowa konwencja o odpowiedzialności i odszkodowaniu za szkodę związaną z przewozem morskim substancji niebezpiecznych i szkodliwych (Konwencja HNS) musi być ratyfikowana przez wszystkie państwa członkowskie, jeżeli opracowany ma być właściwy system przyjmowania statków dla poszczególnych państw członkowskich i dla Unii.

Parlament apeluje do urzędującego przewodniczącego Rady, aby zrobił wszystko, co w jego mocy, żeby zapewnić przyjęcie przez Radę decyzji również w sprawie tych dwóch tekstów. W przeciwnym razie, będziemy mieli poważny problem. Istnieje prawdopodobieństwo, że Parlament uzna wszystko, co osiągnęliśmy – niezależnie od tego, jak bardzo to cenię – za niezadowolające. Chciałbym zatem poprosić urzędującego przewodniczącego Rady o kontynuowanie tych pożytecznych prac. Stoi za nim Parlament – a w każdym razie jego sprawozdawca. Kontynuujmy pracę, aby osiągnąć jak najlepszy rezultat dla bezpieczeństwa na morzu.

Przewodniczący. – Widzę, że miejsce pana Kohlčka jest puste. Przejdziemy teraz do pozostałych sprawozdawców, a jeżeli pan Kohlček przybędzie na czas, oddamy mu głos.

Paolo Costa, sprawozdawca. – (IT) Panie przewodniczący, urzędujący przewodniczący Rady, panie komisarzu, panie i panowie! Spotkaliśmy się w tej Izbie na pierwszym czytaniu w kwietniu 2007 r. Teraz jest już wrzesień 2008 r. i myślę, że ten czas nie został zmarnowany. Wiele się wydarzyło, poczyniono wiele postępów i jestem pewien, że będziemy mogli pokonać ten ostatni odcinek, który nam został do ukończenia ważnego zadania, jakim jest zapewnienie wszystkim obywatelom Europy, a także nie-Europejczykom, w istocie wszystkim, którzy pływają po morzach europejskich, lepszych niż obecnie warunków bezpieczeństwa.

Chciałbym przypomnieć nie tylko wspomniane przez pana Sterkxa tankowce Erika i Prestige, lecz – i to zadanie postawiłem przed moim sprawozdaniem na temat omawianego sektora – chciałbym również powiedzieć, że musimy unikać takich tragedii jak katastrofa liniowca Princess of the Stars, w wyniku której straciło życie 800 Filipińczyków, czy kolizja kontenerowca z wodolotem w Cieśninie Messyńskiej, z „zaledwie” 4 ofiarami śmiertelnymi, bądź zderzenie *La Besogne* z *bateau mouche* w Paryżu kilka dni temu, które

spowodowało „zaledwie” 2 ofiary śmiertelne. Podsumowując, pragnę stwierdzić, że ryzyko występuje na wszystkich wodach, zatem i my musimy podejmować działania na wszystkich wodach.

Kierunek jest przecież bardzo prosty: wydaje mi się, że nie możemy postawić się w sytuacji, w której będziemy żałować, że nie podjęliśmy decyzji potrzebnych w obliczu powtarzających się wypadków. Chciałbym jeszcze raz zauważyć – omawiane tu decyzje nie dotyczą wyłącznie ochrony środowiska, wybrzeży i mórz, jak w przypadku tankowców Erika i Prestige. Dotyczą również ochrony życia ludzkiego w obliczu poważnych wypadków, które na szczęście dotychczas zdarzały się na dalekich morzach, oraz w obliczu takich jak niedawne incydentów, które wydają się mniej poważne. Podałem tylko dwa przykłady: jeden w Cieśninie Messyńskiej i drugi na Sekwanie kilka dni temu.

Moje sprawozdanie zawiera również strategię, którą moim zdaniem powinniśmy wszyscy przyjąć: najlepsze wykorzystanie wszystkich europejskich kompetencji w zakresie ochrony środowiska i ochrony konsumenta. W tym przypadku oznacza to ochronę życia, obywateli, oraz bezpieczeństwa w celu poprawy obecnej sytuacji.

Musimy jednak uważać: powinniśmy wykorzystywać kompetencje, które dopuszcza traktat, nie przekazując dalszej władzy i nie odbierając żadnego obszaru kompetencji państwom członkowskim, które, jak wierzymy i jak chcemy wierzyć, w pełni podzielają ten cel.

Tak więc, z tego punktu widzenia uważam, że powinniśmy nadal pracować nad dziedziną, której dotyczy moje sprawozdanie, aby znaleźć mechanizmy, których zakres można rozszerzyć przy pomocy metod, których nikt nie będzie mógł odrzucić, i aby znaleźć metody stopniowego ich wdrażania w rozsądnej perspektywie czasowej umożliwiającym wszystkim dostosowanie się i uniknięcie zmian z dnia na dzień. W kwestii ograniczenia odpowiedzialności musimy znaleźć sposób pogodzenia pewności ze strony właściciela statku co do przyjmowanej przez niego odpowiedzialności i wielkości szkód, jakie może ponieść, z pewnością ze strony potencjalnych ofiar, że otrzymają odszkodowanie. Należy zatem znaleźć rozwiązania, które przyjmują opcję poruszania się w pobliżu górnych i dolnych limitów – które są obecnie ustalone – a które chcemy lub będziemy mogli narzucić. Trzeba zapewnić, aby osoby podróżujące na naszych statkach otrzymywały lepsze informacje i umożliwić podejmowanie działań natychmiast po wystąpieniu wypadków, włącznie z wypłatami zaliczkowymi w ściśle określonych, uzasadnionych, możliwych do zweryfikowania przypadkach.

Uważam, że w tych kwestiach możemy łatwo dojść do porozumienia; możemy znaleźć sposób rozwiązania problemów, które nadal pozostają otwarte i zamknąć dokumentację. Pozostaje jednak zasadnicza kwestia: nie możemy pozwolić sobie na skupianie się wyłącznie na jednym problemie, ale musimy zamknąć tę kwestię i być w stanie powiedzieć europejskim obywatelom, że pracujemy na wszystkich frontach i we wszystkich sektorach.

Nie będę powtarzał kwestii odnoszącej się do dwóch brakujących sprawozdań, tych dwóch brakujących przepisów. Chciałbym powiedzieć prezydencji francuskiej, że dołożyła ogromnych starań i jestem pewien, że będzie je kontynuować. Mówiąc we własnym imieniu i w imieniu Parlamentu, mogę państwa zapewnić, że niezależnie od okoliczności będziemy pracować codziennie, przez cały czas, od dziś do 31 grudnia bieżącego roku, aby zapewnić możliwość zamknięcia dokumentacji podczas tej prezydencji i uczynienia tego w możliwie najlepszy sposób z punktu widzenia tych wszystkich, którzy nas obserwują. Jestem przekonany, że na koniec wszyscy będziemy mogli być dumni z naszych postępów w zakresie bezpieczeństwa na morzu w Europie, a nikt nie będzie miał poczucia – jakby tu rzec? - że traci kompetencje, które chce wykonywać bezpośrednio.

Dominique Vlasto, sprawozdawczyni. – (FR) Panie przewodniczący, urzędujący przewodniczący Rady, panie komisarzu, panie i panowie! Na początek, chciałabym tylko przypomnieć wszystkim obecnym, że bezpieczeństwo na morzu musi pozostać priorytetem europejskiej agendy politycznej. Nie możemy czekać, aż zdarzy się na morzu kolejny poważny wypadek, nim dotrze do naszej świadomości, że bezpieczeństwo na morzu jest priorytetem dla nas jako liderów politycznych i dla ludzi, którzy nie chcą więcej biernie oglądać zanieczyszczenia swoich wybrzeży. Nie wspomnę już o katastrofach ekologicznych i stratach finansowych będących następstwem takich wypadków.

Pierwsze czytanie w Parlamencie odbyło się w kwietniu 2007 r. Poinformowanie nas o wspólnych stanowiskach Rady zajęło Radzie ponad rok i to tylko w sprawie pięciu z siedmiu tekstów z pakietu. Muszę przyznać, że bardzo trudno jest mi to zaakceptować.

Oczywiście może się zdarzyć, że pewne sprawy wywołują poważne problemy i osiągnięcie porozumienia jest trudne. Przynajmniej zgadzamy się w sprawie pakietu legislacyjnego, który jest rzeczywiście skomplikowany, ale nie widzę wielu istotnych przyczyn, które uniemożliwiłyby porozumienie co do technicznych, ale konkretnych tekstów, które tak naprawdę tworzą bardzo spójną całość. O ile sobie przypominam, rok temu wszyscy byliśmy bardzo szczęśliwi - wręcz zadowoleni z siebie. Mówiąc wprost, wraz z kolegami posłami chciałabym wiedzieć, dlaczego rozpatrzenie tej dokumentacji zajęło Radzie tyle czasu, chciałabym też, żeby Rada powiedziała nam, co uniemożliwiło jej osiągnięcie porozumienia odnośnie do dwóch ważnych wniosków, mianowicie w sprawie odpowiedzialności cywilnej armatora i obowiązków państwa bandery, zwłaszcza że tekst dotyczący państwa bandery jest naturalnym uzupełnieniem mojego sprawozdania dotyczącego kontroli przeprowadzanej przez państwo portu. Wobec tego całkiem łatwo można dostrzec, jak wzajemne powiązania jednego tekstu z pozostałymi w pełni uzasadniają rozwiązanie bazujące na „pakiecie” i potrzebę osiągnięcia porozumienia w odniesieniu do wszystkich dokumentów.

Moje przemówienie może sprawiać wrażenie ostrej, ale chcę wiedzieć, co się dzieje. Podziwiam jednak szczerze starania francuskiej prezydencji UE, która próbowała spowodować usunięcie tego zatoru i ożywić dyskusje na temat dwóch obecnie brakujących wniosków: objętych sprawozdaniami pana Savary'ego i pana Fernandez. To nie brak postępu w pracach nad każdym z naszych tekstów ani indywidualne trudności związane z każdym wnioskiem uniemożliwiły nam osiągnięcie porozumienia z Radą, lecz fakt, że w tej chwili w pakiecie brakuje dwóch wniosków, co oczywiście stanowi problem dla wszystkich zainteresowanych sprawozdawców.

Osobiście wierzę, że wkrótce dojdziemy do porozumienia w sprawie każdego z tych wniosków, ponieważ będziemy musieli, nawet jeżeli będzie to oznaczać konieczność zastosowania procedury pojednawczej. W każdym razie wiem, że prezydencja francuska pracuje nad porozumieniem i mam nadzieję, że jej prace zakończą się porozumieniem.

Nie mam większych obaw co do mojego sprawozdania na temat kontroli przeprowadzanej przez państwo portu, gdyż wiem, że na koniec naszych nieformalnych rozmów trójstronnych rozwiązano wiele problemów. Oprócz rozbieżności w sformułowaniach pozostają trzy główne różnice poglądów z Radą, w stosunku do których opowiadałem się za przywróceniem stanowiska Parlamentu z pierwszego czytania.

Pierwszą kwestią jest stosowanie dyrektywy do kotwiczowisk, co ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa morskiego. Musimy uwzględnić w przedmiotowym tekście kotwiczowiska. Uważam, że wysyłamy komunikat zawierający przekaz mocnej i konsekwentnej polityki. Statki nieodpowiadające normom, nie mogą mieć możliwości uniknięcia inspekcji, niezależnie od trasy ich żeglugi i portów na wodach europejskich, do których zawijają.

Druga kwestia dotyczy stosowania stałych zakazów. Ponownie pragnę wyrazić przekonanie, że jest to środek, który powinien zostać utrzymany jako czynnik zapobiegający niewłaściwemu postępowaniu. Środek ten powinien być w praktyce stosowany bardzo rzadko, ponieważ liczba statków spełniających warunki do jego nałożenia nie powinna być duża. Musi on jednakże istnieć w odniesieniu do statków nieodpowiadających normom, aby możliwe było zapobieganie nowym problemom ze strony tych statków i zlikwidowanie poczucie bezkarności.

Trzecia kwestia dotyczy środków elastyczności w odniesieniu do stosowania systemu inspekcji. W trakcie pierwszego czytania wybraliśmy mechanizmy elastyczności zależne od okoliczności, na przykład nieprzeprowadzenie kontroli z powodu złej pogody albo braku warunków zapewniających bezpieczeństwo. Zapewniono możliwość przenoszenia inspekcji statku z jednego wspólnotowego portu do drugiego.

Rada chce więcej.

(Przewodniczący wyłączył mikrofon)

Luis de Grandes Pascual, sprawozdawca. – (ES) Panie przewodniczący, panie Bussereau, panie komisarzu, panie i panowie! Dzisiaj znów powracamy do debaty, którą zakończyliśmy na pierwszym czytaniu półtora roku temu.

Czynimy to mając więcej powodów do zadowolenia z osiągniętych wyników niż wtedy. Tamte wyniki były owocem współpracy i porozumienia, które są obecne w tej Izbie w związku ze sprawą tak drażliwą dla społeczeństwa jak bezpieczeństwo na naszych morzach.

Żałuję jednak, że nasze zadowolenie nie jest pełne, ani takie, na jakie liczyliśmy, gdyż mimo że wszyscy wyciągnęliśmy wnioski z przeszłości, z tragicznych przykładów katastrof tankowców Erika i Prestige, które

wciąż mamy żywo przed oczami, i mimo naturalnej w następstwie katastrof potrzeby natychmiastowego działania a nie oczekiwania na porozumienie, nastawienie Rady uniemożliwiło nam niestety zamknięcie tej kwestii w dniu dzisiejszym poprzez przyjęcie ośmiu wniosków składających się na „trzeci pakiet” w sprawie bezpieczeństwa na morzu.

Nie oznacza to, że nie uznaję dobrej woli prezydencji francuskiej. Pragnę złożyć na jej ręce gorące podziękowania, gdyż przejęła pałeczkę od prezydencji portugalskiej i słoweńskiej i nadała sprawie właściwe tempo w Radzie, ze szczerym zamiarem osiągnięcia porozumienia w sprawie tego pakietu wniosków, które powinny być traktowane jako całość, z czym wszyscy się zgadzamy, gdyż są one ze sobą wzajemnie powiązane i dotyczą wszystkich uczestników łańcucha transportu morskiego.

Nie ma zatem miejsca na dyskusję, czy którykolwiek z tych wniosków jest niepotrzebny lub niestosowny, jak niestety uważa wiele, a przynajmniej kilka rządów. Każdy z przedmiotowych wniosków jest niezwykle istotny.

W związku z tym wzywam Radę, aby nie pozwoliła na zmarnowanie tej cennej okazji do zamknięcia tej kwestii porozumieniem, do którego niektórzy dojdą mając już prawie zrobione, czego od nich wymagano, gdyż dotychczasowe nieformalne rozmowy trójstronne i pełna zgoda ze wszystkimi sprawozdawcami pomocniczymi, dały bardzo zadowalające wyniki i mogą dać dobre podstawy do ostatecznego porozumienia.

Ponadto, proszę państwa, nadal pozostaje kwestia, która bardzo mnie niepokoi, a o której chciałbym wspomnieć, jako że dotyczy, naszym zdaniem, istotnego aspektu tego pakietu. Mówię o niezależności organizacji i organów utworzonych specjalnie w celu przyjęcia możliwie najlepszych decyzji w możliwie najkrótszym czasie.

Mówię tu szczególnie o niezależnym organie, który ma być utworzony, aby podejmować decyzję, która zawsze jest trudna: przyjęcia statku w niebezpieczeństwie w miejscu schronienia.

Panie i panowie! Tworzenie niezależnego od wpływów sił politycznych organu nie miałoby sensu, o ile nie byłby on wyposażony w niezbędne zasoby i kompetencje decyzyjne, ale jeszcze gorsze byłoby nadanie mu uprawnień, na podstawie których w obliczu groźnej sytuacji miałby on tylko jedną opcję: przymusowe przyjęcie statku, nawet jeżeli ten nie ma ubezpieczenia bądź gwarancji.

W takiej sytuacji cały ciężar spadnie na przyjmujące statek państwo członkowskie, które ostatecznie padnie ofiarą szkód ekologicznych i społecznych spowodowanych przez przyjęcie statku w miejscu schronienia, a także będzie musiało ponieść koszty tych szkód.

Mówię więc „tak” dla utworzenia tego organu, ale twierdzę, że powinien on mieć nadane odpowiednie uprawnienia, a zagrożona jednostka pływająca powinna być przyjmowana tylko wtedy, gdy na podstawie wcześniejszej oceny sytuacji stwierdzono, że jest to najlepsza decyzja, a ryzyko jest opanowane.

Muszę państwu powiedzieć, że nie jestem w tym boju osamotniony, gdyż europejskie stowarzyszenie reprezentujące wszystkie nasze porty również stanowczo przeciwko temu zaprotestowało.

Pragnę teraz podziękować panu Sterckxowi za wytrwałość w tym trudnym przedsięwzięciu, o które musiał on toczyć walkę.

Ze szczególnym zadowoleniem przyjmuję postępy w zakresie narzędzi do monitorowania ruchu statków, które mają zasadnicze znaczenie dla ograniczania niebezpiecznych sytuacji.

Jeśli chodzi o rozbieżności, będziemy mieli na nie czas podczas postępowania pojednawczego i dołożymy wszelkich starań, aby osiągnąć kompromisy. Nie mam wątpliwości, że nam się to uda.

Na koniec przejdę do własnego sprawozdania. Po zbadaniu przez Radę, dokument będący wcześniej jedynie wnioskiem dotyczącym dyrektywy został rozdzielony na dwa instrumenty prawne: wniosek dotyczący rozporządzenia i wniosek dotyczący dyrektywy, co członkowie Komisji ds. Transportu i Turystyki uznali za słuszne. Nasza opinia na temat wspólnego stanowiska jest zatem pozytywna, ponieważ jest ono zasadniczo spójne ze stanowiskiem przyjętym przez Parlament: możliwość wzmocnienia mechanizmów monitoringu dla uznanych organizacji poprzez stworzenie niezależnej komisji oceniającej, mającej stałe uprawnienia i działającej autonomicznie; uzyskanie bardziej elastycznego, sprawiedliwego systemu kar, który jest w końcu bardziej skuteczny, ponieważ karze tych, którzy nie postępują tak jak powinni, ale czyni to na podstawie wagi popełnionego naruszenia i kompetencji gospodarczej tej organizacji; na koniec, poczynienie postępów w bardzo delikatnej sprawie uznawania świadectw klasy przez określenie warunków, w jakich uznane

organizacje będą musiały wzajemnie się uznawać, bez narażania bezpieczeństwa na morzu i z wykorzystaniem jako punktu odniesienia najbardziej wymagających przepisów.

W każdym razie, proszę państwa, jestem przekonany, że mamy mocne podstawy do ostatecznego porozumienia i że razem znajdziemy dobre rozwiązanie dla wszystkich w Europie.

Jaromír Kohlíček, sprawozdawca. – (CS) Panie i panowie! We wszystkich sektorach transportu od dawna są prowadzone szczegółowe dochodzenia przyczyn poważnych wypadków transportowych. Państwa członkowskie uważają takie dochodzenia i określenie przyczyn technicznych za istotny czynnik zmniejszania liczby wypadków. Jedynym wyjątkiem jest jak dotąd transport morski. Istnieją oczywiście pewne przepisy ramowe, ale transport morski i żegluga są o wiele bardziej złożone niż inne rodzaje transportu, gdy przychodzi do ustalenia, które państwo ma być odpowiedzialne za dochodzenie przyczyn wypadków. Właściciel statku nie musi być jego armatorem i może pochodzić z innego kraju niż armator. Marynarze mogą mieć różne pochodzenie etniczne i różne obywatelstwa. Pasażerowie również mogą mieć różne obywatelstwa. To samo dotyczy ładunku i klienta zamawiającego rejs. Statek płynie z portu znajdującego się na wodach terytorialnych jednego państwa do drugiego, po drodze przepływając przez wody terytorialne innych państw lub wody międzynarodowe. Jakby to było jeszcze nie dość skomplikowane, niektóre państwa podporządkowały organy śledcze, o których tu mowa, różnym instytucjom państwowym. Nie są one zatem nawet organizacyjnie niezależne.

Kwestia dochodzeń w sprawie wypadków w dziedzinie transportu morskiego była omawiana ze sprawozdawcami pomocniczymi i z prezydencją. Komisja ds. Transportu i Turystyki postanowiła, że wskazane jest zachowanie podstawowego zarysu projektu dyrektywy. Oznacza to znormalizowane dochodzenia z zastosowaniem wspólnej metodyki, na podstawie której należy wyznaczać termin wskazania państwa, które będzie prowadzić dochodzenie i termin złożenia sprawozdania końcowego. Oczywiście można dyskutować, które klasy wypadków mają podlegać obowiązkowemu dochodzeniu zgodnie z przyjętą metodyką i jak precyzyjnie ma być zdefiniowana niezależność organizacyjna organu prowadzącego dochodzenie. Podczas omawiania materiałów doszliśmy do porozumienia, że wyniki dochodzenia technicznego będą mogły być wykorzystywane w dalszych dochodzeniach, na przykład w sprawach karnych. Szczegóły dochodzenia technicznego muszą jednak pozostać poufne. Wyjaśniono również w komisji parlamentarnej, że nie jest możliwe pominięcie postanowień wymagających sprawiedliwego traktowania marynarzy na statkach, które brały udział w wypadkach morskich, o ile nie uniemożliwiają tego odpowiednie postanowienia zawarte w innych uregulowaniach. Istnieje również zgoda co do tego, że niezależny organ prowadzący dochodzenie musi mieć w swym składzie ekspertów z kilku krajów i że państwa mogą porozumiewać się co do swoich przedstawicieli w dochodzeniach w sprawie wypadków morskich.

Chciałbym podkreślić, że jednym z głównych celów rozpatrywanego pakietu morskiego jest wzmocnienie odpowiedzialności państwa bandery. Jest zatem właściwe, aby proponowane brzmienie dotyczące szybkiego powiadamiania o wykrytych wadach technicznych zostało utrzymane w dyrektywie, podobnie jak wyszczególnienie rodzajów statków objętych dyrektywą. Po doświadczeniach z wypadkami tankowców u hiszpańskich wybrzeży, nie uważam, żeby dobrym pomysłem było utrzymanie możliwości równoległej pracy kilku technicznych organów dochodzeniowych. Jeżeli Komisja Europejska sama nie uważa się za wystarczająco kompetentną do podejmowania decyzji w zakresie prowadzenia dochodzeń, to jedyną możliwością jest podejmowanie takich decyzji przez Radę Europejską. Jestem pewien, że wszczynanie kilku równoległych dochodzeń technicznych jest złym rozwiązaniem. Wciąż nieukończony dochodzenie w sprawie wypadku z udziałem tankowca *Prestige* pokazuje, dokąd prowadzi rozproszenie odpowiedzialności za dochodzenie poprzez zrzucanie jej na innych. Uważam, że słuszne jest omawianie całego pakietu morskiego w tym samym czasie, gdyż pozwoli to uniknąć różnic między definicjami poszczególnych pojęć w różnych dyrektywach, a tym samym pozwoli zwiększyć przejrzystość materiałów wynikowych.

Uważam, że nawet w przypadku dyrektywy w sprawie katastrof morskich będziemy mogli osiągnąć rozsądny możliwy do zrealizowania kompromis, który przyczyni się do zmniejszenia prawdopodobieństwa dalszych katastrof morskich i być może do dokładnego powtórnego badania, w tym aspektów technicznych.

Dominique Bussereau, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Jutro będziecie państwo głosowali nad trzecim pakietem w sprawie bezpieczeństwa na morzu. Jak państwo wiedzą, gospodarka morska daje zatrudnienie około 3 milionom ludzi, dzięki czemu jest ona jednym z głównych sektorów gospodarki Unii Europejskiej.

W pakiecie przesłanym przez komisję na początku 2006 r. znajdowało się siedem wniosków legislacyjnych. Ich celem było wprowadzenie działań na rzecz zapobiegania wypadkom na morzu i określenie działań

podejmowanych w następstwie wypadków – czyli analiza przyczyn i odszkodowanie dla ofiar. Priorytetem tego pakietu jest zapewnienie bezpieczeństwa i jakości żeglugi, przy zachowaniu zasad ochrony środowiska, jak również poprawa konkurencyjności europejskiego sektora gospodarki morskiej.

Rada, Parlament i Komisja popierają cel, jakim jest wspieranie bezpieczeństwa na morzu. Na szczycie Rady Europejskiej w Kopenhadze w 2002 r. Rada z zadowoleniem przyjęła działania na rzecz poprawy bezpieczeństwa na morzu i przypominała o zdeterminowaniu Unii Europejskiej do „podjęcia wszelkich niezbędnych działań, aby uniknąć powtórzenia podobnych katastrof” jak wypadek tankowca Erika. Rada może również nie mieć skrupułów z powodu przyjęcia wielu z żądań wyrażonych przez Parlament w rezolucji z dnia 27 kwietnia 2004 r. Nadal istnieją jednak pewne rozbieżności odnośnie do trzeciego pakietu morskiego i będą one wymagały dalszych konsultacji z zainteresowanymi stronami.

Ponieważ pakiet był przedstawiany przez Komisję w trakcie prac kilku prezydencji – ostatnio prezydencji słoweńskiej – Rada przyjęła sześć wspólnych stanowisk w sprawie następujących wniosków: dochodzenie w sprawie wypadków, towarzystwa klasyfikacyjne, kontrola przeprowadzana przez państwo portu, monitorowanie ruchu statków i konwencja ateńska, jednocześnie uwzględniając opinie Parlamentu Europejskiego, takie jak te, które zostały przyjęte w kwietniu zeszłego roku.

Od początku swojej kadencji prezydencja francuska dokłada wszelkich starań na rzecz porozumienia w Parlamencie w drugim czytaniu co do tych sześciu tekstów, w odniesieniu do których wspólne stanowiska Rady zostały przekazane w czerwcu 2008 r. W miesiącach letnich, podczas nieformalnych kontaktów przewodniczącego Coreperu ze sprawozdawcami, których celem było osiągnięcie szybkiego porozumienia w sprawie tych tekstów, poczyniono prawdziwe postępy w zakresie każdego dokumentu. W jednym z ostatnich pism, panie pośle Costa, opisywał pan to jako „znacznym postęp”.

Ponadto, jak państwo wiedzą, zgodnie z zobowiązaniami, które podjąłem w kwietniu, prezydencja z entuzjazmem i energią wznowiła dyskusje w Radzie na temat ostatnich dwóch tekstów, dotyczących odpowiedzialności cywilnej i obowiązków państwa bandery. Wznowienie tych dyskusji było konieczne z punktu widzenia bezpieczeństwa morskiego. Było ono również, panie komisarzu, odpowiedzią na ustawiczne prośby reprezentowanej przez pana Komisji. Jak wiadomo, ten punkt został wprowadzony przez prezydencję do porządku obrad na nieformalnym spotkaniu w La Rochelle, na które zaprosiłem przedstawicieli Parlamentu Europejskiego: pana Costę i pana Savary'ego, którzy byli uprzejmi wziąć w nim udział. Jak wiadomo, obecnie nadal pracujemy nad technicznymi aspektami tej pracy, tak aby Rada ds. Transportu mogła przyjrzeć się im na swoim następnym posiedzeniu, planowanym na 9 października.

Będę z państwem szczery: wobec rozmachu, jaki uzyskano dzięki podjętym pracom, miałem nadzieję, że można będzie uniknąć postępowania pojednawczego. Nie stało się tak jednak. Musimy teraz postarać się o utrzymanie tego rozmachu. Przede wszystkim nie możemy sprawiać wrażenia, że cały ten postęp i wysiłek poszły na marne, ponieważ stanowiłoby to niedobry komunikat dla społeczeństwa. Z tego względu, równoległe z pracą prowadzoną w Radzie nad ostatnimi dwoma tekstami, prezydencja nadal chętnie utrzymuje nieformalne kontakty z każdym ze sprawozdawców pierwszych sześciu tekstów, aby osiągnąć porozumienie odnośnie do ich treści.

Z państwem szczególnie chciałem podzielić się wynikającą z tych kontaktów analizą. Informacje na jej temat przekażę Radzie w trakcie jej posiedzenia 9 października, kiedy będziemy rozpatrywać ostatnie dwa teksty. Rada podejmie decyzję, jakie jest jej stanowisko odnośnie do postępowania pojednawczego w sprawie pierwszych sześciu tekstów.

Panie przewodniczący! Naprawdę mam nadzieję, że Rada i Komisja będą umiały znaleźć drogę naszej dalszej ścisłej współpracy nad omawianymi dokumentami. Myślę, że już jesteśmy bardzo bliscy osiągnięcia ostatecznego porozumienia, którego wszyscy bardzo oczekujemy.

Antonio Tajani, komisarz. – (IT) Pragnę podziękować panu przewodniczącemu, panom posłom i paniom posłankom, a szczególnie mojemu koledze. Po tylu latach bycia posłem do PE, cieszę się, że znowu jestem w tej Izbie. Panie przewodniczący, panie Bussereau, panie i panowie! Jakże mógłbym nie podzielać trosk i celów, które wyłoniły się od początku debaty na temat dyskutowanego tu pakietu morskiego?

Troską naszą i Parlamentu, który reprezentuje narody Europy, jest udzielenie gwarancji lub staranie się o udzielenie gwarancji obywatelom europejskim, że nie powtórzą się tak tragiczne wydarzenia jak te, które mieliśmy nieszczęście obserwować w odległości kilku kilometrów od wybrzeży Europy. Zdarzają się wypadki, takie jak ten niedawny, choć mniej poważny, w porcie Tarragona, które potwierdzają, że to, czego się podjęliśmy, jest słuszne, że musimy odpowiedzieć na oczekiwania obywateli. Oczywiście, nie uda nam się

sprawić, aby wypadki nie zdarzały w ogóle, ale z całą pewnością musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy, żeby im zapobiegać, poprzez prawodawstwo i działania polityczne.

Jak możemy tego dokonać? Po pierwsze możemy to zrobić utrudniając życie pozbawionym skrupułów armatorom, poprzez bardziej rygorystyczne, systematyczne kontrole we wszystkich portach UE, a także poprzez skuteczniejsze przepisy dotyczące przyjmowania zagrożonych statków w miejscu schronienia, a na koniec poprzez bardziej rygorystyczną kontrolę organizacji upoważnionych do przeprowadzania inspekcji statków i wystawiania świadectw bezpieczeństwa w imieniu państw członkowskich.

W skrócie trzeba ulepszyć metody postępowania ze skutkami wypadków, zapewnić wypłaty sprawiedliwych odszkodowań pasażerom, ich rodzinom lub marynarzom oraz gromadzić doświadczenie na podstawie wyników dochodzeń powypadkowych. Oto jedno z ważniejszych wyzwań – zrozumieć, co się stało, żeby zapobiec powtórным podobnym zdarzeniom. Właśnie te kwestie będą musieli państwo rozstrzygnąć, kiedy Rada podejmie decyzję w sprawie pięciu z siedmiu wniosków w trzecim pakiecie na rzecz bezpieczeństwa na morzu.

Jak wiemy, kwietniowa Rada ds. Transportu nie była w stanie rozpatrzyć wniosków dotyczących obowiązków państw bandery czy odpowiedzialności cywilnej właścicieli statków. Nie powinniśmy lekceważyć problemów zgłoszonych przez państwa członkowskie, które także pojawiły się na nieformalnym spotkaniu Rady w La Rochelle – obawy co do przekazania Unii Europejskiej uprawnień dotyczących podmiotów objętych międzynarodowymi konwencjami i co do wzrostu obciążeń administracyjnych na skutek kontroli.

Podczas posiedzenia Rady w La Rochelle, na którym był obecny pan poseł Costa, staraliśmy się – mówiąc „my” mam na myśli Komisję i jej przewodniczącego oraz francuską prezydencję, której chciałbym podziękować za pracę wykonaną we współpracy z Komisją – doprowadzić do szybkiego przyjęcia całego pakietu, z uwzględnieniem wspomnianych dwóch tekstów legislacyjnych, które, jak podkreślił pan Bussereau, wszyscy uważamy za bardzo ważne.

Naprawdę muszę gorąco podziękować prezydencji francuskiej za podjęte przez nią działania, próbę mediacji i pragnienie zaangażowania Parlamentu w bardzo delikatną a zarazem trudną decyzję legislacyjną. Z pewnością nie mogę powiedzieć, że jestem zadowolony z obecnej sytuacji. Istnieją dwie sprawy, którym grozi odłożenie, a są to sprawy niezwyklej wagi.

Komisja pragnie, aby cały pakiet został przyjęty. Będziemy pracować, nie ustępując w staraniach o osiągnięcie porozumienia. Europa nie może pozwolić sobie na to, by nie dać konkretnych odpowiedzi swoim obywatelom; musimy mieć cel, który jest prosty, ale wiążący: żeby wszystkie statki noszące bandery państw członkowskich w pełni odpowiadały normom. Naszą troską musi być ponadto zagwarantowanie, żeby ofiary wypadków morskich otrzymywały odpowiednie, jednakowe odszkodowanie w całej Unii Europejskiej.

W La Rochelle próbowaliśmy wyznaczyć ścieżkę, która doprowadzi nas do porozumienia pomiędzy Parlamentem a Radą. Współpracujemy z prezydencją francuską, starając się przedstawić teksty, które uzyskają pozytywny werdykt ze strony Rady i jednocześnie ze strony Parlamentu. Wczoraj spotkałem się z ministrem transportu Republiki Federalnej Niemiec i przekonywałem go, że Niemcy powinny również odegrać swoją rolę; w trakcie spotkań, które odbywam ze wszystkimi państwami członkowskimi, staram się doprowadzić do postępów, wspierając działalność mediacyjną, którą stara się podjąć francuska prezydencja wraz z Komisją Europejską.

Doskonale rozumiem, że tymczasem w trakcie drugiego czytania Parlament pragnie umieścić w rozpatrywanych w jego toku tekstach poprawki mające na celu ujęcie w tych tekstach treści dwóch usuniętych z pakietu wniosków. Popieram te poprawki. Jeśli chodzi o dokumenty badane oficjalnie, wiem, że nastąpił znaczny postęp w zbliżaniu punktów widzenia Parlamentu i Rady. Mimo że nie udało się przełożyć tego postępu na kompromisowe poprawki, jestem przekonany, że dalsza procedura będzie znacznie przezeń ułatwiona. Naturalnie będę mógł rozmawiać o tych sprawach i przewidywanych poprawkach po wysłuchaniu tego, co państwo mają do powiedzenia.

Uważam jednak, że wciąż możemy osiągnąć porozumienie; nie można oczekiwać, że negocjacje będą łatwe z uwagi na ich skomplikowany charakter, ale wierzę, że ciągle jest możliwe osiągnięcie celu, być może nawet przed postępowaniem pojedynczym; na pewno nie możemy się poddawać, dopóki nie dołożymy wszelkich starań na rzecz osiągnięcia naszego celu, jakim jest przyjęcie wszystkich tekstów składających się na pakiet bezpieczeństwa na morzu.

Przedstawiciele Rady, panie i panowie! Możecie liczyć na aktywne zaangażowanie Komisji Europejskiej, całego kierownictwa i urzędników pracujących w gabinecie i w dyrekcji generalnej, którymi mam zaszczyt

kierować, a także moich pracowników w wysiłki na rzecz osiągnięcia celu, jakim jest udzielenie konkretnej odpowiedzi wszystkim obywatelom Unii Europejskiej.

Georg Jarzembowski, w imieniu grupy PPE-DE. – (DE) Panie przewodniczący, urzędujący przewodniczący Rady, panie komisarzu! Mam przyjemność zauważyć wspólną płaszczyznę – ogromną płaszczyznę – która wyłoniła się z dotychczasowej debaty. Nasz francuski przedstawiciel Rady, nasz przyjaciel, powiedział, że jest zdania, iż osiągnięcie porozumienia przed końcem tego roku jest nadal możliwe. Tak, rzeczywiście, dokonajmy tego! Chciałbym także podziękować wiceprzewodniczącym za wsparcie Komisji podczas dyskusji między sprawozdawcami a francuską prezydencją Rady.

Panie urzędujący przewodniczący Rady! Pragniemy docenić to, że pan i pana koledzy już poczynili ogromne postępy w dyskusjach nad każdym z sześciu dokumentów. Jesteśmy zdecydowanie na dobrej drodze, ale – i zwracam się również do pana, aby pomóc pańskim wahającym się kolegom w Radzie – albo będziemy mieli jeden pakiet, albo nie będziemy go mieli wcale. Dlatego mam nadzieję, że na następnym posiedzeniu Rady ds. Transportu, Telekomunikacji i Energii, które odbędzie się 9 listopada, nastąpi postęp w kwestii dwóch odłożonych na bok dokumentów. Nie są to nieważne dokumenty. Nie chciałbym zagłębiać się w szczegóły odpowiedzialności cywilnej właścicieli statków, ale uważam tę kwestię za szczególnie ważną z punktu widzenia państw bandery.

Oczywiste jest jednak to, że państwa członkowskie, mimo wszystkich zapewnień, że ciągle mają na uwadze bezpieczeństwo na morzu oraz bezpieczeństwo marynarzy, pasażerów i wód przybrzeżnych, wzbraniają się przed ratyfikowaniem i wdrożeniem bardzo szczegółowych zobowiązań czy choćby tylko rezolucji IMO w sprawie ochrony bezpieczeństwa na morzu. Kiedy chcemy ustanowienia tych obowiązków państwa bandery, kiedy my – Parlament i Komisja – chcemy mieć możliwość wywierania nacisku na państwa członkowskie, w zakresie wypełniania przez nie ich obowiązków wynikających z Konwencji IMO o zapobieganiu zanieczyszczaniu morza przez statki, czyniąc to w razie potrzeby w sądzie, państwa członkowskie wzdragają się. Chociaż są dobrzy ludzie, którzy wypełniają swoje obowiązki państwa bandery, są też tacy, którzy bardzo niechętnie podporządkowują się kontroli Parlamentu i Komisji mającej zapewnić wypełnianie obowiązków ich państwa bandery. To jest niedopuszczalne.

Byliśmy świadkami katastrof tankowców *Prestige* i *Erika*. Moi koledzy posłowie wskazywali również na niedawne katastrofy. Naszym obowiązkiem wobec obywateli i środowiska naturalnego jest zapewnienie, aby zwłaszcza państwa bandery wypełniały swoje obowiązki.

Dziwi mnie jedno. W rozsądnym sprawozdaniu pani Vlasto mowa jest o kontroli przeprowadzanej przez państwo portu, która jest naszą metodą sprawdzania bezpieczeństwa kotwiczących u naszych brzegów statków z krajów trzecich. Przeprowadzamy zatem inspekcje statków z krajów trzecich, lecz jednocześnie państwa członkowskie boją się poddać kontroli mającej na celu zapewnienie wypełniania przez nie ich obowiązków jako krajów bandery w zakresie bezpieczeństwa statków. To jest niedopuszczalne.

W tym względzie chciałbym zachęcić urzędującego przewodniczącego Rady, aby skutecznie przekonał większość 9 października. Mówię „większość”, panie przewodniczący, ponieważ, jeśli się nie mylę, może zdarzyć się, że decyzje większościowe w sprawie wniosków dotyczących transportu możliwe będą decyzje większościowe. Być może będzie się pan musiał przedrzeć przez *esprit de corps* w Radzie – jeżeli ktoś będzie niechętny, inni nie będą nań naciskać – ponieważ przedmiotowa materia dotyczy bezpieczeństwa środowiska naturalnego i ludzi, a my będziemy musieli osiągnąć decyzję większością, jeżeli zajdzie taka potrzeba.

Apeluję do pana o nieustępliwość. Jesteśmy z pana dumni – pańska dotychczasowa walka w Radzie zasługuje na uznanie. Proszę przekazać Radzie następującą wiadomość: popieramy pana i jesteśmy gotowi osiągnąć dobre rezultaty wspólnie z prezydencją francuską. Niektórych trzeba jednak przekonać – włącznie z rządem niemieckim. Walczmy o to wszyscy razem!

10. Powitanie

Przewodniczący. – Zanim przejdziemy do następnego mówcy, chciałbym poinformować posłów, że marszałek polskiego Sejmu pan Bronisław Komorowski, któremu towarzyszy delegacja, jest dziś obecny na sali obrad jako honorowy gość.

(Oklaski)

Pan Komorowski odpowiedział na zaproszenie naszego przewodniczącego, Hansa-Gerta Pötteringa, i przed chwilą wspólnie z nim dokonał otwarcia wystawy fotograficznej upamiętniającej historię walki o wolność

prowadzonej przez naszego drogiego, wielce podziwianego przyjaciela i kolegi Bronisława Geremka, którego nie ma już wśród nas. Panie Bronisławie Komorowski! Serdecznie witamy pana w pańskim domu, w Parlamencie Europejskim.

11. Wspólnotowy system monitorowania i informacji o ruchu statków – Dochodzenia w sprawach wypadków w sektorze transportu morskiego – Odpowiedzialność przewoźników pasażerskich na morzu z tytułu wypadków – Kontrola państwa portu (przekształcenie) – Organizacje dokonujące inspekcji i przeglądów na statkach (przekształcenie) (ciąg dalszy debat)

Gilles Savary, w imieniu grupy PSE. - (FR) Panie przewodniczący! Ponieważ odkąd Rada odrzuciła moje sprawozdanie, stałem się sprawozdawcą pomocniczym, mam zatem tylko dwie minuty na przemówienie. Będę się streszczał. Po pierwsze chciałbym powiedzieć, że nie zwracam się do prezydencji francuskiej, która nas popiera, ani do pana komisarza, który również nas popiera, lecz do Rady. Zwracam się do posłów i posłanek z podziękowaniem za ich solidarność, zapewniając jednocześnie o mojej świadomości tego, że katastrofy tankowców Erika i Prestige były bardzo dotkliwymi doświadczeniami. Państwa członkowskie oskarżyły Europę o nieczynienie w ich sprawach wystarczająco dużo.

Dziś, dzięki komisarzowi Jacquesowi Barrotowi, próbujemy stworzyć od podstaw ciesząc się poszanowaniem europejską przestrzeń transportu morskiego. Jednym z proponowanych w tym celu środków jest odpowiedzialność cywilna właściciela statku. Co to znaczy? To znaczy, że zapewniamy co najmniej ubezpieczenie u wypłacalnych ubezpieczycieli wszystkich jednostek pływających od wyrządzonych przez nie szkód, przynajmniej w ramach konwencji IMO. W La Rochelle ucieszyłem się, widząc państwa członkowskie, które nie przystąpiły do IMO, a które nagle stały się zagorzałymi zwolennikami tej organizacji.

Radzę im ratyfikować konwencje IMO, zaczynając od konwencji w sprawie substancji chemicznych. Zagrożenie chemiczne, katastrofa chemiczna może się zdarzyć dziś albo jutro rano. W razie takiej katastrofy cofnęlibyśmy się do czasów katastrofy tankowca Exxon Valdez. W praktyce żadne państwa członkowskie nie podjęły zobowiązań prawnych wobec IMO w zakresie zagrożeń chemicznych. To pierwsza rzecz.

Druga kwestia to ustanowienie świadectwa gwarancyjnego i ubezpieczeniowego dla europejskiej przestrzeni transportu morskiego. Musimy mieć zaufanie do Europy. Gdy Europa idzie naprzód, podąża za nią cały świat. Widzieliśmy to zwłaszcza w przypadku czarnej listy linii lotniczych. Proszę państwa! Niedawno uczestniczyłem w sympozjum, w trakcie którego zastanawiano się, czy katastrofa podobna do katastrofy tankowca Erika jest nadal możliwa. Oczywiście że jest, i okazało się to na Morzu Czarnym 11 listopada 2007 r., kiedy pięć statków zatонуło w Cieśninie Kerczeńskiej. Ich polisy ubezpieczeniowe były bezwartościowe.

Zwracam się do urzędującego przewodniczącego Rady! Szczerze wierzę, że trzeba tę sprawę uregulować i dlatego uważam, że opór Parlamentu nie jest wynikiem buty. Jest wynikiem troski o zdrowie obywateli i interes publiczny. Nigdy nie uda nam się przyjąć na siebie winy wynikającej z zaniedbań państw członkowskich, jeżeli państwa członkowskie same nie będą poczuwać się do winy. Liczę na pana w tym względzie.

Anne E. Jensen, w imieniu grupy ALDE. – (DA) Panie przewodniczący, urzędujący przewodniczący Rady, panie komisarzu! Podzielam nadzieję innych sprawozdawców, że jesteśmy blisko przyjęcia tego ważnego prawodawstwa. Wydaje mi się dziwne, że tyle czasu musiało zająć Radzie wystąpienie z wspólnym stanowiskiem w sprawie siedmiu dyrektyw, których celem jest zapobieganie klęskom zanieczyszczenia morza oraz lepsze przygotowanie na wypadek wystąpienia poważnych zagrożeń.

Szkoda, że przez tak długi czas nie udało nam się rozstrzygnąć kwestii dwóch brakujących dyrektyw - w sprawie obowiązków państw bandery i odpowiedzialności ratowników. Moim zdaniem, kwestie te muszą być również ujęte w pakiecie. Kilkoro przedmówców wspomniało, z czym się zgadzam, że prezydencja francuska całym sercem stara się znaleźć rozwiązanie. W imieniu Grupy Porozumienia Liberalów i Demokratów na rzecz Europy chciałbym podziękować prezydencji za te starania. Miejmy nadzieję, że zostaną one uwieńczone sukcesem.

Wszyscy oczywiście jesteśmy zgodni, że żegluga jest sektorem globalnym, więc przyjmowane przez nas prawodawstwo musi być zgodne z międzynarodowymi porozumieniami morskimi przyjmowanymi pod auspicjami IMO i z Paryskim protokołem ustaleń w sprawie kontroli państwa portu (memorandum paryskie).

Parlament w pełni popiera takie podejście. Trzeci morski pakiet bezpieczeństwa ma sprawić, aby pływające trumny na wodach europejskich przeszły do historii. Musi być możliwe lepsze monitorowanie ruchu statków, lepszej jakości kontrola statków i lepsza wymiana doświadczeń na temat potencjalnych źródeł ryzyka wypadków.

Sprawa portów schronienia stała się kością niezgody pomiędzy Parlamentem a Radą. W istocie, sama mieszkam blisko portu, który został wyznaczony na port schronienia i muszę wyrazić swoje jednoznaczne poparcie dla żądania Parlamentu, aby porty schronienia były zabezpieczone przed uciążliwymi dodatkowymi kosztami, w razie przyholowania do portu statku, z którego wycieka ropa. Ważne jest zapewnienie, aby małe lokalne społeczności nie były pozostawiane z obciążeniem finansowym związanym z późniejszymi działaniami usuwania zanieczyszczeń.

Chciałabym poświęcić szczególną uwagę zwłaszcza dwóm dyrektywą, w odniesieniu do których byłam sprawozdawczynią w mojej grupie parlamentarnej, mianowicie dyrektywie w sprawie kontroli przeprowadzanej przez państwo portu i dyrektywie w sprawie dochodzenia w sprawach wypadków. W odniesieniu do dyrektywy w sprawie kontroli przeprowadzanej przez państwo portu, wyłania się porozumienie na zasadach proponowanych przez Komisję, tzn. aby wszystkie statki były poddawane inspekcji, a statki w złym stanie technicznym były poddawane bardziej szczegółowej inspekcji. Kontrola przeprowadzana przez państwo portu musi być zgodna z odpowiednią normą, dzięki czemu kontrole będą bardziej ujednolicone we wszystkich portach UE. Pozostają jednak nadal pewne kwestie sporne. Rada nie zaakceptowała inspekcji statków na kotwicy. Również jej stanowisko w sprawie odmowy dostępu dla statków w fatalnym stanie technicznym nie jest tak stanowcze jak stanowisko Parlamentu. Grupa ALDE w pełni popiera stanowisko sprawozdawczynie, pani poseł Vlasto, a tym samym popiera ponowne rozpatrzenie kilku wniosków z pierwszego czytania.

Jest również kilka punktów, co do których Parlament i Rada nadal się nie zgadzają w odniesieniu do dyrektywy w sprawie dochodzenia w sprawach wypadków. Dochodzenia w sprawie incydentów i informowanie o ich wynikach powinny zapobiegać powtórным wypadkom. Musimy uczyć się na podstawie wniosków z rzeczywistych wypadków i sprawić, aby jak najwięcej ludzi uczyło się na podstawie doświadczeń innych. Tak jak w lotnictwie konieczne jest zapewnienie, aby wszystkie zaangażowane strony przekazywały jak najbardziej otwarte i uczciwe relacje z przebiegu zdarzeń. Zeznanie świadka w śledztwie nie może być wykorzystywane w bezpośrednim związku z postawionym oskarżeniem, ponieważ w takich przypadkach oskarżony musi mieć przyznane podczas przesłuchania właściwe prawa. Trudno jest tu znaleźć złoty środek. Są pewne sugestie z pierwszego wniosku Parlamentu, którego Rada nie przyjęła, który w związku z tym ponownie poddajemy pod debatę. Główną kością niezgody jest jednak to, jakie rodzaje incydentów powinny być uwzględnione. Rada chce uwzględnić tylko najbardziej poważne wypadki, ale przecież równie cenne mogą być wnioski z mniej poważnych wypadków, a nawet wnioski wyciągnięte z sytuacji zagrożenia wypadkiem. Ponadto Rada faktycznie chce nadać równorzędny status dochodzeniom prowadzonym równoległe przez kilka krajów, natomiast my chcemy jednoznacznego określania, które dochodzenie jest uznawane za oficjalne. Za wszelką cenę trzeba unikać sytuacji, w których dochodzenia powypadkowe będą upolityczniane, a władze będą próbowały zrzec się odpowiedzialności i wpływać na wynik dochodzenia.

Tak więc Grupa ALDE gorąco popiera propozycję pana **Kohlíčka** dotyczącą ponownego uwzględnienia wniosku z pierwszego czytania.

Roberts Zile, w imieniu grupy UEN. - (LV) Panie przewodniczący, panie komisarzu! Po pierwsze chciałbym wyrazić swoje uznanie wobec wszystkich sprawozdawców zajmujących się pakietem za ich konsekwentną postawę wobec tego niezwykle ważnego prawodawstwa morskiego. Jednocześnie chciałbym wyrazić obawy mojej grupy co do dwóch punktów sprawozdania pani Vlasto na temat kontroli przeprowadzanej przez państwo portu. Po pierwsze wydaje nam się, że w odniesieniu do małych państw posiadających niewielkie floty motyw 13 był lepiej sformułowany we wspólnym stanowisku niż w aktualnej wersji opracowanej przez komisję parlamentarną. W wersji pierwotnej stanowił on, że państwa członkowskie powinny starać się przeprowadzić ocenę metody sporządzania „białej”, „szarej” i „czarnej” listy państw bandery w oparciu o memorandum paryskie, aby zapewnić sprawiedliwość tej metody, w szczególności, w odniesieniu do sposobu, w jaki traktowane są państwa bandery posiadające niewielką flotę.

Gwoli ścisłości, w przypadku przyjęcia czysto matematycznego podejścia, państwu posiadającemu niewielką flotę składającą się z zaledwie kilku statków umieszczonemu w szarym polu tych wszystkich list, będzie niezwykle trudno zmienić swoją pozycję; jakie powody muszą mieć statki by dostać się na szarą listę, jeżeli w takim przypadku nie mogą poprawić swojej proporcji matematycznej? Myślę, że wspólne stanowisko Rady charakteryzowało się bardziej zrównoważonym podejściem do państw członkowskich UE posiadających

niewielkie floty. To samo tyczy się kwestii nieograniczonej odmowy dostępu, w przypadku której należało dokonać rozróżnienia pomiędzy państwami z szarej listy i czarnej listy. Po drugie uważam, że we wspólnym stanowisku Rady przedstawiono bardziej zrównoważony pogląd na możliwość wyjątków, tzn. sytuacji kiedy inspekcje można pominąć, w szczególności w porze nocnej, przy ograniczonej ilości czasu, a także bardzo daleko od brzegu; w takich przypadkach nie jest możliwe przeprowadzenie inspekcji na wysokim poziomie w państwach, w których występują surowe zimy i warunki pogodowe północnych mórz. Proszę zatem państwa o poparcie propozycji zawartych we wspólnym stanowisku Rady w tej kwestii.

Michael Cramer, w imieniu grupy *Verts/ALE*. – (DE) Panie przewodniczący, urzędujący przewodniczący Rady, panie wiceprzewodniczący Komisji, panie i panowie! Katastrofy kojarzone z takimi nazwami statków jak Estonia, Erika i Prestige wstrząsnęły Europą. UE musi zatem szybko, skutecznie i wiarygodnie poprawić bezpieczeństwo na morzu.

Wielu marynarzy i pasażerów straciło życie, ponieważ przepisy i środki bezpieczeństwa nie były wystarczające. Co więcej, takie wypadki pociągnęły za sobą tragiczne katastrofy ekologiczne u wybrzeży Atlantyku, Morza Śródziemnego i Bałtyku. Szkody dla środowiska były ogromne, a ich koszty musieli ponieść podatnicy - a nie sprawcy zanieczyszczenia. Zamiar Unii Europejskiej przyjęcia niezbędnego, ogólnoeuropejskiego i transgranicznego, wiążącego prawodawstwa, nie może być opóźniany przez interesy narodowe.

Powinna o tym pamiętać zwłaszcza Rada podczas trwających obecnie negocjacji, gdyż w szczególności jej odmowa powierzania dochodzeń w sprawie wypadków z udziałem statków niezależnym organom, które mają ogromną wiedzę specjalistyczną w zakresie takich wypadków, jest całkowicie niezrozumiała. To, co jest regułą w przypadku katastrof z udziałem statków powietrznych, nie powinno być niemożliwe w przypadku katastrof z udziałem statków.

Grupa Zielonych/Wolnego Przymierza Europejskiego z zadowoleniem przyjmuje wszystkie siedem wniosków legislacyjnych, co za tym idzie, popieramy zalecenia sprawozdawców w zakresie pięciu wspólnych stanowisk, w tym stanowisk dotyczących rozdzielenia i osobnego głosowania nad zaleceniami sprawozdania pana Costy dotyczącymi transportu śródlądowymi drogami wodnymi. Dotyczy to również sprawozdania pana Sterkxa dotyczącego portów schronienia.

Środki szczegółowe, takie jak te dotyczące portów schronienia, przejrzystości i odpowiedzialności są dla nas bardzo ważne. Z punktu widzenia bezpieczeństwa na morzu istotne jest, abyśmy utrzymali pakiet morski w całości. Apelujemy do Rady ds. Transportu, Telekomunikacji i Energii, aby szybko, w ciągu następnych kilku tygodni, przyjęła wspólne stanowisko w sprawie dwóch otwartych tematów – odpowiedzialności właścicieli statków i obowiązków państwa portu, co wreszcie umożliwi przyjęcie pakietu jako całości.

Fakt, że te państwa członkowskie, które jeszcze same nie dokonały transpozycji międzynarodowych przepisów IMO do swojego prawa krajowego, chcą blokować porozumienia europejskie przez odsyłanie do tych przepisów, jest czystym szaleństwem. Decyzja musi być podjęta w UE, zanim następna katastrofa morska wstrząśnie Europą.

PRZEWODNICZACA: PANI KRATSA-TSAGAROPOULOU

Wiceprzewodnicząca

Erik Meijer, w imieniu grupy *GUE/NGL*. - (NL) Pani przewodnicząca! W żegludze swoboda gospodarcza może prowadzić do niebezpiecznych nadużyć. Przedsiębiorcy, którzy chcą utrzymywać koszty na jak najniższym poziomie, mogą ulegać pokusie eksploatacji starych i niebezpiecznych statków. Stanowią one niebezpieczeństwo dla załogi i innych osób oraz potencjalnie poważne zagrożenie dla środowiska. Złe warunki pracy, którym sprzyja możliwość rejestracji statku pod banderą inną niż bandera kraju właściciela i rzeczywista baza eksploatacyjna, również prowadzą do nadużyć. Koszty eksploatacyjne można również obniżyć wyrzucając odpady wytwarzane na statku i pozostałości ładunku do morza podczas żeglugi.

Aby opanować te wszystkie nadużycia, należy umożliwić wprowadzenie kategorycznego zakazu zawijania do portów europejskich a także na kotwiczowiska na zewnątrz portów statków nieuczciwych przedsiębiorców. Należy również przeprowadzić wystarczającą liczbę inspekcji w celu określenia występujących oraz wymagać ścisłego podporządkowania się zobowiązaniom państwa portu zawartym w Międzynarodowej konwencji dotyczącej pracy na morzu Międzynarodowej Organizacji Pracy. Należy zapewnić obowiązywanie zasady „zanieczyszczający płaci” oraz stosowania wszystkich przepisów również w porze nocnej.

Wszelkie próby traktowania przez Radę takich przedsiębiorców łagodniej niż chciał tego Parlament w pierwszym czytaniu miałyby fatalne skutki. Rada odrzuciła znaczną większość z 23 poprawek Parlamentu

dotyczących dochodzenia w sprawie wypadków morskich, co może zagrozić niezależności dochodzeń. Rada zastopowała również propozycje dotyczące ochrony pasażerów na pokładzie statków, odmawiając zastosowania się do konwencji ateńskiej z 2003 r.

We wspólnym stanowisku z czerwca 2008 r. ograniczono odpowiedzialność i obowiązek informowania. Rada nie popiera tych propozycji Komisji i Parlamentu w zakresie katastrof na morzu, które mają na celu zapewnienie, aby statki w niebezpieczeństwie zawsze były na czas przyjmowane w porcie schronienia i aby załogi były zwolnione z kar z tytułu zaniedbań, które nie wynikają z ich winy. Wszystkie niebezpieczne sytuacje i nadużycia w żegludze należy jak najprędzej wyeliminować. Z tego względu ważne jest, żeby również w drugim czytaniu stanowisko Parlamentu było zbieżne ze stanowiskiem wcześniej przyjętym wobec Rady.

Johannes Blokland, w imieniu grupy IND/DEM. - (NL) Pani przewodnicząca! dziś po raz drugi omawiamy pakiet Erika III na posiedzeniu plenarnym. Choć niestety brakuje dwóch wniosków, jestem zadowolony z treści pakietu w jego obecnej formie i jestem wdzięczny sprawozdawcom za ich pracę.

Jest jednak jedna część pakietu, z której nie jestem zadowolony. W sprawozdaniu pana Costy znalazły się dwie sekcje dotyczące odpowiedzialności przewoźników pasażerskich, które przewidują obarczanie przewoźników pasażerskich na śródlądowych drogach wodnych takim samym poziomem odpowiedzialności, jak przewoźników pasażerskich na pełnym morzu. Takie rozwiązanie jest całkowicie nie do przyjęcia.

Po pierwsze nie ma takiej potrzeby. Niemal nie odnotowuje się wypadków z udziałem statków pasażerskich poruszających się po śródlądowych drogach wodnych. Ponadto przyjęcie tych dwóch sekcji oznaczałoby koniec działalności wielu przewoźników osób drogą śródlądową, którzy nie mogliby sobie pozwolić na wyśrubowane składki ubezpieczeniowe, pod warunkiem że ktoś w ogóle chciałby ich ubezpieczyć, biorąc pod uwagę wysoki poziom odpowiedzialności. W końcu, mówimy o małych przedsiębiorstwach, które przewożą najwyżej kilkudziesięciu pasażerów i których obroty nie są tak duże. Dla mnie jest to aż nadto jasne i logiczne, że na takich przewoźników nie powinien być nakładany taki sam poziom odpowiedzialności, jak w przypadku dużych przewoźników, przewożących morzem tysiące pasażerów. Nie możemy wystawiać się na pośmiewisko, nakładając ogromne, niezwykle kosztowne wymagania w zakresie odpowiedzialności przewoźników osób drogą śródlądową.

Ponadto, jestem nadal wielce niezadowolony ze sposobu, w jaki wspomniane sekcje zostały przywrócone w tekście. Przewodniczący Komisji ds. Transportu i Turystyki nie powinien był oznajmiać, że odnośne poprawki są dopuszczalne, ponieważ już w pierwszym czytaniu istniało porozumienie pomiędzy Radą a Parlamentem w tej sprawie. Z tych względów, zgłosiłem wniosek dotyczący głosowania imiennego nad sekcjami 9 i 20. Mam nadzieję i spodziewam się, że wielu kolegów posłów poprze ich odrzucenie.

Ioannis Kasoulides (PPE-DE). - (EL) Pani przewodnicząca! Pozwolę sobie nawiązać do sprawozdania pana Sterkxa w sprawie monitorowania ruchu statków i pogratulować jemu oraz prezydencji Rady godnych uznania postępów w konsultacjach. W obecnym drugim czytaniu najważniejsze jest dla mnie przyjęcie postanowienia wymagającego przyjmowania statków w niebezpieczeństwie w wyznaczonych portach schronienia.

Wiele wypadków powodujących katastrofy ekologiczne mogłoby się skończyć zupełnie inaczej, gdyby we właściwym momencie zapewniono statkom odpowiednie schronienie.

Do osiągnięcia porozumienia z Radą istniała z jednej strony potrzeba ustanowienia niezależnej komisji podejmującej decyzje w sprawie miejsc schronienia. Z drugiej strony konieczne było uzgodnienie zadowalającego systemu odszkodowań dla portów schronienia w razie wystąpienia jakichkolwiek negatywnych konsekwencji. Wyważone porozumienie w tym przedmiocie jest oczywistą koniecznością. Odnotowaliśmy również postępy w odniesieniu do automatycznego systemu identyfikacji (ang. *Automatic Identification System*) (AIS) w ramach sieci SafeSeaNet.

Na koniec pozwolę sobie powtórzyć w tym miejscu, że żegluga stanowi istotny składnik PKB niektórych państw członkowskich. Jako gałąź przemysłu ma oddziaływanie ogólnoswiatowe. Z tego względu działania legislacyjne UE mające na celu uczynienie mórz bezpiecznym środowiskiem dla ludzi i ekosystemów muszą mieć zastosowanie do wszystkich, nie tylko jednostek pływających Unii Europejskiej. Nie należy stwarzać nierównej konkurencji kosztem żeglugi europejskiej.

Emanuel Jardim Fernandes (PSE). - (PT) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Jako sprawozdawca pomocniczy pracujący nad sprawozdaniem pana Costy i jako sprawozdawca odpowiedzialny

za sprawozdanie dotyczące „państwa bandery”, chciałbym wyrazić swoje uwagi na temat odpowiedzialności cywilnej przewoźników pasażerskich i całego pakietu.

Co się tyczy sprawozdania pana Costy, w swych pracach skupiłem się na zwiększeniu praw pasażerów w razie wypadków lub incydentów, zagwarantowaniu odpowiedniego odszkodowania finansowego i terminowej pomocy mającej na celu zmniejszenie skutków incydentów na morzu lub na wodach śródlądowych, na których często kończą się rejsy morskie, a także na poprawie informacji przekazywanych pasażerom. Zgodziłem się zatem na utrzymanie wniosków związanych z tymi kwestiami w drugim czytaniu.

Pani przewodnicząca, panie i panowie! Jeśli chodzi o diskutowany tu pakiet, chciałbym powiedzieć, że każde ze sprawozdań stanowi odrębną całość i każde z pewnością wnosi wartość dodaną. Uważam wszakże, że pakiet ten jako całość, włącznie z dziedziną, którą zajmowałem się jako sprawozdawca – czyli obowiązkami państw bandery – przydaje bezpieczeństwu na morzu wartości dodanej, co skłania mnie do wystąpienia do Rady i Komisji, a także do wszystkich tu obecnych, z apelem o zaangażowanie na rzecz przyjęcia pakietu. Ponadto pragnę również podziękować prezydencji francuskiej za jej starania – będące kontynuacją prac prezydencji słoweńskiej – na rzecz postępu w tej dziedzinie.

Panie i panowie! Wierzę, że jeden zintegrowany pakiet jest jedynym sposobem działania na rzecz bezpieczeństwa na morzu. W tym względzie chciałbym skorzystać z okazji i pogratulować wszystkim sprawozdawcom. Jeśli nie będziemy traktować pakietu jako jednej całości, nasz sposób reagowania na zagrożenia będzie „kulał”, ponieważ jedynym sposobem zapobieżenia kolejnym tragediom w rodzaju katastrof tankowców Erika lub Prestige w niedalekiej przyszłości jest stosowanie pakietu w całości. To jedyne podejście, które umożliwi nam skuteczne zapewnienie bezpieczeństwa na morzu.

Ian Hudgton (Verts/ALE). – Pani przewodnicząca! Reprezentuję Szkocję, naród z wieloletnią tradycją morską i z ogromnym potencjałem na przyszłość.

Szkocja ma bardzo dobre położenie geograficznie, które umożliwia jej rozwój jako centrum transportu morskiego między Europą a resztą świata. Mamy też duże możliwości rozwoju dodatkowych krótkich szlaków morskich, zarówno żeglugi pasażerskiej, jak towarowej. Zwiększone bezpieczeństwo ma dla nas zatem istotne znaczenie, gdyż my także doświadczyliśmy poważnych wypadków morskich na szkockich wodach.

Przewożenie materiałów niebezpiecznych musi oczywiście odbywać się na podstawie przejrzystego zgłoszenia i podlegać właściwemu nadzorowi. Załogi powinny mieć prawo do uczciwego traktowania oraz mieć zapewnione należyte bezpieczeństwo. Musimy uczyć się na dawnych błędach i zapewnić przeprowadzanie niezależnych dochodzeń w następstwie wypadków.

Ostatnio szkocki rząd ogłosił, że nowy armator ma wznowić usługę promową pomiędzy Rosyth a Zeebrugge. Mam nadzieję, że skoro mamy przenieść ruch z dróg na morze, Unia Europejska będzie mogła bardziej aktywnie pomóc w rozwoju szlaków żeglugi promów pasażerskich.

Georgios Toussas (GUE/NGL). - (EL) Pani przewodnicząca! Pakiet legislacyjny Erika III w sprawie bezpieczeństwa na morzu jest w zasadniczym stopniu powiązany z bardziej ogólną, nieludzką polityką, tzn. chęcią wzmocnienia konkurencyjności i zwiększenia zysków osiąganych przez armatorów i generalnie przez grupy monopolistów w UE. Pakiet nie stanowi rozwiązania poważnie nabrzmiałych problemów związanych z bezpieczeństwem życia na morzu i ochroną środowiska.

Rada odmówiła przyjęcia nawet okrojonych wniosków Komisji i Parlamentu Europejskiego, którym daleko do spełnienia prawdziwych potrzeb. Stosując się do poleceń właścicieli statków i wychodząc na przeciw wymogom niekontrolowanych kapitalistycznych spekulacji, Rada sprzeciwia się nawet najbardziej podstawowym działaniom na rzecz ochrony środowiska i życia ludzkiego na morzu.

Rada próbuje podważyć każde pozytywne działanie; systematycznie eliminuje proponowane środki. Nie toleruje niczego, co mogłoby mieć choćby najmniejszy wpływ na rentowność firm lub mogło narzucić choćby najsłabsze ograniczenia na nieodpowiedzialnych właścicieli statków. To dlatego odrzuciła nawet te okrojone wnioski, w których określono zakres odpowiedzialności państw bandery i obowiązki kontrolne oraz gwarancje finansowe i odpowiedzialność cywilną armatorów.

Ważną kwestią jest usankcjonowanie odpowiedzialności cywilnej armatorów w zakresie zadośćuczynienia ofiarom wypadków morskich, zgodnie z protokołem z 2002 r. do konwencji ateńskiej IMO, którego ratyfikacji odmawiają rządy państw członkowskich UE.

Nawet dziś byliśmy świadkami prób obalenia zasadnego wniosku sprawozdawcy, pana Costy, w sprawie potrzeby rozszerzenia odpowiedzialności właścicieli statków i dostawców sprzętu na wszystkie kategorie statków biorących udział w krajowym lub międzynarodowym transporcie morskim i śródlądowym.

Derek Roland Clark (IND/DEM). – Pani przewodnicząca! Mamy tu do czynienia z budowaniem mostu nad wzburzonymi wodami? Dla Zjednoczonego Królestwa wody te były spokojne, póki nie zaczęła obowiązywać wspólna polityka rybacka (CFP), która prawie zniszczyła nasze rybołówstwo. Teraz chcecie zrujnować nasz handel morski.

Na pozór sprawozdania pana Sterkxa i pani Vlasto mają jedynie na celu wykorzystanie automatycznego systemu identyfikacji wspólnie z systemem Galileo do śledzenia ruchu statków na wodach UE. Oznacza to szpiegowanie ruchu statków na wodach Zjednoczonego Królestwa, cumujących w naszych portach i zakotwiczonych u naszych brzegów, niezależnie od ich przynależności państwowej.

Dane te będą przekazywane do unijnego ośrodka danych, który - jak każda baza danych - może charakteryzować się uchybieniami w zakresie bezpieczeństwa. IMO obawia się, że w sytuacji gdy dane zawierające informacje żeglugowe wraz ze szczegółowymi informacjami o ładunku trafią w niepowołane ręce, statki wykorzystywane do handlu z Europą będą narażone na niebezpieczeństwo.

Gromadzenie danych prowadzi do powstawania systemów nadzoru. W związku z tym statki naszych partnerów handlowych, zwłaszcza z naszej Wspólnoty Narodów, będą mogły być odsyłane w wyniku wojny handlowej prowadzonej przez UE. Dla każdego narodu, którego podstawą utrzymania jest handel morski, oznacza to koniec niepodległości. UE będzie decydować, czy Brytyjczycy będą jeść, czy głodować.

Zjednoczone Królestwo jest żywotnie zainteresowane przedmiotowymi sprawozdaniami, ponieważ prowadzi handel z całym światem - robi to od wieków - i każdy brytyjski poseł do PE reprezentuje region - z jednym wyjątkiem - posiadający do morza. Tymczasem w miarę jak UE buduje swoje protekcyjnistyczne bariery handlowe, do głosu dochodzi coraz więcej państw członkowskich, niezależnie od tego, czy mają dostęp do morza, czy też nie.

Zachęcam mój rząd do odrzucenia tego beznadziejnego wniosku, gdyż naraża on na zagrożenie brytyjski i światowy handel morski ze strony biurokratów, którym nie powierzilibyście nawet łodzi wiosłowej.

Co gorsza, według pani Vlasto, UE będzie mogła odmówić statkom dostępu do naszych wód. Czy wobec tego UE będzie mogła decydować o tym, czy zagranicznym okrętom wojennym będzie wolno odwiedzać nasze wody - na przykład okrętom naszych przyjaciół lub sojuszników? Jednostka o napędzie atomowym, na przykład okręt podwodny Królewskiej Marynarki Wojennej, mogłaby nie zostać wpuszczona na europejskie wody ze względu na poprawność polityczną. Bo przecież okręty te pomogły utrzymać Związek Radziecki w bezpiecznej odległości i gwarantowały wolność, którą się teraz cieszymy.

No cóż, jeżeli UE dalej będzie mieszać się w sprawy tak niestabilnych krajów jak Gruzja lub Ukraina, to być może tego rodzaju obrona znów okaże się potrzebna. Jaka jest więc cena poprawności politycznej?

Corien Wortmann-Kool (PPE-DE). – (NL) Pani przewodnicząca, panie pośle Clark! Pan naprawdę powinien dokładnie zapoznać się z tym wnioskiem, a nie tylko głądzić o innych sprawach, ponieważ zupełnie nie ma pan racji. Pan naprawdę nie rozumie, że chodzi tu o bezpieczeństwo na morzu. Nie będę trwonić więcej z moich cennych dwóch minut na omawianie tego tematu, lecz przejdę do istoty pakietu.

Losy pakietu w sprawie bezpieczeństwa na morzu były burzliwe. My, posłowie Parlamentu Europejskiego, upieramy się przy nim, ponieważ chcemy pakietu w całości. Jednak, jak widać, Rada również upiera się przy swoim. Jestem sprawozdawcą pomocniczym zajmującym się przygotowaniem sprawozdania na temat niezależnego dochodzenia w sprawie wypadków. Rada dotychczas wydawała się być nie dość przychylnie usposobiona do tego sprawozdania. Jeżeli jednak obie strony wykażą teraz trochę elastyczności i pójdą na pewne ustępstwa, powinno nam się udać osiągnąć porozumienie przed końcem roku.

Jedną z zasadniczych kwestii w odniesieniu do niezależnych dochodzeń w sprawie wypadków, z punktu widzenia Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów, jest konieczność zapewnienia ich rzeczywistej niezależności. Stanowisko Rady w tej sprawie jest obecnie niezadowolające. Należy zapewnić również, aby ostateczną odpowiedzialność za dochodzenie ponosiła jedna osoba - ponieważ obywatele będą uznawali za bardzo niejednoznaczne i pozbawione przejrzystości sytuacje, w których osobne dochodzenia będą prowadziły trzy państwa członkowskie. Jedna osoba ponosząca ostateczną odpowiedzialność jest zatem potrzebna. Po trzecie musimy nie tylko badać nieliczne, szeroko

opisywane w mediach wypadki, ale także – zdaniem Grupy PPE-DE – badać inne poważne wypadki wymagające dochodzenia w świetle ogólnych przepisów przedmiotowej dyrektywy.

Na koniec zgadzam się z tym, co powiedział pan Blokland na temat propozycji przedstawionej w sprawozdaniu pana Costy dotyczącej objęcia systemem odpowiedzialności cywilnej żeglugi śródlądowej. Grupa PPE-DE sprzeciwiała się i nadal się temu sprzeciwia. Chciałabym zatem wystąpić do Rady z apelem, aby nie zmieniała zdania w tej sprawie i mam nadzieję, że w jutrzejszym głosowaniu poprawki 11 i 20 nie uzyskają większości kwalifikowanej.

Bogusław Liberadzki (PSE). – (PL) Pani przewodnicząca! Wspominaliśmy przykłady katastrof – tych znanych w całej Europie. Pochodzę z Polski kraju, który obchodził niedawno rocznicę śmierci dziesiątek ludzi na promie Jan Heweliusz. Bezpieczeństwo ma znaczenie kluczowe. Dobrze, że bezpieczeństwo rozpatrujemy w pakiecie. Jest to dobry pakiet, liczebnie dobry, zawierający siedem regulacji. Bezpieczeństwo ludzi, statków, wód, wreszcie bezpieczeństwo obrotu gospodarczego powinno mieć i ma w tym pakiecie swoje odbicie. Z tego punktu widzenia uznaję jako szczególnie dobre sprawozdanie pana Sterckxa, gdzie miałem zaszczyt być sprawozdawcą posiłkowym.

Tak, trzeba prowadzić monitorowanie statków. Pani Wortmann-Kool ma rację, że trzeba badać przyczyny potencjalnych katastrof i zapobiegać ewentualnym katastrofom. Co więcej, uważam, że powinniśmy w żegludze nawiązać do sytuacji w lotnictwie, czyli badać tzw. sytuacje *near collision*, bo możemy lepiej zrozumieć mechanizmy i przyczyny powstawania zagrożeń.

Nie rozumiem i nie bardzo mogę się zgodzić ze stanowiskiem posła Zile, który mówił o specjalnym czy specyficznym traktowaniu małych państw. Przecież wielkość państwa-członka Unii Europejskiej ma niewiele wspólnego z liczebnością okrętów pod jego flagą.

Jacky Hénin (GUE/NGL). – (FR) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Bądźmy poważni! Pomimo kilku pozytywnych działań w zakresie bezpieczeństwa na morzu większość proponowanych sprawozdań pomoże tyle, co umarłemu kadzidło.

Parlament i Komisja udają złość wobec Rady, lecz ich gra nie jest niczym więcej niż kolejną mało wyrafinowaną próbą zrzuć odpowiedzialności i faworyzowania prywatnych interesów ze szkodą dla interesu publicznego. Jedynym tego skutkiem będzie zmniejszenie zasadności istnienia instytucji europejskich w oczach obywateli w przypadku kolejnej katastrofy, tym bardziej, że wiadomo, że Unia Europejska należy do układu ogólnego w sprawie handlu usługami WTO, zwanego GATS, którego organ odpowiedzialny za sprawy transportu morskiego, tj. Komisja ds. Transportu Morskiego twierdzi, że obecne regulacje dotyczące bezpieczeństwa i ochrony środowiska w związku z transportem morskim są nadmiernie restrykcyjne i powinny zostać zliberalizowane. Członkowie społeczności dotkniętych katastrofą tankowca Erika i inni obywatele docenią cynizm UE.

Skuteczne działania na rzecz rozwiązania problemów bezpieczeństwa transportu morskiego powinny polegać na walce ze złem u jego podstaw. Powinniśmy uderzyć w raje podatkowe, które pozwalają na rozdrobnienie działalności w zakresie transportu morskiego i tworzenie spółek widm dysponujących możliwościami omijania przepisów. Trzeba położyć kres praktyce tanich bander – w tym na terytorium UE – które umożliwiają zmniejszanie wysokości opłat rejestracyjnych i obniżanie kosztów załogi średnio o 60%. Jeżeli chodzi o bezpieczeństwo, musimy przede wszystkim dać pracownikom nowe prawa.

Lecz państwo nigdy się na to zdobędzie, bo oznaczałoby to podważenie samych podstaw globalnego kapitalizmu.

Reinhard Rack (PPE-DE). – (DE) Pani przewodnicząca! Niektórzy z państwa prawdopodobnie słusznie zastanawiają się, czego poseł z europejskiego kraju bez dostępu do morza, takiego jak Austria, szuka w trakcie debaty na temat żeglugi dalekomorskiej. Nie ma prostej odpowiedzi na to pytanie, ale być może uda się w paru słowach powiedzieć, dlaczego ten temat jest ważny również dla nas.

Po pierwsze – i to naprawdę dotyczy wszystkich państw członkowskich Unii Europejskiej, nie tylko nas – bezpieczeństwo i optymalna organizacja żeglugi pełnomorskiej są ważną sprawą dla wszystkich zainteresowanych. Katastroficzne wydarzenia, nie tylko te związane z dźwięczną nazwą Erika, spowodowały, że stało się to jasne dla wielu z nas.

Jednakże – i tu dochodzimy do bardzo szczególnej kwestii, do której niektórzy koledzy posłowie już wcześniej nawiązywali – włączenia transportu śródlądowego do przepisów dotyczących odpowiedzialności jest europejskim aktem szaleństwa, niemającym sobie równych. Powinniśmy to odrzucić, niezależnie od tego,

czy jesteśmy narodem morskim, czy pochodzimy z krajów pozbawionych dostępu do morza. Pociągałoby to za sobą nadmierne koszty i nadmierną biurokrację, a zatem byłoby problemem dla transportu śródlądowymi drogami wodnymi w Europie, którego nie powinniśmy pogłębiać. Wręcz przeciwnie. Powinniśmy ustanowić przepisy w zakresie odpowiedzialności również dla transportu śródlądowymi drogami wodnymi w postaci dobrze przygotowanego specjalnego systemu, a nie poprzez sztuczne podciąganie go pod przepisy dotyczące żegluga dalekomorskiej.

Rosa Miguélez Ramos (PSE). – (ES) Panie i panowie! Przyjmując trzeci pakiet morski, dajemy jednoznaczną odpowiedź na wiele żądań wysuwanych przez społeczeństwo europejskie po katastrofach statków Erika i Prestige, które miały miejsce odpowiednio pięć i siedem lat temu.

Przedmiotowe wnioski które - jak stwierdziło wielu moich kolegów posłów - wzajemnie się wzmacniają, umożliwią nam wykonanie decydującego ruchu na rzecz jakości europejskiego sektora morskiego, a także - szanowni państwo - jego przejrzystości.

Wniosek dotyczący dyrektywy w sprawie technicznych dochodzeń w następstwie wypadków jest gwarancją, że nigdy więcej nie będziemy mieli do czynienia z takimi spektaklami zamętniania, jakie miały miejsce w przypadku katastrofy tankowca Prestige.

Rozpatrywany tekst wzmacnia niezależność organizacji odpowiedzialnych za prowadzenie dochodzeń badających wypadki i incydenty morskie oraz obowiązek informowania o ich wynikach w celu procedur i wymiany dobrych praktyk.

Chciałabym zatem pogratulować sprawozdawcom, ponieważ ich wspiana praca oznacza uwidocznienie naszego stanowiska, jako Parlamentu Europejskiego, wobec przedmiotowych wniosków. Jedynym celem tych wniosków jest uczynienie europejskiego obszaru morskiego jednym z najbezpieczniejszych obszarów morskich na świecie i przyczynienie się do reorganizacji flot państw europejskich, jak również dopilnowanie, żeby armatorzy przyjęli większą odpowiedzialność za szkody wyrządzone stronom trzecim, w szczególności za zniszczenia zasobów narodowych.

Silvia-Adriana Țicău (PSE). - (RO) Trzeci pakiet morski jest konsekwencją katastrof tankowców Erika i Prestige, wypadków z grudnia 2007 r. na Morzu Czarnym i wypadku w porcie Tarragona w tym miesiącu. Te nieszczęśliwe wypadki spowodowały ogromne szkody w obszarach przybrzeżnych, zwłaszcza dla środowiska morskiego.

Pakiet dotyczy monitorowania ruchu morskiego, dochodzeń w sprawie wypadków morskich, odpowiedzialności przewoźników pasażerskich w razie wypadku morskiego, kontroli przeprowadzanej przez państwo portu, wspólnych norm i przepisów dla organizacji zajmujących się inspekcją i nadzorem statków. Chciałabym powiedzieć, że nowa wersja memorandum paryskiego weszła w życie 17 września 2008 r. Ważne jest zapewnienie, aby wszystkie statki wchodzące do portów europejskich odpowiadały określonym normom bezpieczeństwa. Pragnę przypomnieć państwu, że na czarnej i szarej liście, opublikowanych 18 czerwca 2008 r. na stronie internetowej memorandum paryskiego, znajduje się, odpowiednio, jedno i sześć państw członkowskich. Zatem jedna czwarta państw członkowskich musi poprawić bezpieczeństwo statków zarejestrowanych pod swoimi banderami.

Niezależnie od swojego stanu technicznego zagrożony statek musi mieć dostęp do specjalnie wyznaczonego i wyposażonego miejsca schronienia. Europejskie porty powinny je zapewnić, natomiast władze portowe powinny mieć możliwość odzyskania kosztów poniesionych w związku z udostępnianiem suchego doku i naprawą statku. Uważam, że przepisy dotyczące odpowiedzialności kapitanów w przypadku przewozu pasażerów powinny również dotyczyć śródlądowych dróg wodnych. Chciałabym pogratulować kolegom, którzy pracowali nad pakietem morskim i negocjowali go. Uważam, że jest on bardzo ważny dla przyszłości gospodarczej Unii Europejskiej.

Inés Ayala Sender (PSE). – (ES) Z prawdziwą przyjemnością pragnę pogratulować nam wszystkim przyjęcia i przedłożenia trzeciego pakietu morskiego. Chciałabym przede wszystkim pogratulować Komisji i panu komisarzowi Tajanemu, który, choć jest z Rzymu, tak ochoczo okazał swoją wrażliwość na wszelkie kwestie związane z morzem i portami morskimi; chciałabym również pogratulować wszystkim kolegom sprawozdawcom, ponieważ mimo złożoności i obszerności tematu będącego przedmiotem naszych prac, potrafili oni przez cały czas podtrzymywać stanowisko Parlamentu, którego celem jest propagowanie poprawy i zwiększenia bezpieczeństwa wszystkich obywateli, którzy w taki czy inny sposób mają do czynienia z tak złożonym, niespokojnym środowiskiem, jakim jest morze.

Myślę również, że słusznie podejmujemy działania w odpowiedzi na różne wypadki i że obywatele europejscy powinni widzieć, że Parlament i instytucje europejskie nie tylko opiekują się nimi, kiedy zdarzy się nieszczęście, ale wyciągnąwszy wnioski z wypadków, potrafią pójść dalej i poczynić postępy legislacyjne. Myślę, że w naszym przypadku chodzi głównie o kwestie bezpieczeństwa: w szczególności bezpieczeństwa z punktu widzenia oddziaływania na środowisko naturalne, które, można powiedzieć, było bodźcem do rozpoczęcia naszych działań, ale obecnie również bezpieczeństwa z perspektywy obowiązków poszczególnych podmiotów, identyfikacji i wyjaśnienia, które podmioty są zaangażowane w przedmiotowe kwestie i jak powinniśmy postępować w odpowiedzi na ich działania, określenia punktów orientacyjnych dla przyszłej walki z piractwem i co ważniejsze, poprawy warunków socjalnych i pracy tych, którzy wykonują swoje obowiązki na morzu. Myślę, że wciąż musimy czynić postępy właśnie w zakresie tych kwestii i prosimy Komisję o dalszą pracę nad nimi.

Pozostaje mi tylko rzec, że z naszej perspektywy istnieją pewne zastrzeżenia co do gwarancji wymaganych do zapewnienia dostosowania portów schronienia do potrzeb nas wszystkich.

Maria-Eleni Koppa (PSE). – (EL) Pani przewodnicząca! Poważne wypadki morskie, które obserwowaliśmy na morzach europejskich, z pewnością nie mogą się powtórzyć. W moim kraju, Grecji, w zeszłym roku rozbił się statek u wybrzeży Santorini. Przyczyny tego wypadku jeszcze nie zostały zbadane. Strata ludzkiego życia, znaczna szkoda wyrządzona turystyce i ekologiczna bomba zegarowa w postaci ropy uwięzionej w zbiornikach są wystarczającym dowodem, że nie możemy pozwolić sobie na nieostrożność.

Sprawa bezpieczeństwa na morzu jest bardzo ważna. Unia nie może ograniczać się do zapewnienia trwałości żeglugi europejskiej, ale musi stale ją modernizować, aby mogła ona konkurować na poziomie międzynarodowym. Tymczasem nie powinniśmy zaniedbywać potrzeby ochrony zasobów naturalnych.

Jeżeli nie podejmiemy natychmiastowych działań, niewątpliwie okaże się, że straciliśmy cenny czas dany nam na potrzeby efektywnego reagowania na skutki wypadków morskich. W następstwie wypadku morskiego skutecznym sposobem uzyskania lepszego obrazu jego przyczyn będzie systematyczne badanie techniczne przeprowadzone na podstawie przepisów międzynarodowych. Niezależność organów prowadzących dochodzenie ma zatem niezwykle ważną wagę i ubolewam, że Rada tego nie rozumie.

Inną ważną sprawą jest kwestia współpracy władz, szczególnie gdy wypadek dotyka kilku państw członkowskich. Kwestia portów schronienia i systemu kontroli jednostek pływających ma decydujące znaczenie dla bezpieczeństwa na morzu. Kontrola musi zostać rozszerzona na statki w tranzycie, które powinny udzielać gwarancji, że są w stanie zareagować w razie wypadku lub katastrofy.

Chciałabym na zakończenie pogratulować sprawozdawcom zdecydowanego stanowiska wobec Rady i mam nadzieję, że po głosowaniu Rada, rozumiejąc nasze stanowisko, pozytywnie przyczyni się do zakończenia procedury legislacyjnej.

Marusya Ivanova Lyubcheva (PSE). – (BG) Pani przewodnicząca, panie komisarzu! Bezpieczeństwo sektora transportu morskiego jest ważnym elementem polityki transportowej, z uwagi na fakt, że duża część towarów jest przewożona morzem i drogami wodnymi. Zwiększone zagrożenie, w sensie możliwych niekorzystnych zjawisk przyrodniczych, działań terrorystycznych, celowych incydentów i wypadków, dramatycznie zwiększa ryzyko, na które narażony jest ruch statków. Przyjęcie omawianej dyrektywy jest niezmiernie ważnym działaniem dla całej Unii Europejskiej. Zastąpienie tą dyrektywą kodeksu, który był dotychczas stosowany dobrowolnie, doprowadzi do zwiększenia poziomu zaangażowania i odpowiedzialności poprzez określenie właściwych organów i konkretnych procedur, które państwa członkowskie muszą opracować, ustanowić i wdrożyć. Potrzeba dostosowania ustawodawstwa państw członkowskich do dyrektywy, o której mowa, wymaga pełnowymiarowej współpracy państw i armatorów przy jej wdrażaniu, jak również ustanowienia silnej kontroli i koordynacji.

Chciałabym zwrócić uwagę na dwie rzeczy: potrzebę bardziej pogłębionych wzajemnych relacji z krajami trzecimi i sformułowanie wyraźnej polityki portowej, ponieważ nasze morza są morzami otwartymi, a to bardzo ważna kwestia. Dochodzenia w sprawie incydentów oraz ich przyczyn i skutków mają oczywiście istotne znaczenie. Będą narzędziem wyjaśniania incydentów, lecz przede wszystkim, podejmowania działań zapobiegawczych. W moim kraju miało w ostatnich latach miejsce kilka incydentów, w których wystąpiły ofiary śmiertelne i straty materialne oraz szkody środowiskowe. Kwestia dochodzeń jest niezmiernie ważna i gratuluję sprawozdawcy postępów w tym temacie.

Justas Vincas Paleckis (PSE). – (LT) Bezpieczeństwo transportu morskiego, szybka reakcja na wypadki i sprawne dochodzenia w sprawie wypadków mają istotne znaczenie dla krajów nadbałtyckich. Morze

Bałtyckie jest morzem zamkniętym i płytkim, jego wody wymieniają się tylko raz na 30 lat, co sprawia, że jest ono bardzo wrażliwe na zanieczyszczenie. Przy stałym rozwoju transportu morskiego w rejonie Morza Bałtyckiego, wiemy z litewskich doświadczeń o wypadkach morskich, których następstwem były nieporozumienia i bałagan, co obnaża prawdziwy brak właściwych przepisów.

Dlatego pragnę wyrazić swoje uznanie dla ważnej pracy wykonanej przez sprawozdawcę. Nie powinniśmy się zgodzić na propozycję Rady, żeby dochodzenia w sprawie bezpieczeństwa były przeprowadzane tylko w następstwie większych wypadków. Nie tylko poważne wypadki mają katastrofalny wpływ na gospodarkę i środowisko oraz interes narodowy państw. Próba minimalizowania liczby mechanizmów biurokratycznych nie powinna prowadzić do pogorszenia jakości dochodzeń. Ponadto bardzo ważne jest, aby te same metody badania incydentów były stosowane we wszystkich państwach członkowskich.

Dominique Bussereau, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! Wasze przemówienia były dla mnie wielką zachętą. Jak stwierdzili prawie wszyscy z państwa, porozumienie w sprawie pierwszych sześciu tekstów powinno zostać szybko osiągnięte.

Oczywiście jestem trochę rozczarowany tym, że doszło do procedury pojednawczej, ale jestem chętny do kontynuowania naszego dialogu i doprowadzenia go do końca.

Odebrałem pływający od państwa komunikat: chcecie odpowiedzialności państw, możliwości prowadzenia dochodzeń w szerokim zakresie przypadków, ratyfikacji w szczególności konwencji IMO. Powtarzaliście państwo ponadto stanowczo, że rozpatrywany pakiet nie może zostać rozdzielony, czy posiekany na kawałki. Przyjąłem ten komunikat i przekazałem go Radzie na posiedzeniu 9 października. Zdajecie sobie państwo sprawę, że dalsze dyskusje będą skomplikowane, lecz zauważyliście również, że dotarcie do miejsca, w którym dziś jesteśmy, zabrało zbyt wiele czasu. Mogę jednak potwierdzić, że nasza determinacja jest silna i niewzruszona. Mam nadzieję, że razem możemy stworzyć kompleksowy, spójny system, który zapewni nałożenie odpowiedzialności na każdego uczestnika tego systemu. Myślę, że jest to cena bezpieczeństwa na morzu w Europie. Potrzebujemy zatem postępów w sprawie „brakującej dwójki”. Jak państwo wiedzą, będziemy pracować nad nią do ostatniego dnia naszej prezydencji.

Jak powiedział Antonio Gramsci, rodak pana komisarza Tajaniego oraz pana przewodniczącego Costy, w naszych debatach poszukujemy równowagi między pesymizmem naszych myśli a optymizmem naszej woli. W każdym razie z góry dziękuję Parlamentowi za wszystko, co może zrobić, aby podtrzymać ten optymizm.

Antonio Tajani, komisarz. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Pragnę podziękować panu Bussereau za okazywane przez cały czas zaangażowanie. Chciałbym przejść do istoty poszczególnych sprawozdań i zgłoszonych zmian.

W odniesieniu do pierwszego głosowania, nad sprawozdaniem pana Sterckxa dotyczącym monitorowania ruchu statków, pragnę powiedzieć, że jestem bardzo zadowolony z szerokiego poparcia Parlamentu dla celów przedstawionych we wniosku Komisji. Najważniejsze postanowienia wniosku to te dotyczące miejsc schronienia. W pełni popieram starania Parlamentu o utrzymanie zasady niezależności procesu decyzyjnego w zakresie przyjmowania zagrożonych statków w miejscach schronienia.

Jednakże te poprawki, które ujmują treść wniosku dotyczącego dyrektywy omawianej w sprawozdaniu pana Kohlíčka i dotyczą odpowiedzialności cywilnej i gwarancji finansowych właścicieli statków, mogą być zatwierdzone bez zastrzeżeń, z wyjątkiem dwóch, które mówią o utworzeniu wspólnotowego urzędu odpowiedzialnego za zarządzanie zaświadczeniami o gwarancji finansowej. Moi pracownicy mają wątpliwości co do finansowych i administracyjnych skutków tej propozycji i będziemy musieli dokładniej je zbadać. Z drugiej strony, po zapoznaniu się ze sprawozdaniem pana Kohlíčka, jestem zadowolony, że poparcie Parlamentu dla wniosku w sprawie dochodzeń powypadkowych nie maleje.

Czasem jednak lepsze jest wrogiem dobrego i Komisja pokazała, że jest wrażliwa na argument, który pojawił się podczas debaty w Radzie, zgodnie z którym, aby zagwarantować jakość dochodzeń, lepiej ich niepotrzebnie nie mnożyć. Ważna jest w tym to, że celem dochodzeń - oprócz badania bardzo poważnych wypadków - powinno być również wyciąganie przydatnych wniosków na przyszłość poprzez zrozumienie przyczyn wypadku. Ten cel, który zresztą odpowiada podejściu przyjętemu przez IMO, jest zgodny ze wspólnym stanowiskiem i dlatego nie mogę poprzeć poprawek 7, 13 lub 14. Na koniec, trzy poprawki – 18, 19, 20 – mają one na celu dodanie do dyrektywy mechanizmu rozwiązywania nieporozumień pomiędzy państwami członkowskimi dotyczących prowadzenia pojedynczego dochodzenia. O ile prawdą jest, że wniosek Komisji i wspólne stanowisko obejmują wymóg, aby państwa członkowskie unikały prowadzenia równoległych

dochodzeń, prawdą jest także, że nie odmawiają one zainteresowanym państwom członkowskim prawa do przeprowadzania własnych dochodzeń. W każdym razie Komisja nie może angażować się w prowadzenie mediacji między państwami członkowskimi przekonanymi, że w ich żywotnym interesie leży prowadzenia własnego dochodzenia. W tym przypadku istotne jest zapewnienie niezależności organów przeprowadzających dochodzenie.

Przejdę teraz do kwestii odszkodowań dla pasażerów w razie wypadków, której dotyczy sprawozdanie pana Costy. Wiedzą państwo, że Komisji zależy na tym, aby podróżni uzyskali większe prawa we wszystkich sektorach transportu, w całej Europie. Kiedy przedstawialiśmy przedmiotowy wniosek trzy miesiące temu, Komisja rozpoczęła od następującego spostrzeżenia: jeżeli wypadek zdarzy się w Europie na pokładzie statku na morzu lub rzece, ofiary nie dostaną odpowiedniego odszkodowania, ponieważ przepisy obowiązujące w państwach członkowskich nadmiernie różnią się między sobą i w rzeczywistości wydają się również ogólnie przestarzałe. W istocie przepisy te nie zawierają wymogu obowiązkowego ubezpieczenia, limity odszkodowań są zbyt niskie, a w ramach systemów odpowiedzialności to ofiara musi udowodnić winę przewoźnika, a przecież jest to trudne w przypadku zatonięcia jednostki.

Wobec tego spostrzeżenia Komisja widziała tylko jedno rozwiązanie: dążyć do harmonizacji. Oznacza to wdrożenie konwencji ateńskiej. Negocjacje w tej sprawie odbywają się pod egidą IMO, co oznacza stosowanie konwencji w jej pełnym zakresie w celu zagwarantowania, że wszystkie ofiary będą otrzymywały odszkodowanie zgodnie z warunkami określonymi w konwencji i z uwzględnieniem maksymalnych kwot w niej ustalonych. Rada pokazała, że podziela ten pogląd. Wszystkie poprawki zgłoszone przez Parlament Europejski mają na celu poprawę przyszłych przepisów; popieramy je zatem bez zastrzeżeń.

Co się tyczy zakresu obowiązywania, który powinien być jak najszerzy, nie można nie dostrzegać potencjalnych utrudnień działalności określonych podmiotów transportu krajowego lub rzecznego w przypadku rozszerzenia tegoż zakresu. Byłoby zatem uzasadnione rozłożenie w czasie wdrożenia tych przepisów, aby umożliwić niezbędne dostosowanie. Popieram zatem odnośne poprawki. Przy obecnym stanie rzeczy, maksymalne kwoty odszkodowań zależą od wielkości jednostki pływającej i liczby ofiar, co jest niedopuszczalne. Trzeba to naprawić, na przykład poprzez zapewnienie pomocy sektorowi ubezpieczeń polegającej na wyznaczeniu maksymalnej kwoty pojedynczego odszkodowania obowiązującej w całej Europie. To jest cel poprawek 12, 13 i 14 (pierwsza część), które Komisja popiera.

Panii przewodnicząca! Zabieram dużo czasu, ponieważ uważam, że słuszne jest wyrażenie opinii na temat poszczególnych poprawek, a więc, za pozwoleniem, zajmę jeszcze dwie minuty. Jeżeli chodzi o sprawozdanie pani Vlasto, w sprawie kontroli przeprowadzanej przez państwo portu, chciałbym podziękować sprawozdawczyni i Parlamentowi za poparcie tego wniosku, który doprowadzi do wdrożenia ambitnego nowego systemu inspekcji w Europie.

Chciałbym zwrócić uwagę na dwie ważne kwestie: pierwsza dotyczy mechanizmów określania warunków, w których inspekcje statków nie będą mogły być przeprowadzane. Z jednej strony mamy do czynienia z kwestią elastyczności, co do której słusznie stwierdzono, że jest uzasadniona ze względów eksploatacyjnych, i którą uwzględnia już obowiązująca dyrektywa, dlatego naszym zdaniem powinna zostać utrzymana. Z tego względu nie mogę zaakceptować poprawek 19 i 23.

Najważniejszą politycznie kwestią jest kwestia zakazu, którego dotyczą poprawki 31 i 32. Chociaż Komisja jest skłonna zaakceptować stanowisko Rady, postulujące wprowadzenie mniej surowego systemu dla statków znajdujących się na szarej liście, tym niemniej jestem zadowolony, że Parlament popiera Komisję w kwestii stałego zakazu.

Co się tyczy sprawozdania pana de Grandes Pascuala w sprawie towarzystw klasyfikacyjnych, cieszę się, że Parlament akceptuje rozbięcie tego aktu na dyrektywę i rozporządzenie, zgodnie z życzeniem Rady. To podejście wydaje mi się zarówno sprawiedliwe, jak i rygorystyczne pod względem prawnym. W kwestii poprawek chciałbym powiedzieć, że poprawki 27 i 28 wprowadzają zmiany do systemu odpowiedzialności cywilnej uznanych jednostek, przy czym zmiany te wydają nam się w praktyce niekonsekwentne. W każdym razie zgodnie z dyrektywą, wypadki śmiertelne w wyniku aktu zaniedbania powinny nadal podlegać odpowiedzialności minimalnej.

Jeżeli chodzi o poprawkę 1, która ma na celu skreślenie trzeciego motywu dodanego do projektu rozporządzenia przez Radę, możemy ją zaakceptować. Ten motyw wydaje nam się powierzchowny i niebezpieczny; nie chciałbym, by nasi inspektorzy napotykali z jego powodu na utrudnienia w wykonywaniu swojej pracy. Na koniec, jak już powiedziałem, nie mogę zaakceptować poprawek, które mają na celu wprowadzenie do projektu dyrektywy pewnych elementów wniosku dotyczącego „państwa bandery”.

Pani przewodnicząca! Przepraszam za tak długie przemówienie, , ale złożono dużo poprawek, zatem uznałem za słuszne przedstawienie stanowiska Komisji Parlamentowi.

Dirk Sterckx, sprawozdawca. - (NL) Pani przewodnicząca! Na początek skieruję kilka słów do moich hiszpańskich kolegów posłów na temat ich zastrzeżeń dotyczących portów schronienia. Jeżeli właściwy organ w danym państwie członkowskim podejmie decyzję, to rzeczywiście może wystąpić problem z odszkodowaniem dla portów schronienia, do których statki mogą ewentualnie być skierowane. Rzeczywiście, w swoim sprawozdaniu zająłem się tym problemem i nawiasem mówiąc, Radzie i Parlamentowi do tej pory nie udało się dojść do porozumienia w tej sprawie: to zdecydowanie jedna z naszych problemowych kwestii. Jak ją rozwiązać?

Moje rozwiązanie tej kwestii było stosunkowo proste, mianowicie obarczyć odpowiedzialnością finansową państwo członkowskie. Rada się z tym pomysłem nie zgadza, zatem będziemy musieli coś wymyślić. Nie oznacza to, że nie rozpatrywaliśmy tego problemu lub nie wzięliśmy go pod uwagę – chciałem to tylko wspomnieć, żeby uniknąć jakichkolwiek nieporozumień.

Następnym etapem naszych prac będzie postępowanie pojednawcze, i zwracam się tu do urzędującego przewodniczącego Rady - zadaniem zarówno Rady, jak Parlamentu będzie dopilnowanie, żeby to postępowanie było udane. Nie możemy sobie pozwolić na fiasko. Pragnę jeszcze raz podziękować – panu i panu kolegom – za zrealizowanie 90% prac, szczególnie tych związanych z moim sprawozdaniem. Jutrzejsze głosowanie nie odda tego, ale jeśli chodzi o mnie, możecie być spokojni, że z mojej strony, to co uzgodniliśmy pozostanie na papierze i że rozstrzygniemy pozostałe nierozwiązane sprawy i bardzo szybko uzyskamy wyniki.

Problem w toku postępowania pojednawczego będzie stanowiła „brakująca dwójka”, i chciałbym podkreślić raz jeszcze - *‘nous sommes avec vous, nous devons travailler ensemble, le Parlement est avec le Conseil et ça ne se passe pas tous les jours!’*

Jaromír Kohlíček, sprawozdawca. - (CS) Spróbuję dokonać podsumowania i odpowiedzieć na pytanie, dlaczego pakiet morski powinien być omawiany jako jedna całość, a nie jako zbiór sprawozdań, w których Rada i Komisja mogą przebierać, niektóre wysuwając na pierwszy plan, inne odkładając i czekając na następną prezydencję albo jeszcze następną. Przede wszystkim należy określić w ten sam sposób, we wszystkich przypadkach, we wszystkich tych sprawozdaniach, do jakich rodzajów statków wszystkie wnioski powinny się odnosić. We wstępnych sprawozdaniach występowały tu rozbieżności. Chciałbym jeszcze raz zwrócić na to państwa uwagę. Po drugie, bezpieczeństwo jest niepodzielne i dlatego ważne jest zwiększenie odpowiedzialności państwa bandery. Ta odpowiedzialność musi być wyraźnie zdefiniowana, ponieważ bez odpowiedzialności ze strony państwa bandery, postępy w zakresie przedmiotowego pakietu nie będą możliwe. Po trzecie należy doprowadzić do powszechnej akceptacji sprawiedliwego traktowania marynarzy z zagrożonych statków. To, czy ktoś przyjął wytyczne IMO, czy nie, jest nieistotne. Po czwarte środowisko jest tak ważne, że należy zaprzestać dyskusji o tym, kto jest odpowiedzialny za transport morski w razie problemów z takim czy innym statkiem i należy odłożyć na bok spychanie odpowiedzialności na innych. W każdym państwie dokładnie jedna osoba będzie decydowała, dokąd wysłać zagrożony statek. Po piąte, jeżeli zdarzy się wypadek, w ciągu określonego czasu musi być jasne, kto będzie prowadził dochodzenie techniczne, które państwo będzie odpowiedzialne, gdzie ma być wysłane sprawozdanie końcowe i jaka ma być struktura tego sprawozdania, w przeciwnym razie czekają nas gierki. Niezależność jednostki prowadzącej dochodzenie jest oczywistym wymogiem. Po szóste, czy mógłbym poprosić panów, panie komisarzy i panie Bussereau, abyście słuchali nie tylko życzeń Parlamentu Europejskiego, ale także obywateli Unii i traktowali pakiet morski jako jedną całość?

Paolo Costa, sprawozdawca. - (IT) Pani przewodnicząca, panie Bussereau, panie i panowie! Proszę przyjąć drobną sugestię wynikłą z doświadczeń, które zebrałem w ostatnim okresie, choć nie był to bardzo długi czas. Zapewniam, że nie trzeba się bać postępowania pojednawczego: postępowanie pojednawcze jest twórczym etapem, który umożliwia pokonanie nawet tych problemów, które wydają się nie do rozwiązania.

Gwarantuję, że dojdziemy do porozumienia nawet w sprawie ograniczonej ogólnej odpowiedzialności, której życzyliby sobie wszyscy właściciele statków, skonfrontowanej z potrzebą równego traktowania każdego pasażera. Dziś wydaje się to niemożliwe, ale jeżeli wszyscy razem użyjemy wyobraźni, na pewno uda nam się zrobić krok naprzód. Mówiąc krótko, oprócz optymizmu woli, który będę głosił, odwołując się do Gramsciego, proszę również przyjąć sugestię anonimowego Francuza z 1968 r., który stwierdził, że „nadając wyobraźni odrobinę siły, osiągniemy tak czy inaczej ostateczne rozwiązanie”.

Muszę powiedzieć, że mniej mi się podobają pewne uwagi kolegów posłów związane z ich oporem wobec rozszerzenia ochrony pasażerów również na wody wewnętrzne, co wydaje mi się niezrozumiałe. Chciałbym wyrazić swój żal, że muszę to otwarcie powiedzieć - że dziecko i jego ojciec, którzy zginęli na Sekwanie, powinni otrzymać inną ochronę niż ta, która przysługiwałaby im, gdyby zginęli na otwartym morzu. Wydaje mi się to naprawdę nie do przyjęcia i nie mogę uwierzyć, że pan Rack, pani Wortmann-Kool i pan Blokland naprawdę uważają, że ochrona drobnych interesów – bo chodzi tu o bardzo niskie koszty ubezpieczenia od zdarzeń niewymagających z racji swojego małego prawdopodobieństwa wysokich składek ubezpieczeniowych – że te drobne interesy kilku niewielkich armatorów mogą podważyć stanowisko, które jak się dowiedziałem, ku swej radości, zostało poparte również przez Komisję i które w przypadku przyjęcia przez Parlament, przyniosłoby mu zaszczyt.

Corien Wortmann-Kool (PPE-DE). - (NL) Pani przewodnicząca! Chciałbym wyrazić swój zdecydowany sprzeciw wobec sugestii pana Costy, że istnieje związek pomiędzy ludźmi, którzy zginęli na Sekwanie, a faktem, iż Grupa Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów odmawia poparcia jego wniosków. Takiego związku pan Costa nie powinien się doszukiwać, a więc chciałabym zgłosić zdecydowany protest.

Dominique Vlasto, sprawozdawczyni. - (FR) Pani przewodnicząca! Na zakończenie chcę powiedzieć, że stwierdziłam, iż dzisiejsza debata ujawniła wspólne pragnienie osiągnięcia rezultatów. Myślę, że to jest bardzo ważne.

Wykonaliśmy ogromną pracę, szczególnie podczas prezydencji francuskiej, możemy być zatem z tego zadowoleni. Pragnę zwrócić się do urzędującego przewodniczącego Rady! Mam nadzieję, że 9 października, po posiedzeniu Rady ds. Transportu, znajdziemy rozwiązanie popierane przez każdego, nie pozwalając przy tym, aby jakakolwiek kwestia została skierowana na boczne tory. Parlament jest zjednoczony w swym poparciu dla pakietu, i mam nadzieję, że uda nam się zapewnić przyjęcie go na posiedzeniu plenarnym.

Luis de Grandes Pascual, sprawozdawca. - (ES) Chciałbym jeszcze raz podziękować prezydencji francuskiej, która nie tylko okazała wolę, ale także wykazała się inteligencją.

Miejmy nadzieję, że dzięki stanowczości Rady, która była widoczna również w działaniu, niektóre rządy nie pozostaną głuche na ten przejaw inteligencji – francuskiej inteligencji, i będą współpracować w wyważony sposób, aby osiągnąć cele, które zarówno my, jak one chcemy osiągnąć.

Jeżeli chodzi o Komisję, wiceprzewodniczący zdaje sobie sprawę, że przeprowadziliśmy pewne nieformalne rozmowy trójstronne, ale wspomniana przez niego „niespójność” jest naturalna z punktu widzenia obecnego etapu prac i parlamentarnych formuł, i może zostać zupełnie zlikwidowana.

Jeśli chodzi o sprawozdania, za które jestem odpowiedzialny, to we wspomnianych rozmowach trójstronnych dotarliśmy do celu, tzn. porozumienia co do uznanych organizacji, i nie ma wątpliwości, że możemy osiągnąć porozumienie co do konkretnych rozwiązań.

Na koniec, pan Sterckx przedstawił nam, Hiszpanom, zalecenie: abyśmy wykazali wrażliwość i uwzględnili jego propozycje. Proszę państwa o zaakceptowanie faktu istnienia głębokich przyczyn w różnicach naszych stanowisk, ale również tego, że stanowiska te nie są bezwzględnie niezmiennie i w postępowaniu pojedynczym zdołamy znaleźć sformułowania, co do których się zgodzimy, oraz przyjmujemy formułę, która każdemu z nas da pewność, że nie jest rozwiązaniem tylko dla krajów posiadających statki, ale także dla tych z nas, którzy ucierpią z racji posiadania wybrzeża.

Przewodniczący. - (EL) Zamykam debatę.

Głosowanie odbędzie się jutro, w środę, o godzinie 11.30.

Oświadczenia pisemne (art. 142)

John Attard-Montalto (PSE), na piśmie. - Ważne jest posiadanie wspólnych zasad i norm inspekcji statków i organizacji nadzoru oraz odpowiednich działań administracji morskiej.

Z drugiej strony, dla Unii Europejskiej ważne jest zwiększenie liczby statków zarejestrowanych w jej państwach członkowskich. Rejestry statków Malty, Cypru i Grecji umożliwiły Unii Europejskiej utrzymanie pozycji jednego z głównych graczy na rynku światowym pod względem liczby rejestracji statków. Dzięki temu Unia Europejska może podnosić standardy i utrzymywać nadzór nad swoimi statkami.

Nie naruszając bezpieczeństwa, Unia Europejska musi dopilnować, żeby nie przenoszono rejestracji statków z państw członkowskich do innych państw, zwłaszcza tych, które są znane jako państwa umożliwiające statkom noszenie „tanich bander”.

Trzeba docenić to, że żegluga jest jednym z najczystszych sposobów transportu. A także jednym z najtańszych. Musimy być ostrożni, żeby nadmiernie nie obciążyć tej ważnej gałęzi przemysłu.

Trzeba to mieć na uwadze we wszystkich podejmowanych działaniach. Należy zachęcać do transportu morskiego i zapewnić środki temu służące przy regulowaniu tej branży, nie zawierając żadnych kompromisów w zakresie bezpieczeństwa i zdrowia.

12. Piractwo na morzu (debata)

Przewodnicząca. – (EL) Kolejny punkt to oświadczenia Rady i Komisji w sprawie piractwa na morzu.

Dominique Bussereau, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Pani przewodnicząca, panie komisarzu, panie i panowie! W sobotę 14 września – a zatem zaledwie kilka dni temu – piraci zaatakowali francuski statek do połowu tuńczyka 420 mil od wybrzeża Somalii. Nie był to przypadek odoosobniony. Od początku lipca piraci przechwycili 10 statków i wzięli 250 marynarzy jako zakładników. W związku z tym, statki rybackie kierowane są tam niechętnie – i nietrudno zrozumieć te obawy, a około 50 francuskich i hiszpańskich statków, które dokonywały połowu tuńczyka u wybrzeży Seszeli i Somalii postanowiło wrócić w rejon archipelagu Seszeli.

Oprócz tego, że wspomniane akty piractwa nasilają się, okazuje się, że zdarzają się już nie tylko wzdłuż wybrzeża, ale i coraz dalej, na wodach międzynarodowych, zaburzając nie tylko pracę statków rybackich i tranzyt frachtowców, lecz także – i to jest sprawa bardzo poważna – misję statków w ramach programów pomocy humanitarnej, w szczególności Światowego Programu Żywnościowego, który zapewnia niezbędną pomoc bardzo licznym grupom wysiedlonej ludności w Somalii.

To zjawisko stało się przyczyną niepokoju na szczeblu globalnym. Francuski prezydent, pan Sarkozy, powiedział ostatnio, że nie są to już odoosobnione przypadki, lecz przemysł przestępczy podważający jedną z fundamentalnych swobód – swobodę przemieszczania się oraz swobodę prowadzenia handlu międzynarodowego. Francuski prezydent zakończył słowami: „Świat nie może tego akceptować!”.

W związku z tym, w maju i czerwcu Rada Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych przyjęła rezolucje 1814 i 1816. W odpowiedzi na pogłębianie się tego problemu, Rada pracuje obecnie nad nową rezolucją mającą mobilizować społeczność międzynarodową do bardziej efektywnego stosowania instrumentów zwalczania piractwa i zapobiegania mu, dostępnych w ramach Prawa Morza oraz rezolucji Rady Bezpieczeństwa.

Ze swej strony państwa członkowskie UE już do tego przystąpiły i dnia 26 maja wyraziły swą determinację do współdziałania w celu zwalczania piractwa u wybrzeży Somalii. 5 sierpnia Rada zatwierdziła koncepcję zarządzania kryzysowego. Ostatnio, na posiedzeniu 15 września, Rada ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych przyjęła strategiczną opcję wojskową z zamiarem ewentualnego przeprowadzenia morskiej operacji wojskowej zgodnie z europejską polityką bezpieczeństwa i obrony. Chciałbym formalnie przypomnieć, że wyraźnie planuje się rozpoczęcie morskiej operacji wojskowej, jak powiedziała prezydencja francuska w zeszły wtorek parlamentarnej Komisji Spraw Zagranicznych na koniec wspomnianego posiedzenia Rady.

Przed przeprowadzeniem operacji, ze względu na pilną potrzebę działania, Rada podjęła pierwszy krok, powołując marynarską komórkę koordynującą. Na czele komórki stoi hiszpański starszy oficer, a w jej skład wchodzi czterech ekspertów żegluga morskiej, których rolą jest zarówno regularne, jak i doraźne ułatwianie wymiany informacji pomiędzy flotą handlową a wszelkimi okrętami marynarki wojennej na tym obszarze. Komórka ta, zlokalizowana w Brukseli, będzie odpowiadać za działania wspierające dotyczące nadzoru i ochrony prowadzone przez państwa członkowskie u wybrzeży Somalii. Inicjatywa ta obejmowałaby trzy sekcje: towarzyszenie niektórym narażonym statkom w tranzycie przez Zatokę Adeńską, ochronę konwojów humanitarnych Światowego Programu Żywnościowego kierujących się do Somalii oraz obserwację obszarów połowowych u południowych wybrzeży Somalii. Państwa członkowskie mające jednostki marynarki wojennej u wybrzeży Somalii proszone są o informowanie komórki o tym fakcie, w szczególności w celu poprawy możliwości ochrony najbardziej narażonych statków handlowych.

Pani przewodnicząca! Unia Europejska także będzie kontynuować przygotowania do ewentualnej morskiej operacji wojskowej w ramach europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony. We wspomnianym regionie jest obecnie misja zbierająca informacje, składająca się z ekspertów Sztabu Wojskowego Unii Europejskiej oraz Sekretariatu Generalnego Rady, która udoskonala plan strategiczny. Ma ona przedstawić swe wnioski 29 września.

Przekonają się państwo, że Unia Europejska nie tylko wykazuje determinację do działania, lecz także utwierdza swą pozycję kluczowego gracza na scenie międzynarodowej w walce z piractwem. Musimy zadbać o środki umożliwiające szybkie i skoordynowane działanie dla dobra interesów handlowych oczywiście, ale także dla swobody poruszania się, która jest zasadą globalną, i wreszcie dla dobra naszych celów humanitarnych.

Antonio Tajani, wiceprzewodniczący Komisji. – (IT) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie i panowie! Komisja zdecydowanie potępia akty przestępcze regularnie popełniane w pewnych rejonach świata przeciwko interesom państw członkowskich UE – zarówno piractwo, jak i rozbój skierowany przeciwko statkom na wodach podlegających jurysdykcji danego państwa.

Czyny tego rodzaju wpływają nie tylko na transport morski, lecz także na rybołówstwo pełnomorskie i turystykę morską. Poza tym, czyny te sprawiają, że życie marynarzy, którzy i tak muszą wykonywać swą pracę w trudnych warunkach, staje się jeszcze bardziej zagrożone. Ponieważ więc musimy nie tylko potępić takie czyny, ale i podjąć działania, musimy zdawać sobie sprawę, że istnieje ryzyko cofnięcia się o setki lat i znalezienia w sytuacji, w której istnieją zorganizowane sieci przestępcze i pirackie w czterech głównych rejonach: w rejonie Morza Południowochińskiego, Cieśniny Malakka i Singapuru, Zatoki Gwinejskiej i Rogu Afryki. W tych właśnie rejonach ma miejsce większość przestępstw, a ich intensywność i powaga ciągle się zmienia.

Co więcej, wciąż istnieją obawy, że piractwo będzie się rozwijać, a nawet rozpowszechniać w innych rejonach świata, co wskazuje w istocie na to, że nie są to jedynie sporadyczne incydenty, ale w naszym przekonaniu są to działania zorganizowanej sieci przestępców, którzy chcą dokonać fachowych ataków na frachtowce, statki wycieczkowe i pasażerskie.

Zważywszy, że Wspólnota Europejska jest członkiem Konwencji Narodów Zjednoczonych o prawie morza z 1982, Komisja Europejska zawsze promowała swobodę żeglugi we wszystkich jej aspektach oraz rozwój odpowiednich narzędzi zapobiegających bezprawnym czynom skierowanym przeciwko statkom. W tym kontekście Komisja systematycznie popiera próby państw członkowskich oraz społeczności międzynarodowej jako całości, zmierzające do opracowania dobrych instrumentów legislacyjnych w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych i jej wyspecjalizowanego organu w sektorze transportu morskiego, jakim jest Międzynarodowa Organizacja Morska

Po czerwcowych obradach specjalnego forum ekspertów do spraw morskich ONZ, które zajmowało się w szczególności kwestią postępowania z ujętymi piratami, nadal podejmuje się wysiłki obejmujące aktualny przegląd trzech instrumentów prawnych IMO, służących zapobieganiu aktom piractwa i roboju skierowanym przeciwko statkom. Przegląd ma być zakończony w grudniu 2008 r.

Korzystając ze swego prawodawstwa w zakresie bezpieczeństwa statków i obiektów portowych, które włącza do prawa wspólnotowego Międzynarodowy Kodeks Ochrony Statków i Obiektów Portowych będący instrumentem IMO, Wspólnota Europejska preferuje promowanie tych norm bezpieczeństwa morskiego przez swych międzynarodowych partnerów, w szczególności partnerów eurośrodkiemnomorskich, poprzez program Safemed II. Specjalistyczna sesja na ten temat przygotowywana jest także w ramach Forum Regionalnego ASEAN pod wspólnym przewodnictwem Unii Europejskiej i Indonezji. Współpraca z krajami spoza Europy nabiera zatem szczególnego znaczenia.

Pozostając w sferze podobnych koncepcji, Komisja bada możliwość wykorzystania instrumentu na rzecz stabilności we wspieraniu istniejących inicjatyw regionalnych lub tych, które są w przygotowaniu, przy wsparciu ze strony Międzynarodowej Organizacji Morskiej, zarówno w rejonie Cieśniny Malakka, jak i Rogu Afryki, w celu promowania bezpieczeństwa żeglugi morskiej w tych rejonach, które mają znaczenie strategiczne dla interesów Europy i dla dobra kierowanych do niej dostaw.

Chcę także podkreślić trwałe wsparcie rozwoju krajów sąsiadujących z tymi zagrożonymi terenami zapewniane przez Wspólnotę Europejską, a służące poprawie ich stopy życiowej, co jest warunkiem niezbędnym dla uzyskania zgodności z przepisami prawa. Jest to więc także istotne w dążeniu do wyciągania siły roboczej z organizacji przestępczych, które mogą się koncentrować na warunkach skrajnej nędzy doświadczanej przez niektóre grupy ludności.

W kwestii dotyczącej zwalczania aktów piractwa i rozboju na morzach, Komisję ogromnie cieszy przyjęcie rezolucji nr 1816 Rady Bezpieczeństwa ONZ w sprawie zwalczania aktów piractwa i rozboju u wybrzeży Somalii, oraz, oczywiście, ważny krok podjęty przez Radę Europy, która na swym posiedzeniu 15 września 2008 r. przyjęła szczegółowy plan działania. Pan Bussereau podkreślił, jakie to inicjatywy i jakie zobowiązania przyjmuje na siebie Unia Europejska oraz państwa członkowskie, a my podzielamy i potwierdzamy te zobowiązania.

W odniesieniu do ciągle nasilającego się problemu piractwa podnosi się jeszcze jedną kwestię: czy akty piractwa służą finansowaniu międzynarodowego terroryzmu? To pytanie musimy sobie zadać i próbować znaleźć na nie odpowiedź, nawet jeśli dziś nie ma dowodów na to, że terroryzm jest finansowany z zapłaty okupów; nic nie pozwala nam takiej możliwości wykluczyć *a priori*. Dlatego mamy wątpliwości co do odrzucenia tej hipotezy, zwłaszcza w świetle oczywistego związku pomiędzy dawaniem schronienia piratom przez pewne kraje a istnieniem ukrytych baz grup terrorystycznych.

Komisja rozpocznie jednak dochodzenie w tej materii w celu lepszego zrozumienia przepływów finansowych związanych ze zjawiskiem piractwa na morzach. Nie możemy tracić czujności w walce z terroryzmem i dlatego każde podejrzenie, nawet jeśli nie możemy osądzać *a priori*, trzeba poddać dokładnej ocenie. Musimy podjąć wszelkie niezbędne kroki, by zapobiec korzystaniu terrorystów z pomocy oraz organizacyjnego i ekonomicznego wsparcia organizacji przestępczych. Dlatego nadal będziemy pracować w harmonii ze wszystkimi państwami członkowskimi, z Radą, a także z państwami spoza Europy, które szczególnie angażują się w zwalczanie piractwa.

Georg Jarzembowski, w imieniu grupy PPE-DE. – (DE) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie wiceprzewodniczący Komisji! W pełni zgadzam się ze stwierdzeniami pana wiceprzewodniczącego. Musimy dokonać rozróżnienia między cieśninami, wokół których położone są państwa odpowiedzialne, z którymi możemy współpracować w zwalczaniu piractwa, a operacjami morskimi na obszarach pozbawionych kontroli ze strony odpowiedzialnego państwa, jak np. w Somalii, gdzie musimy podjąć samodzielne działania.

Panie urzędujący przewodniczący! Myślę, że to, co Pan powiedział, to – z całą szczerością – nawet za mało. Utworzenie i rozmieszczenie jednostki kryzysowej zawsze jest rzeczą dobrą, ale nie pomaga. Jednostka kryzysowa jest tu, w Brukseli, lub gdzie indziej. Tymczasem potrzebujemy wspólnej operacji morskiej prowadzonej lokalnie z udziałem statków z państw członkowskich UE, które już tam są. Musimy zaapelować do państw członkowskich, które jeszcze nie mają tam żadnych statków, aby wzięły udział we wspólnej operacji morskiej.

Nie możemy dopuścić do sytuacji, w której dwie bazy pirackie żeglują spokojnie po tych wodach, atakując nasze statki rybackie czy handlowe, a my ciągle musimy je ścigać i zastanawiać się, jak można to wziąć pod kontrolę. Czekam na to, co powie mój generał, który wkrótce tam będzie, ale tu potrzeba jasnej strategicznej i taktycznej oceny sytuacji oraz wystarczających zasobów ludzkich mogących opanować piractwo, jako że apele po prostu w niczym nie pomagają. Musimy ścigać piratów, musimy ich złapać, w przeciwnym razie to się nie uda.

Dziewięćdziesiąt procent europejskiego importu, od którego jesteśmy uzależnieni, dociera do nas drogą morską. Jesteśmy wysoce odpowiedzialni za żeglarzy, za rybaków połowiących u obcych wybrzeży zgodnie ze wspólnymi traktatami i musimy chronić tych rybaków i żeglarzy, a także turystów. Niestety, w rejonach, gdzie nie ma władzy rządowej, sprawdza się to tylko wtedy, gdy realizujemy nasze własne europejskie działania na podstawie rezolucji ONZ.

Panie urzędujący przewodniczący! Utworzenie jednostki kryzysowej to dobry pomysł, ale w następnym etapie oczekujemy dobrze zdefiniowanej bazy operacyjnej i dobrze zdefiniowanych operacji.

Rosa Miguélez Ramos, w imieniu grupy PSE. – (ES) Panie i panowie! Musimy pilnie zmierzyć się z tym problemem. Dane, którymi dysponuję, są jeszcze gorsze od tych, które właśnie przedstawił pan Bussereau: podobno w rękach piratów jest obecnie 13 statków i 300 marynarzy.

Jasne jest, że jeśli to zjawisko nie zostanie zatrzymane, będzie się ono nasilać jak dotąd i oczywiście samo się nie zatrzyma, a sytuacja się nie poprawi.

Upór między innymi rządu francuskiego i hiszpańskiego, a także upór tego Parlamentu przynosi owoce. W krótkim czasie uzyskaliśmy rezolucję ONZ w tej sprawie, która rozszerza prawo ścigania, a także utworzona została komórka koordynująca operacje na szczeblu europejskim.

Należy mieć jednak świadomość, że musimy przede wszystkim postarać się o przedłużenie mandatu ONZ, ponieważ jest on ważny tylko trzy miesiące, a jeśli nie zostanie przedłużony, nasza nowa komórka koordynacyjna będzie musiała zakończyć działalność z początkiem grudnia.

Co do drugiej części decyzji ministrów, tj. strategicznej opcji militarnej, to ta operacja musi zaowocować, a wiele państw członkowskich musi jak najprędzej pokazać, że są gotowe w niej uczestniczyć – popieram to, co powiedział pan Jarzembowski. Panie i panowie! Byłaby to pierwsza europejska wojskowa operacja morska w ramach europejskiej polityki bezpieczeństwa i obrony, a także istotny przejaw widoczności Europy.

Wymagają tego okoliczności. Piractwo na Oceanie Indyjskim jest obecnie niezwykle dochodowym biznesem, rozwijającym się z dnia na dzień. Ktoś powiedział mi dziś, że chociaż może się to wydawać niewiarygodne, to zawód pirata zyskuje na znaczeniu w niektórych krajach sąsiadujących z Oceanem Indyjskim.

Musimy zatrzymać tę spiralę, musimy chronić narażone statki – czy to handlowe, czy wycieczkowe – oraz liczne łodzie rybackie, które dokonują połowów w tym rejonie. Musimy też zapewnić ochronę i eskortę statkom Światowego Programu Żywnościowego, ponieważ 27 września Kanada kończy swój mandat, a my wciąż nie mamy kraju, który by go przejął.

Philippe Morillon, w imieniu grupy ALDE. – (FR) Pani przewodnicząca! Czy nasilenie aktów piractwa morskiego nie byłoby dla Unii Europejskiej okazją do wykorzystania środków służących ochronie jej wartości i interesów, jeżeli to konieczne i wszędzie tam, gdzie to konieczne?

W każdym razie nie mówcie naszym rybakom, którzy w zeszłym tygodniu musieli się schronić w porcie Mahé na Seszelach, ani załogom naszych statków handlowych czy wycieczkowych, które są zagrożone coraz dalej na wodach terytorialnych Somalii, że to nie leży w interesie Europy! To oznaczałoby zapomnienie, czego od Europy oczekują jej obywatele: przede wszystkim bezpieczeństwa, a zwłaszcza bezpieczeństwa na morzu.

Panie komisarzu! To dlatego inicjatywy Komisji mające na celu wdrożenie europejskiej polityki morskiej i oceanicznej zostały tak powszechnie docenione. Panie urzędujący przewodniczący! Podejrzewam, że to dlatego duża większość w tym Parlamencie zaaprobuje środki, jakie pan proponuje na koniec konsultacji, które, jak rozumiem, ciągle trwają.

Dziś ludzie mówią, że nie jest to takie proste, że może lepiej byłoby najpierw skonsultować się z naszymi sprzymierzeńcami na świecie i pomyśleć o legalności w odniesieniu do prawa międzynarodowego. To, co niedawno zrobiono w celu uwolnienia zakładników *Ponant* i *Carré d'as* pokazuje, że mamy środki do skutecznego działania, pod warunkiem, że jest ku temu wola. Panie urzędujący przewodniczący! Gdyby tylko ta wola mogła być przedmiotem szerokiego konsensusu w Radzie!

Raül Romeva i Rueda (Verts/ALE). – (ES) Jak pokazują dane statystyczne, wybrzeże Somalii jest oczywiście jednym z najbardziej niebezpiecznych wybrzeży na świecie, biorąc pod uwagę, że tylko w ubiegłym roku co najmniej 25 statków padło ofiarą różnych aktów piractwa.

Przypadek *Playa de Bakio* jest być może najbardziej znany, przynajmniej w Hiszpanii, ale oczywiście nie jest jedyne.

Dziś oczywiste jest także to, że tymczasowy rząd federalny Somalii nie ma środków, by zaprowadzić pokój i bezpieczeństwo w kraju, więc jest tym mniej zdolny do zagwarantowania bezpieczeństwa na swych wodach lub w pobliskich rejonach. Do tego potrzebne jest międzynarodowe wsparcie, zgodnie z czerwcowymi postanowieniami Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak powiedzieli przedmówcy.

Osobiście niepokoi mnie jeszcze coś, o czym chciałbym wspomnieć: doniesienia, jakie czasem otrzymujemy o zagranicznych statkach, w tym być może także europejskich, które wykorzystują tę sytuację braku kontroli, aby dokonywać nielegalnych połowów w jednym z najbogatszych łowisk w tym rejonie, lub nawet wykorzystywać je jako wysypisko substancji niebezpiecznych, czego rząd federalny także nie jest w stanie opanować.

Dlatego myślę – i podkreślam to – że priorytetem jest zagwarantowanie bezpieczeństwa statków, które legalnie funkcjonują w tym rejonie zgodnie z międzynarodowym prawodawstwem, ale priorytetem, może nawet ważniejszym, jest także nasze zaangażowanie w rozstrzygnięcie konfliktu, który rujnuje ten kraj, aby ostatecznie odpowiedzialność za zapewnienie bezpieczeństwa w tym rejonie mogły przejąć niezależne, uprawnione i uznane instytucje somalijskie.

Luis de Grandes Pascual (PPE-DE). – (ES) Nie będę powtarzać faktów, które zostały tu przytoczone. Chcę je opisać: są skandaliczne i powodują niepokój społeczny wśród naszych obywateli, którzy niewątpliwie zauważają pewną bezbronność. Nie wspominając o uczuciach naszych rybaków, którzy w zrozumiałym sposób obawiają się o swoją pracę, doświadczając nawet strachu o swe bezpieczeństwo fizyczne, jako że groźby piratów nie są gołosłowne, a przecież od robotników nie wymaga się wykonywania pracy z narażeniem życia.

Ponadto armatorzy odczuwają poważne straty ekonomiczne, które nie zawsze są objęte ubezpieczeniem, ponieważ są to okoliczności nadzwyczajne, których polisy ubezpieczeniowe zwykle nie obejmują.

Co możemy zrobić z piratami? Oczywiście wszystko poza zastosowaniem podejścia amatorskiego, które dominowało w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych 15 września. W walce z piractwem potrzebne są działania rozstrzygające na dwóch poziomach: w sferze dyplomacji wspierającej państwa Afryki nękane obecnością na swym terytorium prawdziwych mafii stosujących wymuszenia i porwania do szantażowania rybaków i handlowców z jednej części świata; w sferze uzasadnionego użycia siły jako narzędzia odstraszającego, które może być jedynym językiem zrozumiałym dla piratów.

Skoro tak, to gdzie i na jakim szczeblu powinniśmy działać? Krajowym, europejskim czy międzynarodowym? Panie i panowie! Myślę, że najpierw musimy działać na szczeblu krajowym, jak to w przykładowy sposób zrobiła Francja, korzystając z ochrony prawa międzynarodowego oraz w sposób efektywny, co było działaniem wzorowym.

Żałuję, że Rada nie przyjęła propozycji Hiszpanii i Francji, jako że to, co zostało ostatecznie uzgodnione, okazało się niewystarczające. Myślę, że musimy dać prezydencji francuskiej wotum zaufania, aby mogła zaproponować działania na szczeblu europejskim, które będą w stanie bronić naszych interesów, i mam nadzieję, że kiedy przyjdzie czas, oferta NATO o globalnym i międzynarodowym zasięgu będzie mogła być w tym kontekście realizowana.

Działajmy jednak tak jak zawsze, posuwajmy się do przodu, podejmujemy decyzje, a następnie czekajmy na pomoc innych. Nie pozostawiamy bezbronni, nie sprawiamy na naszych obywatelach wrażenia, że nie jesteśmy w stanie się obronić.

Gilles Savary (PSE). – (FR) Pani przewodnicząca! Na wstępie chciałbym podziękować Radzie i Komisji, że przystały na prośbę Parlamentu o debatę w tej sprawie: sprawie bardzo aktualnej, która nas niepokoi. Rozmawialiśmy o tym w szczególności w Komisji Transportu i Turystyki, gdzie odwiedził nas pan De Rossa, który przedstawił nam rozmiary tego problemu. Chciałbym powiedzieć, że powinniśmy sobie pogratulować szybkiej reakcji zainteresowanych państw członkowskich – mówię tu o Francji i Hiszpanii – oraz tego, co już zostało zrobione w ONZ i w Radzie. Uważam, że to całkiem szybka reakcja.

Myślę, że musimy się wystrzegać kilku rzeczy. Po pierwsze, prośb statków cywilnych o broń. Wyobrażam sobie, że takie prośby mogą się pojawić i myślę, że musimy uważać, ponieważ wiemy, iż to spowodowałoby tylko, że sytuacja stałaby się jeszcze bardziej niebezpieczna. Po drugie, musimy dopilnować, by nie zaniedbać sytuacji i nie pozwolić jej zdryfować w kierunku terroryzmu. Chodzi mi o to, że powinniśmy zapobiec zaangażowaniu grup politycznych, ponieważ to zmieniłoby całkiem proporcje problemu. Po trzecie, musimy unikać osobnego działania państw członkowskich.

W związku z tym pomyślałem o pakcie stabilności. Oczywiście wymagamy od niektórych państw członkowskich, by nie miały deficytu, ale są to te same państwa, które zawsze prosi się o ochronę, ponieważ mają one na nią środki. Dlatego uważam, że musimy okazać trochę więcej solidarności na szczeblu UE, aby te państwa, które nie mają środków na ochronę były chronione przez tych, którzy dysponują niezbędnymi środkami militarnymi. W tym przypadku wyciągnijmy dowolne wnioski, jakie możemy wyciągnąć na dowolnym szczeblu.

Chciałbym też powiedzieć, że choć zastosowanie środków odstraszających, jak np. środki podjęte przez rząd francuski oraz na *Ponant* i *Carré d'as*, jest sprawą bardzo pilną, to bardzo dobrze wiemy, że przestępstwo leży w ludzkiej naturze, ale jego uzasadnieniem bywa ludzka desperacja. Dlatego bardzo ważne jest podjęcie działań dyplomatycznych w kierunku tych państw i znalezienie sposobu na udzielenie im pomocy zarówno z punktu widzenia bezpieczeństwa, jak i rozwoju. Wówczas nie będą musiały wiecznie cierpieć niedostatku, kiedy obfitość jest na wyciągnięcie ręki.

Josu Ortuondo Larrea (ALDE). – (ES) Pani przewodnicząca, panie ministrze, panie komisarzu! Obywatele Europy nie mogą zrozumieć, dlaczego w erze techniki, telekomunikacji, satelitów itp. doświadczamy aktów piractwa, które wydają się przenosić nas cztery czy pięć stuleci wstecz.

Nie mogę się zgodzić z tym, co mówili inni, jeśli chodzi o zadowolenie z reakcji. Od kilku lat mówię tu, w Parlamencie Europejskim, że sytuacja rybaków z Europy i statków na Oceanie Indyjskim, u wybrzeży Somalii jest niestabilna, i nie było na to wielkiej reakcji. Rzeczywiście cieszy mnie fakt, że w końcu Rada wykonała pierwszy krok, choć moim zdaniem niewystarczający, tworząc w Brukseli komórkę, która ma odpowiadać za towarzyszenie rybakom i ochronę pomocy humanitarnej tak niezbędnej w Somalii, a także zapewnić porozumienia w sprawie połowów.

Uważam, że przy dotychczasowych działaniach i ustaleniach nie będzie możliwe osiągnięcie wszystkich tych ambitnych celów. Morze jest wielkie, podobnie jak długa jest linia brzegowa Oceanu Indyjskiego, i potrzebny nam jest wkład i współpraca wszystkich państw europejskich, ponieważ nie chodzi o to, czy rybacy lub statki są francuskie, baskijskie, hiszpańskie czy holenderskie; chodzi o to, że są europejskie i że wszyscy musimy współdziałać.

Angelika Beer (Verts/ALE). – (DE) Pani przewodnicząca, panie i panowie! Wszyscy jesteśmy głęboko przekonani o potrzebie ochrony żeglarzy, jednak pozwolę sobie zapytać, jak możemy ją najlepiej zapewnić.

Zdecydowanie nie zgadzam się z pochwałą francuskiej prezydencji, jako że politycznie i technicznie spartaczyła sprawę od początku do końca. Chcę wyjaśnić, dlaczego. Prowadzimy tę debatę w ramach Zielonej księgi w sprawie polityki morskiej. Wykazaliśmy, że piractwo jest problemem i że potrzebujemy długoterminowej strategii, by móc z tym zjawiskiem walczyć.

Pozwolę sobie także zwrócić uwagę, że zjawisko to istnieje od szóstego wieku p.n.e. A tu pojawia się pan Sarkozy, obala to wszystko i mówi o rozmieszczeniu okrętów wojennych. Niemiecki Minister Obrony, Franz Josef Jung, już szlifuje broń na okrętach marynarki, tymczasem misja EPBiO nie została nawet jeszcze przedyskutowana we właściwych komisjach – w Komisji Spraw Zagranicznych i Podkomisji Bezpieczeństwa i Obrony – a tylko w Komisji Transportu i Turystyki. Co to za gra? W ogóle nie o to chodzi!

Odnoszę wrażenie, że próbujemy reagować *ad hoc*, w sposób gorączkowy, aby usankcjonować prawnie coś, co będzie miało bardzo, bardzo długofalowe międzynarodowe konsekwencje. Jeżeli rozmieścimy okręty marynarki wojennej, by chronić żeglarzy, musimy porozmawiać o konsekwencjach. Czego chcemy? Polityki artyleryjskiej? Czy chcemy strzałów ostrzegawczych? Czy chcemy topić statki? Jeżeli problem jest naprawdę związany z międzynarodowym terroryzmem, to gdzie jest długofalowa strategia? Mówię to tylko jako ostrzeżenie. Będziemy to jeszcze żywo analizować i mam nadzieję, że w drugim tygodniu października dojdziemy do wniosków bardziej rzeczowych, bardziej ukierunkowanych na pomoc ludziom w tym rejonie.

Carmen Fraga Estévez (PPE-DE). – (ES) Właśnie uczestniczyłam w posiedzeniu Regionalnego Komitetu Doradczego ds. Floty Dalekomorskiej i widziałam ogromną troskę o los 51 statków i około 1 500 członków załogi wspólnotowej floty, która dokonuje połowów tuńczyka na Oceanie Indyjskim.

Od lat flota ta zgłasza przypadki piractwa w rejonie sąsiadującym z Somalią, ale nawet kwietniowe przechwycenie hiszpańskiego statku do połowu tuńczyka *Playa de Bakio* nie skłoniło niektórych rządów, włącznie z moim własnym niestety, do reakcji w odpowiednim czasie, aż w ostatnich dniach flota ta musiała się wycofać do portu Victoria, i z tego punktu widzenia podjęte kroki okazały się dalece nieadekwatne.

Musimy zrozumieć, że sytuacja rybaków jest szczególnie niebezpieczna, bo choć obawiamy się o wszystkie statki przepływające przez ten rejon, to statki handlowe mają zazwyczaj ustalone szlaki, co daje większą możliwość ich monitorowania.

Natomiast tych 51 statków rybackich jest w rozproszeniu, podążają one za migrującymi ławicami tuńczyka na obszarze ponad 3 200 mil kwadratowych, to jest w odległości pięciu dni żeglugi, i dlatego są znacznie bardziej narażone, zatem morską operacja wojskowa jest niezbędna i pilna.

Oprócz tego, co już powiedziano o Cieśninie Malakka, oprócz doniesień o Somalii, otrzymujemy obecnie raporty floty rybackiej o piractwie w Kanale Mozambickim oraz w rejonach Indii i Karaibów.

Nie możemy zatem pozostawać bezczynni, nasze reakcje muszą iść w parze z reakcjami naszych rządów i Rady. Wszystkie instytucje wspólnotowe są zaangażowane w tworzenie skoordynowanej strategii zwalczania międzynarodowego piractwa.

Dlatego zaproponowałam mojej grupie politycznej, Grupie Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów, poprawkę do budżetu mającą na celu przeznaczenie miliona euro na badanie planu wykonalności wdrożenia tej strategii, zatem proszę Parlament o zielone światło, aby wszyscy obywatele Wspólnoty, bez względu na to, gdzie się znajdują, otrzymali sygnał, że Unia Europejska ich wspiera, a przede wszystkim chroni.

Margie Sudre (PPE-DE). – (FR) Pani przewodnicząca, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie komisarzu, panie i panowie! W ciągu ostatnich kilku miesięcy obserwowaliśmy nasilenie aktów piractwa, zwłaszcza u wybrzeży Somalii. W atakach tych stosowane są znacznie bardziej wyrafinowane metody, które wskazują na działanie silnej mafii. Podziela obawy wszystkich posłów o europejskich rybaków, którzy są niezwykle narażeni.

Unia Europejska ustaliła jednak sposoby reagowania na te ataki. Posiedzenie europejskich Ministrów Spraw Zagranicznych z 15 września przyniosło wyniki, które uważam za dość istotne. Z jednej strony 27 państw członkowskich zatwierdziło powołanie komórki koordynacyjnej, a z drugiej, ministrowie przyjęli strategiczną opcję wojskową umożliwiającą podjęcie ewentualnej morskiej operacji wojskowej UE.

Czasami wspomina się o wykorzystaniu prywatnych agencji ochrony. Nie wydaje mi się to właściwym rozwiązaniem. Jedynym długofalowym rozwiązaniem, jak powiedział pan Savary, jest rozwiązanie zarówno dyplomatyczne, jak i polityczne. Piractwo prosperuje dzięki słabości rządów. Pomagając dotkniętym tym problemem krajom w powstrzymaniu nielegalnej działalności, pomagając im w osiągnięciu stabilności politycznej i w wychodzeniu z ubóstwa, położymy kres tej pladze. Tak właśnie kilka lat temu pozbyto się piratów w Cieśninie Malakka.

Oczywiście Unia Europejska nie może działać sama, jak powiedział pan Sarkozy. Trzeba zmobilizować społeczność międzynarodową, w przeciwnym bowiem razie niemożliwe będzie zagwarantowanie ochrony statków, zwłaszcza że piractwo morskie kwitnie nie tylko u wybrzeży Somalii. Unia Europejska podjęła inicjatywę wspólnej reakcji. Teraz czas, by cała społeczność międzynarodowa przyjęła na siebie część odpowiedzialności.

PRZEWODNICZY: MANUEL ANTÓNIO DOS SANTOS

Wiceprzewodniczący

Daniel Varela Suanzes-Carpegna (PPE-DE). – (ES) Panie urzędujący przewodniczący Rady, panie komisarzu, panie i panowie! Jestem bardzo zadowolony z tej debaty. Od 2005 r. Parlament ostrzega zarówno Komisję, jak i Radę o zagrożeniach związanych z żeglugą po wodach wokół Somalii, nawet na wodach międzynarodowych.

W następstwie różnych porwań statków i rozbojów z udziałem broni Unia Europejska właśnie powołała „komórkę koordynacyjną”. To bardzo dobrze. Przynajmniej w końcu przyznaje się, że istnieje jakiś problem. Jednak boję się, że mimo powołania tej komórki, problem będzie się utrzymywał.

Dopóki nie będzie prawdziwej współpracy i autentycznej wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa, państwa członkowskie, których interesy są zagrożone, będą nadal zmuszone do ochrony i obrony swych uzasadnionych interesów narodowych. Francja najwyraźniej to zrozumiała i gratuluję jej zdecydowania, odwagi i sprawności.

Hiszpania także zareagowała, planując wysłać samolot zwiadowczy, innymi słowy, samolot nieuzbrojony, aby odwieść uzbrojonych piratów od ich zamiarów. Szkoda, że ten samolot nie wystarczy, by adekwatnie bronić i chronić naszych rybaków w przypadku zbrojnego ataku na naszą flotę.

Musimy prosić zainteresowane państwa członkowskie o lepszą współpracę i musimy o nią zadbać, musimy wykorzystać francuską prezydencję w Radzie i przeznaczyć więcej środków na to, by legalne połowy na wodach międzynarodowych nie były, tak jak tam, działalnością wysoce ryzykowną ze względu na akty piractwa, które są nie do pomyślenia w międzynarodowym społeczeństwie XXI wieku.

Geoffrey Van Orden (PPE-DE). - Panie przewodniczący! Kieruję moje uwagi szczególnie do prezydencji Rady.

Całkowicie popieram prężną międzynarodową akcję, mającą na celu rozwiązanie kwestii piractwa na pełnym morzu. Gratuluję rządowi francuskiemu akcji podjętej przez francuskich komandorów na początku miesiąca. Przypominają sobie państwo, że w czasach, kiedy Wielka Brytania naprawę miała etyczną politykę

zagraniczną, Królewska Marynarka Wojenna uwolniła oceany od piratów. Wyplenila piractwo wraz z handlem niewolnikami.

Obecnie zdajemy się być bezradni. Nasze floty wojenne są osłabione, a my boimy się działać, abyśmy nie wyłamali się spod jakiegoś aspektu praw człowieka albo nie uwikłali się w przedłużające się procedury sądowe.

Odpowiedzią UE jest próba zaprowadzenia innej operacji militarnej poprzez utworzenie komisji, tzw. komórki koordynacyjnej UE, która ma skoordynować operacje militarne na morzach u wybrzeży Rogu Afryki. A na tych wodach już jest prowadzona operacja militarna. To siły morskie CTF 150, włącznie z piątą flotą USA i okrętami innych marynarek wojennych NATO, obecnie pod przewodnictwem duńskim.

Mam pytanie do prezydencji Rady. Dlaczego UE się angażuje? To jest zadanie NATO. A ściślej, co zamierzają zrobić europejscy członkowie NATO, by sprawić, aby w tym zadaniu mogło uczestniczyć więcej okrętów wojennych? Mają zasady zaangażowania, które sprawiają, że są skuteczni. Jest też prawo międzynarodowe na szczeblu ONZ regulujące zasady postępowania z ujętymi piratami, które nie sprowadza tego problemu na nasze państwa.

Tobias Pflüger (GUE/NGL). – (DE) Panie przewodniczący! Mamy tu komisarza ds. transportu oraz francuskiego urzędującego przewodniczącego Rady odpowiadającego za transport. A jednak mówimy tu o bardzo konkretnym rozmieszczeniu sił zbrojnych. Odpowiednia komisja, tj. Podkomisja Bezpieczeństwa i Obrony, otrzymała informacje bardzo późno, chociaż doniesienia prasowe na temat misji UE dotyczącej zwalczania piractwa krążyły już od sierpnia. To niedopuszczalne. Podstawowe informacje muszą docierać do nas we właściwym czasie, wtedy będziemy mogli podejmować słuszne decyzje.

Według informacji BBC, Francja chciała pełnomocnictwa na skalę ogólnoświatową, nie tylko na Somalię, ale na szczęście nie była w stanie tego przeforsować. Po raz pierwszy mówimy o ograniczeniu suwerenności morskiej, a także o ewidentnym naruszeniu prawa międzynarodowego. Powinniśmy to określić bardzo wyraźnie. Mówimy o bezpośrednim wsparciu dla tak zwanego rządu w Somalii, który jest wspierany przez Etiopię i Stany Zjednoczone. Prowadzona jest bezpośrednia współpraca z operacją „Trwała Wolność”, która jest niedopuszczalna, a finansowanie ma być kierowane przez mechanizm ATHENA. O tym także nie mamy żadnych informacji.

Powinniśmy być informowani bezpośrednio. Chodzi o ochronę dostępu do surowców przez służby wojskowe, a tego nie można robić w taki sposób. Musimy znaleźć inny sposób postępowania niż podejmowanie działań militarnych.

Giorgos Dimitrakopoulos (PPE-DE). – (EL) Panie przewodniczący! W tej bardzo ważnej dyskusji chciałbym skupić się na dwóch sprawach, które uważam za istotne. Jedna dotyczy aspektu prawnego. Myślę, że czas na aktualizację Konwencji Narodów Zjednoczonych o prawie morza, abyśmy mogli poprawić podstawę prawną wdrażania różnych metod walki z tym problemem.

Druga sprawa to strona operacyjna. Morski aspekt tej kwestii jest ważny, ale niewystarczający. Potrzebny jest plan operacyjny; aby działanie było skuteczne, należy wykorzystać siły morskie i powietrzne.

Na koniec szereg powiązanych kwestii. Komisarz Tajani powiedział, że badany jest obecnie związek między piractwem i terroryzmem, a ja muszę dodać kolejny aspekt: należy zbadać wzajemne powiązanie piractwa i przestępczości zorganizowanej.

Ioannis Varvitsiotis (PPE-DE). – (EL) Panie przewodniczący! Uważnie słuchałem wszystkich mówców. Wszystko, co powiedzieli, jest słuszne, ale stoimy tu przed problemem, który wymaga natychmiastowego działania. Nie możemy czekać na nowy kodeks morski ani odwracać się od problemu.

Chciałbym podkreślić, że NATO wkracza i odgrywa rolę międzynarodowego policjanta i intryganta. Czy nie mogłoby więc zainterweniować tu, z naszym poparciem, tworząc ze wszystkich państw członkowskich jednostkę dysponującą siłami morskimi i powietrznymi? Jeśli my, Europejczycy, którzy nie mamy wspólnej polityki obrony, będziemy czekać aż uda nam się utworzyć taką jednostkę, to moim zdaniem będzie za późno.

Skoro NATO odgrywa rolę policjanta tam, gdzie to dla nas niewygodne, wezwijmy je, by robiło to zgodnie z naszymi potrzebami.

Dominique Bussereau, *urzędujący przewodniczący Rady*. – (FR) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Po pierwsze chcę podziękować Wam za tę bardzo treściwą debatę.

Jestem przekonany, że piractwo jest formą terroryzmu i że przyjmuje niekontrolowane rozmiary. Prawda jest taka, że jeśli nie zrobi się nic, statki mogą zostać zupełnie pozbawione swobody przemieszczania się w Zatoce Adeńskiej i u wybrzeży Somalii, co oczywiście będzie miało poważne konsekwencje. Cieszę się, że Unia Europejska jako pierwsza przyjmuje za to odpowiedzialność. Dodałbym, że, jak państwu wiadomo, są i inne rejony świata, gdzie piractwo także stanowi problem, zwłaszcza Cieśnina Malakka i wody wokół Singapuru. To jest dla Europy również ważna i trudna kwestia. Powinniśmy podjąć decyzję, czy kontynuować planowanie morskiej operacji wojskowej zgodnie z europejską polityką bezpieczeństwa i obrony z początkiem października.

W kilku wypowiedziach poruszono rolę NATO. Do kompetencji NATO nie należy zajmowanie się problemem piractwa. Mandat NATO dotyczy terroryzmu. Działania te mogą się wydawać podobne, ale nie są tożsame. Do października komórka koordynacyjna będzie nadal wspierać państwa członkowskie, próbując poprawić bezpieczeństwo w tym rejonie. Pan Savary wspominał o ubóstwie w Somalii i chciałbym podkreślić, że musimy tam doprowadzić frachtowce Światowego Programu Żywnościowego. Somalia i jej ludność naprawdę tego potrzebuje.

Będziemy też musieli podjąć działania mające na celu stworzenie wspólnych ram prawnych dla całej społeczności międzynarodowej, aby bardziej skutecznie rozprawić się z tymi aktami piractwa. Niektórych piratów aresztowano i osadzono w europejskich więzieniach. Oczywiście teraz musimy się zająć aspektem prawnym i ramami prawnymi tego zjawiska.

Chciałbym powiedzieć, że w przeciwieństwie do jednego z posłów zabierających głos wcześniej, cieszę się z konkretnych działań, jakie zostały podjęte przez szereg państw członkowskich. Te konkretne działania są bardzo ważnym sygnałem, który może ratować ludzkie życie, ponieważ mogą wystąpić nie tylko żądania okupu, lecz także zabójstwa. Kilka dni temu ostrzelano kilka statków rybackich. Sytuacja jest więc niebezpieczna, zatem odpowiedź militarna jest stosowna.

Na koniec, posłużę się wspaniałym sformułowaniem, którego użył poseł Morillon: chodzi o ochronę naszych interesów i wartości. Ochrona naszych wartości jest dla Europy działaniem ważnym i stosownym!

Antonio Tajani, *wiceprzewodniczący Komisji*. – (IT) Panie przewodniczący, panie i panowie! Wydaje mi się, że ta debata była bardzo potrzebna, ponieważ z całą pewnością pokazała, że Parlament, Komisja i Rada chcą podjąć wspólne działania, by zmierzyć się ze zjawiskiem, które staje się coraz bardziej niepokojące, dając obywatelom Unii Europejskiej odpowiedź w tej kwestii.

Popieram wnioski, które wynikają z tej debaty: nie wystarczy tylko podjąć działania militarne, które są sprawą fundamentalną, ale trzeba je podjąć szybko; i nie uważam, że powinniśmy zbyt długo zajmować się kwestią kompetencji – czy to zadanie należy do Unii Europejskiej czy do NATO. Nie możemy tracić czasu. Uważam, że musimy przyspieszyć koordynację, ale mamy też obowiązek interweniować i zapobiegać wzmocnieniu pozycji organizacji pirackich.

Jednocześnie ważne jest podjęcie działań prewencyjnych i służących wyeliminowaniu możliwych przyczyn nasilania się tego zjawiska oraz rekrutacji piratów. Ktoś powiedział w trakcie debaty, że piractwo staje się bardzo dochodowe i jasne jest, że w rejonach o znacznym ubóstwie organizacjom pirackim łatwo jest rekrutować ludzi, zwłaszcza młodych, którzy są gotowi na wszystko, są gotowi zaciągać się do tych paramilitarnych organizacji.

Dlatego oprócz działań zmierzających do opanowania sytuacji i zastosowania represji, które muszą zostać podjęte przez państwa UE – a cieszę się z tego, co już zostało zrobione – musimy pomóc niektórym rozwijającym się państwom w osiągnięciu wzrostu gospodarczego, zapobiegając temu, by ubóstwo stawało się narzędziem sprzyjającym piractwu – i tu istotną rolę odgrywa Komisja.

Oczywiście musimy także starać się zrozumieć – i tu znowu bardzo ważną rolę może odegrać Komisja – co leży u podstaw piractwa, jakie są jego związki z fundamentalizmem i terroryzmem; jakie są jego mocne strony, jakie są jego przyczyny. Komisja może tu bardzo pomóc innym instytucjom europejskim.

Na pewno nie możemy stać z boku, na pewno nie możemy czekać i na pewno Parlament musi zdecydowanie mobilizować Radę i Komisję do działania, aby zagwarantować bezpieczeństwo pracującym na morzu; musimy zagwarantować bezpieczeństwo dostarczanych nam towarów pochodzących spoza Unii Europejskiej. Musimy zagwarantować to nie tylko na morzach najbliższych Unii Europejskiej, gdzie także pracują rybacy

– a pani Fraga podzieliła się z nami swym niepokojem związanym ze zdarzeniami mającymi miejsce jeszcze bliżej nas.

Musimy też popatrzeć, co dzieje się w innych częściach świata, ponieważ piraci nękają także statki pod banderami państw UE na bardzo odległych morzach. Dlatego nie możemy tracić więcej czasu, ale wydaje mi się, że dziś jasno wyrażona została intencja Unii Europejskiej, a szczególnie Rady, z poparciem Komisji, by interweniować i nadal prowadzić zdecydowane działania mające zapobiegać nasilaniu się działań terrorystycznych – i uważam, że także poprzez projekty strategiczne –.

Dlatego Rada uzyska od Komisji wsparcie we wszystkich inicjatywach zwalczania terroryzmu i zapobiegania mu; chcemy przeciwdziałać terroryzmowi i zwalczać terroryzm, który jest, powiedzmy to, związany z piractwem. Dlatego uważam, że pod czujnym okiem Parlamentu ta współpraca może nas doprowadzić do pozytywnych rezultatów. W sprawie obrony, popieram także pogląd pana Bussereau co do słów naszego przyjaciela, generała Morillona: chodzi o obronę nie tylko interesów, lecz również wartości Unii Europejskiej.

Przewodniczący. – Debata została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się dopiero podczas sesji październikowej.

(Posiedzenie zostało zawieszone o godzinie 17.50 i wznowione o godzinie 18.00.)

PRZEWODNICZACY: DOS SANTOS

Wiceprzewodniczący

13. Tura pytań (Rada)

Przewodniczący. – Następnym punktem jest tura pytań (B6-0462/2008). Zgłoszono następujące pytania do Rady.

Pytanie nr 1 skierowane przez: **Silvia-Adriana Ticau** (H-0614/08)

Dotyczy: Znaczenie polityki transportu drogowego

Parlament przedstawił swoje stanowisko podczas pierwszego czytania „pakietu dotyczącego transportu drogowego”, składającego się z wniosków w sprawie modyfikacji trzech rozporządzeń dotyczących odpowiednio: warunków wykonywania zawodu przewoźnika transportu drogowego [2007/0098(COD)]; dostępu do międzynarodowego rynku przewozów drogowych [(2007/0099(COD))]; oraz dostępu do rynku dla usług autokarowych i autobusowych [wersja przekształcona – 2007/0097(COD)]. Rozporządzenia te dotyczą działalności ponad 800 000 przewoźników w Europie i mają na nią wpływ, jak również na około 4,5 miliona miejsc pracy. Zdecydowanie powinny więc istnieć przejrzyste ramy prawne umożliwiające wspieranie działalności gospodarczej i strategii rozwoju

Czy, biorąc pod uwagę, że nowa wersja rozporządzenia dotyczącego warunków wykonywania zawodu przewoźnika transportu drogowego wejdzie w życie 1 czerwca 2009 r. oraz że, zgodnie z przepisami przedmiotowego rozporządzenia, państwa członkowskie powinny do 1 stycznia 2012 r. dysponować już wzajemnie połączonymi krajowymi rejestrami elektronicznymi, Rada mogłaby określić stopień priorytetu, jaki nadaje „pakietowi transportu drogowego” na następne pięć miesięcy oraz powiedzieć, jaki harmonogram działań proponuje w celu umożliwienia przyjęcia przedmiotowych rozporządzeń do 1 czerwca 2009 r.?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, na początku chciałbym przekazać wyrazy współczucia z powodu strzelaniny w fińskiej szkole w Kauhajoki, w wyniku której śmierć poniosło 10 osób. Moje najszersze kondolencje kieruję do rodzin ofiar i fińskich posłów do PE, obecnych tu w Izbie, i nieobecnych z powodu innych obowiązków.

Odpowiadając na pytanie pani poseł Ticău, chciałbym powiedzieć, że Rada podczas swojego posiedzenia 13 czerwca 2008 r. osiągnęła polityczne porozumienie odnośnie do trzech wniosków dotyczących pakietu transportu drogowego. Celem nowych tekstów jest ujednolicenie krajowych uregulowań, które z powodu różnic w treści mogą stanowić źródło niepewności prawnej dla przewoźników transportu drogowego.

Główne poprawki, które wprowadzono, zasadniczo dotyczą następujących kwestii: doprecyzowania definicji pojęcia „przewozu kabotażowego”, ustandaryzowania wzoru wspólnotowego prawa jazdy, kopii poświadczonych za zgodność z oryginałem i zaświadczeń dla kierowców, wzmocnienia przepisów zmuszających państwo członkowskie do podjęcia kroków w sytuacji, gdy przewoźnik popełnia wykroczenie

na terenie innego państwa członkowskiego i wreszcie lepszego wzajemnego połączenia krajowych rejestrów wykroczeń w celu skuteczniejszego monitorowania przewoźników transportu drogowego w całej Europie.

Parlament Europejski przyjął sprawozdania w sprawie przedmiotowego pakietu podczas pierwszego czytania na posiedzeniu 20 maja. Obecnie prace powinny koncentrować się wokół zagwarantowania kompromisu pomiędzy stanowiskiem Rady a Parlamentu. Biorąc pod uwagę czas przeznaczony na wykonanie tłumaczeń, praca nad przygotowaniem tekstów odpowiednich wspólnych stanowisk nie mogłaby się rozpocząć wcześniej niż przed końcem sierpnia, jednakże Rada ma nadzieję, iż uda jej się przyjąć wspólne stanowiska w sprawie trzech wniosków w ciągu kilku następnych tygodni, a następnie w możliwie najkrótszym terminie przedstawić je Parlamentowi.

Silvia-Adriana Țicău (PSE). – (FR) Chciałabym jedynie dodać, że w dalszym ciągu nie otrzymaliśmy wspólnego stanowiska od Rady i podkreślić, że dniem wejścia w życie rozporządzenia o warunkach wykonywania zawodu przewoźnika transportu drogowego jest dzień 1 czerwca 2009 r. Mówimy tu o 4,5 miliona pracowników oraz prawie 800 000 firm. Jest to więc kwestia niezwykle istotna i mamy nadzieję, że gdy Rada wyrazi zgodę polityczną, będziemy mieli czas potrzebny na drugie czytanie.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. (FR) Pani poseł Țicău, jestem w pełni świadomy naglącej potrzeby, o której pani poseł mówi. Mogę panią poseł zapewnić, iż Rada dołoży wszelkich starań, aby wspólne stanowisko zostało określone i przekazane Parlamentowi możliwie najszybciej, co jest w pełni uzasadnione w świetle pilnego charakteru sprawy, o którym pani poseł wspomina.

Przewodniczący. – Pytanie nr 2 skierowane przez: **Manuel Medina Ortega (H-0616/08)**

Dotyczy: Europejski pakt o imigracji

Czy Rada mogłaby przedstawić prawdopodobne konsekwencje ostatnio przyjętego europejskiego paktu o imigracji dla przyszłości unijnej polityki migracyjnej?

Jean Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie pośle Ortega, celem Europejskiego paktu o imigracji i azylu jest zaprezentowanie na najwyższym szczeblu politycznym wspólnych zasad, które powinny wytyczać kierunek polityki migracyjnej na szczeblach krajowym i wspólnotowym oraz kierunki działań strategicznych, w celu nadania tym zasadom wymiernego znaczenia.

Proponowany tekst został pozytywnie przyjęty przez Radę i Komisję. Jego ostateczną wersję Rada Europejska powinna przyjąć w październiku. Jak państwu wiadomo, celem paktu jest stworzenie bazy dla wzmocnionej wspólnej polityki w oparciu o dwie zasady będące kwintesencją europejskiego projektu: z jednej strony – odpowiedzialności, z drugiej – solidarności.

Jest on oparty na trzech wymiarach ogólnego podejścia do imigracji. Pierwszym jest lepsza organizacja legalnej imigracji; w szczególności chodzi o uwzględnianie w większym stopniu potrzeb oraz zdolności państw członkowskich do przyjmowania imigrantów, ale również o zachęcanie do integracji. Następny wymiar to bardziej skuteczna walka z nielegalną imigracją, w szczególności poprzez zapewnienie powrotu nielegalnym imigrantom na godnych warunkach; pragniemy również lepiej chronić UE poprzez poprawę skuteczności kontroli na jej granicach zewnętrznych, zwłaszcza w związku z poszerzeniem strefy Schengen. Ostatni wymiar dotyczy wspierania bliskiego partnerstwa między krajami pochodzenia imigrantów, tranzytu i docelowymi na rzecz rozwoju naszych partnerów; na tym polega koncepcja wspólnego rozwoju.

Na zakończenie, tak jak wiceprzewodniczący Komisji dziś już wspominał, chcielibyśmy wyrazić nadzieję, iż pakt umożliwi nam nadanie kierunku wspólnej polityce azylowej oraz działaniom na rzecz stworzenia Europy miejscem azylu. Jesteśmy świadomi różnic w tradycjach narodowych, jednakże w dalszym ciągu pragniemy czynić postępy w tym obszarze.

Jak wiadomo, prezydencja francuska konsultowała się nieformalnie z Parlamentem Europejskim w trakcie prac nad paktem. Odkonstytuowano wiele dyskusji w ramach struktur Parlamentu. Polityczne wsparcie dla tej inicjatywy ze strony Parlamentu ma zasadnicze znaczenie. Nie mamy żadnych wątpliwości, że pakt dostarczy obywatelom europejskim konkretnych wyników, których zresztą mają oni prawo oczekiwać, i będzie świadectwem, że Europa podejmuje konkretne działania w rozwiązywaniu problemu, który może ich dotyczyć.

Manuel Medina Ortega (PSE). - (ES) Jestem usatysfakcjonowany odpowiedzią prezydencji Rady na moje pytanie i sądzę, że pakt o imigracji stanowi ważny krok w działaniach.

Teraz, powiedzmy, że jest to, druga część mojego pytania, poruszam przede wszystkim kwestię wpływu, jaki ten pakt mógłby mieć na rozwój polityki migracyjnej Unii Europejskiej. Innymi słowy, czy możemy oczekiwać postępu? Urzędujący przewodniczący Rady jest świadomy tego, że aktualnie towarzyszy nam z jednej strony uczucie niepokoju, z drugiej zaś potrzeba migracji oraz potrzeba posiadania odpowiednich regulacji, co oznacza, że często mamy do czynienia ze znacznym deficytem informacji.

Czy możemy oczekiwać wprowadzenia odpowiedniego prawodawstwa oraz konkretnych przepisów, które rozwiążą ten problem?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. - (FR) Tak, jestem głęboko przekonany, że w Europie istnieje potrzeba migracji, jak pan poseł Ortega słusznie zauważył, i nie zamierzamy temu zaprzeczać. Dlatego też - zwróciłem już na to uwagę - musimy określić warunki przyjmowania oraz integracji, jak również warunki dostosowywania przepływów migracyjnych do sytuacji gospodarczej i społecznej w Europie. Musimy przyjrzeć się potrzebom migracji w tej właśnie strukturze.

Często mamy skłonności do ograniczania potrzeb w tym zakresie do wykwalifikowanych imigrantów. Jednakże nie jest to właściwe podejście, ponieważ w Europie potrzebujemy również niewykwalifikowanych imigrantów i dyskusje w Radzie toczą się właśnie na temat tych zagadnień - jak lepiej zaspokajać te potrzeby migracyjne i w jaki sposób znaleźć najlepsze rozwiązania w zakresie zatrudnienia, kwalifikacji oraz przyjmowania w szkołach i na uniwersytetach

W tym punkcie jesteśmy, a lepszy obraz uzyskamy po posiedzeniu Rady Europejskiej, które odbędzie się 15 października, i wtedy określone zostaną kierunki. Właśnie w oparciu o te podstawowe aspekty środki legislacyjne, o których mówił pan poseł Ortega, rzeczywiście niezbędne, zostaną opracowane.

Przewodniczący. – Pytanie nr 3 skierowane przez: **Eoina Ryana** (H-0619/08)

Dotyczy: Narzędzia antykorupcyjne

Jakimi narzędziami antykorupcyjnymi dysponuje Rada w celu zapewnienia, by pomoc UE na rzecz osób najbardziej potrzebujących w krajach rozwijających się była udzielana w sposób bezpośredni i skuteczny?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. - (FR) Panie pośle Ryan, kwestia, którą pan poseł porusza jest istotna, ponieważ dotyczy skuteczności pomocy na rzecz rozwoju. Ważne jest to, aby utrzymać znaczący wolumen pomocy na rozwój, i do tej kwestii jeszcze wrócę, ale ma pan poseł rację, zwracając uwagę w swoim pytaniu na to, że ta pomoc musi być skuteczna. Chcąc to osiągnąć, a także mieć możliwość zwalczania nadużyć i niewłaściwej alokacji funduszy pomocy na rozwój, potrzebujemy w szczególności lepszej koordynacji komplementarności pomiędzy darczyńcami. Dlatego też pracujemy nad wspólnym wieloletnim programowaniem opartym na strategiach zwalczania ubóstwa, co pozwoli nam uzyskać lepszy obraz sposobu dysponowania funduszami oraz celów, na jakie się je przeznacza, jak również umożliwi nam lepszą kontrolę nad ich alokacją.

Dlatego też ustanowiliśmy wspólne mechanizmy wdrażania, między innymi zintegrowane analizy. W szczególności organizuje się wspólne misje na dużą skalę, finansowane zarówno przez darczyńców, jak i beneficjentów, by zapewnić istnienie mechanizmów współfinansowania.

Kwestie te znalazły się w harmonogramie obrad trzeciego forum wysokiego szczebla w sprawie skuteczności pomocy, które odbyło się w zeszłym tygodniu w Akrze. Omawialiśmy to zagadnienie podczas ostatniego posiedzenia, na początku tego miesiąca. Natomiast podczas forum w Akrze, na początku września, został przyjęty plan działania. W dużej mierze spełnia on nasze oczekiwania w odniesieniu do Unii Europejskiej.

Główne zobowiązania podjęte przez darczyńców to lepsze planowanie, z trzy- do pięcioletnim wyprzedzeniem, w krajach, które zamierzają udzielić pomocy; skorzystanie ze wsparcia organów administracyjnych i organizacji w krajach partnerskich; przejście z warunków politycznych narzucanych przez państwa trzecie na warunki oparte na celach wyznaczanych przez same kraje rozwijające się.

Jeśli chodzi o monitoring udzielania pomocy, Rada, podobnie jak Parlament Europejski, ma okazję ocenić, w jaki sposób każdego roku wykorzystuje się pomoc zewnętrzną UE. Taka ocena przeprowadzana jest w corocznym sprawozdaniu dotyczącym polityki rozwoju Wspólnoty Europejskiej oraz wdrażania pomocy zewnętrznej, które Komisja zwykle prezentuje pod koniec czerwca – było ono zapewne przedstawione w czerwcu, jeśli informacje, które mam tu przed sobą są wiarygodne. Chciałbym dodać, iż instrument współpracy na rzecz rozwoju dostarcza narzędzi ochrony finansowych interesów Wspólnoty, w szczególności w przypadku nadużyć i nieprawidłowości, na co nadzieję wyraża pan poseł Ryan.

Dlatego też istnieją mechanizmy oceny, mechanizmy kontroli, mechanizmy, których celem jest zagwarantowanie lepszej koordynacji pomiędzy darczyńcami a beneficjentami; lecz w ostatecznym rozrachunku głównym celem jest zagwarantowanie, aby kraje beneficjenci realizowały te różne rodzaje polityki, aby w dalszym ciągu podkreślać kwestię dobrego zarządzania oraz by zapewnić większe poczucie odpowiedzialności beneficjentów tej pomocy, zwłaszcza w odniesieniu do alokacji udzielanego przez nas wsparcia.

To właśnie chciałem państwu przekazać.

Eoin Ryan (UEN). – Panie przewodniczący, za sprawą czystego przypadku, Transparency International, organizacja działająca w charakterze stróża antykorupcyjnego, opublikowała dziś swój coroczny **wskaźnik percepcji korupcji**. Organizacja ta szacuje, że korupcja generuje około 50 miliardów dolarów dodatkowych kosztów realizacji milenijnych celów rozwoju, co jest absolutnie szokującą kwotą. Stanowi ona około połowy corocznych globalnych wydatków na pomoc.

Nawet jeśli ta kwota jest przesadzona – nawet jeśli mówimy tu o połowie szacunkowej wielkości – jest to w dalszym ciągu szokująca ilość środków pieniężnych. Panie urzędujący przewodniczący Rady, czy nie sądzi pan, iż musimy uczynić więcej, aby rozwiązać ten problem? Niezależnie od tego, co trzeba zrobić, nie możemy dopuścić, aby całe europejskie społeczeństwo poczuło, iż środki, które przeznacza na programy pomocy są sposób taki czy inny sposób nieuczciwie wykorzystywane i nadużywane. Sądzę, iż jest to niezwykle istotne, aby odnieść się do kwestii tej szokującej kwoty w bardziej spójny sposób.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. (FR) Chciałbym powtórzyć to, o czym mówiłem wcześniej. Pan poseł Ryan ma rację. To prawda, że jednym z problemów dla europejskiej opinii publicznej jest między innymi to, iż wolumen pomocy na rzecz rozwoju jest w dalszym ciągu duży. W obszarze tym, jak państwo wiedzą, Unia Europejska jest największym darczyńcą pomocy na rzecz rozwoju. Muszą natomiast istnieć mechanizmy dobrego zarządzania i skutecznej kontroli. Musimy również lepiej informować społeczeństwo o udzielanej pomocy oraz sposobach jej przeznaczania przez kraje beneficjentów i, szczerze mówiąc, musimy zapewnić lepsze monitorowanie zarządzania – lub powiedzmy inaczej – swoistą warunkowość, która musi stanowić kluczowy element polityki na rzecz rozwoju.

Wszyscy państwo macie rację, korupcja jest plagą. Nie wiem czy liczby, które podaje Transparency International są wiarygodne, jak sam pan poseł zauważył, jednak w każdym razie ma pan poseł rację. Dlatego też nie możemy zwiększać pomocy na rzecz rozwoju inaczej niż poprzez wzmocnienie mechanizmów kontroli, mechanizmów do walki z nadużyciami oraz mechanizmów antykorupcyjnych, i każdorazowo powinno ono stanowić jeden z celów zawartych porozumień.

Do takich wniosków doszła również Rada na swoim posiedzeniu 27 maja w odniesieniu do celów polityki na rzecz rozwoju. Muszą istnieć lepsze mechanizmy kontroli i warunkowość w celu ochrony interesów finansowych, ale co ważniejsze, już pan zwrócił na to uwagę, panie pośle Ryan, w celu zwalczania korupcji.

Przewodniczący. – Pytanie nr 4 skierowane przez: **Seána Ó Neachtaina (H-0621/08)**

Dotyczy: Rosnące ceny żywności

Jednym z priorytetów Rady na czas trwania prezydentury francuskiej jest zrównoważony rozwój w sektorach rolnictwa i rybołówstwa. Co w obecnym klimacie gospodarczym, kiedy Europa i świat borykają się z problemem rosnących cen żywności, Rada może uczynić i co uczyni w celu zagwarantowania, by pilne krótkoterminowe potrzeby w zakresie dostaw żywności zostały zaspokojone bez stwarzania zagrożenia dla przyszłego zrównoważonego rozwoju w obszarze rolnictwa i rybołówstwa?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, panie pośle Ó Neachtain, Rada jest w pełni świadoma potrzeby poszukiwania właściwych i skutecznych rozwiązań problemu rosnących cen żywności. Jest to skomplikowana kwestia, którą Komisja szczegółowo przeanalizowała w swoim komunikacie z 23 maja 2008 r. W oparciu o tę analizę, Rada Europejska na posiedzeniach 19 i 20 czerwca przyjęła swoje decyzje.

W sektorze rolnictwa UE podjęła już działania: wyprzedaliśmy zapasy interwencyjne, obniżyliśmy refundacje wywozowe, w 2008 r. zniesiśmy obowiązek odlogowania, zwiększyliśmy kwoty mleczne i zawiesiśmy cło przywozowe na niektóre zboża. Pozwoliło nam to na poprawę sytuacji w zakresie dostaw i pomogło ustabilizować rynki rolne. Jest to jednak ciągle za mało.

Musimy kontynuować reformę wspólnej polityki rolnej; musimy doprowadzić do tego, aby stała się bardziej zorientowana na rynek, zachęcając jednocześnie do zrównoważonego rolnictwa w całej UE i zapewniając odpowiednie dostawy. Ministrowie rolnictwa omawiają właśnie te kwestie – być może będą je omawiać także dzisiaj – na nieformalnym spotkaniu w Annecy, z którego sprawozdanie przedstawią na posiedzeniu „rolniczej” Rady 17 i 18 listopada. W tym kontekście prezydencja francuska zdecydowana jest na wzmocnienie instrumentów zarządzania kryzysowego, w związku z coraz bardziej niepewnymi uwarunkowaniami międzynarodowymi, oraz na utrzymanie wszystkich instrumentów regulacji rynku celem zapobiegania niestabilności, o której pan poseł wspominał.

Problem cen żywności dotyczy nie tylko rolnictwa; mamy do czynienia również i z innymi mechanizmami. Chodzi mi np. politykę rybołówstwa, w ramach której trzeba radzić sobie z konsekwencjami podwyżki cen oleju napędowego. W dniu 15 lipca Rada przyjęła kilka nadzwyczajnych środków w celu zachęcenia do restrukturyzacji flot, które najbardziej ucierpiały z powodu kryzysu. Mówię również o regulacji sektora detalicznego: Komisja ma przedłożyć sprawozdanie Radzie Europejskiej w tej sprawie w grudniu przyszłego roku. Mam tu również na myśli politykę w obszarze biopaliw, w której należy wziąć pod uwagę ograniczenia gospodarcze oraz środowiskowe i zagwarantować, by została określona górna granica cen tych nowych paliw.

Jak państwo widziecie, wszystkie te różnorodne kwestie, nie wspominając tych, o których była już mowa – czyli polityki na rzecz rozwoju oraz polityki dotyczącej zamówień publicznych w przypadku przywozu żywności – wchodzi w zakres polityki w wielu różnych dziedzinach i znajdują się na początkowych miejscach agendy Rady. Rada Europejska przeanalizuje te kwestie na swoich posiedzeniach w październiku i grudniu, ja natomiast z przyjemnością przyjmę na siebie zadanie poinformowania państwa o wynikach.

Seán Ó Neachtain (UEN). - (GA) Panie przewodniczący, dziękuję panu za odpowiedź. Chciałbym zapytać urzędującego przewodniczącego Rady, czy uważa, iż kontynuacja europejskiej polityki rolnej, tj. europejskiej polityki dotyczącej dostaw żywności, po 2013 r. jest teraz ważniejsza niż kiedykolwiek przedtem, w świetle obecnego kryzysu polityki globalnej w zakresie dostaw żywności, by dać dostawcom żywności w Europie poczucie pewności?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. - (FR) Chciałem powiedzieć, że chodzi nam o zapewnienie, o czym pan poseł Ó Neachtain już wie, by ocena funkcjonowania reformy zakończyła się refleksją na temat przyszłości wspólnej polityki rolnej. Taki był cel – właściwie główny cel – dyskusji, które miały miejsce dzisiaj i wczoraj pomiędzy ministrami rolnictwa w Annecy. Pan poseł Ó Neachtain wie, że może liczyć na zdecydowanie ze strony prezydencji francuskiej w tym względzie.

Przewodniczący. – Pytanie nr 5 skierowane przez: **Liam Aylwarda** (H-0623/08)

Dotyczy: Biała księga na temat sportu

Czy Rada może wskazać, które z elementów białej księgi UE na temat sportu będzie starała się wdrożyć i promować podczas prezydencji francuskiej UE?

Jean Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. (FR) Jest to temat, który niezwykle mnie interesuje, dlatego będę starał się mówić zwięźle. Postaram się nie ograniczać jedynie do aspektów prawnych, choć takie istnieją.

UE nie posiada konkretnych kompetencji w dziedzinie sportu. Chciałbym zwrócić uwagę pana posła Aylwarda na to, iż w obszarze tym traktat lizboński daje podstawy prawne dla realnej polityki dotyczącej sportu. Jesteśmy tego świadomi i z tego powodu, jak i z wielu innych, czekamy na wdrożenie Traktatu. Chcielibyśmy zagwarantować, by Europa zdawała sobie sprawę z wielowymiarowości sportu oraz z wpływu, jaki wywiera on na ludzi w każdym wieku, w szczególności na ludzi młodych, ale przede wszystkim, by była świadoma jego aspektów społecznych i edukacyjnych. My, jako państwo sprawujące obecną prezydencję, przywiązujemy ogromną wagę do współpracy pomiędzy państwami członkowskimi w tym obszarze.

Jestem zdania, że zanim będą mogły powstać nowe podstawy prawne na mocy traktatu lizbońskiego, powinniśmy uznać szczególną rolę sportu w naszym społeczeństwie. Na nieformalnym spotkaniu ministrów ds. europejskich, które zorganizowałem w Brest 12 czerwca, zajęliśmy się tym zagadnieniem w kontekście Unii Europejskiej. Poruszyliśmy kwestię warunków uznania w ramach prawnych tej szczególnej roli, która powinna być wyraźnie uwypuklona w prawie wspólnotowym, oraz kwestię potrzeby usprawnienia zarządzania sportem na szczeblu europejskim.

Odbyliśmy rozmowy, w szczególności z prezesem UEFA, Michele Platiniem, w oparciu o Białą księgę na temat sportu, o planie działania „Pierre de Coubertin”, który został zaprezentowany przez Komisję w czerwcu tego roku. Te rozmowy będą kontynuowane przez ministrów sportu w Biarritz 27 i 28 listopada.

Odbędzie się również europejskie forum w sprawie sportu. Prezydencja poprosi ministrów o zajęcie się kilkoma tematami, które wydają mi się niezwykle istotne dla spójności naszego społeczeństwa oraz edukacyjnej wartości sportu. Chodzi w szczególności o kwestie zdrowia i sportu, antydopingu, a także konieczność podtrzymywania sportu na szczeblu możliwie najbliższym obywatelom i zagwarantowania, by kluby otrzymywały informacje zwrotne o zawodnikach, których trenują, oraz kwestie podwójnej kariery i podwójnego treningu.

Jak państwo widzą, jesteśmy niezwykle zaangażowani w podkreślanie roli sportu w Unii Europejskiej oraz przyznanie mu właściwego miejsca w Europie. Wytoczyliśmy sobie trzy cele: uznanie szczególnej roli sportu w społeczeństwie; uwzględnienie miejsca zajmowanego przez aktywność fizyczną i sport w rozwoju gospodarczym; i wreszcie zapewnienie społeczeństwu o coraz bardziej złożonych potrzebach dobrego zarządzania sportem, jego wszystkimi dyscyplinami.

Liam Aylward (UEN). – Panie urzędujący przewodniczący Rady, z radością przyjmuję to, iż odniósł się pan do poszczególnych wymiarów sportu. W dzisiejszych czasach ciągle słyszymy o sporcie profesjonalnym, a ja jestem szczególnie zainteresowany wolontariatem w obszarze sportu oraz koncepcją „sport dla wszystkich”. Chciałbym uzyskać od państwa zapewnienie, iż UE zaoferuje swoje wsparcie grupom wolontariuszy oraz wolontariatowi, a w szczególności poparcie dla koncepcji „sportu dla wszystkich”. Jest to niezwykle istotne w czasach, gdy w mediach i wszędzie poza nimi kładzie się nacisk na sport profesjonalny.

Jean- Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady, - (FR) Panie przewodniczący, pan poseł Aylward ma absolutną rację. Chcielibyśmy zagwarantować istnienie lepszych proporcji pomiędzy sportem amatorskim, a profesjonalnym, chcielibyśmy, żeby w niektórych przypadkach istniał nadzór nad sportem profesjonalnym, jak również pragniemy skutecznie wspierać i zachęcać tysiące stowarzyszeń wolontariuszy, którzy są zaangażowani w sport w całej Europie.

Musimy w tym względzie zagwarantować, by Unia Europejska zapewniła środki zachęcające. Jest bardzo ważne, byśmy na tym etapie wiedzieli, które stowarzyszenia zaangażowane są we wspieranie sportu w Unii Europejskiej. Potrzebujemy szczegółowej analizy działalności wolontariuszy w UE, a w szczególności w dziedzinie sportu, i jeśli pan poseł Aylward zechciałby wziąć udział w proponowanych przez nas pracach, będzie on oczywiście bardzo mile widziany. W każdym razie, jest to ważny wymiar, który chcielibyśmy wziąć pod uwagę.

W tym kontekście chciałbym również zwrócić uwagę, iż 5 listopada w Paryżu organizujemy spotkanie z wszystkimi europejskimi sportowcami, którzy wzięli udział w Igrzyskach Olimpijskich. Wciąż jest bowiem wielu sportowców amatorów, którzy biorą udział w olimpiadach.

Przewodniczący. – Pytanie nr 6 skierowane przez: **Briana Crowley’a (H-0625/08)**

Dotyczy: Cele europejskiej konferencji poświęconej chorobie Alzheimera

Z radością przyjmuję program prezydencji francuskiej, w którym szczególne miejsce zajmuje udzielanie wsparcia na rzecz lepszej opieki nad pacjentami cierpiącymi na chorobę Alzheimera oraz pomocy dla ich rodzin. Umożliwianie wymiany doświadczeń nabytych na szczeblu krajowym oraz dzielenia się nimi, jak również rozwijanie współpracy między państwami członkowskimi w dziedzinie najlepszych praktyk w zakresie zdrowia, to bardzo ważna sfera działania UE. Bardziej intensywna wymiana informacji oraz najlepszych praktyk pomiędzy państwami członkowskimi we wszystkich sprawach związanych ze zdrowiem w ogromnym zakresie przyczyni się do wzbogacenia zawodów medycznych, a co ważniejsze, przyniesie korzyści naszym obywatelom.

Wiem, iż w październiku ma się odbyć duża europejska konferencja poświęcona chorobie Alzheimera. Czy możecie państwo nakreślić cele tej konferencji oraz powiedzieć, co chciałaby osiągnąć prezydencja francuska?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Jest to niezwykle ważna sprawa. Prezydencja francuska Rady przywiązuje ogromną wagę do kwestii choroby Alzheimera oraz innych chorób neurodegeneracyjnych. Jest to problem, który w pewnym momencie dotyka każdą rodzinę w Europie. Musimy zawczasu zająć się tym trudnym problemem, jeśli nie chcemy być zaskoczeni sytuacją starzejącego się europejskiego społeczeństwa.

Zgodnie z zapowiedzią przewodniczącego Barroso oraz prezydenta Sarkozy'ego z 1 czerwca, musimy wspólnie przygotować europejski plan walki z chorobą Alzheimera, opierając się na trzech filarach: badaniach, opiece nad pacjentami i jakości życia oraz aspektach etycznych i prawnych, w szczególności odnośnie do osób zaangażowanych w leczenie tej choroby.

W tym kontekście prezydencja francuska 30 i 31 października zorganizuje konferencję na szczeblu ministerialnym, zatytułowaną „Europa przeciwko chorobie Alzheimera”. Konferencja będzie przede wszystkim poświęcona chorobie Alzheimera, niemniej jednak mowa będzie również o chorobach Picka, Binswagera i zespole otępiennym z ciałami Lewy'ego.

Będziemy zajmować się tymi wszystkimi chorobami i zastanawiać, jak pogodzić opiekę nad pacjentami z udzielaniem wsparcia socjalnego, jak dostosować zawody i umiejętności do potrzeb pacjentów, jak poszerzać naszą wiedzę – innymi słowy, omówimy wszystko to, co ma związek z badaniami i specjalistyczną wiedzą medyczną – oraz jak zagwarantować lepszą koordynację programów badań w różnych państwach europejskich, i jak dowiadywać się o najnowszych osiągnięciach naukowych dotyczących tej choroby oraz postępu w opracowywaniu nowych leków.

Nie ma najmniejszych wątpliwości, iż wymiar europejski może i wręcz musi nadać znaczący impuls w zakresie organizowania różnych kampanii w celu zwalczania tych chorób. Wyniki wspomnianej konferencji ministrów pomogą zapewnić podstawy dla wniosków, które zostaną sformułowane na grudniowym posiedzeniu Rady Europejskiej w przyszłym roku, chociaż mamy pełną świadomość, że te prace są dopiero w toku.

Będzie to długoterminowy projekt, ważne jest więc, aby następne prezydencje, począwszy od czeskiej i szwedzkiej, kontynuowały te pozytywne działania. Wiedząc, jaką wrażliwością wykazuje się Parlament Europejski, jestem pewien, iż możemy liczyć na państwa wsparcie, jak również na zaangażowanie ze strony Komisji Europejskiej, w celu zapewnienia tak potrzebnej ciągłości działania.

Liam Aylward (UEN). - Chciałbym pochwalić prezydencję francuską za organizowanie konferencji „Europa przeciwko chorobie Alzheimera” oraz za proaktywną postawę, którą przyjęła.

Zauważyłem jednak, iż nie poruszył pan problemu demencji, a jak wiadomo, stowarzyszenia działające na rzecz walki z chorobą Alzheimera głośno domagają się większej świadomości oraz edukacji na temat tego schorzenia. Może mi pan powiedzieć, panie ministrze, czy konferencja zamierza odnieść się do kwestii propagowania świadomości o tej chorobie w celu zmniejszenia kojarzonego z nią piętna?

Zita Pleštinská (PPE-DE). – (SK) W Unii Europejskiej oraz w moim kraju, w Słowacji, wciąż nie poświęca się wystarczającej uwagi chorobie Alzheimera ani opiece nad pacjentami, którzy na nią cierpią. Eksperci szacują, iż w ciągu następnych 40 lat choroba Alzheimera może zaatakować nawet do czterech razy więcej ludzi niż dziś, ale wczesna i właściwa diagnoza może pomóc w opóźnieniu jej rozwoju.

Czy prezydencja francuska zamierza przygotować jakąś specjalną kampanię informacyjną lub zachęcić Komisję do przygotowania odpowiednich programów w celu współfinansowania działalności stowarzyszeń obywatelskich, których celem jest pomoc osobom z zaburzeniami pamięci oraz cierpiącym na chorobę Alzheimera?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Pan poseł Aylward ma rację: na konferencji należy przeanalizować wszystkie aspekty zapobiegania i edukacji, co zauważyli pani poseł Pleštinská i pan poseł Aylward. Musimy w pełni uwzględnić różne aspekty demencji, jak również aspekty związane z zespołem otępiennym z ciałami Lewy'ego, kwestie, na które, jak mi się wydaje, zwróciłem uwagę w swoim wystąpieniu.

Jest to proces naturalny, jako że choroba Alzheimera to schorzenie neurodegeneracyjne; innymi słowy, stan, w którym neurony ulegają uszkodzeniu i obumierają. Zanik tych neuronów, które biorą udział w planowaniu sekwencji czynności, ma skutek wyniszczający. Chociaż chorobę Alzheimera kojarzymy z utratą pamięci, ma ona też wpływ na inne części mózgu. Oczywiście mogą również wystąpić różne rodzaje demencji, którym musimy zapobiegać. Mogę zapewnić pana posła Aylwarda, iż podczas konferencji wszystkie te kwestie zostaną szczegółowo przeanalizowane z tego punktu widzenia.

Odnosząc się do pytania skierowanego przez panią poseł Pleštinská, uważam, iż w pewnym stopniu marginalizacja rzeczywiście istnieje. Wspomniała pani poseł o wzroście zapadalności na chorobę Alzheimera w pani kraju. Niestety, nie jest to odosobniony przypadek w Europie. Również i tu musimy skoncentrować się na kwestii wczesnej diagnozy. Musimy prowadzić wymianę informacji; potrzebujemy lepszej koordynacji na szczeblu europejskim pomiędzy specjalistami w zakresie omawianych problemów. Jednakże szczególnie

ważna jest wczesna diagnoza, aby zapobiec marginalizacji pacjentów i skazywaniu ich na stawanie się stopniowo ofiarami tej choroby, gdy tymczasem inni nawet tego nie dostrzegają.

Przewodniczący. – Pytanie nr 7 skierowane przez: **Avril Doyle** (H-0631/08)

Dotyczy: Polityka rolna a prezydencja francuska

Prezydencja Rady zapowiada w swoim programie, że „będzie dalej prowadzić prace nad propozycjami ustawodawczymi w zakresie bilansu stanu zdrowia wspólnej polityki rolnej, mając na celu doprowadzenie do przyjęcia nowych regulacji do końca 2008 roku. W tym celu, będzie ściśle współpracowała z Parlamentem Europejskim. [...] prezydencja proponuje (również) partnerom szerszą refleksję nad wyzwaniem i celami, którym w przyszłości będą musiały stawić czoła rolnictwo i polityka rolna w Europie.”.

Czy w świetle powyższego, prezydencja Rady może podać aktualne informacje na temat nieformalnego spotkania ministrów rolnictwa w Annecy w dniach 21-23 września 2008 r.?

A w szczególności, czy prezydencja może przedłożyć Parlamentowi sprawozdanie z postępu prac związanych z oceną funkcjonowania WPR oraz strategii dotyczącej zdrowia zwierząt?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. (FR) - Panie przewodniczący, chciałbym podziękować pani posł Doyle za stworzenie mi okazji do poinformowania Parlamentu o najnowszych postępach w kwestii wspólnej polityki rolnej. Rada – tak jak już powiedziałem – obecnie intensywnie i konstruktywnie pracuje nad oceną funkcjonowania WPR, mając na celu osiągnięcie politycznego konsensusu jak tylko Parlament Europejski wyda swoją opinię, co ma nastąpić do listopada 2008 r. Entuzjastycznie podchodzimy do bliskiej współpracy z Parlamentem w oparciu o sprawozdanie, które Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi ma przedłożyć 7 października. Rada natomiast ma je omówić pod koniec miesiąca, 27 i 28 października.

Jak już wspominałem, Rada zamierza kontynuować analizę wniosków legislacyjnych Komisji dotyczących modulacji pomocy, mechanizmów zarządzania rynkiem, zarządzaniem kwotami mlecznymi i warunkowością. Zagadnienia te omawiane były przez ministrów rolnictwa wczoraj i dzisiaj w Annecy. Ministrowie poruszyli kwestie dotyczące zarówno oceny funkcjonowania WPR i przyszłości WPR, wprowadzając rozróżnienie na aspekty wewnętrzne i zewnętrzne. W przypadku aspektów wewnętrznych ważne jest to, aby większa część środków przeznaczonych na WPR została przydzielona osobom najsłabszym, szczególnie w świetle wzrostu cen, który obserwujemy. W aspektach zewnętrznych należy natomiast uwzględnić wprowadzenie unijnego programu pomocy żywnościowej w sytuacjach kryzysowych.

Co się zaś tyczy obawy wyrażonej przez panią posł Doyle odnośnie do kwestii strategii na rzecz dobrostanu zwierząt w następstwie przedstawienia we wrześniu 2007 r. komunikatu Komisji w sprawie wspólnotowej polityki w zakresie zdrowia zwierząt oraz jej strategii na okres 2007-2013, 17 grudnia 2007 r. Rada przyjęła wnioski dotyczące strategii i zwróciła się do Komisji o zaprezentowanie planu działania. Plan działania został przyjęty przez Komisję 10 września i w oparciu o ten dokument prezydencja francuska zdecydowana jest kontynuować pracę. W szczególności chcielibyśmy wzmocnić wspólnotowe procedury kontroli epizootycznej zarówno we Wspólnocie, jak i w dziedzinie przywozu oraz dokonać przeglądu prawodawstwa dotyczącego bezpieczeństwa biologicznego i odszkodowań.

Jim Higgins (PPE-DE). - (GA) Panie przewodniczący, kiedy mówimy o rolnictwie mówimy o żywności. Rozumiem, iż Komisja wydała zalecenie przyjęcia przez Unię Europejską polityki oznaczania żywności, zgodnie z którą żywność pochodzenia europejskiego byłaby wyraźnie oznakowana na półkach w supermarketach – moja uwaga dotyczy w szczególności mięsa. Słyszysz się jednak, że Rada nie przyjmie tej polityki. Chciałbym zapytać urzędującego przewodniczącego Rady, dlaczego.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Proszę posłuchać, podzielam obawy pana posła Higginsa, dlatego zamierzam sprawdzić, co Rada jest gotowa przyjąć. Jedno jest jednak pewne, panie posle Higgins, jako przedstawiciel obecnej prezydencji dzielimy pana obawy w kwestii zagwarantowania bezpieczeństwa żywności obywatelom oraz zapewnienia możliwości identyfikacji produktów spożywczych. Dlatego też jest niezwykle istotne, abyśmy zaspokajali potrzeby w zakresie jakości i różnorodności żywności. Konsumenci będą jeszcze bardziej bezkompromisowi w sprawach bezpieczeństwa żywności. Zapewnimy poprawę w obszarze informowania konsumentów o kwestiach zdrowia publicznego związanych ze zbilansowaną dietą oraz pochodzeniem i jakością produktów.

Powinien pan posł wiedzieć, że jest to jedna z trosk prezydencji, i że podczas różnych spotkań na szczycie będziemy się starali dać konkretny wyraz zaangażowaniu na rzecz tego ważnego dla nas celu, panie posle Higgins.

Przewodniczący. – Pytania nr 8 i 9 zostały uznane za dopuszczalne.

Pytanie nr 10 skierowane przez: **Jim Higginsa** (H-0635/08)

Dotyczy: Odrzucenie przez Irlandię Traktatu z Lizbony

Czy z odrzucenia przez irlandzki elektorat lizbońskiego traktatu reformującego wynikają jakieś konsekwencje rozszerzenia UE i czy Rada mogłaby dokładnie wyjaśnić, jakie to są konsekwencje?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, panie pośle Higgins, jak państwo wiecie, Rada Europejska uznała wyniki irlandzkiego referendum dotyczącego Traktatu z Lizbony. Przyjęła również do wiadomości, że proces ratyfikacji jest w toku i wyśtosowała jednoznaczne przypomnienie, że celem Traktatu z Lizbony jest pomoc rozszerzonej Unii, aby mogła ona działać w sposób bardziej skuteczny i demokratyczny. Przywódcy państw i rządów zajmą się tą kwestią na październikowym posiedzeniu Rady. Wszyscy musimy zastanowić się nad konsekwencjami obecnej sytuacji instytucjonalnej pod kątem wszystkich polityk, także rozszerzenia, oraz nad samymi instytucjami. Traktat z Nicei, w ujęciu politycznym, był zaprojektowany dla 27 państw.

Niemniej jednak chciałbym wyraźnie podkreślić, iż podczas swojej prezydencji Francja zachowała bezstronność w kontynuowaniu negocjacji toczących się z Chorwacją oraz Turcją, biorąc pod uwagę ich postępek w obszarze wypełniania zobowiązań jako krajów kandydujących.

Jeśli chodzi o Chorwację, 21 z 35 rozdziałów w dalszym ciągu pozostaje otwartych, natomiast 3 rozdziały zostały wstępnie zamknięte. Podczas trwania prezydencji francuskiej planowane są dwie konferencje międzyrządowe. Otworzyliśmy już rozdział dotyczący swobodnego przepływu towarów.

Co się zaś tyczy Turcji w zeszłym tygodniu, podczas posiedzenia ministrów ds. europejskich, odbyliśmy spotkanie trójstronne. W obecnej chwili otwartych jest 8 z 35 rozdziałów, 1 rozdział został wstępnie zamknięty, i mamy nadzieję, że jeśli warunki zostaną spełnione, do końca roku będziemy mogli otworzyć jeszcze 2 lub 3 rozdziały z Turcją.

Jim Higgins (PPE-DE). - Panie ministrze, czy to nie oczywiste, że do 31 grudnia wszystkie 26 państw, z wyjątkiem Irlandii, przyjmie Traktat z Lizbony i że nie wchodzi w grę żadne renegocjacje? Nie można wrócić do tekstu.

Ale, oprócz Irlandii i Lizbony, mówi pan o Francji i Holandii w odniesieniu do konstytucji: mamy poważny problem związany z ogromną rozbieżnością pomiędzy oczekiwaniami zwykłych obywateli a tym projektem europejskim.

Czy mógłby pan minister rozważyć pomysł zorganizowania Dnia Europejskiego – nie zwykłego Dnia Schumana, kiedy zamykamy wszystko w Brukseli i Belgii, ale Dnia Europejskiego, święta narodowego, podczas którego wszyscy obywatele Europy we wszystkich 27 państwach członkowskich obchodziliby razem święto naszego wspólnego obywatelstwa i tożsamości?

Gay Mitchell (PPE-DE). - Rozumiem, że Rada otrzymała wyniki ankiety przeprowadzonej przez rząd irlandzki. Chciałbym jedynie powiedzieć, że właśnie ta fasadowość zaprowadziła nas do punktu, w którym obecnie jesteśmy. Nie zbadano 47% ludzi, którzy głosowali „tak”. Powodem, dla którego referendum irlandzkie nie zakończyło się sukcesem była klęska przywództwa oraz – nie uwzględniając pierwotnego głosowania nad traktatem rzymskim – to, iż zwracaliśmy się do opinii publicznej w referendum sześć razy: w kwestii Jednolitego aktu europejskiego, w kwestii Traktatu z Amsterdamu i Maastricht, dwa razy w kwestii Traktatu z Nicei, a następnie w sprawie Traktatu z Lizbony. Aż w końcu wręczamy ludziom cały Traktat i pytamy: co o nim sądzicie? Czy nie był to gotowy przepis na katastrofę skoro całemu procesowi nie towarzyszyło żadne przywództwo? Pytanie brzmi: czy teraz będziemy mieli przywództwo?

Chciałbym poprosić urzędującego przewodniczącego Rady o wskazanie następstw, jeżeli Irlandia nie ratyfikuje Traktatu teraz, lub gdy będzie głosować „nie” w przyszłości. Proszę wskazać nam, w jakim kierunku zmierza Europa.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Pan poseł Higgins oraz pan poseł Mitchell poruszyli ważne kwestie. Komentarze pana posła Mitchella pozostawię bez odpowiedzi. Do jego uwag nie mogę ustosunkować się z osobistego punktu widzenia, co zapewne pan poseł rozumie, w związku z obowiązkami, które mam wobec tego Zgromadzenia.

Istnieje wiele przyczyn. Sądzę, iż w sprawozdaniu przygotowanym w następstwie irlandzkiego „nie” w referendum uwypukla się kilka kwestii: kwestie przywództwa, kwestie tematyczne, zwraca się również uwagę na brak zrozumienia, czym tak naprawdę jest traktat lizboński. Prezydencja francuska zrobi wszystko, co leży w jej mocy, by znaleźć rozwiązanie tego poważnego problemu instytucjonalnego. Potrzebujemy Traktatu z Lizbony i od tego momentu aż do końca prezydencji francuskiej, wspólnie z naszymi irlandzkimi przyjaciółmi, będziemy analizować wszystkie możliwe opcje.

Odpowiadając panu posłowi Higginsowi, sądzą, iż ma on rację. Nie ulega wątpliwości, że referenda dowiodły, iż istnieje rozbieżność pomiędzy tym projektem europejskim a oczekiwaniami opinii publicznej. Dlatego też musimy przyjrzeć się kwestiom fundamentalnym, jak również przeanalizować kwestie komunikacyjne. Dziś rano Komisja, przedstawiciele tego Zgromadzenia – wiceprzewodniczący Vidal-Quadras oraz przewodniczący komisji, pan Leinen – i ja próbowaliśmy zdefiniować interinstytucjonalną architekturę, swoistą deklarację polityczną, której celem jest poprawa komunikacji pomiędzy tymi trzema instytucjami. Wymagało to od Rady – i mówię to obiektywnie – wysiłku i nie było szczególnie proste.

Co się zaś tyczy sugestii pana posła w sprawie „Dnia Europejskiego” – mogę wypowiadać się tylko w swoim imieniu – uważam, że świętowanie go w całej Europie byłoby, tak mi się wydaje, faktycznie symbolem większej identyfikacji ze wspólnym obywatelstwem, symbolem lepiej rozumianej Europy. Jednakże jest to pomysł wymagający rozpropagowania przez pana posła, przeze mnie i przez większość żarliwych zwolenników Europy. Osobiście uważam, że jest to dobry pomysł.

Paul Marie Coûteaux (IND/DEM). – (FR) Dziękuję za wyjaśnienie tych kwestii. Chciałbym, aby doprecyzował pan jeszcze inną ważną sprawę. Długo rozmawialiśmy o Irlandii, ale jak panu wiadomo, również cztery inne państwa członkowskie w dalszym ciągu nie ratyfikowały Traktatu: Polska, Republika Czeska, Szwecja – nie wiemy nawet, na jakim etapie procesu ratyfikacyjnego jest Szwecja – i Niemcy. Jeśli chodzi o to ostatnie państwo, chciałbym przypomnieć, iż wszystko zależy od orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe. Prezes Trybunału zapowiedziała, iż nie zamierza się śpieszyć i nie podejmie decyzji wcześniej niż na początku przyszłego roku.

Tym samym byłbym wdzięczny, gdyby mógł pan powiedzieć, jakie będą dalsze kroki. Wydawało mi się, że Traktat podpisany w grudniu zeszłego roku miał wejść w życie w ciągu paru miesięcy. Na jakim etapie jesteście?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Zawsze zgadzałem się z surowymi ocenami pana posła Coûteaux. Istnieją między nami różnice poglądów, co nie jest zaskoczeniem, ale przynajmniej, że jego oceny są rzetelne.

Chciałbym bardzo wyraźnie zaznaczyć, iż musimy potraktować Niemcy jako osobny przypadek. Zobaczmy, co się wydarzy, nie mam jednak specjalnych obaw, przy pełnym szacunku dla Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe. Nie dysponuję żadnymi nowymi informacjami na ten temat. Jeśli zaś chodzi o Polskę, to jesteśmy w kontakcie z polskimi władzami. W Polsce również mamy do czynienia z kohabitacją, chociaż wierzę, iż rząd polski zdecydowany jest ratyfikować traktat lizboński. Co do Szwecji, nic nie wskazuje na to, że proces będzie zablokowany. Sądzę, iż ratyfikacja nastąpi w listopadzie. Skoro mowa o Republice Czeskiej, to jak państwo wiecie, musimy poczekać na decyzję Trybunału. W chwili obecnej trwają wybory do Senatu, a na początku grudnia obędzie się ważna konferencja partii większościowej. To wydaje mi się najbardziej prawdopodobnym scenariuszem.

Nie podzielam sposobu rozumowania pana posła Coûteaux; nie podzielam też jego pesymizmu. Nie ma wątpliwości, iż cały proces potrwa i musimy dać na to czas, jednakże będziemy musieli dopuścić do głosu wolę polityczną, a prezydencja francuska zdecydowała się okazać woluntaryzm w tym względzie.

Przewodniczący. – Pytanie nr 1 skierowane przez: **Gaya Mitchella** (H-0638/08)

Dotyczy: Iran i rozwój potencjału jądrowego

Czy Rada mogłaby skomentować swoje stanowisko w sprawie Iranu oraz potencjalnego zagrożenia jądrowego, które Iran stwarza odkąd podjął decyzję o zaprzestaniu stosowania środków zabezpieczających i nadzoru przewidzianych w Protokole dodatkowym Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej z 1997 r., ograniczając tym samym uprawnienia ingerencyjne inspektorów i przeciwdziałając niezapowiedzianym kontrolom?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, odpowiadając panu posłowi Mitchellowi: Europa ma w dalszym ciągu poważne obawy odnośnie do irańskiego programu jądrowego

oraz braku reakcji ze strony tego kraju na wzrost niepokojów spowodowany potencjalnym wymiarem militarnym tego programu. W grudniu 2007 r. Rada Europejska oświadczyła, że nie będzie akceptowała posiadania przez Iran potencjału jądrowego.

W tym względzie, Rada wielokrotnie potępiła to, że Iran nie wypełnia swoich zobowiązań międzynarodowych ustanowionych w rezolucjach Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych nr 1696, 1737, 1747 i 1803, a w szczególności zobowiązania do zawieszenia wszelkich działań związanych ze wzbogacaniem uranu, co stanowi dla nas niezbędny warunek, jeśli mamy określić niezbędne ramy do rozpoczęcia negocjacji i znalezienia długoterminowego rozwiązania.

UE zawsze popierała prawo Iranu do pokojowego wykorzystywania energii jądrowej, i jeśli Iran chce odbudować zaufanie społeczności międzynarodowej co do pokojowego charakteru swojego programu jądrowego, musi wstrzymać potencjalnie niebezpieczne działania w ramach jądrowego cyklu paliwowego. Propozycja pana Solany z czerwca 2006 r., ponowiona w czerwcu 2008 r., złożona w imieniu sześciu najbardziej zaangażowanych państw, jest w dalszym ciągu aktualna i musi zostać wykorzystana w celu przełamania obecnego impasu.

UE wyraża ubolewanie z powodu zawieszenia przez Iran w lutym 2006 r. tymczasowego stosowania dodatkowego protokołu. W wyniku tego – jak podkreślił dyrektor generalny Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej (MAEA) – agencja ma mniej informacji na temat pewnych aspektów irańskiego programu jądrowego.

Ponadto, ostatnio dyrektor generalny MAEA ponownie przypomniał nam o tym w swoim sprawozdaniu z 15 września, Iran w dalszym ciągu odmawia odpowiedzi na skierowane do niego przez MAEA szczegółowe pytania dotyczące działań związanych z projektem i produkcją broni jądrowej. Jak powiedział dyrektor generalny MAEA – a ja nie mogę sformułować innego wniosku – sytuacja ta stanowi dla UE oraz społeczności międzynarodowej źródło poważnego niepokoju.

Gay Mitchell (PPE-DE). Dziękuję panu ministrowi za odpowiedź. Skoro mówimy o poważnym niepokoju społeczności międzynarodowej i Unii Europejskiej, chciałbym zadać panu ministrowi następujące pytanie. Jak dotąd nie poskutkowały żadne sankcje. Nie chcemy dojść do etapu, na którym interwencja militarna będzie koniecznością, dlatego też, czy może pan minister powiedzieć Izbie, jakie inne sankcje lub plany przewiduje Rada w celu przywołania administracji irańskiej do porządku? Czy istnieją jakieś sankcje alternatywne? Czy dysponujecie wykazem sankcji alternatywnych i jakie kroki zamierzacie podjąć w przyszłości? Czasami trudno jest określić, kto w tej zabawie w kotka i myszkę jest kotem, a kto myszą.

Jean-Pierre Jouvét, urzędujący przewodniczący Rady. (FR) Nie doszliśmy do etapu rozpoczynania działań militarnych. Podkreślam to ponownie bardzo wyraźnie. Sześć krajów potwierdziło swoje poparcie dla dwutorowego podejścia, które musi łączyć w sobie dialog i sankcje w celu osiągnięcia wynegocjowanego rozwiązania. Rozładuje one niepokoje społeczności międzynarodowej. Jeśli chodzi o sankcje, to są one różnego rodzaju. Muszą one być ukierunkowane i dotyczyć sektorów gospodarczego i finansowego.

Przewodniczący. – Pytanie nr 12 skierowane przez: **Marie Panayotopoulos-Cassiotou** (H-0640/08)

Dotyczy: Europejskie porozumienie w sprawie migracji i uzgodnienia w sprawie azylu

Opracowanie europejskiego porozumienia w sprawie migracji i uzgodnienia dotyczące azylu zaproponowane przez prezydencję francuską mają na celu doprowadzenie do politycznego zaangażowania ze strony UE oraz państw członkowskich we wspólne tworzenie zasad polityki migracyjnej w duchu solidarności i odpowiedzialności.

W związku z tym, jakie wiążące porozumienia z krajami ościennymi UE, a w szczególności z krajami ubiegającymi się o przystąpienie do UE (Turcją, Chorwacją, BJRM) w kwestii imigrantów z państw trzecich zamierza zaproponować Rada, by zapewnić bezpieczeństwo, sprawiedliwość i wolność w Europie?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Chciałbym zauważyć, iż najskuteczniejszą bronią, którą dysponujemy w walce z nielegalną imigracją, są umowy o readmisji z państwami trzecimi graniczącymi z UE.

Wspólnota podpisała umowy z 11 państwami trzecimi. Jednym z nich jest Była Jugosłowiańska Republika Macedonii, z którą umowa weszła w życie 1 stycznia 2008 r. Wszystkie te umowy zawierają postanowienia odnoszące się do obywateli krajów trzecich w kwestii przejazdu przez terytorium. Formalne negocjacje z

Turcję rozpoczęto w 2005 r. W Chorwacji mamy do czynienia z brakiem mandatu dla negocjacji umów o readmisji, a życzeniem Rady był szybki postęp w negocjacjach z tym państwem.

W umowie, która będzie przedmiotem dyskusji, i mamy nadzieję, że zostanie ratyfikowana przez Radę Europejską 15 października, będzie uwypuklony polityczny aspekt znaczenia umów o readmisji w walce z nielegalną imigracją.

Margie Sudre (PPE-DE). – (FR) Chciałabym podziękować panu urzędującemu przewodniczącemu Rady za jego odpowiedź. Pani poseł Panayotopoulos przeprasza, ale musiała wyjść z powodu wcześniejszych zobowiązań. Poprosiła mnie o przekazanie podziękowań panu urzędującemu przewodniczącemu Rady za odpowiedź.

Przewodniczący. – Pytanie nr 13 skierowane przez: **Alaina Hutchinsona (H-0642/08)**

Dotyczy: Reforma sektora francuskiej telewizji publicznej

Francuski prezydent, pan Nicolas Sarkozy, podjął się wdrożenia poważnej reformy sektora telewizji publicznej we Francji. Reforma, która położy kres reklamie komercyjnej, spotyka się z dużym sprzeciwem ze strony pracowników sektora, a w szerszym kontekście ze strony opinii publicznej, jak również z obawami, iż sektor telewizji publicznej przestanie istnieć, gdyż nie czerpiąc dochodu z reklam, nie będzie konkurencyjny w stosunku do kanałów komercyjnych. Stąd jest już tylko jeden krok do przekonania, które podziela wiele osób, iż Francja postanowiła zniszczyć sektor telewizji publicznej, a podejmowane przez nią działania leżą w interesie sektora prywatnego, który wiele na nich zyska.

Czy jest to odosobniony przypadek, czy inicjatywa ta pojawi się również w innych państwach członkowskich? Chciałbym poznać stanowisko Rady w tej kwestii oraz dowiedzieć się, czy tego rodzaju reforma jest zgodna z europejskim prawodawstwem?

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący, z przyjemnością się ustosunkuję. Dziękuję za to końcowe pytanie, które przyjmuję z radością. Odpowiem na nie jako przedstawiciel prezydencji. Nie będzie to zapewne niespodzianką dla pana posła Hutchinsona, ponieważ dobrze się znamy, kiedy powiem, że finansowanie telewizji publicznej leży w gestii państw członkowskich oraz że protokół, stanowiący załącznik do Traktatu o Unii Europejskiej, w sprawie systemu publicznego nadawania w państwach członkowskich jest jednoznaczny, dlatego też decyzje w sprawie sposobu finansowania telewizyjnych spółek skarbu państwa należą do państwa członkowskiego. To chciałem przekazać panu posłowi Hutchinsonowi.

Alain Hutchinson (PSE). – (FR) Panie ministrze, dziękuję ze pańską odpowiedź. To właśnie spodziewałem się usłyszeć. Chciałbym po prostu powiedzieć, że – tak jak wielu z nas tu obecnych – nie jestem Francuzem, ale posługuję się językiem francuskim, i razem z innymi należę do grupy wiernych widzów francuskiej telewizji publicznej i słuchaczy francuskich stacji radiowych. Jesteśmy zaniepokojeni przyszłością telewizji publicznej i stacji radiowych w następstwie decyzji podjętej przez rząd francuski oraz ogłoszonej przez francuskiego prezydenta, który, tak się akurat składa, jest obecnym przewodniczącym Rady Europejskiej.

Chciałbym również zauważyć, że pani poseł Reding, komisarz ds. społeczeństwa informacyjnego i mediów, której niedawno zadałem to samo pytanie, przyznała, iż nie przekonały jej propozycje francuskiego prezydenta, dotyczące reform, podane do wiadomości w styczniu. Ubolewała ona również z powodu decyzji przewodniczącego w sprawie opodatkowania dostawców usług internetowych w celu pozyskania środków na finansowanie telewizji publicznej. Chciałbym poznać pańskie stanowisko w tej sprawie.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Przede wszystkim, o ile wiem, w moim kraju różne partie polityczne, niezależnie od poparcia, którym się cieszą, wystąpiły z wnioskiem o położenie kresu tyranizowaniu wskaźnikami oglądalności i niedopuszczanie do sytuacji, w której zagrożona jest jakość i wielokulturowość programów. Tyle mi na ten temat wiadomo. Po drugie, odniósł się pan do reformy już istniejących środków przeznaczonych na reklamę oraz finansowania publicznego. Powinno ono nadal mieć miejsce oraz zaspokajać potrzeby usług publicznych i powinniśmy dysponować wystarczającymi środkami na pokrycie tych potrzeb. Jest to fakt niezaprzeczalny. Po trzecie, Francja nie ma zamiaru narzucać żadnego konkretnego modelu. Jego wybór, jak już wspominałem, leży w gestii państwa członkowskiego. W świetle powyższego każdemu z tu obecnych zależy na otrzymywaniu wysokiej jakości publicznych usług audiowizualnych.

Przewodniczący. Tym samym tura pytań została zakończona.

Odpowiedzi na pytania pozostawione bez odpowiedzi z braku czasu zostaną udzielone na piśmie (patrz załącznik).

Posiedzenie zostało zawieszone o godz. 7.05 i wznowione o 9.00)

PRZEWODNICZACY: GÉRARD ONESTA

Wiceprzewodniczący

14. Migracja do systemu informacyjnego Schengen drugiej generacji (SIS II) - Migracja do systemu informacyjnego Schengen drugiej generacji (SIS II) (debata)

Przewodniczący. – Kolejny punkt to wspólna debata na temat

– sprawozdania (A6-0351/2008) pana posła Carlosa Coelho, w imieniu Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, na temat migracji do systemu informacyjnego Schengen drugiej generacji (decyzja) (12059/1/2008 – C6-0188/2008 – 2008/0077(INI)), oraz

– sprawozdania (A6-0352/2008) pana posła Carlosa Coelho, Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, na temat migracji do systemu informacyjnego Schengen drugiej generacji (rozporządzenie) (11925/2/2008 – C6-0189/2008 – 2008/0078(CNS)).

Carlos Coelho (PPE-DE). – (PT) Panie przewodniczący, panie urzędujący przewodniczący Rady, panie wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej, panie i panowie! Przedmiotem naszej analizy są dwa dokumenty: rozporządzenie i decyzja w sprawie migracji z systemu SIsOne4ALL do SIS II, łącznie z przeprowadzeniem kompleksowych testów, które umożliwią dokonanie oceny, czy sprawność systemu SIS II jest na takim samym poziomie, jak systemu obecnego. Wnioski te wynikają ze zmiany strategii dotyczącej migracji.

Cztery punkty: Po pierwsze, pierwotny plan zakładał migrację systemu obejmującego 15 państw członkowskich w ramach procedury trwającej około 8 godzin. Tymczasem liczba państw członkowskich wzrosła do 25, co uczyniło cały ten proces bardziej złożonym i trudnym. Po drugie, konieczne będzie utworzenie tymczasowej infrastruktury technicznej, która przez ograniczony okres przejściowy umożliwi równoległe funkcjonowanie systemów SIS I + i SIS II. Jest to rozwiązanie rozsądne, na które należy się zgodzić i które nam umożliwi skorzystanie z wyjścia awaryjnego wówczas, gdy sprawy przyjmą niekorzystny obrót. Po trzecie, w okresie przejściowym udostępnione będzie narzędzie techniczne – konwerter – które połączy system centralny SIS I z systemem centralnym SIS II umożliwiając obydwoj systemom przetwarzanie tych samych informacji oraz zapewniając jednakowy poziom funkcjonowania systemu we wszystkich państwach członkowskich. Wreszcie, mandat udzielony Komisji w 2001 roku wygasa z końcem bieżącego roku.

Podnieśliśmy cztery kwestie. Po pierwsze, konieczność, aby Komisja Europejska nadal posiadała mandat w zakresie budowania systemu SIS II do czasu, gdy system ten będzie gotowy do działania. Przeciwni jesteście rozważanej koncepcji, w myśl której mandat Komisji miałby wygasnąć z chwilą zakończenia prac nad systemem centralnym C-SIS. Po drugie, należy jasno określić zakres kompetencji Komisji Europejskiej i kompetencji państw członkowskich. Po trzecie, przed migracją danych powinny być spełnione wszystkie warunki określone w dokumencie nr 2 ustanawiającym podstawę prawną systemu SIS. Wreszcie, migracji tej należy dokonać w ramach jednorazowej operacji, przeprowadzonej przez wszystkie kraje członkowskie.

Wnioski otrzymane przez nas w dniu 3 września, czyli tego samego dnia, w którym zatwierdził je Coreper, zawierają istotne zmiany w stosunku do wniosków pierwotnych. Zazwyczaj w przypadku, gdy przedkładane teksty uwzględniają istotne zmiany, muszą być przeprowadzane ponowne konsultacje z Parlamentem. Znow jednak mamy problem z napiętym harmonogramem; mandat Komisji wygasa z końcem 2008 roku i Rada musi zatwierdzić te wnioski pod koniec października. Ponownie Parlament wykazuje, że wykonuje swoje obowiązki, natomiast opóźnienie nie wynika z naszej winy. Prawdę mówiąc, poczynione zmiany stanowią odpowiedź na większość kwestii przedstawionych w moich wstępnych sprawozdaniach, zwłaszcza w zakresie sprecyzowania kompetencji Komisji i kompetencji państw członkowskich, a także dalszego posiadania przez Komisję mandatu w zakresie budowania systemu SIS II do czasu, gdy system ten będzie gotowy do działania.

Podsumowując, chcę pogratulować prezydencji francuskiej za wspaniały wkład w osiągnięcie udanego porozumienia między Komisją i państwami członkowskimi, które wydawało się być trudne do uzyskania. Parlament Europejski pragnie przyczynić się do uniknięcia dalszych opóźnień oraz do oddania systemu SIS II do eksploatacji w nowym wyznaczonym terminie, czyli w dniu 30 września 2009 roku. Mamy jednak co

do tego pewne obawy, ponieważ rozmaici eksperci wypowiadali się nieformalnie, że jest więcej niż prawdopodobne, iż termin ten ponownie nie zostanie dotrzymany.

Są dwie zasadnicze kwestie uznane przez Parlament Europejski za kluczowe i cieszą się one poparciem wszystkich grup politycznych. Po pierwsze, Parlament Europejski musi otrzymywać co sześć miesięcy bieżące informacje na temat postępów prac nad projektem, a po drugie, nowej Komisji nie należy udzielać mandatu na czas nieokreślony, natomiast należy uwzględnić zasadę obowiązkowych ponownych konsultacji z Parlamentem Europejskim w razie wystąpienia opóźnień przekraczających jeden rok. Mamy szczerą nadzieję, że tym razem projekt zostanie ukończony w terminie i że system SIS II może zacząć funkcjonować w wyznaczonym terminie.

Przewodniczący. – Wysłuchamy obecnie stanowiska Rady. Panie przewodniczący Jouyet! W imieniu Parlamentu Europejskiego chciałbym podziękować panu za pozostawanie z nami przez cały dzień. Uważam, że uwaga, jaką nam pan poświęca podczas obecnego zgromadzenia odzwierciedla pańskie zaangażowanie w sprawę Europy.

Jean-Pierre Jouyet, urzędujący przewodniczący Rady. – (FR) Panie przewodniczący! Dziękuję za te uprzejme słowa. Odwzajemniam się tym samym, jeżeli chodzi o pana – oraz pana wiceprzewodniczącego Komisji Jacquesa Barrota – zaangażowanie w sprawę Europy

Panie pośle Coelho, panie i panowie! Zmiana konstrukcji systemu Schengen jest niezbędna ze względu na konieczność wprowadzenia nowych funkcji, których w przyszłości wymagać będzie zapobieganie przestępczości i kontrola graniczna. System SISone4ALL, panie ministrze, opracowany z inicjatywy prezydencji portugalskiej, stanowi udane rozwiązanie kompromisowe pozwalające na objęcie nim państw członkowskich, które przystąpiły w 2004 roku, i co ważniejsze – doprowadziło w grudniu do zniesienia kontroli na lądowych granicach wewnętrznych, a następnie, w marcu, na granicach w portach lotniczych.

Wszyscy czuliśmy wzruszenie będąc świadkami zniknięcia ostatniej żelaznej kurtyny widząc, jak minister słowacki i minister austriacki dokonują symbolicznego aktu usunięcia drewnianego szlabanu na przejściu granicznym Berg-Petržalka na wschód od Wiednia. Uważam to za doniosły moment dla każdego euroentuzjasty, zważywszy, iż posiadany przez nas obszar swobodnego przemieszczania się obejmuje 3,6 miliona km². Jest to największy taki obszar na świecie, jakkolwiek – jak państwo wiecie – koniecznym następstwem tej ogromnej wolności jest posiadanie systemu elektronicznego, który umożliwi nam ustalanie tożsamości podejrzanych przestępców oraz śledzenie przepływu fałszywych dokumentów i skradzionych paszportów, przy jednoczesnym przestrzeganiu rygorystycznych przepisów o ochronie danych tak, aby zagwarantować wolność jednostki. Chcę położyć nacisk na ten element.

Jak słusznie pan zauważył, obecny system nie pozwala jednak na wykorzystywanie nowoczesnej technologii nawet wówczas, gdy jest ona zgodna z podstawowymi zasadami ochrony danych, zwłaszcza z zasadą proporcjonalności. W jaki sposób policja może być skuteczna, skoro dysponuje centralną bazą danych, która obecnie nie pozwala na obejrzenie cyfrowych zdjęć poszukiwanych przestępców, w celu ich zidentyfikowania z odpowiednią dozą pewności? Właśnie z tego powodu należy poprzeć koncepcję Schengen II czy systemu informacyjnego SIS II; jest to rzeczywisty przedmiot naszej debaty, jak pan wyraźnie wyjaśnił. Panie przewodniczący! W imieniu Rady chciałbym podziękować panu wiceprzewodniczącemu, panu Barrotowi, który w ramach nowych kompetencji zgodził się na dalsze nadzorowanie prac nad nową centralną bazą danych SIS, oprócz połączenia z krajowymi bazami danych. Chciałbym podziękować za jego osobiste zaangażowanie w ten projekt.

Teksty projektów, nad którymi będziecie państwo jutro głosować, zawierają wyraźniejszy podział obowiązków między państwa członkowskie i Komisję na każdym etapie, niezależnie od tego, czy chodzi o opracowywanie projektu, testy końcowe, etap przejściowy z zastosowaniem konwertera, czy też o ostateczną migrację jednego systemu do drugiego; ma to zapewnić ogólną równowagę między obowiązkami państw członkowskich i zakresem odpowiedzialności Komisji Europejskiej.

W sposób szczególny chciałbym podziękować panu posłowi Coelho, który nad tym ważnym projektem pracował szybko, efektywnie i z inwencją, wraz ze swoimi współpracownikami z Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych. Proszę go także o przekazanie moich podziękowań przewodniczącemu Komisji, panu posłowi Deprezowi. Pan poseł Coelho spowodował poparcie tekstów potrzebnych na dzisiejsze posiedzenie plenarne, a te teksty zawierają propozycje, które pan przedłożył, panie Coelho. Poparcie Parlamentu umożliwia nam dzisiaj rozpoczęcie nowego etapu w procesie przechodzenia do systemu SIS II i następuje to w odpowiednim momencie z punktu widzenia terminu

wygaśnięcia obecnego mandatu Komisji – co muszę podkreślić, mandatu tymczasowego – który wygasa w dniu 31 grudnia. Chciałbym rozproszyć wątpliwości pana wiceprzewodniczącego w tym względzie.

Uruchomienie nowego systemu stanowi bezspornie ogromne wyzwanie techniczne i to takie, które na początku oceniano niewątpliwie zbyt nisko. Przeniesienie 22 milionów rekordów pochodzących od ponad 24 podmiotów posiadających krajowe bazy danych o różnych formatach to rzeczywiście nie lada wyczyn, co łatwo sobie wyobrazić. Uważam jednak, że wysiłki, jakie włożono w realizację tego projektu, są na miarę tego zadania. Mając na uwadze przedmiotowe działania techniczne i finansowe Parlament Europejski powinien na bieżąco otrzymywać pełne informacje na temat osiąganego postępu oraz na temat trudności związanych z przechodzeniem do nowego systemu. Należy wyznaczyć termin – tak, jak pan powiedział, panie pośle Coelho – na przetestowanie nowego systemu i sprawdzenie jego pełnej zdolności do działania – jak wszyscy się spodziewamy – we wrześniu przyszłego roku, czyli w terminie uzgodnionym na posiedzeniu Rady ds. Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych w dniu 6 czerwca.

Mamy świadomość, że wyznaczyliśmy sobie napięty termin. Świadomość te mają eksperci techniczni. Szansa dotrzymania przez nas tego terminu istnieje jedynie wówczas, gdy wszyscy całym sercem zaangażują się w projekt systemu SIS II i podejmą swoje obowiązki. Dzisiejszego wieczoru, wraz z tym sprawozdaniem, Parlament Europejski wysłał pozytywny sygnał stawiając całkowicie zasadne pytania. Z tego względu Rada wnioskuje o bezwarunkowe zatwierdzenie przedstawionych poprawek, które – muszę zaznaczyć – otrzymały poparcie wszystkich grup politycznych w Parlamencie Europejskim. Bardzo państwu dziękuję za całą waszą ciężką pracę.

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący! I ja chciałbym podziękować prezydencji i panu przewodniczącemu Jouyet za zaaprobowanie przed chwilą sprawozdania pana posła Coelho, ponieważ naprawdę sądzę, że należy poczynić postępy w tej kluczowej dziedzinie właśnie teraz, bez chwili zwłoki. Chciałbym również podziękować panu posłowi Coelho za jego sprawozdanie i za jego osobiste zaangażowanie w sprawę systemu SIS II. Jeżeli system SIS II wreszcie ujrzy światło dzienne, wówczas wiele będziemy panu zawdzięczać, panie pośle Coelho.

W swoim sprawozdaniu ponownie zwraca pan uwagę na poziom zainteresowania Parlamentu Europejskiego planami dotyczącymi opracowania systemu informacyjnego Schengen drugiej generacji oraz na istniejące w Parlamencie nieustanne poparcie dla tych planów. System SIS II najwyraźniej będzie kluczowym narzędziem we wspólnej przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości i w tym celu system ten musi być gotowy do działania możliwie jak najszybciej.

Dlatego cieszę się, że zostało osiągnięte porozumienie w sprawie aktów prawnych dotyczących migracji systemu SIS I do systemu SIS II. Porozumienie to jest do przyjęcia, ponieważ respektuje następujące trzy kluczowe zasady:

- wyraźnego rozgraniczenia zadań i obowiązków zaangażowanych podmiotów (państwa członkowskie, Komisja, Rada);
- efektywności i jednoznaczności procesów podejmowania decyzji;
- wyznaczania obligatoryjnych „kamieni milowych”

Przyjęcie przedmiotowych ram prawnych do października pozwoli na kontynuowanie w 2009 roku niezbędnych prac związanych z projektem SIS II. To prawda, na co zwrócił uwagę pan Jouyet – zwrócił pan na to uwagę, panie urzędujący przewodniczący – że data 30 września 2009 roku, czyli termin obecnie uwzględniony w proponowanych aktach prawnych dotyczących migracji, to termin ambitny. Latem bieżącego roku, w następstwie nieformalnych konsultacji z ekspertami, rzeczywiście zmuszeni byliśmy zawiesić przeprowadzanie części testów z udziałem państw członkowskich.

Wykonawca ma obecnie 20 dni na rozwiązanie istniejących problemów. Niewątpliwie musimy jednak zwracać baczna uwagę na wszystkie potencjalne problemy, jakie mogą wystąpić i uniemożliwić realizację harmonogramu dotyczącego systemu SIS II. Obecnie prowadzimy rozmowy z państwami członkowskimi na temat optymalnego sposobu ukończenia prac nad systemem SIS II. Musimy również dążyć do osiągnięcia właściwej równowagi między priorytetem politycznym związanym z omawianym systemem a równocześnie zagwarantowaniem wysokiego poziomu usług świadczonych na rzecz władz krajowych, które z tego systemu będą korzystać.

W każdym wypadku proponowane mechanizmy dostosowawcze dają nam pewną elastyczność i zobowiązują nas do uwzględnienia koniecznej przejrzystości, jeżeli chodzi o plan rozwoju. Dlatego panie pośle Coelho w pełni zgadzamy się z pańskimi poprawkami; to rozumie się samo przez się.

Z jednej strony, ustalenie, że koniec czerwca 2010 roku będzie datą ważności aktów prawnych dotyczących migracji, da nam dostatecznie duże pole manewru na wypadek wystąpienia problemów z ukończeniem prac nad systemem SIS II lub z samą migracją. Termin ten zapewni również, że do połowy 2010 roku system SIS II będzie w pełni sprawny.

Z drugiej strony, przedstawianie przez Komisję w cyklu półrocznym sprawozdań dotyczących opracowania systemu SIS I i jego migracji do SIS II zapewni, że prace nad systemem SIS II będą przejrzyste dla Parlamentu Europejskiego.

Co do mnie, panie przewodniczący, chciałbym podkreślić – podobnie jak urzędujący przewodniczący Rady, pan Jouyet, przemawiający w imieniu prezydencji – że do tego, aby układ Schengen był prawdziwie pełnym sukcesem – czym już jest – potrzebujemy systemu SIS II. Jest to realne osiągnięcie techniczne pokazujące, czego dokonać może Europa, gdy postanawia wykorzystać nową technologię. Ma to również absolutnie zasadnicze znaczenie.

Właśnie dlatego jestem niezwykle wdzięczny Parlamentowi, który niemal jednogłośnie uwzględnił wszystkie te aspekty i zatwierdził sprawozdanie pana posła Coelho.

Marian-Jean Marinescu, w imieniu PPE-DE. – (RO) Popieram wniosek pana posła sprawozdawcy w sprawie określenia dnia 30 czerwca 2010 roku jako daty ważności nowego przedmiotowego pakietu legislacyjnego; jest to ważne z tego względu, by zapobiec ewentualnym opóźnieniom we wdrażaniu systemu informacyjnego Schengen drugiej generacji, czyli systemu SIS II.

Zniesienie kontroli na lądzie i na morzu, które nastąpiło w dniu 21 grudnia 2007 roku, jak również na granicach w portach lotniczych (marzec 2008 roku) to istotny krok dla dziewięciu z dziesięciu państw członkowskich. Rada postanowiła, że kontrole graniczne w trzech pozostałych krajach tj. na Cyprze, w Rumunii i Bułgarii, ustaną w przypadku zagwarantowania operacyjności systemu Schengen po przeprowadzeniu odpowiedniej oceny. Jednakże funkcjonowanie systemu Schengen w tych trzech krajach zależy od opracowania systemu SIS II w krajach obecnej strefy Schengen. Jak wiadomo, zgodnie z harmonogramem system SIS II początkowo miał zacząć funkcjonować w maju 2007 roku, następnie przesunięto ten termin na grudzień 2008 roku, a obecnie ponownie został przełożony na wrzesień 2009 roku. Ta zmiana terminów może spowodować opóźnienia w wymienionych trzech państwach członkowskich. Nie należy zapominać, że wszystkie te trzy państwa członkowskie są państwami granicznymi Unii Europejskiej i że posiadają zarówno granice lądowe, jak i morskie.

Pierwsze dwa środki w dorobku Schengen to zniesienie kontroli granicznych, ich przesunięcie na granice zewnętrzne oraz ujednolicone procedury kontroli osób przekraczających granice zewnętrzne. Fakt, że takie kraje, jak Rumunia, Bułgaria czy Cypr zależą od opóźnionego wdrażania systemu SIS II w krajach strefy Schengen, podważa wspomniane środki wynikające z dorobku Schengen. Dlatego apeluję do Komisji i do prezydencji francuskiej, aby rozwiązały problem zarządzania systemem SIS II i aby przeprowadziły rozmowy z wykonawcą mające na celu uniknięcie wyznaczenia nowego terminu wdrożenia systemu SIS II.

Roselyne Lefrançois, w imieniu grupy PSE. – (FR) Panie przewodniczący! Chcę powiedzieć, że sprawozdawczynią pomocniczą omawianego sprawozdania jest pani poseł Roure. Nie mogła przybyć na dzisiejsze posiedzenie, a więc występuję w jej imieniu i w imieniu Grupy Socjalistycznej w Parlamencie Europejskim.

Zgadzam się z uwagami pana posła sprawozdawcy, któremu dziękuję za wykonaną pracę. Sytuacja rzeczywiście jest absolutnie nie do przyjęcia. Uruchomienie systemu SIS II jest poważnie opóźnione. Już raz byliśmy zmuszeni przedłużyć termin ważności mandatu Komisji do końca 2008 roku, aby dokonać migracji. Działania Komisji ponownie przebiegały z opóźnieniem, a teraz Komisja wnioskuje o rozszerzenie mandatu na czas nieokreślony, by móc tę migrację przeprowadzić. Moim zdaniem jest to nie do przyjęcia, ponieważ ewentualne przyszłe konsultacje z Parlamentem Europejskiej w tej kwestii byłyby wówczas niemożliwe.

Nie chcemy jednak przyspieszania procesu migracji z systemu SIS do systemu SIS II, ponieważ rzutowałoby to na jakość i bezpieczeństwo danych oraz systemu jako całości. A zatem muszą być podjęte wszelkie środki ostrożności w celu zapewnienia ochrony danych i zagwarantowania bezpieczeństwa tego systemu. Dlatego

też mogliśmy zgodzić się na przedłużenie terminu i na rozszerzenie mandatu Komisji w celu właściwego przeprowadzenia procesu migracji.

Nie ma jednak mowy, by ten proces mógł być kontynuowany bez demokratycznej kontroli ze strony Parlamentu Europejskiego. Z tego właśnie względu grupa PSE popiera posła sprawozdawcę chcąc zabezpieczyć uprawnienia Parlamentu Europejskiego.

Henrik Lax, w imieniu grupy ALDE. – Panie przewodniczący! Chciałbym również wyrazić sprawozdawcy moje uznanie za jego bardzo dobrą pracę.

System informacyjny Schengen to największa wspólna europejska baza danych, która funkcjonuje jako łączny system informacyjny dla państw członkowskich. Informacje te mogą być wykorzystywane przez policję i wymiar sprawiedliwości w ramach współpracy w sprawach karnych, jak również do celów kontroli osób na granicach zewnętrznych i na terytoriach krajowych, oraz również do celów wydawania wiz i zezwoleń na pobyt.

U podłoża decyzji utworzenia systemu SIS drugiej generacji – SIS II – leżała potrzeba wprowadzenia danych biometrycznych i nowych rodzajów wpisów, np. ze względu na europejski nakaz aresztowania. System SIS II jest także konieczny – jak słyszeliśmy – w celu objęcia nim nowych państw członkowskich.

Początkowo zakładano, że nowy system zacznie funkcjonować w marcu 2007 roku. Wiemy, że wystąpiły liczne opóźnienia, a nowy harmonogram, który ogłoszono, przewidywał, iż system będzie gotowy do działania pod koniec bieżącego roku. Dzięki rozwiązaniu przejściowemu – tzw. „SIS One 4 All” – przedstawionemu przez rząd portugalski i wspomnianemu też przez pana ministra Jouyeta, system ten obecnie w pełni funkcjonuje i umożliwił włączenie dziewięciu nowych państw członkowskich do systemu SIS. Niemniej jednak – jak zaznaczył pan komisarz Barrot – w tej poszerzonej strefie Schengen zwiększenie wymogów bezpieczeństwa stało się sprawą jeszcze pilniejszą i można je w pełni osiągnąć jedynie poprzez całkowite przejście do systemu nowej generacji.

Warunkiem koniecznym tego przejścia jest spełnienie przez system SIS II wszelkich technicznych i funkcjonalnych wymogów wynikających z przepisów, a także pozostałych wymagań takich jak solidność, zdolność reagowania i wydolność. Zwrócono się obecnie do Parlamentu o opinię na temat dwóch aktualnych wniosków mających na celu utworzenie ram prawnych dotyczących tego przejścia. Jako sprawozdawczyni pomocnicza reprezentująca ALDE w pełni popieram stanowisko zajęte przez pana posła sprawozdawcę, zwłaszcza, że do końca czerwca 2009 roku Komisja przedłoży Radzie i Parlamentowi – a następnie będzie to czynić w cyklu półrocznym – sprawozdanie o postępie prac nad budową SIS II, a także dotyczące migracji z systemu informacyjnego Schengen i systemu SIS I+ do systemu SIS drugiej generacji.

Uświadomienie sobie faktu, że system SIS II jeszcze nie funkcjonuje, jest wyjątkowo przykre. Mam nadzieję, że ten nowy mandat i rygorystyczne przeprowadzone testy sprawią, że system SIS II wreszcie wkroczy na drogę ku udanemu uruchomieniu najdalej we wrześniu 2009 roku.

Tatjana Ždanoka, w imieniu grupy Verts/ALE. – Panie przewodniczący! Najpierw chciałabym podziękować panu posłowi Coelho za jego – jak zwykle – owocną pracę nad sprawozdaniami dotyczącymi przejścia do systemu SIS II. Sprawozdania obejmują głównie zagadnienia techniczne, lecz ja chciałabym spojrzeć na SIS II z szerszej perspektywy.

Po pierwsze, chciałabym potwierdzić fakt, że dla 10 nowych państw członkowskich prezydencja portugalska stworzyła szansę na wejście do systemu SIS starej wersji. W innym wypadku nowe państwa członkowskie, w tym moje, musiałyby czekać przynajmniej do września 2009 roku – innymi słowy, dodatkowo niemal dwa lata.

Z drugiej strony, „późno” niekoniecznie znaczy „źle”. System SIS II będzie działał w oparciu o dwa filary. Niemniej jednak mamy prawnie wiążącą decyzję ramową w sprawie ochrony danych w ramach trzeciego filaru. Z uwagi na to, że system SIS II wprowadza przetwarzanie danych biometrycznych, kwestia ochrony danych pozostaje w dużej mierze nierozstrzygnięta.

Chciałabym podkreślić, że moja grupa polityczna jest wyjątkowo ostrożna w kwestii danych biometrycznych. Może zanim rozpoczniemy korzystanie z SIS II rzeczywiście powinniśmy poczekać na rzetelne podstawy prawne dotyczące ochrony danych.

Inną dziedziną, w której funkcjonowanie systemu SIS mogłoby okazać się użyteczne, to zakazy wjazdu wprowadzane przez państwa członkowskie dla obywateli państw trzecich. Zgodnie z układem z Schengen,

prawo krajowe ma zastosowanie w przypadku, gdy dana osoba zabiega o usunięcie wpisu, który jej dotyczy. W tym względzie rozporządzenie w sprawie systemu SIS II przewiduje lepsze gwarancje proceduralne na szczeblu europejskim.

Reasumując, w pewnych dziedzinach SIS II daje nam w rezultacie lepszą Europę. Niemniej jednak musimy kontynuować prace nad różnymi poważnymi uchybieniami. Jeżeli trzeba czekać, by uzyskać więcej gwarancji, być może powinniśmy być gotowi poczekać.

Pedro Guerreiro, w imieniu grupy GUE/NGL. – (PT) Jak to podkreślały różne organizacje uczestniczące w procesie uwspólnotowienia filaru wymiaru sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, czyli sfer stanowiących o istocie suwerenności państwa, wraz z „migracją” z systemu informacyjnego Schengen do jego drugiej wersji, rozszerzono właściwości tego systemu informacyjnego i włączono do niego nowe rodzaje wpisów, np. europejski nakaz aresztowania, dodano nowe kategorie danych, np. dane biometryczne, a także przyznano dostęp nowym podmiotom. Opracowano również nowe właściwości i funkcje, które tworzą powiązania między różnymi wpisami wjazdu i łączą ten system z systemem informacji wizowej. Warto również wspomnieć o niepokojącej możliwości przechowywania rekordów –w razie potrzeby – przez długi okres; zastanawiam się jednak, kto będzie decydował, kiedy jest to konieczne. Niezbędne jest również wyjaśnienie nazbyt niedookreślonej sfery ewentualnej wymiany danych z krajami trzecimi.

Jesteśmy przekonani, że przedstawione rozszerzenie w stosunku do poprzedniego systemu pociągnie za sobą ryzyko w zakresie ochrony praw, wolności i gwarancji należnych obywatelom; ryzyko to wynika z dodania nowych elementów do bazy danych, która będzie szerzej udostępniana, co oznacza większy stopień wspólnego korzystania z informacji. Właściwie w znacznie większym stopniu niż wynikałoby to z samego rozszerzenia systemu na nowe kraje, mamy do czynienia z próbą zastosowania systemu SIS do niebezpiecznego nadmiernego interesowania się kwestiami bezpieczeństwa; zainteresowanie to stanowi część rosnącego uwspólnotowienia sfery spraw wewnętrznych w Unii Europejskiej, które odrzucamy.

Hélène Goudin, w imieniu grupy IND/DEM. – (SV) Panie przewodniczący! Przedmiot naszej obecnej debaty ma znacznie większe znaczenie niż inne tematy podczas regularnych debat w tej Izbie. Omawiamy rzecz tak podstawową, jak mobilność osób w tak zwanej strefie Schengen. Bez wątpienia system ten ułatwia podróżowanie wielu osobom, natomiast powiedzieć należy, że minusy tego systemu usuwają w cień jego pozytywne aspekty.

Odnoszę się do tego, że skutkiem Schengen jest również ograniczenie mobilności ogromnej liczby ludzi z powodu systemów społecznych. Schengen to kolejny krok w kierunku tworzenia superpaństwa, twierdzą Europa. Tworzenia społeczeństwa kontroli posiadającego ogromne uprawnienia. Nie chcę do tego przykładać ręki.

Faktycznie, przestępczość transgraniczna jest dzisiaj bez wątpienia jednym z największych problemów w obliczu których stoimy. A zatem konieczne są rozwiązania transgraniczne. Nie uważam jednak Schengen czy UE za właściwe forum do tego celu. Istnieje już Interpol, doskonały i sprawny organ policji międzynarodowej, w którym działają suwerenne państwa na całym świecie. Zamiast budować systemy równoległe, należałoby więcej robić na rzecz wzmocnienia Interpolu. Wiadomo, że przestępczość nie ogranicza się do naszego kontynentu, lecz że polega na działaniu sieci o zasięgu światowym. Było to kilka elementów natury ogólnej; teraz przejdźmy do kwestii bardziej szczegółowych.

Zagadnieniem, które moim zdaniem, jest traktowane zbyt lekko w kontekście systemów informacyjnych Schengen, to kwestia poufności. Dane osobowe, które będą przetwarzane i przechowywane, należą do danych bardzo wrażliwych. Jednym z najważniejszych zadań państwa jest zapewnienie obywatelom wszelkich środków ochronnych zabezpieczających przed nieupoważnionym dostępem do danych osobowych. A więc postrzegam to w kategorii spraw krajowych, ponieważ reprezentuję zdecydowany pogląd, że UE nie jest w stanie zapewnić wymaganych środków ochronnych. Ponadto uważam, że tworzenie nowych struktur jest zbędne i kosztowne. Ostatecznie system ten musi być sfinansowany z pieniędzy podatników.

Od dłuższego czasu żywię przekonanie, że rozwój UE lub jak niektórzy chcieliby to nazywać - integracji europejskiej – można przyrównać do budowy, małymi krokami, kraju pod rządami tyranii. Co straszniejsze, te kroki nie są już szczególnie małe. Jesteśmy świadkami szeroko zakrojonych, zdecydowanych i szybkich działań na rzecz tworzenia państwa UE. Żaden prawdziwy eurofil nie powinien tego akceptować.

Zita Pleštinšá (PPE-DE). – (SK) Panie i panowie! Ponownie omawiamy system informacyjny Schengen (SIS), który jest głównym narzędziem służącym do stosowania zasad Schengen. Jest to niewątpliwie trzon

Europy „bez granic” i przestrzeni wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości i dlatego system SIS II powinien zacząć działać.

Obecnie system SISone4ALL jest w pełni sprawny jako przejściowe rozwiązanie techniczne i umożliwia dziewięciu państwom członkowskim połączenie z SIS; oczywiście dzięki przystąpieniu do strefy Schengen stały się one pełnymi członkami Unii. Dzień 21 grudnia 2007 roku to wielki dzień w historii mojego kraju, Słowacji, i całej Unii. Oznacza rzeczywisty upadek żelaznej kurtyny.

Właśnie dlatego chcę podziękować panu posłowi Carlosowi Coelho za sporządzenie przedmiotowego sprawozdania i za ogromny wysiłek, jaki w to włożył. Jestem przekonana, że gdyby nie on, dziewięciu nowych członków nie byłoby dzisiaj w strefie Schengen. Uważam, że system SIS nowej generacji także zdoła działać równie szybko i bez zakłóceń.

Jean-Pierre Jouyet, *urzędujący przewodniczący Rady*. – (FR) Dziękuję wszystkim mówcom za znakomitą debatę i za szerokie poparcie dla formuły nowego mandatu, jak również dla stanowiska prezentowanego przez pana posła sprawozdawcę, wyrażone przez różnych mówców.

Panie pośle Marinescu! Pochwaliłem znakomite działania prezydencji portugalskiej, które pozwoliły nowym państwom członkowskim wejść do systemu. Przyjąłem do wiadomości, że Rumunia pragnie wejść do tego systemu możliwie jak najszybciej pod nadzorem Komisji, z zastrzeżeniem wszelkich dostosowań technicznych, jakie mogą się okazać konieczne w tym względzie.

Jeżeli chodzi o uwagi pani poseł Lefrançois i pana posła Laksa, Rada może jedynie przeprosić za opóźnienia, natomiast wszyscy doceniamy wysiłki Komisji, osobiste zobowiązanie pana wiceprzewodniczącego Barrota do skierowania spraw na właściwe tory, jak również surowe środki zastosowane wobec wykonawcy. Rada będzie też stale bacznie obserwować poczynania Komisji i wszystkich państw członkowskich, które nadal będą zdecydowanie angażować się w prace związane z ukończeniem omawianego projektu zgodnie z planem, poprzez zapewnienie zarówno jego technicznej wykonalności i efektywności, jak i oczywiście poprzez zagwarantowanie swobód obywatelskich.

Co do wystąpienia pani poseł Ždanoki i pana posła Guerreiro, sądzę – a pani poseł Lefrançois to podkreśliła – że niektórzy z państwa chcieliby dalszej dyskusji nad włączeniem nowych funkcji do systemu, natomiast konieczne jest ukończenie prac nad systemem SIS II, zanim na to włączenie się zgodzimy. Dlatego uważam, że rzeczą normalną byłoby przeprowadzenie debaty politycznej na temat kształtu nowych funkcji. Jak jednak niektórzy z państwa wskazali, nie powinno to utrudnić uruchomienia nowego systemu. Rezygnacja z nowych funkcji z tego tylko powodu, że przestarzały system – w tym przypadku SIS I – nie może ich uwzględnić, jest rzeczywiście nie do przyjęcia. Najpierw – zanim przystąpimy do tej debaty – konieczne jest, aby istniał system i aby ukończone były odpowiednie prace techniczne.

Co do pozostałych wystąpień, które głównie dotyczyły ochrony danych, chciałbym wskazać – podobnie jak uczynił to pan przewodniczący, a uczestniczyliśmy w dzisiejszej porannej debacie na temat ochrony danych osobowych z udziałem pana komisarza Barrota – że faktycznie pragniemy kontynuować prace podjęte na szczeblu europejskim i że uważamy, iż muszą istnieć żądane przez państwa gwarancje w zakresie ochrony tych danych i korzystania z nich także przez kraje trzecie. Nie podejmując na nowo ogólnej debaty przeprowadzonej dzisiaj rano, chciałbym jedynie powiedzieć, że w kontekście ochrony tych danych uzgodniono, iż będziemy realizować zalecenia Europejskiego Inspektora Ochrony Danych, tak więc wspomniane obawy brane są pod uwagę.

Jacques Barrot, *wiceprzewodniczący Komisji* – (FR) Panie przewodniczący! Ja również chciałbym raz jeszcze podziękować wszystkim mówcom oraz panu posłowi sprawozdawcy. Nawiązując do wypowiedzi pana przewodniczącego Jouyeta, chciałbym też wszystkim przypomnieć, że zwracamy wielką uwagę na przestrzeganie zasad ochrony danych. Tak jak pan powiedział, panie urzędujący przewodniczący, nasze służby pozostają w stałym kontakcie ze służbami Europejskiego Inspektora Ochrony Danych, aby zapewnić, że te zasady są w należyty sposób włączone przy opracowywaniu systemu SIS II i w zarządzaniu nim. Na pierwsze półrocze 2009 roku, czyli przed przeprowadzeniem migracji, planowana jest wizyta Europejskiego Inspektora Ochrony Danych w Strasburgu, której celem jest zagwarantowanie ochrony danych.

Konwerter, nad którym prace obecnie trwają, również umożliwi bezpieczny przeniesienie danych z SIS I do SIS II. Jak dobrze zauważyła pani poseł Lefrançois – i ma słuszość – migracji tej nie należy wykonywać naprędce. Musimy być bardzo ostrożni.

W każdym razie, przedmiotowe akty prawne zawierają konkretne przepisy mające na celu zapewnienie zgodności z zasadami ochrony danych. To wszystko, co mogę powiedzieć o ochronie danych mając na względzie konieczność zwracania bacznej uwagi na zachowanie spójności omawianego systemu z tym, co staramy się osiągnąć w zakresie ochrony danych w innych miejscach w Europie.

A teraz – wracając do sprawy opóźnienia – w pełni rozumiem pana posła Marinescu, pana posła Laksa i panią posel Lefrançois, którzy jasno wyrazili swoje obawy wynikające z serii powstałych opóźnień. Jeżeli chodzi o prace przygotowawcze na szczeblu centralnym związane z SIS II, uważnie obserwujemy czynione postępy, wprowadziliśmy środki, które pomagają nam dokładniej monitorować bieg spraw, a służby Komisji dopilnują w szczególności, aby dostępne były wystarczające zasoby umożliwiające kontynuowanie prac przez wykonawców.

W razie potrzeby możemy oczywiście uciec się do stosowania kar przewidzianych w umowach, tak jak to uczynił mój poprzednik nakładając na jednego z wykonawców karę pieniężną w wysokości ponad 1 milion euro. Panie przewodniczący, panie i panowie! Zamiast jednak odwoływać się do stosowania kar, wolalbym, aby praca wykonawców przebiegała sprawnie i zgodnie z naszym harmonogramem.

Niemniej jednak wdrożenie SIS II nie dotyczy tylko samego centralnego SIS II. Ewidentnie potrzeba też znacznego wysiłku ze strony państw członkowskich. Cieszę się, że prezydencja francuska jest dzisiaj tutaj reprezentowana, ponieważ wiem, jak bardzo jest tej sprawie oddana.

Wyjątkowo przydatna jest grupa „Friends of SIS II”, utworzona przez prezydencję słoweńską i uznana przez prezydencję francuską, mająca pomagać państwom członkowskim w przygotowaniach na szczeblu krajowym. Zadanie tej grupy wysokiego szczebla, w której pracach Komisja aktywnie uczestniczy, polega na monitorowaniu wdrażania SIS II w państwach członkowskich. Jedynie dzięki rzetelnej współpracy uda się nam pokonać problemy w tym zakresie.

Chciałbym jedynie powiedzieć, że przy pomocy systemu SIS III nie usiłujemy przekształcić Europy w twierdzę; po prostu staramy się zyskać pewność, że zniesienie granic wewnętrznych nie oznacza dla Unii Europejskiej i obywateli europejskich zwiększonego ryzyka wystąpienia niepewności, przemocy i terroryzmu. Dlatego nie mogę się zgodzić, aby mówiono, że tworząc SIS II zamykamy drzwi do Europy. Nie w tym rzecz. Chodzi po prostu o upewnienie się, że po zniesieniu granic wewnętrznych możemy zaoferować obywatelom europejskim przestrzeń – tak, powiem to – przestrzeń bezpieczeństwa i wolności.

To wszystko, panie przewodniczący. W każdym razie chciałbym podziękować Parlamentowi Europejskiemu i osobiście panu posłowi Coelho za tak wielki wkład w budowę SIS II, który z kolei jest kluczem do sukcesu Schengen.

Carlos Coelho, sprawozdawca. – (FR) Panie przewodniczący! W odpowiedzi na uprzejme wystąpienia pana przewodniczącego Jouyeta i wiceprzewodniczącego Barrota zaryzykuję i wygłoszę moje końcowe uwagi w języku francuskim. Dlatego obecnie kieruję podziękowania w waszym ojczystym języku. Osiągnięcie konsensusu przez Radę nie było łatwe, lecz wam to się udało. Z naszego punktu widzenia tak naprawdę ważne są dwie rzeczy: wyraźny podział kompetencji między Komisję i państwa członkowskie oraz kwestia mandatu Komisji.

Mandat Komisji nie może wygasnąć zanim SIS II nie zacznie prawidłowo pracować. Chciałbym podziękować Radzie, Komisji i wszystkim grupom politycznym reprezentowanym w Komisji Wolności Obywatelskich, Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych za pracę nad przygotowaniem poprawek, nad którymi jutro będziemy głosować. Według nas klauzula przejrzystości ma kluczowe znaczenie: obywatele mają prawo do bieżących informacji na temat Schengen i SIS II. Jeżeli chodzi o mandat Komisji, nie do przyjęcia jest koncepcja mandatu na czas nieokreślony. Potrafiliśmy jednak uporać się z tym problemem.

Panie przewodniczący! Na koniec chciałbym wyjaśnić osobom, które wypowiadały się raczej negatywnie o SIS II, dlaczego jesteśmy zwolennikami tego systemu. System SIS II się nam podoba, ponieważ jesteśmy za swobodą przemieszczania się w Europie. Aby jednak w Europie była swoboda przemieszczania się, musimy być pewni, że nasze granice zewnętrzne są bezpieczne. Bezpieczeństwo naszych granic zewnętrznych to warunek wolności obywateli europejskich i właśnie dlatego pilnie potrzebny jest nam SIS II.

Przewodniczący. – Debata została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się jutro.

15. Umowa międzynarodowa w sprawie drewna tropikalnego z 2006 r. - Umowa międzynarodowa w sprawie drewna tropikalnego z 2006 r. (debata)

Przewodniczący. – Kolejnym punktem posiedzenia jest debata łączna na temat:

– sprawozdania (A6-0313/2008) dotyczącego Międzynarodowej umowy w sprawie drewna tropikalnego z 2006 r. sporządzonego przez posłankę Caroline Lucas w imieniu Komisji Handlu Międzynarodowego (11964/2007 – C6-0326/2007 – 2006/0263(CNS)) oraz

– pytania ustnego (O-0074/2008 – B6-0458/2008) dotyczącego Międzynarodowej umowy w sprawie drewna tropikalnego z 2006 r. skierowanego przez posła Helmutha Markova w imieniu Komisji Handlu Międzynarodowego do Komisji.

Caroline Lucas, sprawozdawczyni. – Panie przewodniczący! Na początku chciałabym podziękować wszystkim moim kolegom z Komisji Handlu Międzynarodowego i Komisji Prawnej za wspólną współpracę przy sprawozdaniu na temat Międzynarodowej umowy w sprawie drewna tropikalnego (ITTA) z 2006 r. Osiągnięty przez nas szeroki polityczny konsensus jest bardzo krzepiący, zważywszy na wyjątkową wagę kwestii lasów, drewna i handlu.

Być może pamiętają państwo, że od momentu przedłożenia tej umowy pod obrady Parlamentu do czasu dzisiejszej debaty upłynął niemal rok. Nie oznacza to wcale, że Komisja Handlu Międzynarodowego przykładła zbyt małą wagę do tej kwestii, ale wynika stąd, że w naszej opinii porozumienie to wymaga raczej zgody parlamentarnej niż zwykłych konsultacji, również dlatego, że mamy wyraźnie określone i szczególne poglądy na umowę i sądzimy, że powinny one zostać wzięte pod uwagę.

Przewodniczący Komisji Handlu, pan poseł Markov, wyjaśni potem szczegółowo działania proceduralne, poczynione przez nas dla pozyskania większej roli Parlamentu w tej sprawie, a także, czego jestem pewna, przedstawi odpowiedź, jaką otrzymaliśmy od Rady – bardzo rozczarowującą przez zwłokę, z jaką jej udzielono oraz ostateczną odmowę.

Jak już powiedziałam, Parlament ma wyraźnie określone poglądy na tę umowę. Bez wątpienia stanowi ona postęp w stosunku do starej umowy ITTA sprzed dwudziestu lat, która – pomimo że została uchwalona jako umowa promująca zarówno handel jak i zrównoważony rozwój – faktycznie w bardzo dużym stopniu dotyczy handlu, a w niezbyt wielkim zrównoważonego rozwoju. Być może tu właśnie znajduje się wyjaśnienie, dlaczego jeden z kluczowych sygnatariuszy tej umowy – Indonezja – bezpowrotnie utracił około trzech czwartych swoich lasów i dlaczego połowa wyrębu w regionach takich jak Amazonia, basen Konga, południowo-wschodnia Azja, nadal jest dokonywana nielegalnie.

Zatem, choć nowa umowa stanowi postęp w stosunku do poprzedniej – i z tego względu udzielamy poparcia dla jej ratyfikacji przez Wspólnotę, należy je rozumieć jako niechętną akceptację niezadowolającego dokumentu. Międzynarodowa umowa w sprawie drewna tropikalnego z 2006 r. dalece odbiega od tego, co należy zrobić, aby zmierzyć się z problemem utraty lasów tropikalnych. Przykładowo umowa nadal określa jako swój cel promowanie ekspansji międzynarodowego handlu, by następnie w zaledwie kilku słowach odnieść się do zrównoważonego rozwoju. I znowu, jeśli spojrzymy na strukturę organizacji wynikającą z umowy, zobaczymy, że przyznano więcej głosów krajom produkującym, które eksportują więcej drewna oraz krajom konsumentom o znacznym wolumenie importu. Innymi słowy, mimo całej retoryki na temat zrównoważonego rozwoju, system nadal skonstruowany jest tak, aby zapewnić jak największe wpływy tym, którzy handlują najwięcej.

Dlatego w naszym sprawozdaniu wzywamy Komisję do rozpoczęcia przygotowań do kolejnej rundy negocjacji w sprawie ITTA, ażeby następna umowa była znacznie lepsza. Zgoda Parlamentu na jakiegokolwiek dalsze porozumienie będzie uzależniona od tego, czy nastąpi radykalna zmiana w celach będących podstawą umowy, dotyczących ochrony lasów tropikalnych i zrównoważonego gospodarowania nimi, wraz z dostosowaniem skali handlu drewnem tropikalnym do poziomu odpowiadającego temu celowi. Oznacza to, że Komisja powinna zaproponować odpowiednie mechanizmy finansowania dla krajów skłonnych ograniczyć eksport drewna i proponujących istotną zmianę w systemie głosowania ITTA.

Zwracamy się do Komisji także z innym wnioskiem, który dotyczy długo oczekiwanego wniosku legislacyjnego w sprawie dalszych środków służących zwalczaniu nielegalnego wyrębu. Bezwzględnie musimy jak najszybciej go zobaczyć. Wniosek ten był przygotowywany na początku roku, Komisja miała głosować w tej sprawie w maju, cała procedura była kilkakrotnie opóźniana, jak rozumiemy, z powodu presji kręgów przemysłowych. Stało się tak pomimo licznych wyrazów szerokiego politycznego wsparcia

Parlamentu dla wniosku. Zgodnie z ostatnimi posiadanymi przez nas informacjami, wniosek ma być poddany pod głosowanie przez kolegium komisarzy w dniu 15 października – będę wdzięczna za jakiegokolwiek potwierdzenie – i zwracam się do naszych Komisarzy z wnioskiem, aby bardzo poważnie podeszli do swoich obowiązków, ponieważ deforestacja jest kwestią ogromnej wagi dotyczącą całego Parlamentu. Liczę na zdecydowaną i optymistyczną odpowiedź Komisji w dniu dzisiejszym.

Helmuth Markov, autor – (DE) Panie przewodniczący, panie komisarzu, panie i panowie! Bardzo cieszę się, że mamy dziś sposobność dyskutować nad Międzynarodową umową w sprawie drewna tropikalnego.

Ochrona lasów tropikalnych i zrównoważone gospodarowanie nimi stają się coraz istotniejsze w świetle potrzeby walki ze zmianami klimatu, utrzymania bioróżnorodności i ochrony praw rdzennej ludności. Dlatego też w Komisji Handlu Międzynarodowego jest szerokie poparcie dla koncepcji tej umowy międzynarodowej. Niemniej jednak, jak już powiedziała nasza sprawozdawczyni, pani poseł Lucas – w tym miejscu chciałbym gorąco podziękować jej za wspaniałe wystąpienie – są pewne wątpliwości co do tego, czy umowa ta wystarczy, aby poważnie zmierzyć się z problemem deforestacji. Trzynaście milionów hektarów lasów tropikalnych znika każdego roku wskutek wycięcia, czemu można przypisać około 20 % emisji gazów cieplarnianych.

Powodem, dla którego upłynął prawie cały rok od przedłożenia tekstu Parlamentowi do dzisiejszej plenarnej dyskusji nad umową, w żadnym razie nie jest chęć opóźnienia tej debaty przez Komitet Handlu Międzynarodowego bądź nieprzywiązywanie przezeń należytej wagi do problemu. W naszej opinii, a szczególnie w opinii Komisji Prawnej, przyczyny takiej sytuacji należy upatrywać w fakcie, że umowa ta wymaga zgody Parlamentu, nie tylko tej udzielonej w procedurze konsultacji. W tym miejscu chciałbym podziękować sprawozdawczyni, pani poseł Panayotopoulos-Cassiotou, i przewodniczącemu Komisji Prawnej, panu posłowi Garganitemu, za ich jasne i szybkie wskazówki prawne w zakresie podstawy prawnej.

Na podstawie opinii Komisji Prawnej, przewodniczący Pöttering wystosował w styczniu pismo do Sekretarza Generalnego Rady i wyjaśnił, że naszym zdaniem umowa ta ustanawia specyficzne ramy instytucjonalne i z tego względu wymaga zgody Parlamentu, o której mowa w art. 300 ust. 3 akapit drugi traktatu WE. Niestety Rada nie odpowiedziała na to pismo do aż do 23 maja 2008 r. Odpowiedź – całe cztery akapity – nie zawierała żadnej argumentacji prawnej ani jakichkolwiek innych podstaw do odrzucenia wniosku Parlamentu. W tym właśnie kontekście Komisja Handlu Międzynarodowego przyjął sprawozdanie pani poseł Lucas, niniejsze pytanie ustne oraz powiązaną z nimi rezolucję, nad którą tu debatujemy.

Chciałbym wobec tego podkreślić nie tylko znaczenie samej umowy oraz przeciwdziałania zmianom klimatu, lecz także kwestię praw i prerogatyw Parlamentu. Obecne traktaty nie przyznają prawie żadnych istotnych kompetencji Parlamentowi w obszarze międzynarodowych umów handlowych, z wyjątkiem umów objętych zakresem art. 300 ust. 3 akapit drugi. Ustanowienie specyficznych ram instytucjonalnych, takich jak w niniejszym przypadku, jest najczęstszą podstawą stosowania tego postanowienia traktatu, a jednocześnie uzasadnieniem zastosowania procedury zgody przy zawieraniu umów o partnerstwie gospodarczym między krajami UE a krajami AKP oraz ewentualnych umów z Koreą, Indiami lub krajami południowo-wschodniej Azji – co z kolei jest szczególnie ważne w walce z wylesianiem.

Dlaczego zastosowanie procedury zgody jest dla nas tak ważne? Zależy nam na tym, aby przeprowadzić dyskusję parlamentarną i zbadać sprawę w imieniu europejskich obywateli, nadając przez to umowom większą legitymizację i akceptację społeczną. Zatem włączenie Parlamentu w proces legislacyjny leży również w interesie Rady i Komisji.

W świetle interesu publicznego dotyczącego zachowania bioróżnorodności oraz walki ze zmianami klimatu, wyrażam nadzieję, że obecnie Komisja dostosuje się przynajmniej do naszego wniosku o prezentowanie rocznych sprawozdań na temat wdrażania Międzynarodowej umowy w sprawie drewna tropikalnego oraz jej interakcji z umowami dwustronnymi.

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący, panie panowie! Niech będzie mi wolno na wstępie podziękować pani poseł Lucas za jej sprawozdanie, które zwraca uwagę na ogromną potrzebę stawienia czoła niszczeniu lasów tropikalnych.

Pomimo swych niedoskonałości, umowa podpisana w 2006 r. stanowi ważny krok w tym kierunku a jej wejście w życie może jedynie posunąć naprzód sprawę, której słusznie broni pani w swoim sprawozdaniu. Umowa ta ma o wiele silniejszy aspekt środowiskowy i społeczny niż poprzedni dokument z 1994 r. Jest jasne, że Międzynarodowa Organizacja ds. Drewna Tropikalnego (ITTO) nie jest w stanie sama położyć kresu nadmiernej eksploatacji i nielegalnemu wycięciu, ponieważ główne przyczyny takich działań leżą

poza sektorem leśnym. Mogą to przykładowo być takie czynniki jak stałe lub czasowe przekształcanie terenów leśnych w ziemię uprawną, stosunkowo niska rentowność utrzymywania lasów w porównaniu z innymi zastosowaniami gruntu, a także, najzwyczajniej w świecie, ubóstwo. W tym niełatwym kontekście organizacja ta stała się jednym z najważniejszych graczy podejmujących praktyczne kroki w kierunku zrównoważonej gospodarki lasami tropikalnymi. Z tego też względu zasługuje na uwagę i wsparcie ze strony Wspólnoty.

Jeśli chodzi o podstawy prawne umowy, Komisja przeprowadziła analizę zagadnienia i doszła do wniosku, podzielanego przez Radę i państwa członkowskie, że powinna podtrzymać swój początkowy wniosek. Obecnym priorytetem jest zakończenie procedury wejścia w życie nowej Międzynarodowej umowy w sprawie drewna tropikalnego w 2009 r.

Sądzę, że bardziej użyteczne niż powtarzanie argumentów prawnych leżących u podstaw tej decyzji byłoby odniesienie się do innych kwestii podniesionych w sprawozdaniu pani poseł oraz udzielenie odpowiedzi na pytanie pana posła Markova.

Chciałbym stwierdzić, że nie ma formalnego powiązania pomiędzy Międzynarodową umową w sprawie drewna tropikalnego a innymi umowami, np. Ramową konwencją Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu, Konwencją o różnorodności biologicznej oraz umowami dwustronnymi w sprawie egzekwowania prawa, zarządzania i handlu w dziedzinie leśnictwa (FLEGT). Umowy te różnią się w istocie co do sygnatariuszy, treści, zakresu i struktury. Proces interakcji między tymi różnymi umowami zależy od stopnia, w jakim zmiany osiągnięte jako część tego procesu przekładają się na debaty i inicjatywy realizowane gdzie indziej, a także od zdolności różnych procesów do wytworzenia efektu synergii. W ramach wszystkich tych umów Unia Europejska realizuje swój główny cel kapitalizowania ogromnego wkładu, jaki handel jest w stanie wnieść w zrównoważony rozwój: np. poprzez zapewnienie wsparcia dla umów międzynarodowych oraz krajowych przepisów dotyczących środowiska.

Komisja jest oczywiście gotowa do raportowania Radzie i Parlamentowi o działaniach ITTO, ale chciałbym ponownie zwrócić państwa uwagę na fakt, że organizacja ta publikuje swoje własne sprawozdania roczne. Możemy zatem do nich sięgnąć, a Komisja jest przygotowana na dostarczenie dodatkowych informacji, jeżeli zajdzie taka potrzeba. Jeśli chodzi o Egzekwowanie prawa, zarządzanie i handel w dziedzinie leśnictwa (FLEGT), rozporządzenie Rady przewiduje już, że Komisja musi przedstawiać roczne sprawozdanie raport na temat funkcjonowania systemu licencyjnego.

To wszystkie informacje, które mogę Państwu przekazać. Ponieważ komisarz Michel wyjechał i nie może być dziś z nami, choć są tu obecni jego pracownicy, jestem osobiście upoważniony, by przekazać mu wszelkie komentarze i spostrzeżenia wynikające z tej interesującej debaty, w czasie gdy rozważamy rozwój wielu krajów, w szczególności krajów afrykańskich.

Chciałbym wobec tego wyrazić moje szczerze podziękowania Izbie, pani poseł Lucas i panu posłowi Markowowi za ich ciężką pracę. Teraz wysłucham z uwagą komentarzy mówców.

Georgios Papastamkos, sprawozdawca komisji opiniodawczej Komisji Prawnej. – (EL) Panie przewodniczący! Panie przewodniczący Komisji Handlu Międzynarodowego! Pan poseł Markov odniósł się do prawnych aspektów zagadnień nad którymi debatujemy, w zastępstwie pani poseł Panayotopoulos-Cassiotou i w imieniu Komisji Prawnej. Jak państwo wiedzą, na posiedzeniu w dniu 19 grudnia 2007 r. Komisja ta wydała opinię na temat podstaw prawnych projektu rezolucji Rady. Rezolucja ta została wydana w imieniu Wspólnoty Europejskiej w związku z zawarciem Międzynarodowej umowy w sprawie drewna tropikalnego z 2006 r. jako tekst zgłoszony przez Komisję.

Proponowana podstawa prawna obejmuje art. 133 i 175 wraz z pierwszym akapitem art. 300 ust. 2 oraz pierwszym akapitem art. 300 ust. 3 traktatu WE.

Komisja Prawna Parlamentu Europejskiego postanowiła zaproponować zmianę podstawy prawnej, tak aby odniesieniem był drugi akapit art. 300 ust. 3. Wymaga to zgody Parlamentu Europejskiego, a nie zwykłej konsultacji.

Komisja udzieliła odpowiedzi, w której wyraziła odmienne zdanie, i nadal przyjmuje zaproponowaną przez siebie podstawę prawną. Komisja Prawna broni swojej decyzję o zmianie podstawy prawnej. Jest to przypadek umowy międzynarodowej tworzący specyficzne ramy instytucjonalne poprzez organizowanie procedur współpracy.

Zbigniew Zaleski, w imieniu grupy PPE-DE. – Panie Przewodniczący! Panie Komisarzu! Drewno jest cennym materiałem budowlanym, jest zdrowe, praktyczne, może zbyt mało odporne na ogień, ale coraz bardziej poszukiwane. Krótka – jest dobrem poszukiwanym i atrakcyjnym, a często głównym produktem eksportowym. Drzewo tropikalne, a więc ograniczone do wąskiego pasma geograficznego, jest tym bardziej atrakcyjne i jest przedmiotem handlu często nielegalnego, destrukcyjnego dla drzewostanu i całego systemu ekologicznego.

Mamy zatem dylemat: z jednej strony potrzeba nam drewna, potrzeba nam budulca, a z drugiej strony potrzeba ochrony lasów tropikalnych. Jeśli eksploatacja wymknie się spod dobrej, rozsądnej kontroli, to się skończy nie tylko katastrofą ekologiczną, ale też demograficzną. Bez lasów nie będzie innej roślinności, nie będzie zwierząt i nie będzie tam ludzi. Umowy międzynarodowe są potrzebne, ale świadomość rozsądnej gospodarki drewnem jest tu chyba na pierwszym miejscu. Jeżeli taki rozsądek nie przeważa, to zniszczymy ważny element niezastępowalnej natury. Będziemy niszczycielami w miejsce mądrych gospodarzy.

W sumie popieram przedłużenie umowy (mając na uwadze możliwość stałego jej udoskonalania), która, bodaj częściowo, ureguje wolny i sprawiedliwy – jak to się mówi „fair” – handel tym drewnem, a będzie może jednocześnie modelem dla eksploatacji drewna z innych regionów. Z Syberii, Panie Komisarzu, o której dzisiaj jest bardzo cicho, z Amazonii, o której nieco więcej, i z innych wrażliwych regionów świata.

David Martin, w imieniu grupy PSE. – Panie przewodniczący! Na wstępie tej debaty chciałbym powiedzieć, że Grupa Socjalistyczna gratuluje pani poseł Caroline Lucas jej sprawozdania, szczerze je popiera i będzie głosować za wszystkimi zaproponowanymi w nim poprawkami.

Cieszy mnie fakt, że w zmienionej Międzynarodowej umowie w sprawie drewna tropikalnego położono większy nacisk na zrównoważoną gospodarkę – np. mierząc się z problemem nielegalnego wyrębu – a także na odtworzenie i ochronę zniszczonych lasów. Jak powiedzieli już inni, ochrona lasów tropikalnych jest kluczowa dla zachowania bioróżnorodności i dla naszej walki ze zmianami klimatu, albowiem, jak świetnie dziś wiemy, lasy tropikalne odgrywają zasadniczą rolę w usuwaniu dwutlenku węgla z atmosfery. Obecnie wyręb tych lasów odpowiada za 20% globalnej emisji dwutlenku węgla.

Podzielam starania pani poseł Caroline Lucas, aby zapewnić, że zmieniona umowa w rzeczywistości będzie dawała priorytet kwestiom społecznym i środowiskowym, a nie skupiała się wyłącznie na zwiększeniu handlu drewnem tropikalnym.

Oczywiście, kraje rozwijające się muszą posiadać środki aby chronić i odtwarzać lasy oraz gospodarować nimi w sposób zrównoważony. Umowa umożliwia finansowanie oparte na programach tematycznych, jako uzupełnienie finansowania projektu. Mam nadzieję, że programy tematyczne mogą skupiać się na kwestiach takich jak zarządzanie i zmniejszanie ubóstwa oraz że państwa członkowskie mogą wnieść do nich szczodry wkład.

Podzielam rozczarowanie, które wyrazili zarówno Caroline jak i Helmut Markov w związku z faktem, że Parlamentowi nie została przyznana procedura zgody przy tej umowie; podzielam również pogląd, że procedura ta powinna być nam przyznana.

Mam nadzieję, że możemy liczyć na Komisję w kwestii przedkładania Parlamentowi rocznego sprawozdania analizującego – przy czym „analizujący” jest tu słowem kluczowym – wdrażanie umowy. Rozumiem to, co Komisja nam dziś powiedziała, że Międzynarodowa Organizacja ds. Drewna Tropikalnego publikuje swoje własne sprawozdanie roczne, chcielibyśmy jednak poznać reakcję Komisji na ten dokument.

Jeśli chodzi o umowy dwustronne, w tym miesiącu UE podpisała umowę z Ghaną, aby zapobiec importowi nielegalnego drewna na rynki UE. Umowa ta teoretycznie zapewnia respektowanie podstawowych zasad ochrony lasów, takich jak odpowiednie monitorowanie wyrębu lasu przez rząd – a musimy zdawać sobie sprawę, że lasy w Ghanie są wycinane w tempie około 2% rocznie. Jeśli ta umowa dwustronna będzie działać, to może przynieść korzyści obydwu stronom. W Ghanie, gdzie nielegalny wyręb doprowadził w ciągu 50 lat do zmniejszenia powierzchni lasów tropikalnych do 25% stanu początkowego, umowa pomoże zabezpieczyć przyszłość tamtejszego przemysłu drzewnego – czwartego na liście najbardziej zyskownych branż przemysłowych.

W Unii Europejskiej, gdzie konsumenci stają się coraz bardziej świadomi, jeżeli chodzi o środowisko, możemy zapewnić, że drewno, które importujemy z Ghany posiada wszelkie poświadczenia legalności. Choć może upłynąć kilka lat, zanim umowa ta stanie się w pełni operacyjna, myślę że jest to obiecujący start i popieram plany Komisji dotyczące zawarcia podobnych porozumień z innymi krajami afrykańskimi, takimi jak Gabon, Kamerun i Liberia.

Na zakończenie chciałbym powtórzyć spostrzeżenie Caroline: ta umowa to skromny początek; jest lepsza niż nic, ale nie zmierza dostatecznie daleko. W związku z tym potrzebujemy dalszych propozycji ze strony Komisji i społeczności międzynarodowej.

Magor Imre Csibi, w imieniu grupy ALDE Panie przewodniczący! Chciałbym pogratulować sprawozdawczyni wniosków ujętych w jej raporcie, które w pełni popieram. Po ponad dwudziestu latach funkcjonowania umów w sprawie lasów tropikalnych, ich wpływ na zrównoważoną gospodarkę lasami tropikalnymi wydaje się ograniczony. Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa szacuje, że jedynie w latach 2000-2005 deforestacja lasów tropikalnych wzrosła o 8,5% w porównaniu z poziomami jakie występowały w roku 1990.

Szkoda, że parlamentarzyści i społeczeństwo obywatelskie nie są bardziej włączeni w tworzenie takich umów, co umożliwiłoby zbilansowanie interesów handlowych z presją na bardziej zrównoważoną gospodarkę lasami tropikalnymi. Ale bez względu na to, jak jest skuteczna, umowa musi być częścią ogólniejszego podejścia, w ramach którego każdy region uznaje swoją odpowiedzialność i podejmuje zdecydowane działania aby powstrzymać dewastację lasów.

Sądźmy być może, że posiadamy w Europie skuteczne mechanizmy ochrony bioróżnorodności i konsumentów, lecz rzeczywistość dowodzi, że jesteśmy w błędzie. Każdego dnia do portów UE docierają ogromne ilości nielegalnego drewna i produktów z drewna. Gdy nielegalne drewno znajdzie się na rynku jednego z państw członkowskich, może być łatwo sprzedane na rynku każdego z 26 pozostałych Państw Członkowskich bez żadnej dalszej kontroli jego legalności. W ten sposób konsumenci europejscy kupują w dobrej wierze meble albo materiały budowlane z rzekomo legalnych źródeł, stając się jednak nieświadomymi współsprawcami przestępstw wymierzonych w lasy.

Jako główny importer i konsument drewna, UE, podejmując zobowiązanie do zmniejszania deforestacji jako część swoich planów walki ze zmianami klimatu, ma obowiązek zwalczania nielegalnego wyrębu i handlu produktami z drewna pochodzącymi z nielegalnych źródeł. Jeśli naprawdę chcemy poważnie podejść do walki z deforestacją i nielegalnym wyrębem, musimy najpierw odpowiednio zaostrzyć działania na naszym własnym terenie poprzez wprowadzenie europejskich przepisów zapobiegających handlowi drewnem i produktami z drewna z nielegalnych źródeł w UE. Niestety wniosek legislacyjny dotyczący tej kwestii jest ciągle opóźniany pomimo rezolucji UE z lipca 2006 r. oraz zapowiedzi w programie prac Komisji w październiku 2007 r.

Przy okazji niniejszej debaty chciałbym wezwać Komisję do wyjaśnienia powodów, które doprowadziły do przesunięcia w czasie publikacji pakietu leśnego. Ponadto wzywam Komisję, aby bez dalszej zwłoki przedstawiła przepisy wprowadzające wymóg, zgodnie z którym na rynek UE będą mogły być wprowadzane tylko legalnie pozyskane drewno i produkty z drewna.

Obawiam się, że stracono dotychczas zbyt wiele czasu. Wzywam zatem Komisję do przyspieszenia procedury przedstawienia tego istotnego aktu prawnego, tak aby pierwsze czytanie mogło odbyć się przed końcem obecnej kadencji Parlamentu. Musimy zagwarantować, że wysyłamy właściwe sygnały i że wysyłamy je we właściwym czasie.

Wiesław Stefan Kuc, w imieniu grupy UEN. – Panie Przewodniczący! Panie Komisarzu! Zawarcie umowy międzynarodowej w sprawie drewna tropikalnego jest na pewno bardzo znaczącym krokiem zmierzającym do ochrony lasów tropikalnych i ucywilizowania handlu niektórymi gatunkami drewna. Niech sprawy proceduralne nie przesłonią nam podstawowych celów. Może istotne jest ustalenie podstawy prawnej, może istotne jest, czy jest to procedura konsultacji, czy zgody, ale czy pozwoli to chronić lasy tropikalne i nie tylko?

Codziennie tysiące hektarów lasów, i to nie tylko tropikalnych, bezpowrotnie ginie. Tereny pozostałe po nich ulegają zabagnieniu lub pustoszeniu. Wylesieniu nie zapobiegają ponowne nasadzenia, przynajmniej nie w najbliższym czasie. Biedne państwa Afryki, Ameryki i Azji nie mają środków, aby kontrolować nadmierną eksploatację lasów, zapobiegać jej ani prowadzić racjonalnej gospodarki. Dotyczy to również lasów syberyjskich. Nie chronimy drzew i nie szanujemy drewna. Czym biedniejsze kraje, tym bardziej. W czasie rewolucji kulturalnej w Chinach wycięto wiele kilometrów kwadratowych lasów. Drewna używa się jako podstawowego źródła energii.

Dlatego też ogromna rola Międzynarodowej Organizacji do spraw Drewna Tropikalnego. Pamiętajmy o tym, że postęp techniczny, nowoczesne maszyny do wyrębu i zrywki drzew proces ten przyspieszają, a tańsze drewno, pochodzące z nielegalnych wyrębów, jest atrakcyjne dla handlarzy. Każde uszczelnienie

handlu, utrudnienia, certyfikaty pochodzenia i kontrole będą sukcesem. Oby ta umowa jak najszybciej spełniła swą rolę!

Margrete Auken, w imieniu grupy *Verts/ALE*. – (DA) Panie przewodniczący! Chciałabym podziękować pani poseł Lukas za znakomite sprawozdanie. Ustaliliśmy – i jest co do tego powszechna zgoda, że handel drewnem tropikalnym w UE jest hańbą. Jak powiedziano już dziś wielokrotnie, jesteśmy zmęczeni tym, że obserwujemy jedynie puste deklaracje i brak działań. Mam nadzieję, że Komisja słyszy, jak wiele osób wzywa ją do działań w celu zmiany stanu rzeczy, aby przyszłość rysowała się w nieco jaśniejszych barwach.

Nielegalne drewno zalewa UE, co jest samo w sobie kompletnym absurdem. Gdyby chodziło o jakikolwiek inny produkt, nazwalibyśmy to handlem kradzionymi towarami. Systemy dobrowolnego oznaczania są krokiem raczej dziwnym. Bezprawne działania powinny być zakazane, również w UE; powinno się je ukrócić nie poprzez etykietowanie, lecz wprowadzenie rzeczywistego zakazu. Sądzę, że dla wielu osób będzie niespodzianką, że zakup nielegalnego drewna w UE jest czymś całkowicie legalnym. Oczywiście etykietowanie jest lepsze niż nic.

Skala kontroli, jaką sprawują wielkie firmy wyrębowe – niektóre najgorsze przykłady pochodzą z Danii, mojego kraju – nad prawodawstwem UE, czy też brak takiego prawodawstwa, również są groteskowe. Dlatego też popieram wezwanie skierowane przez sprawozdawczynię do pana komisarza, aby już teraz rozpocząć działania zmierzające do przeglądu umowy międzynarodowej. Musimy także rozpocząć działania na szczeblu UE. Bez względu na to, musimy zapewnić tym działaniom skuteczność. Nawet jeśli złe zarządzanie i korupcja odgrywają istotną rolę w krajach produkujących drewno, nie możemy ignorować popytu, jak już wielokrotnie mówiono, ponieważ ten czynnik jest najistotniejszy.

UE musi poczuwać się do odpowiedzialności jako jeden z największych światowych importerów drewna. Potrzebujemy skutecznych przepisów, które zagwarantują, że wszystkie produkty z drewna sprzedawane wewnątrz Wspólnoty – w tym produkty przetworzone – są zarówno legalne, jak i zgodne ze zrównoważonym rozwojem. Możemy zacząć od razu od zamówień publicznych. Cokolwiek ponadto byłoby niewyobrażalne.

Jens Holm, w imieniu grupy *GUE/NGL*. – (SV) Panie przewodniczący! Skala niszczenia lasów tropikalnych wciąż nie słabnie. Trzynaście milionów hektarów rocznie, albo jedno boisko piłkarskie na sekundę – taka powierzchnia lasu znika ze świata każdego roku. Dzieje się to, mimo że pierwsza umowa w sprawie drewna powstała już dwadzieścia lat temu. W 2006 r. podpisano Międzynarodową umowę w sprawie drewna tropikalnego. Choć umowa ta ma dość ogólny zakres i pozostawia wiele do życzenia, zapewnia nam przynajmniej narzędzie pozwalające zmierzyć się z problemem.

Pani poseł Lucas zwróciła na to uwagę, a jej bardzo potrzebne poprawki zapewnią nam lepsze środki ochrony lasów tropikalnych. Chciałabym skierować pytanie bezpośrednio do Komisji. Pani poseł Lucas powiedziała w swoim wprowadzeniu, że cały Parlament Europejski oczekuje od Komisji przepisów, które umożliwią walkę z nielegalnym wyrębem. Kiedy będziemy mieć te przepisy w dziedzinie nielegalnego wyrębu? Czy to prawda, że Komisja głosowała nad tą kwestią w maju bieżącego roku? Dlaczego wobec tego nie dane nam było niczego zobaczyć? Nie powiedział Pan o tym w swoim wystąpieniu, ale my tutaj w Parlamencie chcemy o tym wiedzieć. Co się stało z wnioskiem legislacyjnym? Proszę udzielić nam wyjaśnień.

W każdym razie dziękuję pani poseł Lucas za naświetlenie całego problemu handlu drewnem. Czy to naprawdę rozsądne, aby tak wiele lasów było wycinanych a produktów eksportowanych? Mój kraj, Szwecja, jest najgorzej zalesionym krajem UE. Jednocześnie importujemy jedną szóstą drewna, które konsumujemy. Dlaczego? Oczywiście dlatego, że zakup drewna na rynku światowym jest bardzo tani. Pani poseł Lucas chce coś z tym zrobić i zwraca się do UE o wsparcie dla krajów, które podejmują strategię na rzecz ochrony swoich lasów tropikalnych. Bardzo słusznie, bardzo dobra propozycja.

Innym środkiem, o którym mówiła pani poseł Lucas, jest przypisanie określonych warunków do umów handlowych i zapewnienie, że zarówno europejscy przedsiębiorcy, jak i producenci na południu, będą mieli obowiązek dostosowywać się do nich oraz że międzynarodowe konwencje i umowy będą przestrzegane. Koncepcja polega na tym, aby handel międzynarodowy został wykorzystany jako narzędzie do promowania zrównoważonego rozwoju na całym świecie.

Innym aspektem deforestacji, o którym zbyt rzadko się dyskutuje, jest przemysł mięsny. Duża część mięsa i żywności pochodzenia zwierzęcego konsumowana na świecie pochodzi z terenów, które wcześniej były zalesione. Produkcja mięsa jest jednym z głównych powodów niszczenia lasów w Amazonii. Przewodniczący Zespołu Narodów Zjednoczonych ds. Zmian Klimatu, Rajendra Pachauri, wezwał ostatnio do zmniejszenia konsumpcji mięsa. Postąpił bardzo słusznie. Mamy zatem kolejne pytanie do Komisji: kiedy pojawi się

strategia na rzecz zmniejszonej konsumpcji mięsa? Jak wcześniej wspomniałem, pani poseł Lucas ma również rację w większości kwestii przedstawionych w swoim sprawozdaniu, Grupa Zjednoczonej Lewicy Europejskiej popiera zatem to świetne sprawozdanie.

Maciej Marian Giertych (NI). - Panie Przewodniczący! W sposób oczywisty istniejące porozumienia międzynarodowe dotyczące tropikalnej dendroflory są niewystarczające. W zastraszającym tempie kurczą się zasoby genowe lasów tropikalnych z powodu ich nadmiernej eksploatacji przez człowieka.

Przyczyny są dwie. Najciekawsze gatunki drewna tropikalnego stale znajdują rynek zbytu w krajach zamożnych. Są coraz skuteczniej wyszukiwane i wycinane. Tymczasem możliwości ich uprawy w warunkach lasu objętego hodowlą są ograniczone z powodu braku metod szkółkarskich pozwalających na ich uprawę. Nasiona są zwykle niespoczynkowe, czyli nienadające się do przechowywania i transportu. Kielkują zaraz po opadnięciu z drzewa. Potrzebne są więc specjalne badania z zakresu nasiennictwa, mnożenia wegetatywnego i szkółkarstwa tych ginących gatunków. Handlujący tym drewnem winni być opodatkowywani na rzecz tych właśnie badań.

Druga przyczyna dotyczy nadeksploatacji w tropikach roślin drzewiastych, również krzewów, przez ludność lokalną, która ich potrzebuje na opał, do gotowania jedzenia. Nie powstrzyma się tej dewastacji bez zorganizowania dostawy innego paliwa dla tej ludności.

Georgios Papastamkos (PPE-DE). – (EL) Panie przewodniczący! Zawarcie Międzynarodowej umowy w sprawie drewna tropikalnego jest niezwykle pozytywnym wydarzeniem. Ponadto odzwierciedla ono konsensus około 180 rządów państw-producentów i konsumentów oraz organizacji międzynarodowych.

Nie ma zatem wątpliwości co do wagi celów określonych w tej umowie. Pomyślmy tylko o szkodliwych skutkach nielegalnego wyrębu i deforestacji, zwłaszcza o ich oddziaływaniu poprzez efekt cieplarniany. Kluczowe jest wobec tego wspieranie krajowej polityki krajów produkujących ukierunkowanej na zrównoważone wykorzystanie i zrównoważoną eksploatację lasów tropikalnych oraz wzmacnianie ich zdolności do wdrażania przepisów w tej dziedzinie oraz skutecznej walki z nielegalnym wyrębem.

Kwestia odpowiednich funduszy pozwalających na osiągnięcie celów nowej umowy również jest kluczowa. Mamy w UE zapewnić, że tylko legalnie ścięte tropikalne będzie importowane i wprowadzane na rynek europejski. Musimy promować działania informacyjne i podnoszące świadomość wśród konsumentów.

Rozważmy jednak, czy dobrowolne programy są wystarczające, czy też powinny być wdrożone prawnie wiążące zasady i specyfikacje dotyczące legalnego handlu drewnem tropikalnym. Cel ten musi być realizowany nie tylko na szczeblu międzynarodowym, lecz także na płaszczyźnie umów międzynarodowych objętych programem FLEGT oraz negocjowanych umów handlowych czyli umów dotyczących wolnego handlu. Umowa pomiędzy UE a Ghaną jest przykładem pokazującym drogę do współpracy dwustronnej.

Francisco Assis (PSE). – (PT) Panie przewodniczący! Ten specyficzny przypadek jest wyraźnym przykładem sytuacji, w której troska o liberalizację wolnego handlu powinna ustąpić przed ważniejszymi celami, w tym przypadku celami natury środowiskowej i społecznej. Ochrona lasów tropikalnych jest niezbędna do zachowania równowagi biologicznej naszej planety i, nie przesadzając, możemy stwierdzić, że lasy te są prawdziwym dziedzictwem ludzkości i wszyscy ponosimy odpowiedzialność za ich ochronę. W szczególności na bardziej rozwiniętych i bogatszych krajach ciąży odpowiedzialność, od której nie mogą się uchylać. Lasy te zlokalizowane są w krajach, które w większości przypadków są krajami biednymi, doświadczającymi ogromnych trudności. Jakąkolwiek retoryką byśmy się nie posłużyli, będzie ona całkowicie bezużyteczna, jeśli nie podejmiemy działań w zakresie rozwoju skierowanych do tych krajów.

Nasza pomoc dla tych krajów jest sprawą kluczową. Najwyższą koniecznością jest, aby główni światowi konsumenci i najbardziej rozwinięte obszary, do których bezsprzecznie należy Unia Europejska, zobowiązały się z jednej strony do zapewnienia gruntownych mechanizmów kontroli sposobu wykorzystania tych lasów, ale jednocześnie zasadnicze znaczenie ma to, aby bogate kraje zobowiązały się do zagwarantowania wsparcia krajom produkującym.

Kraje te są uzależnione od lasów tropikalnych a ich gospodarki są w bardzo dużym stopniu powiązane z lasami. Szybka deforestacja będzie miała dramatyczne konsekwencje z każdego punktu widzenia – dla nas, na poziomie bardziej globalnym, z punktu widzenia środowiska, ale dla tych krajów na bardziej namacalnym poziomie, z perspektywy ekonomiczno-społecznej, doprowadzając je nawet do krawędzi przetrwania – a zatem, wszystko, co może można zrobić, należy rozpocząć tutaj. Musimy udzielić wsparcia i musimy posiadać środki, które pobudzają rozwój i przekształcanie struktury produkcji w tych krajach, tak aby mogły

one mieć takie podejście do swoich lasów, do swoich zasobów, które byłoby bardziej dostosowane do ich interesów, a jednocześnie w większym stopniu zgodne z globalnymi interesami ludzkości. Tu leży odpowiedzialność Unii Europejskiej. Omawiana umowa zmierza w dobrą stronę: nadal nie jest wystarczająca, ale sprawozdanie jasno wskazuje jej braki, dając nam mimo to pewną nadzieję na przyszłość.

Jean-Claude Martinez (NI). – (FR) Panie przewodniczący! Tropikalne drewno dzisiaj, kryzys finansowy w tym tygodniu, wielkie epidemie, migracje, kryzys żywnościowy... wszystko to prowadzi nas do tego samego wniosku: ważne bieżące kwestie polityczne mają charakter globalny i wymagają globalnej odpowiedzi politycznej.

Oczywiście, co do zasady nikt nie kwestionuje ciągłej suwerenności Indonezji wobec jej lasów tropikalnych i prawa do sadzenia drzew palmowych w celu produkcji oleju palmowego, podobnie jak Brazylia ma prawo do zamiany lasów na bydło, tak samo i Gabon. Wydaje się jednak, że sprawowanie suwerenności terytorialnej ma ujemne konsekwencje poza suwerennym terytorium. Deforestacja, ubóstwo, groźba wyginięcia flory i fauny, tanie drewno, wszystko to powoduje szkody na skalę globalną. Nie chodzi zatem o to, aby powiedzieć: „ludzie, którzy szkodzą innym, muszą naprawić problemy powstałe w wyniku ich działalności”. Chodzi o to, aby zająć się tymi problemami na poziomie prawnym. Jak rozwiązujemy ten problem? Od czego zaczynamy? W Europie – od etykietowania drewna, certyfikowania go jako drewna pochodzącego ze „sprawiedliwego handlu”, podobnie jak w przypadku kawy pochodzącej ze „sprawiedliwego handlu” w ramach umów dwustronnych? Bez wątpienia jest to istotny pierwszy krok, ale rozwiązanie musi mieć skalę globalną. Potrzebujemy czegoś więcej niż wielostronnej umowy w sprawie drewna, ponieważ ludzie we wspólnotach, ponieważ Afrykanie, Latynosi i Azjaci mają również prawo czerpać korzyści z różnych funkcji, które pełnią. Oto dlaczego, panie przewodniczący, musimy spojrzeć na te problemy politycznie politycznego punktu widzenia, z globalnej perspektywy, i znaleźć koncepcje i modele, które pozwolą dalej żyć na naszej planecie.

Przewodniczący. – Dziękuję za ponadnarodowy apel, panie pośle Martinez.

Corien Wortmann-Kool (PPE-DE). – (NL) Panie przewodniczący! Chciałabym szczerze podziękować pani posła Lucas, a także panu posłowi Zalewskiemu za ich starania, aby doprowadzić do tej rezolucji. Mimo wszystko, niestety, handel drewnem z legalnie lub nielegalnie ściętych drzew nadal jest prowadzony w Europie na wielką skalę.

Plan działania Komisji Europejskiej z 2003 r. dotyczący FLEGT, przewidziany przede wszystkim w celu zapobiegania handlowi drewnem z nielegalnie ściętych drzew w Europie, przynosi jedynie bardzo ograniczony efekt. Dlatego też szkoda, że Komisja jeszcze nie przedstawiła nowego wniosku. Wydaje się bowiem, że nieuczciwość za strony importerów nadal popłaca, gdyż prawie nigdy nie prowadzi się postępowań przeciwko nielegalnemu handlowi i nie ma za to kar. Odpowiedzialnie myślący importerzy płacą zatem wysoką cenę, w sensie dosłownym i przenośnym, za przestrzeganie standardów ochrony środowiska i bezpieczeństwa, ponieważ handel znacznie tańszym nielegalnym drewnem nadal ma miejsce na wielką skalę.

Przedsiębiorcy z sektora przemysłu drzewnego sami podjęli już pewne rozsądne inicjatywy, takie jak certyfikacja. Musimy wesprzeć je, wprowadzając wiążące przepisy, zgodnie z ramami WTO. Z tego powodu jestem również zwolenniczką uznawania istniejących systemów certyfikacji, które zostały ustanowione częściowo przez sam sektor, a częściowo przez organizacje pozarządowe. To, czego pani poseł Lucas chce, czyli stworzenia również nowego organu europejskiego, spowodowałoby wiele biurokracji i jest w naszej ocenie zbyteczne.

Oczywiście, należy podjąć lokalne środki w celu walki z nielegalnym wyrobem, ale oczekujemy także, iż Komisja Europejska przedstawi propozycję wprowadzenia kar, które powinny również działać zapobiegawczo na importerów drewna. Przede wszystkim, jeśli nie nałożymy kar na przedsiębiorstwa angażujące się w nielegalny handel, istnieje niebezpieczeństwo, że nielegalne postępowanie będzie w dalszym ciągu popłacać, a właśnie to musimy wyeliminować.

Rovana Plumb (PSE). – (RO) Chciałabym pogratulować sprawozdawczyni, pani posła Lucas, i jej kolegom pracy nad tym sprawozdaniem. Wierzę, że Międzynarodowa umowa w sprawie drewna tropikalnego będzie przyczyniać się do zrównoważonej gospodarki światowymi zasobami leśnymi, nawet jeśli 80 % z nich zostało już zniszczonych lub uszkodzonych. Wszyscy wiemy, że lasy są schronieniem dla bioróżnorodności i odgrywają kluczową rolę w walce ze zmianami klimatu. Import drewna i mebli po niskich cenach odbywający się na podstawie dobrowolnych porozumień powoduje nierównowagę na rynkach światowych oraz spadek zatrudnienia, zarówno w krajach eksportujących, jak i importujących. Dlatego raz jeszcze chciałabym uwypuklić potrzebę wprowadzenia środków prawnych, aby chronić lasy tropikalne i inne lasy, a także

przeciwdziałać nielegalnemu pochodzeniu drewna. Z zadowoleniem przyjmuję zmienioną umowę i liczę, że Komisja przedłoży roczne sprawozdanie na temat jej dalszego rozwoju.

Béla Glattfelder (PPE-DE). - (HU) Zatrzymać zmiany klimatyczne będziemy mogli tylko wówczas, gdy zatrzymamy również deforestację. Nasze europejskie wysiłki, aby chronić środowisko, pozostaną bezskuteczne, jeżeli będziemy tolerować niszczenie środowiska w innych częściach świata.

Liberalizacja handlu międzynarodowego oraz globalizacja stymulują niszczenie środowiska obejmujące swym zasięgiem całe kontynenty. Zasady WTO muszą być uzupełnione rygorystycznymi przepisami w zakresie ochrony środowiska, bo w przeciwnym razie dalsza liberalizacja doprowadzi do jego jeszcze większego zniszczenia. Obecnie nie wystarczy już zakazać nielegalnego handlu drewnem, zakazany musi być także import produktów i mebli wytworzonych z drewna pochodzącego z nielegalnie ściętych drzew.

Czy ludzie naprawdę myślą, że importowanie tanich chińskich mebli nie ma nic wspólnego z deforestacją? Omawiane sprawozdanie jest krokiem w dobrym kierunku, ale potrzebne są jeszcze bardziej radykalne środki, gdyż wymaga ich od nas stan naszej planety. Zanim powstaną bardziej rygorystyczne zasady, musimy wezwać wielkie międzynarodowe koncerny meblowe, takie jak IKEA, aby zaprezentowały przejrzysty umiar i powstrzymały się od handlu meblami wytworzonymi z nielegalnego drewna.

Na koniec chciałbym powiedzieć, że deforestacja pobudza nie tylko handel drewnem i meblami, lecz również zwiększa ceny produktów rolnych i popyt na biopaliwa. Jeśli pozwolimy na handel biopaliwami produkowanymi poprzez deforestację, to musimy być świadomi, że za każdym razem, gdy napełnimy zbiorniki naszych samochodów takim paliwem, przyczynimy się do wyrębu kilku metrów kwadratowych lasu tropikalnego.

Zuzana Roithová (PPE-DE). – (CS) Panie przewodniczący! Stan lasów tropikalnych jest od kilku lat alarmujący i nie można przymykać oczu na to, jak bez skrupułów plądruje się ten kluczowy składnik biosfery naszej planety. Smutne jest, że prawo służące do walki z nielegalnym wyrębem natrafiło w Europie na poważne przeszkody, podczas gdy mówi się, że każdego roku ginie 13 milionów hektarów pierwotnych lasów, co oczywiście znacznie przyczynia się do wzrostu emisji dwutlenku węgla. W pełni popieram wezwanie do uwzględnienia wymogów ochrony środowiska we wspólnej polityce handlowej Unii Europejskiej. Bardzo się cieszę, że w swoim sprawozdaniu pani poseł Lucas kładzie również nacisk na upowszechnianie informacji o katastrofalnych skutkach wylesiania. Tego rodzaju umowa powinna być ratyfikowana przez Parlament i istotne jest, abyśmy każdego roku debatowali tutaj, na forum Parlamentu Europejskiego, nad sprawozdaniem Komisji na temat wdrażania tej umowy oraz stanu deforestacji. Niestety jesteśmy spóźnieni, jeśli chodzi o odwrócenie lub zatrzymanie zmian klimatu, ale mamy obowiązek przynajmniej zmiany te spowolnić. Umowa ta, choć nie jest wystarczająca, jest krokiem w dobrym kierunku.

Czesław Adam Siekierski (PPE-DE). - Zjednoczona Europa mimo swego przywiązania do haseł ochrony środowiska wydaje się nie dostrzegać narastającego problemu zaniku lasów pierwotnych, którego główną przyczyną jest rabunkowa gospodarka leśna na potrzeby handlu drewnem tropikalnym. Jak do tej pory ofiarą deforestacji padło blisko 80% całkowitej powierzchni tych lasów.

Unia musi zwiększyć pomoc finansową dla państw-producentów w celu zapobieżenia nielegalnej wycince i promocji zrównoważonej gospodarki leśnej. Z pewnością dobrym pomysłem jest również wprowadzenie certyfikacji drewna na rynku europejskim. Według oficjalnych danych import drewna do Unii stanowi niewielki odsetek całości produkcji, ale nie zapominajmy jednocześnie o ogromnych ilościach drewna wwożonego do Europy w postaci przetworzonej. Walka o utrzymanie resztek lasów pierwotnych jest *de facto* walką o przyszłość dla kolejnych pokoleń.

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Panie przewodniczący!, dziękuję tym posłom, którzy zabrali głos. Po pierwsze, chciałbym przypomnieć wszystkim, że umowa z 2006 r. ma na celu promowanie ekspansji międzynarodowego handlu drewnem tropikalnym pochodzącym z lasów, w których prowadzi się zrównoważoną gospodarkę lasami i których zasoby są legalnie eksploatowane, oraz zachęcanie do zrównoważonej gospodarki lasami tropikalnymi będącymi źródłem surowca do produkcji drewna.

Chciałbym także powiedzieć, że jest to jedyny międzynarodowy instrument o charakterze wielostronnym, który umieszcza lasy, a w szczególności lasy tropikalne, w prawnie zatwierdzonych ramach. Umowa ta dotyczy również pośrednio innych lasów, choć jest to mniej oczywiste i bardziej marginalne.

Interesujące jest to, że umowa ustanawia ramy współpracy łączące wszystkie inicjatywy leśne. Komisja oczywiście zamierza być aktywnym uczestnikiem tej umowy poprzez wkład wspólnotowy do budżetu

administracyjnego. Chcielibyśmy także finansować zakrojone na dużą skalę środki poprzez programy tematyczne.

Nie powinno to jednakże zastępować umów dwustronnych w ramach programu FLEGT – a wręcz odwrotnie. Miała pani rację, podkreślając to. W tych umowach dwustronnych, które w coraz większym stopniu będą wyrazem bardziej globalnego podejścia, wprowadzamy nową koncepcję respektowania drewna tropikalnego.

To prawda, że umowa, nad którą dziś dyskutowaliśmy, jest skromnym początkiem – jak już ktoś tutaj powiedział – ale powinna ona być punktem wyjścia do strategii skuteczniejszej niż w przeszłości. Zasadniczo teksty uregulowań dotyczących nielegalnego wyrębu oraz rozporządzenia wykonawczego w sprawie FLEGT są zaplanowane na październik. Mam nadzieję, że dzięki nim Komisja będzie mogła spełnić wyrażone tu przez państwa oczekiwania.

Chciałbym zatem ponownie podziękować pani poseł Lucas i, oczywiście, autorowi pytania, panu posłowi Markowowi. Z pewnością przekażę dalej wszystkie komentarze i całą wrażliwość Parlamentu w tej kwestii, która jest w istocie kwestią ważną, jak każdy z państwa zauważył. Jest to kluczowe dziedzictwo ludzkości na przyszłość. Bardzo podobało mi się wyrażenie „kolebka bioróżnorodności”. Jest jasne, że nasze lasy są kolebkami różnorodności.

Ochrona naszych lasów jest bezsprzecznie istotną inicjatywą, dotyczącą przyszłości całej naszej planety. Chciałbym zatem podziękować Parlamentowi Europejskiemu za to, że jest w to naprawdę zaangażowany, i mam nadzieję, że wraz z Komisją możemy stopniowo spełnić oczekiwania wszystkich, po tym jak przekonałem się dzisiaj, jak bardzo są one ważne i palące. Chciałbym podziękować ponownie wszystkim posłom, a w szczególności sprawozdawczyni.

Caroline Lucas, sprawozdawczyni. – Panie przewodniczący! Chciałabym podziękować moim kolegom za ich komentarze i wsparcie, lecz chciałabym skierować kilka słów do komisarza Barrota. Mam nadzieję, że dostrzegł pan zniecierpliwienie i frustrację, którą wyrażono dziś w tej izbie w związku z niekończącym opóźnianiem się długo oczekiwanego wniosku legislacyjnego dotyczącego środków umożliwiających walkę z nielegalnym wyrębem. Proszę przekazać swoim kolegom, że ten Parlament uważa ciągle opóźnianie wniosku legislacyjnego za absolutnie niedopuszczalne.

Jest mi bardzo przykro, że nie był pan w stanie odpowiedzieć na pytanie, które zostało panu tutaj dzisiaj zadane przez różne osoby przynajmniej trzykrotnie, o to, kiedy możemy spodziewać się wspomnianego wniosku. Myślę, że jest to również bardzo zły sygnał dla opinii publicznej. Myślę, że bardzo źle wygląda to, że Unia nie potrafi utrzymać porządku na własnym podwórku. Lubimy mówić o wiodącej roli politycznej na świecie, o której posiadaniu w z lubością myślimy. Jeśli ta wiodąca rola polityczna cokolwiek znaczy, to powinna przełożyć się na zatrzymanie sprzedaży i importu nielegalnego drewna na rynku Unii. Chcemy zobaczyć znacznie szybsze działania, które pozwolą to osiągnąć.

Skoro jestem przy głosie, chciałabym poruszyć jeszcze jedną kwestię. Wielu kolegów wspomniało o powiązaniu między deforestacją a zmianami klimatu. Chciałabym dodać końcowy punkt w sprawie pakietu klimatycznego, nad którym koledzy będą głosować w nadchodzących tygodniach. Będziecie koledzy wiedzieć, że deforestacja jest kluczową kwestią, gdy mamy do czynienia z systemem handlu uprawnieniami do emisji i chciałabym wezwać kolegów, aby nie dali się przekonać argumentom za ujęciem tzw. kredytów pochłaniających w systemie handlu uprawnieniami do emisji. Mieliśmy dziś na ten temat dyskusję w porze obiadowej, w której podkreślaliśmy, dlaczego uwzględnienie deforestacji w systemie handlu uprawnieniami do emisji jest złym pomysłem z wielu powodów, dlatego chociażby, że pograżyłoby by to cały ten system. Występują duże problemy w związku z weryfikacją, monitorowaniem raportowaniem i systemami odpowiedzialności. Z pewnością musimy zmierzyć się z deforestacją jako częścią pakietu klimatycznego, ale wyrażamy przekonanie, że powinno to się stać poprzez zainwestowanie przychodów z licytacji w odpowiednie inwestycje w krajach, które stoją wobec tego problemu.

Panie komisarzu! Proszę sprawić, aby jesień była tym momentem, w którym Unia zacznie stawać się wiarygodna, jeśli chodzi o kwestie leśnictwa. Proszę zapewnić nas, że przedłoży pan wspomniany wniosek jak najszybciej.

Jacques Barrot, wiceprzewodniczący Komisji. – (FR) Być może pani poseł Lucas mnie nie słyszała. Wydawało mi się, że udzieliłem jasnej odpowiedzi. Zapowiedziałem teksty uregulowań na październik. Czy jest to kwestia tłumaczenia? Czy nie wyraziłem się dość jasno? Chciałbym to wyjaśnić. Przywykłem słuchać Parlamentu. Narażając się na to, że będę się powtarzał i wywołał zniecierpliwienie Izby, wymieniłem październik dosłownie kilka minut temu.

Przewodniczący. – Dobrze. Październik jest już przyszłym tygodniem. Zatem spotkamy się w przyszłym tygodniu. Dziękuję.

Na zakończenie debaty chciałbym powiedzieć, że otrzymałem projekt rezolucji złożony w imieniu Komisji Handlu Międzynarodowego zgodnie z artykułem 108 ust. 5 Regulaminu⁽¹⁾.

Debata została zamknięta.

Głosowanie odbędzie się jutro.

Oświadczenia pisemne (art. 142 Regulaminu)

Péter Olajos (PPE-DE), na piśmie. – (HU) Nikt nie może już dłużej mieć wątpliwości, że kurczenie się i niszczenie lasów ma wpływ na zmiany klimatu i bioróżnorodność. Precyzując, deforestacja dotyczy obecnie 13 milionów hektarów na całym świecie i jest trzecim co do wielkości źródłem emisji gazów cieplarnianych. Nielegalna produkcja drewna powoduje erozję, nadwątla byt lokalnych społeczności i przynosi krajom produkującym drewno straty rzędu 10-15 miliardów euro rocznie.

Oczywiście cieszy mnie powstanie Międzynarodowej umowy międzynarodowej w sprawie drewna tropikalnego, ale nawet z nią jesteśmy nadal daleko od celu. Osiągniemy cel, jeśli uda nam się przyjąć bardziej wszechstronne podejście do lasów w strefach umiarkowanych, przynajmniej w ramach Unii Europejskiej; podejście, które zapewni, że produkty z drewna będą wytwarzane w uczciwy sposób, a jednocześnie będzie można prześledzić cały łańcuch sprzedaży. Tylko taka umowa może realnie przyczynić się do ochrony lasów i zrównoważonego wykorzystania drewna.

Oczywiście nie mam żadnych złudzeń, ponieważ oświadczenie, jakie kilku moich kolegów i ja napisaliśmy wiosną i latem bieżącego roku, zostało podpisane przez jedną czwartą składu posłów.

Wierzę, że wcześniej czy później, przy kwestii lasów tropikalnych uwaga może zwrócić się na nas, na Europę. Być może dzięki umowie w sprawie lasów tropikalnych Komisja przedstawi przepisy stanowiące, że do Unii Europejskiej można importować wyłącznie legalne drewno i legalnie wytworzone produkty z drewna.

16. Zmiana art. 121 Regulaminu (debata).

Przewodniczący. – Kolejnym punktem posiedzenia jest sprawozdanie (A6-0324/2008) w sprawie zmiany art. 121 Regulaminu złożone przez pana posła Costasa Botopoulou. (2007/2266(REG)).

Costas Botopoulos, sprawozdawca. – (EL) Panie przewodniczący! Projekt sprawozdania, o którym dzisiaj dyskutujemy, dotyczy zmiany art. 121 Regulaminu Parlamentu Europejskiego dotyczącego postępowania przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości. Zgodnie z brzmieniem artykułu, postanowienie to reguluje takie postępowanie tylko w przypadkach, gdy Parlament Europejski wnosi skargę do Trybunału.

Jednakże w tekście artykułu nie określono co dzieje się wówczas, gdy Parlament zdecyduje się przekazać swoje stanowisko przez przedstawiciela, przewodniczącego, przedkładając uwagi lub występując w postępowaniu prejudycjalnym. Procedury te służą kwestionowaniu legalności aktu prawnego, który został już zaakceptowany przez Parlament Europejski w procedurze współdecyzji.

Przewodniczący Komisji Prawnej, pan poseł Gargani, któremu przy tej okazji chciałbym podziękować za pomoc w przygotowaniu sprawozdania, zadał w związku z tym pytanie, czy art. 121 dotyczy procedury wystąpień i wnoszenia uwag, a jeśli nie, to co powinniśmy w związku z tym zrobić.

Pierwsza odpowiedź, której udzieliłem w moim sprawozdaniu stwierdza, że nie można uznać jednej procedury za zawartą w drugiej; że nie można uznać, iż słowo „skarga” użyte w art. 121 obejmuje odmienny co do natury przypadek wnoszenia uwag lub występowania w Trybunale. Na tej podstawie pierwsza odpowiedź brzmi, że nie możemy działać jedynie na podstawie wykładni.

Czy możemy trzymać się praktyki parlamentarnej, zgodnie z którą decyzja w takich sprawach przysługuje przewodniczącemu Parlamentu jako naszemu głównemu przedstawicielowi w sprawach przed Trybunałem? Ponownie uważam, że odpowiedź brzmi nie. Bardziej wskazanym działaniem jest szczegółowe opracowanie nowej procedury.

⁽¹⁾ Patrz protokół.

Dlaczego jednak tak się przedstawia sprawa? Ponieważ w praktyce Parlamentu miały miejsce sytuacje, w których przewodniczący Parlamentu podejmował decyzję o podjęciu innych działań niż zalecane przez Komisję Prawną. Dzieje się tak, gdy sprawa dotyczy obrony legalności wcześniejszej decyzji Parlamentu przed Trybunałem.

Zdarzyło się to dwukrotnie w najnowszej historii Parlamentu. Mamy podstawy, by stwierdzić, że powinniśmy opracować procedurę od podstaw.

Jakie rozwiązanie jest proponowane? Zgodnie z zaleceniem Komisji Prawnej, przewodniczący, jeśli się zgadza, przedstawia swoje uwagi. Jeśli się nie zgadza, ustala stanowisko po dyskusji z Konferencją Przewodniczących. Dlaczego z Konferencją Przewodniczących? Ponieważ jest to organ kolegialny, który może podjąć decyzję z należytym uwzględnieniem wszystkich za i przeciw.

Tylko w przypadkach, gdy Konferencja Przewodniczący zdecyduje, że z wyjątkowych powodów (np. rewizja traktatów), Parlament nie powinien bronić swojego poprzedniego stanowiska, tylko w takich przypadkach sprawa jest przekazywana na posiedzenie plenarne, ponieważ tylko posiedzenie plenarne może zmienić swoją poprzednią decyzję.

Georgios Papastamkos, w imieniu grupy PPE-DE. – (EL) Panie przewodniczący! Jako sprawozdawca Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów, chciałbym powiedzieć, że debatujemy dzisiaj nad kwestią, która dotyczy autonomii organizacyjnej oraz suwerenności Parlamentu Europejskiego,

Regulamin Parlamentu Europejskiego stanowi korpus regulacyjny oparty na długookresowej ważności poszczególnych postanowień. Nie mam tutaj na myśli postanowień, które są stosowane w oczekiwaniu na poprawkę, ale te postanowienia, które są trwałe i mają moc regulacyjną.

Nie będę poruszał bardziej specyficznych aspektów procedury rozstrzygania sporów opisanej w tekście poprawki – pan poseł Botopoulos w każdym przypadku omówił te aspekty precyzyjnie i gruntownie. Tekst poprawki zaproponowanej przez sprawozdawcę jest wynikiem kompromisu pomiędzy grupą PPE-DE a Grupą Socjalistyczną w Parlamencie Europejskim.

Punkt, który został dodany do obecnego tekstu art. 121 Regulamin Parlamentu Europejskiego, dotyczy potencjalnej rozbieżności zdań między przewodniczącym Parlamentu a Komisją Prawną co do decyzji o wniesieniu uwag i wystąpieniu przez Parlament podczas postępowania przed Trybunałem Sprawiedliwości.

Dotychczas, nie było w Regulaminie jasnych i bezpośrednich zapisów dotyczących takich sytuacji, a zmiana, nad którą debatujemy, służy zamknięciu tej furtki prawnej oraz wypełnieniu luki regulacyjnej w wewnętrznych działaniach Parlamentu.

Maria da Assunção Esteves (PPE-DE). – (PT) Panie przewodniczący! Parlament Europejski jest reprezentowany przez Trybunałem przez przewodniczącego Parlamentu, a w kontrowersyjnych przypadkach przewodniczący najpierw konsultuje się na posiedzeniu plenarnym. Tak się dzieje w przypadku postępowania. Nowe sprawozdanie rozszerza ten system na inne akty proceduralne, kiedy przewodniczący reprezentuje Parlament i, w kontrowersyjnych sytuacjach, konsultuje się na posiedzeniu plenarnym. Jest jednak coś nowego w sprawozdaniu, jeżeli chodzi o sposób, w jaki z Konferencji Przewodniczących uczyniono pośredni organ decyzyjny między przewodniczącym a posiedzeniem plenarnym. Rozwiązanie to nie jest problematyczne samo w sobie, ale dobrze byłoby przy tej okazji podkreślić, że Parlament Europejski nigdy nie może stracić z oczu tradycyjnej zasady parlamentarnej, zgodnie z którą wszelkie ostateczne uprawnienia decyzyjne koncentrują się kompetencjach posiedzenia plenarnego, które jest suwerenne we wszystkich sprawach, ponieważ ucieleśnia legitymizację opartą na etyce przedstawicielstwa.

To prawda, że instytucje, które zarządzają złożonymi i szerokimi obszarami, tak jak czyni to Parlament Europejski, często nie mogą uniknąć pokusy spętania własnej suwerenności powroзами biurokracji. Pokusa ta jest często niemożliwa do uniknięcia, ale pozostaje faktem, że musimy obierać taki kurs, aby starać się nie wikłać demokracji w zbyt dużą biurokrację, ponieważ efektywność dobrych rządów nigdy nie może oznaczać utraty miejsca dla polityki, ani tym bardziej rezygnacji z miejsca na politykę na rzecz form quasi-administracyjnych, takich jak komitety, a czasami konferencje. Dzieje się tak dlatego że – zapożyczając wyrażenie Mirabeau – nie są one prawdziwym „przekrojem społeczeństwa”

Zuzana Roithová (PPE-DE). – (CS) Zmiana Regulaminu może wydawać się jedynie kwestią techniczną, ale w rzeczywistości oznacza zmniejszenie lub zwiększenie jego demokratycznej legitymizacji. Dwa precedensy, w których przewodniczący nie musiał działać zgodnie z rekomendacjami Komisji Prawnej, ujawniły lukę

w naszym Regulaminie. Poprę zmienioną wersję art. 121, która będzie gwarancją, że w takich przypadkach przewodniczący przedłoży sprawę Konferencji Przewodniczących, a następnie przedstawi ją na posiedzeniu plenarnym. Uważam jednak, że przewodniczący powinien przedstawiać swoje stanowisko i bronić go raczej przed Komisją Prawną niż przed przewodniczącymi innych komisji. Szkoda, że w poprawce nie ma wzmianki o możliwości zaproponowania na posiedzeniu plenarnym trzeciego rozwiązania przez grupę posłów, ani o tym, czy posiedzenie plenarne ma jedynie wybór pomiędzy akceptacją bądź odrzuceniem alternatywnych propozycji przedłożonych przez przewodniczącego lub Konferencję Przewodniczących. Mamy tutaj do czynienia z nowym precedensem, który zostanie przetestowany dopiero w przyszłości. Nie uważam, że chodzi tu o biurokrację, ale o demokrację.

Íñigo Méndez de Vigo (PPE-DE). – (ES) Zazwyczaj, gdy opozycyjna grupa parlamentarna przychodzi w sukurs sprawozdawcy, który należy do innej grupy, sprawozdawca powinien być zaniepokojony. To jest wieczór Grupy Europejskiej Partii Ludowej (Chrześcijańscy Demokraci) i Europejskich Demokratów Czterech członkowie grupy PPE-DE zabierający głos w debacie nad sprawozdaniem pana posła Botopoulou! Panie przewodniczący! Najbardziej zdumiewające jest to, że jesteśmy tutaj, aby poprzeć propozycję przedstawioną przez pana Botopoulou, ponieważ uważamy, że to dobra propozycja, propozycja będąca wynikiem konsensusu, propozycja, która, mogąc to ogłosić, uzyska akceptację i polityczne poparcie mojej grupy.

Życie parlamentarne jest przejawem życia w sensie ogólnym, jest to życie, które się zmienia, życie, na które musimy reagować. Zatem, w odpowiedzi na wykładnię Regulaminu dotyczącą tego, czy określony artykuł zawiera możliwość wnoszenia przez Parlament uwag w postępowaniu, pan Botopoulou wyjaśnił kwestię, przedstawiając pozytywną propozycję, a tego właśnie życie wymaga.

Dlatego, panie przewodniczący, chciałem pogratulować temu młodemu posłowi do PE, któremu wróżę wielki sukces w Parlamencie, a także poparcie mojej grupy dla tej reformy.

Costas Botopoulos, sprawozdawca. – (EL) Panie przewodniczący! Niech będzie mi wolno na wstępie podziękować mówcom. Proszę pozwolić mi także podziękować moim kolegom posłom, którzy bardzo mi pomogli w moim pierwszym sprawozdaniu, które jak powiedział pan poseł Méndez de Vigo, nie będzie – mam nadzieję – ostatnim.

Mam kilka krótkich uwag na temat tego, co zostało powiedziane. Pan poseł Papastamkos ma rację mówiąc, że sprawozdanie jest wynikiem kompromisu, ponieważ tak właśnie się stało. Jest to jednakże wynik kompromisu między grupami politycznymi w najlepszym tego słowa znaczeniu. Innymi słowy, nie jest on tylko najmniejszym wspólnym mianownikiem, ale wyraża wspólne podstawy, których uzgodnienia udało nam się dokonać, a także to, co uważam za najbardziej rozsądne i demokratyczne rozwiązania. Wierzę, że ta rezolucja jest demokratyczna, dlatego właśnie, że pozwala procedurom rozwijać się w najodpowiedniejszy sposób.

Pani poseł Esteves słusznie zauważyła, że nie powinniśmy nadmiernie wykorzystywać posiedzeń plenarnych. Jakże to prawdziwe! Dlatego logika jest tu taka, aby odwoływać się do posiedzenia plenarnego tylko wtedy, gdy jest to absolutnie niezbędne; innymi słowy, tylko wówczas, gdy konieczna jest zmiana decyzji już podjętej przez Parlament.

Pani poseł Roithová również słusznie zauważyła, że rola Komisji Prawnej jest istotna; sprawowana jest zgodnie z zapisem. Innymi słowy Komisja Prawna jest wysłuchiwana na początku, w środku i na końcu postępowania.

Chciałbym powiedzieć to, czego nie zrobiłem za pierwszym razem, że gdy w wyjątkowych przypadkach Komisja Prawna nie ma czasu na wyrażenie opinii, przewodniczący może sam podjąć decyzję. Jednak również w tym przypadku jest wyraźnie powiedziane i wyjaśnione, że Komisja Prawna powinna mieć możliwość przedstawienia swojej decyzji w jakikolwiek sposób, który uzna za stosowny. Dziękuję bardzo wszystkim państwu.

Przewodniczący. – Debata została zamknięta

Głosowanie odbędzie się jutro

17. Decyzje dotyczące niektórych dokumentów: patrz protokół

18. Porządek obrad następnego posiedzenia: patrz protokół

19. Zamknięcie posiedzenia

(Posiedzenie zostało zamknięte o godzinie 22.55)